KALENDARZ KATOLICKI

krakowski

NA ROK PAŃSKI

1882.



NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO W KRAKOWIE.




Biblioteka Jagiellońska
1001967029

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Opłatkiem, kolędą, witam Was, najmilsi, w nowym znów roku, życzenia składając.

Podnieś rękę Boże Dziécię,
Błogosław ojczyznę miłą,
W dobrych radach, w dobrym bycie,
Wspiéraj moc jéj swoją siłą.
Dom nasz i majętność całą,
I Twoje wioski z miastami,
A Słowo ciałem się stało,
I mieszkało między nami.

Po staremu, sercem pastuszków i prostaczków, weselcie się w Panu!

Mój kalendarz jak zégar, niech Wam przypomina, że:

Bóg widzi — czas ucieka,
Śmierć goni — wieczność czeka!

Wydawca.

NABOŻEŃSTWA w kościołach krakowskich.

1. W kościele O.O. Dominikanów uroczystość Arcybractwa Najsł. Imienia Jezus.

1. Przez cały rok: we środy, soboty i niedziele odprawiają się w kościele O.O. Karmelitów na Piasku (w kaplicy) wotywy przed obrazem cudownym N. Maryi Panny o godz. 9 rano.

1. W kościele Bożego Ciała X.X. kanoników Lateraneńskich na Kazimiérzu w każdy czwartek przez cały rok od godziny 6 do 9 rano wystawienie Najśw. Sakramentu w puszce z wyjątkiem tygodni: Bożego Narodzenia, Trzech Króli, Wielkiéj Nocy i Zielonych Świątek. W tymże kościele odprawiają się nabożeństwa brackie: „Pięciu ran P. Jezusa“ i Najśw. Sakramentu“ co miesiąc w niedzielę przypadającą d. 15 lub piérwszą po 15 każdego miesiąca, z wystawieniem Sakramentu w monstrancyi, z wyjątkiem niedzieli Palmowéj.

1. W kościele św. Łazarza na Wesołéj przez cały rok w każdą niedzielę o godz. $5^1/_2$ rano msza święta z nauką, popołudniu o godz. $2^1/_2$ nieszpory z wystawieniem Najś. Sakramentu.

1. W kośc. N.P. Maryi w każdą piérwszą niedz. wotywa o g. 8 z wystaw. N. Sakr. na cześć Serca P. Jezusa.

1. W kościele XX.

STYCZEŃ

ma dni 31.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
	Ewangielija téj niedzieli nie jest wyznaczona.		
1 N.	**Nowy Rok.** Almacha m.	Mieczysław	20 **4 Adw.** Ihnatia
2 P.	Makarego w. i Martyn. b.	Strzeżysław	21 Jołiany
3 W.	Daniela i Gienowefy p.	Włastymiła	22 Anastazyia m.
4 S.	Grzegorza i Tytusa	Dobromir	23 Mucz. 10 w Kryti
5 C.	Emilijana i Telesf. m.	Włastybór	24 *Wig. do Rozdest.*
6 P	**Trzech Króli.** Mel. Kas. Bal.	Bojomir	25 **Rozdest. Chryst.**
7 S.	Julijana i Lucyjana	Swiętosław	26 **Sobor P. Bobor.**
	Ew. u ś. Łuk. w roz. 2. O Chrystusie P. w 12 latach.		
8 N.	**1 po 3 Kr.** Maksymą i Sew.	Mścisław	27 **I po Rozd. Stefana m.**
9 P.	Marcyjanny p. męcz.	Władymira	28 2000 muczen.
10 W.	Wilhelma i Jana Dobrego	Dobrosław	29 SS. Młodence
11 S.	Higinijusza pap.	Krzesimir	30 Anysyi mucz.
12 C.	Honoraty p.	Czesława	31 Mełanyi prep.
13 P.	Godfryda w. i Weroniki p.	Bogomir	1 **Obr. Hosp.**
14 S.	Feliksa m. i Hilarego b.	Radogost	2 Sylwestra papy
	Ew. u ś. Jana w roz. 2. O godach w Kanie Galilejskiéj.		
15 N.	**2 po 3 Kr.** Pawła 1go pust.	Domosław	3 **2 po Rozd.** Małachia
16 P.	Marcela pap. i Otto męcz.	Włodzimiérz	4 Sobor 70 Apost.
17 W.	Antoniego op. i Sulpic.	Rościsław	5 *Wig. do Bohoj.*
18 S.	Pryski p. m.	Jaropełk	6 **Bohojawłenje**
19 C.	Marcyjusza i Germanika	Ratymir	7 Sob. s. Jewt.
20 P.	Fabijana i Sebastyjana m.	Sebastyjan	8 Heorhya prepod.
21 S.	Agnieszki p. m.	Jarosława	9 Połyjewkta m.
	Ew. u ś. Mat. w roz. 8. P. Jezus uzdrawia sługę setnika.		
22 N.	**3 po 3 Kr.** Wincentego	Witysław	10 **1 po Boh.** Iryhoria
23 P.	Zaślubienia NMP. i Ildef.	Wrocisław	11 Fteodos.
24 W.	Tymoteusza b. i Felicyjana	Chwalibóg	12 Tatyanny mucz.
25 S.	Nawr. Pawła apost.	Miłosz	13 Jeremyła m.
26 C.	Polikarpa i Matyldy	Skarbimir	14 SS. Otec w Symi.
27 P.	Jana Złotoustego bisk. w.	Przybysław	15 Pawła Ftyweysk.
28 S.	Karola W. i Walerego	Radomir	16 Petra Weryhy
	Ew. u ś. Mat. w r. 8. P. Jezus ucisza burzę na morzu.		
29 N.	**4 po 3 Kr.** Franciszka Sal.	Zdzisław	17 **2 po Boh.** Antonya
30 P.	Hijacynty i Martyny p. m.	Dobrogniewa	18 Aftanasya, Kyryłła
31 W.	Ludwiki Albert., Piotra z N.	Spitogniew	19 Makarya prep.

Odmiany światła księżycowego.

Pełnia d. 4 o g. 12 m. 18 w poł., mrozy i śniegi. ☾ O. kw. d. 12 o g. 5 m. 7 po poł., śniegi i silne wiatry. Nów d. 19 o g. 5 m. 55 po poł., deszcz i wiatry. ☽ P. kw. d. 26 o g. 9 m. 4 przed poł., mrozy aż do końca miesiąca.

Wschód słońca dn.	g.	m.	Zachód g.	m.	Dług. dnia g.	m.	Wschód słońca dn.	g.	m.	Zachód g.	m.	Dług. dnia g.	m.
5	8	6	4	7	8	1	20	7	55	4	29	8	34
10	8	3	4	13	8	19	25	7	49	4	35	8	46
15	8	—	4	20	8	20	30	7	43	4	43	9	—

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE. 10—10 Tebet Obl. Jer. Post

Misyjonarzów na Kleparzu w każdą niedzielę i święto wieczorem o godz. 5 nabożeństwo na cześć N. Maryi P. z Lourdes z wystawieniem Najś. Sakramentu i nauką.

6. W Katedrze na Zamku.

6. Przez cały rok w 1szy piątek każdego miesiąca w kościele O.O. Kapucynów odprawiana msza św. z wystawieniem na uczczenie Najś. Serca P. Jezusa o godz. $7^1/_2$.

8. W kościele O.O. Paulinów na Skałce odpust brac. „SS. Aniołów Stróżów“ jako w drugą niedzielę każdego miesiąca.

15. W kościele św. Barbary odpust Opatrzności Boskiéj.

15. W kościele OO. Paulinów na Skałce odpust ś. Pawła pust.

16. W kościele Bożego Ciała na Kazim. nabożeństwo brackie „Pięciu ran P. Jezusa“

21, 22 i 23 w kościele św. Józefa 40-godz. nabożeństwo.

22. W kościele O.O. Augustyjanów (ś. Katarzyny) na Kazimiérzu odpust bracki N. Maryi Pocieszenia, jako w niedz. czwartą miesiąca.

22. W kościele OO. Dominikanów w dzień św. Wincentego Lewity, męcz. patrona nowicyjatu wotywa z wystawieniem relikwij tego święt.

25, 26 i 27 w kościele X.X. Misyjonarzów na Stradomiu 40-god. nabożeństwo.

29. W kościele P.P. Wizytek.

Przysłowia od świąt i świętych.

1. „*Na nowy rok*
Przybyło dnia na barani skok“.

Zapewne w zawiązaniu się tego przysłowia uważano, iż słońce od czasu jak największy cień rzucało (t. j. w miesiącu grudniu) o tyle ten cień zmniejszyło i tak, że ustęp cieni baran przeskoczyć może.

21. *Na święto Agnieszki*
Wiedlą szynki, jedzą kiszki“.

Utrzymują zazwyczaj, iż bicie wieprzów i urządzanie wędlin najstaranniejsze jest w końcu stycznia; lecz na Litwie, gdzie są najdoskonalsze wędliny, uprawiają je w marcu.

25. „*Na nawrócenie św. Pawła*
Połowa zimy przepadła“.

Bezwątpienia to przysłowie trafia do przekonania, gdyż u nas zima w listopadzie się zaczyna, a w marcu się kończy.

Najśw. Maryja Panna w Jarosławiu.

Dnia 20 sierpnia 1381 roku, pastuszkowie, szukając w lesie zbłąkanego bydła, przyszedłszy na to miejsce, gdzie przedtém był kościół Dominikański, założony ongi przez apostoła Rusi, Jacka świętego, znaleźli swe bydło, klęczące wkoło drzewa płonnéj gruszki. Na oném drzewie, między konarami, ujrzeli statuę drewnianą Najśw. Maryi Panny Bolesnéj, trzymającą na łonie i prawéj ręce Syna swego, z krzyża zdjętego. Swiatłość jasna otaczała ją, a pienia wdzięczne nadpowietrzne, przejmujące serca, i woń miła w koło się rozchodząca przekonywały pastuszków, że Bóg tę statuę Bogarodzicy szczególniejszą łaską swą odznacza. Pełni radości biegną do Jarosławia i dają znać do miasta o cudzie nowym, którym Bóg ich okolicę nawiédza. Wychodzi więc z miasta procesyja liczna z kapłanem na czele, i z uszanowaniem zdjąwszy ją z gruszki prowadzi z radością do miasta i w kościele farnym Jarosławskim umieszcza.

Lecz nie taka była wola Boża. Bóg sobie to miejsce upodobał, i tu chciał miéć kościół zbudowany; dlatego następnéj nocy znikł ten obraz z kościoła i cudownie na tém samém drzewie gruszki pojawił się. Tu go bowiem, gdy go wszędzie szukano, na drugi dzień znowu znaleziono. Zrozumieli więc mieszkańcy tę wolę Boga, i drewniany kościołek na tém miejscu, gdzie figurę znaleziono, zbudowali, w którym tę statuę ku większéj czci umieścili i przy nim pomieszkanie dla kapłana zbudowali.

Niepodobna wyliczyć wszystkich cudów i łask, które Bóg przed tym obrazem ludziom świadczył. Przez tyle bowiem wieków, przez tyle wojen, napadów nieprzyjacielskich i pożarów, wiele książek i dokumentów zaginęło. W jednéj tylko księdze z r. 1692 pod tytułem *Morze łask i pociech — Bolesna Matka Boża Maryja w Jarosławiu przez ks. Kwiatkiewicza*, wyliczono i opisano przeszło 630 cudów tu zdziałanych i łask otrzymanych. Samych umarłych wskrzeszonych do życia, za przyczyną Najśw. Maryi Jarosławskiéj liczą 25.

Lud cały głośno wołał, aby szczególną czcią odznaczyć to miejsce święte i koroną uwieńczyć tę statuę, od któréj, jako ze źródła niewyczerpanego, nieustanne łaski na wszystkich się zléwały.

Idąc za tym powszechnym głosem narodu, królewicz Jakób Sobieski, syn Jana Sobieskiego, króla naszego, pierwszym był promotorem koronacyi tego cudownego obrazu. On bowiem gorliwie wstawiał się u Ojca św. Klemensa XII. o pozwolenie odbycia téj koronacyi, co téż i uzyskał Roku 1731. On téż i korony na to przeznaczone z Rzymu sam przywiózł w następnym roku 1732. — Śmierć niedozwoliła mu wprawdzie uczestniczyć téj uroczystości, ale to dzieło przez niego poruszone jakkolwiek śmiercią jego i wojnami w następnych latach powstrzymane, przyszło przecież do skutku, chociaż dopiéro roku 1755, 8 września, w uroczystość Nawiédzenia Najśw. Maryi Panny.

Zapiski.

Przysłowia od świąt i świętych.

29. „*Na święty Franciszek*
Ożeni się nasz braciszek“.

Pozdrawiają w ten sposób niektórzy ludzie tych, którzy są radzi myśléć o ożenieniu.

NABOŻEŃSTWA
w kościołach krakowskich.

2. We wszystkich kościołach odpust zupełny.

2. W kościele O.O. Dominikanów poświęcenie gromnic. Summa z proc. i nieszpory z kazaniem.

6. W kościele św. Marka X. X. Emer.

8. W kościele O O. Augustyjanów rocz. skonu bł. Izajasza Bonera, krakowianina, urodzon. w r. 1380, członka O. O. Augustyjanów, † 8 lutego r. 1471; wotywa ur. o godz. 9 u grobu bł. patrona.

12. W Katedrze na Zamku w grobach królewskich 2 msze śś. o godz. $9^1/_2$: jedna za duszę ś. p. Stanisława Augusta, jako w dzień jego śmierci; druga za duszę wiek. pam. Tad. Kościuszki, jako w d. jego urodzin.

12. W kośc. X. X. Paulinów odpust bractwa „ŚŚ. Aniołów Stróżów“.

13. W kościele P.P. Dominikanek na Gródku (św. Katarzyny Ricci, panny zakonu ś. Dominika).

14. W kościele św. Floryjana naboż. cechu piekarzów.

16. W kościele O.O. Dominikanów uroczystość Bractwa Najśw. Sakramentu.

16. W kośc. P.P. Dominikanek na Gródku nabożeństwo z wyst. N. Sakramentu za nawrócenie grzeszników. („Tłusty czwartek“).

20. W kościele Bożego Ciała na Kazimierzu odpust bracki z wyst. Najś. Sakramentu od g. 6 rano.

22. Popielec. Zaczynają się naboż. pasyjne. We czwartki w kośc. św. Piotra, w piątki w kośc. O.O. Franciszkanów (1 pasyja tamże w niedzielę zapustną), w kościele Bożego Ciała na Kazimierzu; w Soboty w kościele ś. Krzyża; w niedzielę w kościołach: O.O. Dominikanów, św. Marka, O.O. Bernardynów, Augustyjanów po nieszporach pasyja inna i dawniejsza od tak zwanych „Gorzkie żale“ i li tylko w kościołach Augustyjańskich śpiéwana, O.O. Kapucynów, O. O. Karmelitów, św. Floryjana i św. Mikołaja; w poniedziałki w kościele N. P. Maryi; we wtorki w kośc. ś. Anny; we środy w kościele X.X. Pijarów. W każdy zaś piątek postu, w Katedrze na Zamku o g. 8-éj wotywa sol. przed P. Jezusem z wystaw. gwoździa Zbawiciela; w kośc. O. O. Kapucynów w każdy piątek postu stacyje męki Pańskiéj o godz. 3éj popołud.

23 W kościele O O. Reformatów nowenna do ś. Kazimiérza o g. 6 rano.

26. W kośc. O.O. Augustyjanów w każdą niedzielę miesiąca dziewiąty odpust bracki Najś. Maryi Panny Pocieszenia.

26. W kościele O.O. Dominikanów, we wszystkie niedziele wielkiego postu kompleta z wystawieniem N. Sakramentu.

L U T Y

ma dni 28.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 S.	Ignacego b. m.	Zegota	20 Jeuftymya
2 C.	**NMP. Gromnicznéj**	Miłosław	21 Maxyma prepod.
3 P.	Błażeja biskupa m.	Błażej	22 Tymoftea apost.
4 S.	Weroniki p., Joanny i Jęd.	Witosława	23 Klymenta jep.
	Ew. u ś. Mat. w r. 20. O robotnikach w winnicy Pańskiéj.		
5 N.	**Starozap.** Agaty panny m.	Dobrochna	24 **3 po Boh.** Xenyi p.
6 P.	Doroty p. m.	Bohdana	25 Hryhorya Bohost.
7 W.	Romualda op. wyzn.	Sulisław bł.	26 Xenofonta pr.
8 S.	Jana i Martyny	Gniewomir	27 Joana Złot.
9 C.	Aleksandra i Apolonii m.	Gorysława	28 Jefrema prepod.
10 P.	Sylwana i Scholastyki	Tomiła bł.	29 Ihnatia jepisk.
11 S.	Hipolita i Eufroz.	Swiętochna	30 **Triech Swiatych**
	Ew. u ś. Łuk. w r. 8. O podobieństwie nasienia na roli.		
12 N.	**Mięsopust.** Modesta m.	Radzyn św.	31 **Miasopust.** Kyrya
13 P.	Julijana m. i Katarzyny	Jordan	1 Tryfona mucz.
14 W.	Walentego b. i Krystyny	Niemira	2 **Strytenyje Hosp.**
15 S.	Faustyna i Jowity	Szczęsława	3 Symeona
16 C.	Porfirego m. i Julijanny p.	Milada bł.	4 Isydora prepod.
17 P.	Sabina b. i Julijana m.	Swiętorad	5 Ahaftyi mucz.
18 S.	Szymona b. m.	Wielosława	6 Wokoła prep.
	Ew. u ś. Łuk. w r. 18. P. Jezus przepowiada swą mękę.		
19 N.	**Zapust.** Konrada wyz.	Czcisława	7 **Syrop.** Parftenya p.
20 P.	Leona pap., Cherubina	Lubomił	8 *Post Weł.* Fteodora
21 W.	Jędrzeja i Eleonory	Onosława	9 Nykofora mucz.
22 S.	*Popielec.* Małgorzaty	Wrocisław	10 Charałamp.
23 C.	Łazarza, Romany i Floren.	Przedzisław	11 Własya jep. m.
24 P.	Macieja ap. i Sergijusza m.	Bogusz	12 Meletya arch.
25 S.	Sygfryda i Wiktoryna	Sławobój	13 Martiniana prep.
	Ew. u ś. Mateusza w r. 4. O djable który kusił Jezusa.		
26 N.	**1 Wstępna.** Aleksandra	Mirosław	14 Auxentia prep.
27 P.	Anastazyi p. i Leona	Wiarosława	15 Onysyma Apost.
28 W.	Romana op. i Makarego	Chwalibóg	16 Pamfyła mucz.

Odmiany światła księżycowego.

◯ Pełnia d. 3 o g. 7 m. 18 przed poł., dészcz. ☾ O. kw. d. 11 o g. 9 m. 53 przed poł., dni pogodne z lekkimi przymrozkami. ● Nów d. 18 o g. 4 m. 9 przed poł., mrozy i śniegi; ☽ P. kw. d. 24 o g. 10 m. 50 po poł., śnieg z dészczem potém przymrozki.

Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia		Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	7	32	4	54	9	22	20	7	8	5	20	10	12
10	7	27	5	3	9	36	25	6	58	5	28	10	30
15	7	18	5	12	9	54	28	6	51	5	31	10	40

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE. 20—1 Adar.

Przysłowia od świąt i świętych.

2. „*Na święto gromnicy*
Napije się bydlę na ulicy“.

W piérwszych dniach lutego powszechnie zima opuszcza, śnièg topnieje i wszędzie jest dość wody, lubo czasem:
„*Skoro przyjdzie luty*
Obuj sobie buty“,
to jest, że zima w lutym jeszcze się poprawić może.

2. „*W dzień Panny Gromnicznéj*
Bywaj zdrów mój śliczny“.

Takie jest przysłowie dziewic wiejskich, bo zapusty niedługo po tém święcie trwają, i żenić się już nie czas.

2. „*Owczarz w owczarni woli widzieć wilka*
Jak słońce w dzień gromnicy chociażby chwil kilka“,
bo ztąd wróżą sobie gospodarze rok zimny i mokry, w którym owce na motylice chorują.

Najśw. Maryja Panna Gostyńska.

Zaraz za miastem jest góra oddawna *świętą* nazwana z powodu cudów tam objawionych, na której wznosi się wspaniały kościół księży Filipinów na wzór Bazyliki Weneckiej Matki Boskiej od zbawienia, wybudowany razem z klasztorem w XVII wieku. Wprzód jednak, nim ta piękna budowla stanęła, był na tém miejscu skromny kościołek kosztem Macieja z Gostynia dziedzica i Stanisława z Oporowa, plebana Gostyńskiego wzniesiony, za pozwoleniem Jana Lubomirskiego biskupa poznańskiego w roku 1511. Zdaje się, podług wszelkiego do prawdy podobieństwa, że kaplica ta, podczas wprowadzonych do tych okolic nowinek luterskich stała opustoszałą, a obraz Najświętszej Panny z drzewa rżnięty, jak gminne podanie głosi, wyrzucony był z rozkazu dziedziczki, kasztelanowéj krakowskiej Zborowskiej, gorliwie sprzyjającej nowowierstwu. Dodaje jeszcze tradycyja, że gdy obraz ten ani skruszonym ani spalonym być nie mógł, wrzucono go w studnią, skąd po kilkudziesięciu latach bez szwanku wydobyty, znowu w kaplicy na ołtarzu umieszczony został. W półtora wieku potém, Adam Konarzewski, ostatni szczep zacnego domu w Wielkopolsce, w ciężkiéj chorobie ofiarowany przez rodziców do tego cudami słynącego miejsca, gdy doznał ratunku: uczynił ślub, nową na świętej górze wznieść świątynię. Jakoż r. 1675 założywszy fundamenta obszérnego kościoła, sprowadził do osadzenia przy nim zgromadzenie księży Filipinów, nadając im połowę wsi Bodzewka i wieś Błażejewo. Umierając polecił dokończenie zaczętego dzieła żonie Zofii z Opalińskich, która też budowę wzniosła i wieś Drzenczewo do funduszów klasztornych dodała. Kościół dziś stojący poświęcony został w roku 1668 przez biskupa Wierzbowskiego, sufragana poznańskiego; wszakże zostawało jeszcze wiele szczegółów do skończenia wewnątrz i zewnątrz, czego dokonała synowa Zofii, Teofila z Leszczyńskich, żona Filipa Konarzewskiego, a w powtórnym związku Januszowa księżna Wiszniowiecka. Taż sama pani roku 1748, po zgorzeniu drewnianego klasztoru, nowy wymurować kazała, a córka jej Weronika Mycielska nie tylko znacznym kosztem kopułę miedzianą na kościele wzniosła i samę świątynię wewnątrz *al fresco* wymalować kazała, ale co większa, wszystkie fundusze i nadania kościelne zebrawszy, pomnożone własną szczodrobliwością, kontraktem zastawnym Zgromadzeniu księży Filipinów zabezpieczyła. Rodzina Mycielskich święcie utrzymała nadal te prawa; dopiero teraz Prusacy wypędzili czcigodnych zakonników, którzy obecnie w Tarnowie osiedli. Kościół z klasztorem księży Filipinów w Gostyniu jest prawie najpiękniejszym gmachem w swoim rodzaju na całą okolicę między Poznaniem a Wrocławiem.

Zapiski.

....

....

....

....

....

....

....

....

....

....

....

....

....

....

....

Przysłowia od świąt i świętych.

14. „*Na święty Walek*
Nie ma pod lodem balek".

W połowie lutego, gdy dzień św. Walentego przypada, zima już się zmienia; lód na wodach kruszeje, a przeto tém przysłowiem przestrzegają przejeżdżających, że przez lód jechać niebezpiecznie i można się załamać.

24. „*Święty Maci* (Maciéj)
Zimę straci,
Albo ją zbogaci".

Czasem bowiem i wtenczas zima się poprawia, a jeśli się to wydarzy, mówią, że potém potrwa aż do św. Józefa (19 marca).

NABOŻEŃSTWA
w kościołach krakowskich.

2, 3 i 4. W kościele O.O. Reformatów 40-godz. nabożeństwo.

3. W kościele PP. Wizytek przez pięć piątków tak zwanych marcowych nabożeństwo brackie ku czci N. Serca Jezusowego.

5, 6 i 7. W kościele O.O. Dominikanów 40-godz. nabożeństwo

6. W kościele św. Andrzeja przeniesienie relikwij ś. Salomei.

8. W kościele O.O. Bonifratrów na Kazimierzu.

13. W kościele O.O. Paulinów na Skałce odpust bracki „ŚŚ. Aniołów Stróżów“.

19. W kościele św. Józefa i P.P. Karmelitanek na Wesołéj odpust zupełny z wystawieniem N. Sakramentu i z dwoma kazaniami.

20. W kościele Bożego Ciała na Kazimierzu odpust bractwa „Pięciu Ran Pana Jezusa“ i „Najś. Sakramentu w monstrancyi“ od godz. 6 z rana do południa i od godziny 3 po poł.

25. Uroczystość Zwiastowania N. Maryi Panny w kościołach O.O. Augustyjanów, O. O. Bernardynów, Bożego Ciała, O.O. Dominikanów i O.O Kapucynów, których kościół pod Jéj wezwaniem, N. P. Maryi z odpustem zupełnym, w innych zwykłe nabożeństwa.

26. W kościele O.O. Dominikanów uroczystość św. Józefa Oblubieńca N. Maryi Panny. Summa, nieszpory, kazania i procesyja. Nadto przez cały miesiąc marzec msza św. przed ołtarzem św. Józefa.

27. W kościele św. Katarzyny O O. Augustyjanów odpust bractwa Pocieszenia N. P. Maryi.

MARZEC

ma dni 31.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 S.	*Suched.* Albina bisk. wyz.	Budzisław	17 Fteodora mucz.
2 C.	Heleny cesarz. wdowy	Radosłsw	18 Lwa Papy Rym.
3 P.	*Suched.* Kunegundy ces.	Sławomiła	19 Archyba apost.
4 S.	*Suched.* Kazimierza kr. pol	Kaźmierz św.	20 Lwa Episk.
Ew. u ś. Mateusza w r. 17. O przemienieniu się Jezusa.			
5 N.	**2 Sucha.** Fryderyka opata	Pokosław	21 **2 Postu.** Tymoftea
6 P.	Kolety panny	Wojsław	22 SS. MM. w Jew.
7 W.	Tomasza z Akwinu w.	Bogowit bł.	23 Połykarpa jep. m.
8 S.	Jana Bożego w. i Beaty	Miłogost	24 Obrit. Hlaw. Joan.
9 C.	Franciszki Rzym. wdowy	Mścisława bł.	25 Tarasia archiep.
10 P.	40 Męczenników	Bożesław	26 Porfyrya archiep.
11 S.	Konstantego W.	Ludosiaw	27 Prokopia prep.
Ew. u ś. Łukasza w r. 11. O wyrzucaniu djabła.			
12 N.	**3 Głucha.** Grzegorza pap.	Swatosz	28 **3 Postu.** Wasyływa
13 P.	Krystyny panny	Niecisław	1 Jewdokii
14 W.	Zacharyjasza i Matyldy	Bożena	2 Fteodora
15 S.	Izabelli i Leoncyi panien	Długomir	3 Jewtropia mucz.
16 C.	Cyryjaka dyjakona	Ojcosław	4 Harasyma prep.
17 P.	Gertrudy panny	Zbigniew	5 Konona mucz.
18 S.	Aleksandra b. i Edwarda	Boguchwał	6 SS. 42 muczen.
Ew. u ś. Jana w r. 6. O nakarmieniu pięciu tysięcy ludzi.			
19 N.	**4 Srodop.** Józefa Ob. NMP.	Bohdan	7 **4 Postu.** Wasyływa
20 P.	Eufemii i Teodozyi mm.	Polemir	8 Fteofyta prepod.
21 W.	Benedykta opata wyz.	Błogosław	9 SS. 40 Muczeników
22 S.	Katarzyny król. szw.	Godysław	10 Kondrata mucz.
23 C.	Oktawijana męcz.	Zbisław	11 Sofronya patr.
24 P.	Gabryjela archanioła	Ludomiła	12 Fteofona prep.
25 S.	**Zwiastow. NMP.** Ireneusza	Więczysław	13 Nikyfora patr.
Ew. u ś. Jana w r. 8. O żydach którzy chcieli ukam. Jezusa.			
26 N.	**5 Biała.** Teodora bisk.	Swiętobój	14 **5 Postu.** Wenedykta
27 P.	Jana pustelnika	Bohdar bł.	15 Ahapia mucz.
28 W.	Sykstusa pap. wyz.	Krzesław	16 Sawyna mucz.
29 S.	Eustachego op. i Cyryla	Czmisław	17 Alexia prepod.
30 C.	Kwiryna męcz.	Szukosław	18 Kyryłła archiep.
31 P.	*7 boleści NMP.* Bal. i Kor.	Dobromira	19 Chrysanfta

Odmiany światła księżycowego.

Ⓟ Pełnia d. 5 o g. 1 m. 59 przed poł., mrozy trwające aż do 18go. ☾ O. kw. d. 12 o g. 10 m. 47 po poł. Ⓝ Nów d. 19 o g. 1 m. 37 po poł., deszcz ze śniegiem i przymrozki naprzemian. ☽ P. kw. d. 26 o g. 2 m. 52 po poł., aż do końca miesiąca dni piękne i suche.

Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia		Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	6	43	5	43	11	—	30	6	10	6	6	11	56
10	6	32	5	50	11	18	25	5	58	6	14	12	16
15	6	20	5	58	11	38	30	5	43	6	22	12	39

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.
2—11 Post Estery. 5—14 Purim.
6-15 Schuschan Purim. 21-1 Nisan





Przysłowia od świąt i świętych

12. *„Na świętego Grzegorza*
Pójdzie zima do morza“.

Może to ztąd przysłowie wynika, że od nas na północ jest morze Baltyckie, w okolicach którego dłużéj trwa zima niż u nas.

19. *„Cóż święty Józef przyniesie?*
Kaczka piérwsze jajo zniesie“.

Mówią to o dzikich kaczkach, bo swojskie czasem wcześniéj nieść się zaczynają.

24. *„Na świętego Marka*
Siéj lepiéj groch do garnka“.

Niektórzy już wtenczas groch siać zaczynają, ale u nas jestto zbyt wczesna pora, chociaż znowu jest także przysłowie:

„Kto sieje groch w marcu
Gotuje groch w garcu.
A kto w maju,
To w kurzem jaju“.

To jest: wcześniéj siany groch lepiéj się udaje w maju, a jeszcze na nowiu księżyca siany; kwitnie prawie całe lato, a strączki nie dojrzewają.

Najśw. P. Maryja w Berdyczowie.

Berdyczów nad rzeką Gniłopiat. Dziedzic miejsca tego Janusz z Łohojska Tyszkiewicz (później wojewoda kijow.) za powrotem z niewoli tatarskiej, ufundowawszy około 1626 r. koś. z klasz. Karmelitów bosych, złożył w świątyni wizerunek Bogarodzicy, w domu przodków swoich oddawna przechowywany, który cudami począł tu słynąć. Gmachy klasztorne, potężnemi mury opasane i osadzone działami, zamieniły się w mocną twierdzę, a ciągle utrzymywana załoga, zostająca pod rozkazami przeora zakonu, postrachem była dla chciwych łupu hajdamaków. Benedykt XIV, na prośby wojska strzegącego Ukrainy, nadesłał w ozdobnej trumnie ciało św. Teodora i część chorągwi św. Jerzego, żołnierzów męczenników; a nadto: kazawszy własnym kosztem, sporządzić 2 złote, szmaragdami ozdobione korony 1753 r., przeznaczył je na ukorowanie cudownego obrazu. Dopełnił obrzędu z wielką uroczystością, 16 lipca 1756 r. Kaj. Ign. Sołtyk, biskup kijowski. Własnością klasztoru będąca drukarnia, około 1760 r. powstała, zwała się: drukarnią fortecy Najśw. Maryi Panny; kalendarze i książki do nabożeństwa, głównie zatrudniały jej prasy. Dziś wiele się tu zmieniło...

Serdeczna Matko, Opiekunko ludzi,
Niech cię płacz sierót do litości wzbudzi;
Wygnańcy Ewy do Ciebie wołamy:
Zmiłuj się, zmiłuj, niech się nie tułamy.

Do kogoż wzdychać mamy nędzne dziatki?
Tylko do Ciebie, ukochanej Matki,
W której serce otwarte każdemu,
A osobliwie nędzą strapionemu.

Zasłużyliśmy, to prawda, przez złości,
By nas Bóg karał rózgą surowości;
Lecz kiedy Ojciec rozgniewany siecze,
Szczęśliwy, kto się do Matki uciecze.

Ty masz po sobie i Ojca i Syna.
Snadnie Go Twoja przejedna przyczyna;
Pokazawszy Mu piersi i wnętrzności,
Łatwo Go skłonisz, Matko łaskawości.

Dla Twego serca wszystko Bóg uczyni,
Daruje plagi, choć człowiek zawini;
Jak Cię, cna Panno, nie kochać serdecznie?
Gdy się kryć możem pod Twój płaszcz bezpiecz- [nie.

Ratuj nas, ratuj, Matko ukochana,
Zagniewanego gdy obaczysz Pana;
Mieczem przebite pokazuj Mu serce,
Gdyć Syna na krzyż wbijali mordercc.

Dla tych boleści, któreś wycierpiała.
Kiedyś pod krzyżem Syna Twego stała,
Bóg nam daruje, byśmy nie cierpieli,
Cośmy wytrzymać za złość naszą mieli.

A gdy ujdziemy tak gniewu, jak chłosty,
Pokaż nam, Matko, tór do nieba prosty;
Niechaj to serce z którego opieki
Dokąd żyjemy, kochamy na wieki.

Zapiski.

Przysłowia od świąt i świętych.

25. *„Na Zwiastowanie*
Zlatują się bocianie“.

Stósownie one jednak do pory wiośnianej wcześniej lub później przylatywać zwykły, równie jak jaskółki, o których mówią, że także na Zwiastowanie Najświętszéj Panny przylatują.

NABOŻEŃSTWA
w kościołach krakowskich.

1. W Katedrze na Zamku w grobach królewskich msza św. o godz. $9^1/_2$ za duszę wiekopomnéj pamięci króla Zygmunta I.

2. W kościele O.O. Dominikanów poświęcenie palm, potém procesyja ze stacyjami i suma.

5, 6 i 7 o godz. 4 po południu w kość. katedralnym na Zamku odprawia się Ciemna Jutrznia czyli śpiéwy Trenów Jeremijasza.

5, 6 i 7 w kościele O. O. Dominikanów, Ciemna Jutrznia o g. 5-éj popołudniu.

6. W Wielki czwartek w kościele katedralnym na Zamku o godz. 9 rano święcenie Olejów św., a o godz. 11 rano umywanie nóg.

6. W Wielki czwartek po południu umywanie nóg w kościele Panny Maryi z kazaniem, wieczór pasyja z trzema kazaniami, poczem śpiéw pieśni: „Już cię żegnam“ przed Ogrójcem przy kościele św. Barbary.

7. W Wielki piątek we wszystkich kościołach krakowskich o godz. 9 rano uczczenie Krzyża św. i złożenie Chrystusa Pana do grobu.

8. W Wielką sobotę we wszystkich kościołach krakowskich o godzinie 9 rano poświęcenie ognia i wody, a o godzinie 10éj msza św. uroczysta.

8. W kościele O.O. Franciszkanów odpust zupełny z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniami w kaplicy Matki Boskiéj Bolesnéj.

8. Rezurekcyje: w katedrze na Zamku o godzinie 10 wieczór, w kościele Panny Maryi w rynku, u O. O. Dominikanów o godz. 8 wieczór, w innych o godz. 7 wieczór, w niektórych nazajutrz rano o godzinie 6, jak n. p. u św. Floryjana na Kleparzu, u św. Krzyża i t. p.

9. W kościele O. O. Paulinów na Skałce odpust bractwa Ś. Ś. Aniołów Stróżów.

9. W kościele O. O. Dominikanów.

9. W kościele O. O. Augustyjanów (św. Katarzyny) uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego.

10. Emaus, odpust w kościele P. P. Norbertanek na Zwiérzyńcu z wystawieniem N. Sakramentu i kazaniem; u O. O. Bernardynów i ś. Floryjana odpust bracki.

11. W kośc. O. O. Karmelitów na Piasku po wotywie o godzinie 9 odprawionéj, błogosławieństwo papieskie z odpustem zupełnym, na mocy bulli Ojca św. Benedykta XIV z dnia 18 sierpnia 1745, jako szczególny przywiléj zakonu O.O. Karmel.

14. W kośc. O. O. Paulinów na Skałce, w każdy piątek od Wielkiéjnocy aż do Zielonych św. odprawia się tak zwana Septenna rano o g. 6.

23. W Katedrze na Zamku w grobach królewskich msza św. o godz. $9^1/_2$ za duszę ś. p. Zygmunta III.

23. W kościele św. Wojciecha.

23, 24 i 25. Każdego roku w kościele Bożego Ciała na Kazimiérzu 40 godzinne nabożeństwo.

23. W kośc. O.O. Augustyjanów (św. Katarzyny) w każdą 4 niedzielę miesiąca odpust bracki Najśw. Panny Pocieszenia.

25. W kościele O.O. Dominikanów procesyja ze śpiéwem litanii o W.W. Świętych o godz. 7 rano, potém msza św.

25. W kościele św. Floryjana uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu, na pamiątkę cudownego ugaszenia pożaru w roku 1306 na Kleparzu.

25, 26 i 27. W kośc. ś. Marka (X.X. Emerytów) 40-g. nab.

30. W kościele O. O. Dominikanów przenosi się na niedzielę po Znalezieniu św. Krzyża.

KWIECIEŃ

ma dni 30.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 S.	Hugona b. i Teodory p.	Zbigniew	20 Prep. Otec w Ob.
Ew. u ś. Mat. w r. 21. O tryumfalnym wjeździe P. Jezusa do Jeroz.			
2 N.	**6 Postu, Kwiet.** Franciszka	Sudomir	21 **6 Postu.** Jakowa pr.
3 P.	Ryszarda bisk. wyz.	Właтysław	22 Wassylya jepis.
4 W.	Izydora bisk. w.	Mnożysław	23 Nykona pr.
5 S.	*Wielka.* Wincentego Cud.	Bożywój bł.	24 Zacharyi prep.
6 C.	*Wielki.* Julijany Korn.	Swiętobór bł.	25 **Błahow. Pr. Boh.**
7 P.	*Wielki.* Epifaniusza męcz.	Przesław	26 Sobor Hawryiła
8 S.	*Wielka.* Dyjonizego b.	Radosław	27 Matrony mucz.
Ew. u ś. Marka w r. 2. O zmartwychwstaniu Pańskiém.			
9 N.	**Wielkanocna. Zmartwych. P.**	Dobrosława	28 **Woskresenje**
10 P.	**Wielkanocny.** Ezechiela pr.	Gorysław	29 **Pon. świtły.** Marka
11 W.	Leona pap. w.	Jaromir	30 **Wtor. świtły.** Joanna
12 S.	Julijusza i Damijana	Lubosław	31 Ipatya jepisk.
13 C.	Justyna męcz.	Przemysław	1 Maryi Jeh.
14 P.	Waleryjana m.	Myślimir	2 Tyta prepod.
15 S.	Ludwiny i Kasyl.	Wacław bł.	3 Nykyty prepod.
Ew. u ś. Jana w r. 20. O pokazaniu się P. Jezusa Apostołom.			
16 N.	**Przewod.** Lamberta m.	Nosisław	4 **1 po W.** Josyfa pr.
17 P.	Rudolfa męcz.	Krasisław	5 Fteodula mucz.
18 W.	Apollonijusza męcz.	Gościsław	6 Jewtyhyja
19 S.	Wernera męcz. i Antonia	Włodzimierz	7 Heorhia prep.
20 C.	Agnieszki Polic.	Czesław m.	8 Irodiona apost.
21 P.	Anzelma bisk. wyzn.	Drogomił	9 Jewpsyhia jep.
22 S.	Sotera, Kaja i Gabina	Strzeżymir	10 Terentia mucz.
Ew. u ś. Jana w r. 10. O dobrym pasterzu.			
23 N.	**2 po WN.** Wojciecha arc.	Wojciech św.	11 **2 po W.** Antypy j.
24 P.	Fidelisa, Jerzego m.	Jerzy św.	12 Wasylya prepod.
25 W.	Marka Ewang.	Jarosław św.	13 Artemona jepisk.
26 S.	Kleta i Marcela męcz.	Spytymir	14 Martyna papy
27 C.	Anastazego i Teofila	Bogufał	15 Arystarcha ap.
28 P.	Witalisa męcz.	Zywisław	16 Ahapii mucz.
29 S.	Piotra męcz.	Sławogost	17 Symeona prep.
Ew. u ś. Jana w r. 16. O odejściu Jezusa do Ojca.			
30 N.	**3 po WN.** Katarzyny Sen.	Chwalisława	18 **3 po W.** Joanna pr.

Odmiany światła księżycowego.

Pełnia d. 3 o g. 7 m. 6 po poł., pogoda. ☾ Ost. kw. d. 11 o g. 7 m. 50 przed poł., dni posępne i chłodne. Nów d. 17 o g. 10 m. 58 po poł., pogoda i dni ciepłe. ☽ Pierw. kw. d. 25 o g. 8 m. 16 przed połud., deszcze.

Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia		Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
15	5	34	6	22	12	58	20	5	4	6	54	13	50
10	5	23	6	39	13	16	25	4	53	7	1	14	8
5	5	13	6	47	13	34	30	4	45	7	8	14	23

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.
4—15 Nisan **Początek Paschy.**
5—16 **Drugie święto.** 10—21 **Ósme**
Siódme święto. 11—22 **święto.** 20—1 Ijar.

Przysłowia od świąt i świętych.

23. *Na świętego Wojciecha*
Jest już w polu pociecha“.

Mówią bowiem: kiedy jest wiosna obiecująca, że już wtenczas w posiewach żyta wrona się schować może, a na ugorach lub innych pastwiskach już się owca dobrze nakarmi.

Najśw. Maryja Panna Rokietnicka.
(w Wielkopolsce).

Obraz to szczególny: przedstawia Najśw. Maryją Pannę samą, bez N. Dzieciątka, w pół figury, z oczami spuszczonémi, w których jednak przebija dziwna łagodność. W tym wizerunku, małym (bo ram nie licząc nie większym nad dwie piędzie) malowanym na drzewie, widać: niewinność panieńską ofiarującéj się w kościele i pokorę przyjmującéj Słowo przedwieczne i powagę Królowéj nieba i ziemi i łaskawość Matki Miłosierdzia i wdzięczność Pocieszycielki strapionych i wesołość grzésznych do pokuty wzywającéj i miłość naród ludzki kochającéj. Koronę trzymają dwaj aniołowie. Na piersiach Matki Najświętszéj, na tle pąsowém, widnieje nasz *orzeł biały*. Na obu krajach odwiniętego płaszcza wymalowane narzędzia Męki Pańskiéj. Rama obrazu czarna, srébrnémi ozdobami dookoła pięknie ozdobiona. W rogach ramy i we środku Aniołkowie srébrni, złociści i mogą być przypinane lub odejmowane. Obraz ten w tece albo zamknięciu drewnianém, srebrnym zamkiem i kluczem opatrzonym, zawiérany bywa. Zawiéranie to dzieli się na dwoje. Na jednéj części jest obrazek św. Bernarda, niżéj ścięcie św. Jana Chrzciciela, także srébrny obrazek i z literami. Na drugiéj części obraz srébrny św. Kazimiérza. Na spodzie obraz św. Wawrzyńca, także srébrny. Na wierzchu teki jest serce srébrne, miejscami złociste z napisem: *Salus in Te sperantium* (Zbawienie w Tobie dufających), które to serce dwaj aniołowie srébrni ze złocistémi skrzydełkami z téj i owéj strony trzymają. Obraz ten był niegdyś własnością Wacława Leszczyńskiego, kanclerza wielkiego koronnego. Rodzina ta wielkich łask, modląc się przed tym obrazem, doznawała. Gdy jeden z członków téj rodziny niebezpiecznie zachorował, położono na nim obraz ten i ozdrowiał natychmiast. Od Leszczyńskich dostał się obraz do domu Opalińskich. Syn wojewody poznańskiego Jan Kazimiérz Opaliński, Cysters, Opat Bledzewski, z natchnienia Ducha św. umieścił go w r. 1668 w kościele O. O. Cystersów we wsi Rokitnie, położonéj w archidyjecezyi poznańskiéj o półtory mili od Międzyrzecza, dwie mile od Pszczewa.

Komisyje biskupie 11 lutego i 3 maja 1668 pod przysięgą sprawdzały cuda i łaski doznane, a biskup poznański Stefan Wierzbowski dekret na to wydał i obraz w wielkim ołtarzu dnia 22 listopada 1671 r. umieścić dozwolił. Odtąd aż po dni dzisiejsze słynie bardzo licznémi cudami.

Zapiski.

Przysłowia od świąt i świętych.

23. *Nabożny jak świętego Jerzego koń.*

Jabłonowski w swoim rękopiśmie o tém przysłowiu pisze: Temu przysłowiu nie mogłem znaleść *originem historicam*, tylko *suppono*, że jako malują zawsze św. Jerzego na koniu, który Jerzy jest świętym, a koń koniem; tak tym przymawiają, którzy nie są święci, a za świętych się udawają i dlatego mówią: „Taki to święty i nabożny, prawdziwie jako jest koń św. Jerzego.

Nie śpiéwaj Alleluja aż po Wielkim Piątku.

(S. B. Linde).

Hallelnja, Alleluja wyraz duchownéj radości, w pieniach i obrządkach kościelnych. Słowo hebrajskie rozumié się: „Chwalcie Boga“.

Przysłowie powyższe ma znaczenie toż samo co następne:

„Nie mów hop! aż przeskoczysz“,

to jest: niepokładaj nadziei w przyszłości.

Jest zwyczajem u nas winszując świąt Wielkanocnych, życzyć: „Wesołego Alleluja“.

Z powodu świąt Wielkanocnych i wielkich do takowych przysposobień w pieczeniu, urosło przysłowie:

„Miéć więcéj zatrudnienia niż piece na Wielkanoc“.

M A J

ma dni 31.

DNI		ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1	P.	Filipa i Jakóba	Lubomir	19 Joanna prepod.
2	W.	Anastazego b. i Zygmunta	Witymir	20 Fteodora
3	S.	Znalezienie ś. Krzyża	Swiętosław	21 Januarya
4	C.	Floryjana i Moniki	Wieńczysław	22 Fteodora
5	P.	Gotarda i Piusa pap.	Chocisław	23 Hreorhia mucz.
6	S.	Jana ap. w Oleju	Gościwit bł.	24 Sawwy mucz.
Ew. u ś. Jana w r. 16. O przyczynach odejścia Chrystusowego.				
7	N.	**4 po WN.** Domiceli panny	Ludomiła św.	25 **4 po W.** Marka jew.
8	P.	**Stanisława b. m.**	Stanisław św.	26 Wasyłya mucz.
9	W.	Grzegorza Naz., bisk.	Bożerad bł.	27 Symeona jep.
10	S.	Izydora rolnika	Cierpimir	28 Jasona apost.
11	C.	Beatryksy i Mamerta	Ludowit	29 Dewiat mucz.
12	P.	Nereusza i Pankracego mm.	Wszemił	30 Jakowa pror.
13	S.	Hilarego, Jana i Piotra	Cichosław	1 Jermii pror.
Ew. u ś. Jana w r. 16. O skutkach prośby w imię P. Jezusa.				
14	N.	**5 po WN.** Bonifacego	Dobiesław	2 **5 po W.** Aftanasya
15	P.	*Krzyż.* Zofii i 3 jéj córek	Strzeżysława	3 Tymoftea mucz.
16	W.	*Krzyż.* Jana Nepom. kapł.	Wieńczysław	4 Pełahyi m.
17	S.	*Krzyż.* Paschalisa wyz.	Sławomir	5 Iryny mucz.
18	C.	**Wniebowstąpienie P. J.** Felik.	Wszesław	6 **Woznes. Hosp.** Jowa
19	P.	Piotra Cel. i Iwona	Krzesomyśl	7 Wospom. Kresta
20	S.	Bernardyna Seneńskiego	Bronimir	8 Joanna Bohosł.
Ew. u ś. Jana w r. 15. O przyjściu pocieszyciela Ducha św.				
21	N.	**6 po WN.** Heleny, król.	Przesława bł.	9 **6 po W.** Pren. Nykoł.
22	P.	Julii panny męcz.	Wisława bł.	10 Symona apost.
23	W.	Dezyderyjusza męcz.	Budziwój	11 Mokia mucz.
24	S.	Wspom. M.B. Wincentego	Tomira	12 Jepyfania jepisk.
25	C.	Grzegorza i Urbana pap.	Borysława	13 Hłykeryi mucz.
26	P.	Filipa Nereusza wyz.	Więcymił	14 Isydora mucz.
27	S.	*Wig.* Maryi Magd., Jana p.	Rusław	15 Pachomya Weł.
Ew. u ś. Jana w r. 10. O zesłaniu Ducha świętego.				
28	N.	**Zesłan. Ducha św.** Giermana	Jaromir	16 **Sosz. ś. Ducha** Fteod.
29	P.	**Świąteczny.** Maksyma b.	Boguchwała	17 **SS. Trójcy.** Andron.
30	W.	Feliksa pap., męcz.	Sulimir	18 Fteodora p.
31	S.	*Suched.* Anieli de Merici	Bożesława	19 Patrykia jepisk.

Odmiany światła księżycowego.

Pełnia d. 3 o g. 9 m. 51 przed poł. Ost. kw. d. 10 o g. 1 m. 55 po poł. Nów d. 17 o g. 8 m. 52 przed poł. P. kw. d. 25 o g. 2 m. 1 przed poł. Pogoda i upały aż do końca miesiąca. W ostatnie dni maja chłodne wiatry deszcze ulewne, od 25 pogoda lecz dni chłodne.

Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia		Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	4	37	7	17	14	40	20	4	14	7	36	15	22
10	4	28	7	24	14	56	25	4	9	7	45	15	36
15	4	223	0	30	15	8	30	4	4	7	49	15	45

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE. 7—18 Ijar. Lag Bomer. 19—1 Siwan. 24—6 **Zielone św.** 25—7 **Drugie święto.**

NABOŻEŃSTWA
w kościołach krakowskich.

W kościele O. O. Dominikan. codzień nabożeństwo majowe o godz. 7-éj.

Przez cały Maj odbywają się nabożeństwa w kościołach: N.P. Maryi, O.O. Karmelitów na Piasku w kaplicy, św. Marka, św. Piotra i O. O. Kapucynów o godz. 6 po poł., u O. O. Augustyjanów o godz. 7 rano wotywa solenna przed obrazem Najś. Maryi P. łaskami słynącym, w końcu litanija; w kościele św. Barbary o godz. 6 rano; u Bożego Ciała na Kazimiérzu o g. 7 wieczór z wystawieniem Najśw. Sakramentu w puszcze, w kościele O. O. Jezuitów o godz. 7 wieczorem.

1. W kościele św. Floryjana na Kleparzu wotywa straży pożarnéj m. Krakowa.

1. W kościele O.O. Dominikanów odpust św. Katarzyny Seneńskiéj.

2, 3 i 4 w kościele św. Floryjana na Kleparzu 40-godz. nabożeństwo, a dnia 4 procesyja z katedry do tegoż kościoła z relikwijami św. Floryjana.

3. W kościele św. Krzyża, N. P. Maryi, O. O. Franciszkanów i na Smoleńsku.

3. W kościele Bożego Ciała na Kazimiérzu pamiątka śmierci bł. Stanisława Kazimierczyka.

4. W kościele OO. Augustyjanów ś. Moniki, matki św. Augustyna.

7. W kościele O.O. Dominikanów uroczystość ś. Katarzyny Seneńskiéj.

8. W katedrze na Zamku.

8. U O. O. Paulinów na Skałce przez całą oktawę.

9. W kościele O.O. Paulinów odpust bractwa „Ś. Ś. Aniołów Stróżów".

14. W kościele P. Maryi święto M. B. Łaskawéj, po sumie procesyja.

15. W kościele Bożego Ciała na Kazimiérzu.

15, 16 i 17. Dni krzyżowe. Procesyje z katedry publiczne.

16. W kościele św. Wojciecha i św. Floryjana.

16, 17 i 18. W kośc. O. O. Kapucynów 40-godz. nabożeństwo ś. Feliksa, patr. dzieci.

18. W kościele O.O. Dominikanów suma i nieszpory z kazaniami i procesyjami.

21. W katedrze na Zamku w grobach królewskich msza św. o godz. $9\frac{1}{2}$ za duszę wiekopomnéj pamięci króla Władysława Jagiełły.

21. W kościele O.O. Kamedułów na Bielanach.

22. W katedrze na Zamku w grobach królewskich msza św. za duszę wiekopomnéj pamięci Jana III.

26. W dzień św. Filipa Nereusza wotywa solenna, po niéj kazanie.

28. W kościele O.O. Dominikanów Tercyja śpiewana o Duchu św., przez cały tydzień suma i nieszpory.

28. W katedrze na Zamku 40-godz. nabożeństwo; w kościołach O. O. Augustyjanów, O. O. Dominikanów i O.O. Kamedułów na Bielanach. W poniedziałek świąteczny w katedrze na Zamku X. Biskup krakowski udziela Sakramentu Bierzmowania.

28. W kościele św. Tomasza nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniami.

28. W kościele Bożego Ciała na Kazimiérzu.

29. W kościele św. Floryjana odpust bractwa „Ubóstwa Chrystusowego".

30. W kościele O.O. Karmelitów na Piasku po wotywie o godzinie 9 odprawionéj, błogosławieństwo papieskie z odpustem zupełnym, na mocy bulli Ojca św. Benedykta XIV z dnia 18 sierpnia 1745, jako szczególny przywiléj zakonu O. O. Karmelitów.

31. W kościele św. Anny naboż. brackie suchedniowe.

Najśw. Maryja Panna we Frydku.

U podnóża gór Karpackich, na Szlązku, widać wśród pięknéj okolicy miasteczko Frydek. W niém, na niewielkim pagórku, wznosi się kościół, poświęcony czci Matki Boskiéj, do którego rok rocznie liczni pielgrzymi ze Szlązka, okolicznéj Morawii, Węgier i Galicyi się gromadzą. Na miejscu, gdzie obecnie stoi kościół postawiono w r. 1666 figurę Matki Boskiéj, z kamienia wykutą. W krótce spostrzeżono w przededniu świąt Matki Boskiéj nadzwyczajne światło, otaczające figurę. Nadto za wezwaniem imienia Maryi i cudowne uléczenia miały miejsce. Prędko rozeszła się wieść o tém zdarzeniu w okolicy, a lud pobożny spieszył gromadnie na to, jak mówił, cudowne miejsce. To téż w r. 1706 wystawiono tu kaplicę z drzewa. I odtąd, jak świadczy stare pismo łacińskie, przechowane w księgozbiorze kościelnym we Frydku, wiele osób ze Szlązka, Morawii i Polski w skutek pielgrzymki na to miejsce lub ślubu uczynionego ku czci Matki Boskiéj we Frydku, doznało łask wielkich. Jedni uléczeni byli z ciężkich chorób ciała, inni oczyszczeni z trądu duszy. Świadczą o tém liczne wota, rozwieszone przy ołtarzu Matki Boskiéj. W roku 1713 uznał komisarz Biskupi z Wrocławia, po ścisłem zbadaniu rzeczy, figurę tę Matki Boskiéj za cudowną. Kaplica była już zamałą, by pomieścić pielgrzymów; rozpoczęto więc w r. 1740 budowę kościoła, który w r. 1759 został ukończony i poświęcony. Odtąd liczba pątników do Matki Boskiéj we Frydku wzmagała się jeszcze więcéj. Dziś wynosi ona 60 do 80 tysięcy rocznie, a na główne święta Matki Boskiéj Nawiédzenia i Narodzenia liczba komunikujących dochodzi do 12 tysięcy. Wielu też i teraz publicznie zaświadcza, że wielkich łask za przyczyną Matki Boskiéj we Frydku uczestnikami się stają. Kościół téż święty otworzył skarbnicę łask sobie powierzonych i na mocy breve Ojca św. Piusa VII. z dnia 12 listopada 1819. może każdy, nawiédzający to święte miejsce, raz w miesiąc zupełnego dostąpić odpustu. Ten odpust można i za dusze w czyśćcu cierpiące ofiarować.

O gospodzie uwielbiona,
Nad niebiosa wywyższona,
Stwórcęś swego porodziła,
Mlekiemeś go swém karmiła.

Co Ewa smętna straciła
Tyś przez Syna naprawiła;
Oknem się stałaś do Nieba.
Smucić się nam nie potrzeba.
i t. d.

Zapiski.

Przysłowia od świąt i świętych.

1. *„Na święty Jakób*
Kiedy już zjadłeś, to kup“.

Wtenczas u gospodarzów uboższych zaczyna się przednówek.

2. *„Choć dziś Atanazy*
Pal w piecu dwa razy“.

Czasem bowiem pierwsze dni maja tak są dokuczliwe, jak w połowie miesiąca marcą.

3. *„Na św. Krzyż*
Smiało owce strzyż“.

Stosuje się to jednakże do zwykłych owiec wiejskich, świniarkami zwanych, bo nie zachowują sprawdzenia tego przysłowia dla owiec delikatniejszych i czekają do drugiéj połowy maja, gdy pora już cieplejsza.

12, 13, 14. *„Pankracy, Serwacy, Bonifacy*
Źli na ogrody chłopacy“.

Powszechnie się zdarza, że w dnie tych świętych nadzwyczajne w maju trwa zimno, a czasem mróz.

„Do świętego Ducha (do Zielonych Świątek)
Nie zdejmuj kożucha,
Lecz i po świętym Duchu
Możesz jeszcze chodzić w kożuchu“.

Klimat nasz niestały, więcéj zimny niż ciepły, stąd to przysłowie.

CZERWIEC

ma dni 30.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 C.	Jakóba b. i Nikodema	Swiatopełk	20 Ftałatea mucz.
2 P.	*Suched.* Erazma b. i Eugen.	Ratysław	21 Konstanty Jeleny
3 S.	*Suched.* Klotyldy królowéj	Braumiła	22 Wasyłyja mucz.
Ew. u ś. Łuk. w r. 6. O litości. Ew. u ś. Mat. w r. 28. O Chrzcie.			
4 N.	**I po Św. Trójcy Przenajśw.**	Litomił	23 **1 po S.** Michaiła pr.
5 P.	Florencyi panny	Dobromił	24 Symeona prepod.
6 W.	Norberta op. wyz.	Cicomir	25 Tretie Obritenie
7 S.	Roberta bisk. wyz.	Wisław bł.	26 Karpa apost.
8 C.	**Boże Ciało.** Medarda	Wyszosław	27 **Tyło Chrysta**
9 P.	Felicyjana męcz.	Sławój	28 Nykity prepod.
10 S.	Małgorzaty panny	Bogumił św.	29 Fteodora
Ew. u ś. Łuk. w r. 14. O wezwaniu na wielką wieczerzę.			
11 N.	**2 po Św.** Barnaby ap.	Radomił	30 **2 po S.** *Post do*
12 P.	Onufrego wyz.	Wyszomir	31 Jermia apost.
13 W.	Antoniego Padewskiego	Chotymir	1 Justyna mucz.
14 S.	Bazylego W. bisk. wyzn.	Przedzimir bł.	2 Nykyfora patr.
15 C.	Wita i Modesta męcz.	Wit św.	3 Łukittyna mucz.
16 P.	*Serca Jezusa.* Justyny p.	Budzimir	4 Mytrofana patr.
17 S.	Adolfa b. i Benedykta	Drogomysł	5 Doroftea jepis.
Ew. u ś. Łuk. w r. 15. O radości w niebie z nawrócenia grzesznika.			
18 N.	**3 po Św.** Marka i Marcelina	Długosław	6 **3 po S.** Wyssariona
19 P.	Gierwazego i Protazego	Borzysław	7 Fteodora jepis.
20 W.	Reginy panny	Bogna św.	8 Fteodora mucz.
21 S.	Alojzego wyzn.	Domysław	9 Kyryła
22 C.	Paulina biskupa	Broniwój	10 Tymoftea jepis.
23 P.	Agrypiny panny	Wanda	11 Warftołomea apost.
24 S.	Narodz. św. Jana Chrzcic.	Janisław	12 Onufrya prep.
25 N.	**4 po Św.** Wilhelma i Pros.	Włastymił ś.	13 **4 po S.** Akiłyny m.
26 P.	Jana i Pawła męcz.	Rozmysław	14 Jetyssea proroka
27 W.	Władysława kr. węg.	Włatysław	15 Amosa
28 S.	*Wigilija.* Leona pap.	Zbroisław	16 Tychona prep.
29 C.	**Piotra i Pawła apost.**	Wyszomir	17 Manuiła mucz.
30 P.	Emilii i Lucyny m. m.	Cichosława	18 Łeontia mucz.

Odmiany światła księżycowego.

Pełnia dnia 1 o g. 9 m. 53 po poł., deszcze z grzmotami, wkrótce się wyjaśnia i upały trwają do 23. O. kw. d. 8 o g. 6 m. 29 po poł. Nów d. 15 o g. 7 m. 53 po poł. P. kw. d. 23 o g. 7 m. 21 po poł., 23 nawałnice i grady. Przy końcu miesiąca stała pogoda i upały.

Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia		Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	4	—	7	56	15	56	20	3	57	8	4	16	7
10	3	58	8	—	16	2	25	3	58	8	4	16	6
15	3	56	8	4	16	8	30	4	—	8	6	16	6

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.
18—1 Thamar.

Przysłowia od świąt i świętych.

„*O Bożem Ciele*
Siéj tatarkę śmiele".

Wszakże jeżeli to święto ruchome trafia się zbyt późno, nie wypada, aby się gospodarze do niego stósowali. Zawsze jednak mówią, że najlepiéj jest siać hreczkę, gdy się za broną kurzy.

18. „*Siéw na święty Marek*
Dobry plon tatarek".

Tatarka, gryka, hreczka potrzebują tylko rosnąć i dojrzewać trzy miesiące; więc i w połowie czerwca siana, jeszcze się czasem udaje.

NABOŻEŃSTWA
w kościołach krakowskich.

W kościele P. Maryi przez cały miesiąc o 7-éj wieczór nabożeństwo ku czci Najsł. Serca Jezusowego przed wielkim ołtarzem.

1. W kościele P. P. Wizytek przez cały miesiąc nabożeństwo z wystawieniem Najś. Sakramentu do Serca Jezusowego rano o godz. 9, wieczorem o godzinie 7.

W kościele św. Barbary przez cały czerwiec o godz. 6 zrana nabożeństwo do Serca Jezusowego.

2. W kościele O.O. Kapucynów.

2 i 3. W kośc. św. Anny naboż. brąckie suchedniowe.

4. W kośc. O. O. Dominikanów, u św. Piotra odpust bractwa św. Trójcy i u O.O. Dominikanów uroczystość św. Trójcy.

7. W kośc. O. O. Karmelitów na Piasku po wotywie o godz. 9 odprawionéj, błogosławieństwo papieskie z odpustem zup.

7. W katedrze na Zamku w grobach królewskich msze św. o godz. $9^1/_2$ za duszę ś. p. Kazimiérza Jagiellończyka.

8. *Boże Ciało.* W kość. X. X. Kanoników Later. na Kazimiérzu przez całą oktawę z wystaw. Najś. Sakramentu od g. 6 rano do 5 popoł.; o godz. 2 w połudn. „Nowenna" przez całą oktawę. Procesyje publiczne: we czwartek rano zamkowa po rynku, popoł. od Bożego Ciała na Kazimiérzu; w piątek po południu od św. Marka w sobotę po poł. od św. Krzyża; w niedzielę od O.O. Domin. po rynku, po sumie o godz. 10 od O. O. August. po ulicy na Kazimiérzu; po poł. od ś. Floryjana po Kleparzu; w poniedz. od św. Mikołaja po Wesołéj; we wtorek rano od O.O. Bernar., po poł. od św. Anny; we środę rano na Zwierzyńcu, po poł. od św. Piotra; we czwartek rano na Piasku i od O.O. Franc., po poł. od P. Maryi.

8. W kośc. P. P. Karmelitanek na Wesołéj przez całą oktawę Bożego Ciała, msza św. z wyst. N. Sakr.; w dzień Bożego Ciała, w niedzielę i w oktawę całodzienne wyst. Najś. Sakramentu, na zakończenie procesyja z ewangielijami w oktawę po południu.

11. W kośc. O.O. Paulinów na Skałce odpust bractwa „Ś. Ś. Aniołów Stróżów".

12. W kościele św. Wojciecha wotywa przed ołtarzem św. Wojciecha o godz. 9.

13. We wszystkich kościołach reguły św. Franciszka: O. O. Franc., O.O. Refor., O.O. Kapuc., O. O. Bern., P. P. Franc., P. P. Bernardynek.

16. W kośc. O. O. Dominikanów suma i nieszpory z kazaniem i procesyją.

21. W kośc. O.O. Jezuitów św. Alojzego Gonzagi, odkłada się na niedzielę dnia 25 b. m.

24. W kościele św. Jana odpust zupełny i u O.O. Dominikan.

24, 25 i 26. W kośc. P.P. Wizytek 40-godzinne nabożeństwo.

25. W kościele św. Katarzyny odpust bracki N. P. Maryi Pocieszenia.

29. W kościele św. Piotra.

Najśw. Maryja Panna w Łąkach.

Sławne maryjańskie Łąki leżą w pięknej dolinie nad Drwęcą, w ziemi Chełmińskiej. Prastare podanie tak mówi o cudownem zjawieniu się obrazu Najśw. Panny:

Dzieci pasły bydełko na łące nad Drwęcą. Naraz bardzo się przelękły, bo piękny jakiś obraz ukazał się na rzece: cały był wielką jasnością otoczony i stał prosto, jakoby żywy. A co najdziwniejszego, że obraz ten widocznie przeciw wodzie płynął. W tém cicho stanął na środku rzeki, potém znowu płynął daléj i drugi raz staje i znowu jeszcze płynie, aż stanął naprzeciwko tego miejsca, gdzie teraz kościół i klasztor łąkowski się znajduje i tam już pozostał.

Wieść o cudownem zjawieniu lotem błyskawicy przeleciała do najbliższéj osady: Nowe miasto. Wszystek lud wysypał się do Łąk i obraz cudowny w uroczystej procesyi przenoszą do kościoła w Nowem mieście. Ale tu nowy cud się dzieje: w nocy, choć drzwi były zamknięte, zginął gdzieś obraz z kościoła i nikt nie wiedział, gdzie się podział. Nazajutrz przechodziło drogą z Nowego miasta do Łąk dwóch żebraków, na szczudłach. Dla spoczynku położyli się pod lipą. Aż tu naraz widzą jasność wielką: ujrzeli ten sam obraz Najśw. Panny i usłyszeli głos cudowny, „by kościół tu wystawiono ku czci Bogarodzicy“ i zaraz zostali cudownie uzdrowieni. Jakoż kościół zaraz budować poczęto. Mówią, że obrazu nie zdejmowano i że Matka Najśw. stoi na téj saméj staréj lipie. Dzisiejszą świątynię wznieśli O. O. Reformaci dopiero w roku 1875, nie ruszając obrazu.

Liczne i ciągłe cuda, skłoniły Ojca św. Benedykta XIV że po ich zbadaniu wydał dekret na koronacyją tego cudownego obrazu 7 grudnia 1750. Jakoż 4 czerwca 1752 roku obrzędu tego dokonał ks. Wojciech Leski, biskup chełmiński z największą okazałością religijną, przy udziale mnóstwa kleru i nieprzeliczonéj liczby ludu wiernego.

Zapiski.

Przysłowia od świąt i świętych.

13. „*Na święty Antoni*
Bydło się gzi, goni“.

Jeżeli pora jest dość gorąca i taka długo trwać ma, owad gzik (inaczéj gez) zwany, zapuszcza żądło po za skórę bydlęcia i tam jaja, jak mówią, składa, z których się młode gąsiennice wylęgają, a przez to bardzo bydłu rogatemu dokuczają. Dlatego jak nad bydlęciem zabrzęczy, bydlę podnosi ogona i jakby szalone ucieka.

„*Będziesz bit*
Jako święty Wit“. (S. Rysiński).

To jest umęczon będziesz, jak objaśnia uczony S. B. Linde.

Na święty Wit, słowik cyt!
Umilkł jak słowik na świętego Wita.
I słowik tylko po św. Wit śpiéwa.
„*Czasby przestać swywoli, wszak rzecz każda miéwa*
Koniec, i słowik tylko po święty Wit śpiéwa“.

Tłómacząc dosłownie przysłowie to znaczy, że każda rzecz ma swój kres.

„*Święty Wicie!*
Piątka [1]) *w życie!*“
Niesłyszę cię Panie!
Aż połowa ptastwa śpiewać ustanie.

[1]) To jest pięć ziarn w kłosie.

24. „*Na świętego Jana*
Pozbędę się Pana“.

Tak mówią służący, którzy od św. Jana służbę przyjęli i wtedy im się rok kończy, a daléj w tém samém miejscu służyć sobie nie życzą.

„*Już świętego Jana*
Ruszajmy do siana“.

Tak mówią gospodarze do siebie, gdyż już wtenczas powszechnie sianokos się zaczyna.

„*Jutro święty Janek*
Puśćmy w wodę wianek“.

Tak mówią do siebie dziewczęta wiejskie, chcąc się dowiedziéć, która wprzódy za mąż pójdzie. W wigiliją św. Jana stają nad rzeką, na moście i puszczają wianki, a któréj wianek wyprzedzi, ta się wróżbą swą najwięcéj cieszy. Zwyczaj ten jest powszechnie znany i praktykowany.

„*Kiedy się Jasio rozpłacze*, (św. Jan 24 czerwca)
Matka go nie utuli, (Najśw. Panna 18 lipca)
To będzie płakał
Do świętéj Urszuli“ (21 października).
„*Jak się Janek rozbeczy, a Maryś go nie utuli,*
Będzie ciągle beczał aż do świętéj Urszuli“.

To jest: kiedy dészcz zacznie padać na św. Jan, a nie przestanie padać na Najśw. Pannę Szkaplerzną, potrwać może słotny czas prawie bez przerwy do św. Urszuli.

NABOŻEŃSTWA w kościołach krakowskich.

2. W kościele P.P. Wizytek odpust zupełny i u O.O. Karmelitów przez cały tydzień nabożeństwo z 3 kazaniami w piérwszy i ostatni dzień, tudzież w niedzielę i w czasie oktawy, na końcu 40-godz. nabożeństwo.

4. W kościele X.X. Pijarów.

7. W katedrze na Zamku w grobach królewskich o g. $9^1/_2$ msza św. za duszę wiekopomnéj pamięci Zygmunta Augusta.

9. W kościele O.O. Paulinów na Skałce odpust bractwa „S.S. Aniołów Stróżów“.

9. W kościele św. Barbary odpust Opatrzności Boskiéj.

10. Poświęcenie kościoła św. Idziego.

16. W kościele P.P. Karmelitanek na Wesołéj przez cały tydzień nabożeństwo z wystawieniem Najś. Sakramentu.

16 W kośc. O O. Karmelitów, poczém błogosławieństwo papieskie z odpustem zupełnym, udzielone po wotywie, o godz. 9 odprawionéj.

16. W kościele św. Tomasza (P. P. Duchaczek) przy ulicy Szpitalnéj wotywa o godz. 9 rano z wystawieniem Najśw Sakramentu w puszcze.

17. W kościele św. Katarzyny (O O. Augustyjanów) na Kazimiérzu poświęcenie kościoła.

18. W kośc. O.O. Bernardynów.

L I P I E C

ma dni 31.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 S.	Teobalda op. wyz.	Bogusław	19 Judy
	Ew. u ś. Mateusza w r. 5. O sprawiedliwości chrześcijańskiéj.		
2 N.	**5 po Sw.** Nawiedz. NMP.	Ojcomił	20 **5 po S.** Meftodia j.
3 P.	Anatolego b. wyz.	Miłosław	21 Julyana mucz.
4 W.	Józefa Kalasantego	Wielisław	22 Ewzewia
5 S.	*Cyryla i Metodego,* Karoliny	Prokop	23 Achrypiny mucz.
6 C.	Izajasza pr. i Dominiki p.	Izasław	24 **Rozdest J.**
7 P.	Estery król. i Apoloniusza	Krasnoroda	25 Fewronyi prep.
8 S.	Elżbiéty król. portugal.	Chwalimir	26 Dawyda prep.
	Ew. u ś. Marka w r. 8. O uzdrowieniu i nakarmieniu 4000 ludzi.		
9 N.	**6 po Sw.** Jana z Dukli w.	Strachota	27 **6 po S.** Samsona p.
10 P.	Amalii panny	Radziwój	28 Kyrya i Joanna
11 W.	Pelagii p. m.	Olha św.	29 **Petra i Pawła**
12 S.	Jana Gwalberta wyzn.	Tolimir bł.	30 SS. Apost. 12.
13 C.	Małgorzaty panny męcz.	Radomiła	1 Kosmy i Damyana
14 P.	Bonawentury bisk. wyzn.	Dobrogost	2 Poło. Ryzy Boh.
15 S.	Henryka ces. i Rozesł. Ap.	Radosław	3 Jakynfta mucz.
	Ew. u ś. Mat. w r. 7. O fałszywych prorokach.		
16 N.	**7 po Sw.** NMP. Szkapl.	Dzierżysława	4 **7 po S.** Andreia ar.
17 P.	Aleksego w. i Berty p.	Dzierżykraj	5 Aftanasia Afron.
18 W.	Szymona z Lipnicy w.	Unisław	6 Sysoa p.
19 S.	Wincentego a Paulo wyz.	Wodzisław	7 Ftomy prepod.
20 C.	Czesława wyz. i Kassyana	Czesław św.	8 Prokopia mucz.
21 P.	Kamilla i Daniela pror.	Stosław i Dys.	9 Pankratia jep.
22 S.	Maryi Magdaleny pokutn.	Bolesława	10 45 mucz.
	Ew. u ś. Łuk. w r. 16. O roztropnem szafowaniu darami bożemi.		
23 N.	**8 po S.** Teofila i Apolin.	Zelisław	11 **8 po S.** Jewfymyi
24 P.	Kunegundy panny	Lubomira	12 Prokta mucz.
25 W.	Jakóba apostoła	Sławosz	13 Hawryiła
26 S.	Anny, Matki N. M. P.	Mirosława	14 Akyly archiep.
27 C.	Jukunda i Pantaleona mm.	Wszebor	15 Kyryaka mucz.
28 P.	Inocentego p. i Peregryna	Swiętomir	16 Aftynohena jep.
29 S.	Marty i Serafiny	Cierpisława	17 Maryny mucz.
	Ew. u ś. Łukasza w r. 19. O zburzeniu Jerozolimy.		
30 N.	**9 po Sw.** Rufina i Abdon.	Ludomir	18 **9 po S.** Jemełyana
31 P.	Ignacego Lojoli	Zdobysław	19 Makryny prepod.

Odmiany światła księżycowego.

🌕 Pełnia d. 1 o g. 7 m. 28 przed poł., upały. ☾ O. kw. d. 7 o g. 11 m. 12 po poł. 🌑 Nów d. 15 o g. 8 m. 21 po poł. dni chłodne. ☽ P. kw. d. 23 o g. 11 m. 37 przed poł., upały. 🌕 Pełnia d. 30 o g. 3 m. 21 po poł., deszcze do 6 sierpnia.

	Wschód słońca		Zachód		Dł. dnia			Wschód słońca		Zachód		Dł. dnia	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	4	4	8	—	15	56	20	4	18	7	54	15	36
10	4	7	7	57	15	50	25	4	23	7	49	15	26
15	4	12	7	56	15	44	30	4	30	7	42	15	12

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.
4—17 Thamur. Zdobycie kościoła. Post 17—1 Abh. 25—9 Znalez. kośc. Post.

18. W kościele N. Panny Maryi uroczysta wotywa o godz. $8^1/_2$ na pamiątkę pożaru Krakowa w r. 1850.

19. W kośc. X.X. Misyjonarzów odpust zupełny, a w następną niedzielę w kościele Sióstr Miłosierdzia na Wesołéj u ś. Łazarza.

22. W kościele P. Maryi święto Maryi Magdaleny, o 10-téj solenna wotywa.

22. W kośc. O. O. Dominikanów.

23. W kośc. O. O. Dominikanów odpust św. Maryi Magdaleny.

24, 25, i 26 w kośc. O. O. Bernardynów 40-godz. nabożeństwo w kościele św. Mikołaja wotywa przed ołtarzem św. Anny, a w niedzielę następną po św. Annie nabożeństwo z wystawieniem N. Sakramentu.

25. W kościele św. Andrzeja (P. P. Franciszkanek) św. Kunegundy.

26. W kościele P. Maryi wotywa ku czci św. Anny.

26. W kościele św. Anny naboż. odpustowe jednodniowe.

29. W kościele św. Tomasza wotywa o godz. 9 rano z wyst. Najśw. Sakramentu w puszce.

30. W kościele św. Katarzyny w każdą 4 niedzielę miesiąca odpust bracki N. P. Maryi Pocieszenia.

31. W kościele św. Barbary uroczys. wotywa.

31. W kośc. O.O. Jezuitów o godzinie 9-éj wotywa.

Przysłowia od świąt i świętych

20. *„Na świętego Elijasza*
Z nowego niątku kasza“.

Już wtenczas szczęśliwy gospodarz pożywiać się może z przednowku, żnie żyto i jęczmień lubo nie dość dojrzałe, suszy i kruszy, miele ziarno w żarnach czyli ręcznym młynie i głód mu już nie dokuczy, jak w czasie kwitnięcia bobu.

25. *„Po świętym Jakóbie*
Każdy w swoim garnku dłubie“.

To jest, że już każdy gospodarz ma swój chléb. Mówią także, że św. Jakób chodzi po lesie i maliny z gałązek swoją laseczką otrząsa. Ustają wtenczas jagody, które dobroczynna Opatrzność na opędzenie biédy ludzkiéj udzieliła i mają ludzie już zasiłek ze zboża.

26. *„Od świętéj Anki*
Chłodne wieczory i ranki“.

W istocie, prawie od téj pory zaczynają noce być zimne; mówią jednak tylko o wieczorach i rankach dlatego, że początek nocy i koniec jest do czuwania, środek do spania, a wtenczas się zimno mniéj czuje.

Najśw. Maryja Panna w Przemyślu.

Sebastyjan z Morska Morski, łowczy czerwonogrodzki śmiertelną chorobą złożony ofiarował się do tego obrazu, i za łaską Najśw. Panny powstał natychmiast z łoża, chociaż już wszyscy o zdrowiu i życiu jego zwątpili. Wdzięcznością ku Najśw. Pannie za tę łaskę przejęty, począł się starać o uroczystą koronacyją cudownego obrazu. Gorliwe zabiegi jego nadspodziewanie pomyślny wzięły obrót, zwłaszcza, że w tym samym czasie, za szczególną Opatrznością Boga, wynaleziono księgę od 100 lat zgubioną, w któréj były zebrane liczne cuda i łaski, jakie tu wierni odebrali od téj Skarbniczki nieba. Niebawem ks. Mikołaj Antoni ze Żrenic Slizowski, administrator dyjecezyi Przemyskiéj w urzędowym okólniku ogłosił ten obraz za cudowny, a w pięć lat późniéj roku 1765 Ojciec św. Klemens XIII zezwolił na koronacyją jego, ofiarowawszy szczérozłote korony. Koronacyja przyszła atoli do skutku dopiéro w roku 1777, kiedy nowy kościół, staraniem niezmordowanego O. Grzegorza Ostrowskiego, gwardyjana konwentu Przemyskiego, wykończonym został. Z wielkim przepychem i współudziałem licznéj szlachty, mnóstwa ludu i całego miasta, które z téj okazyi bogate złożyło wotum, ukoronował św. obraz dnia 8 września ks. Dominik Piotr Karwosiecki, biskup Biblieński, franciszkanin.

Idźmy, tulmy się jak dziatki
Do serca Maryi Matki,
Czy nas nęka życia trud,
Czy to winy czerni brud;
Idźmy, idźmy, ufnym krokiem,
Z rzewném sercem, z łzawém okiem;
To serce zna dzieci głos,
Odwróci bolesny cios.

Ach! to serce dobroć sama,
Najczulsze z córek Adama,
Jest otwarte w każdy czas
Sama szuka, wzywa nas:
Pójdźcie do mnie, dziatki moje,
Wyczerpnijcie łaski zdroje;
Kto mnie znajdzie, życie ma,
Temu Syn zbawienie da.

To Maryi Serca chwałą,
Że zgubionym Zbawcę dało;
Jemuś winien, świecie, cud,
Że Bóg zstąpił zbawić lud;
Pod niém Jezusa nosiła
Do niego rzewnie tuliła,
Wykochała, by Bóg Syn
Zgładził długi naszych win.

Jakież w tęskném sercu rany
Poniosła, gdy Syn kochany
Szedł wychylić kielich mąk
Z krwawych nieprzyjaciół rąk;
Gdy widziała przenikniona,
Jak On cierpi, woła, kona
Jak On łoży życie Swe
Za me grzéchy, ach! za me. i t. d.

Zapiski.

Przysłowia od świąt i świętych.

29. *„Około świętéj Marty*
Płać za żniwo, dawaj kwarty“.

Po wielu okolicach, oprócz zapłaty żniwiarkom najemnym, jest zwyczaj dawania kwart; to jest: jednego dnia kwartę mąki, drugiego dnia kwartę kaszy czyli krup jęczmiennych.

NABOŻEŃSTWA w kościołach krakowskich.

2. We wszystkich kościołach reguły św. Franciszka: O. O. Franciszkanów, O.O. Reformatów, O.O.Kapucynów, O.O. Bernardynów, P.P. Franciszkanek (św. Andrzeja), P. P. Bernardynek (św. Józefa), P. P. Felicyjanek.

3, 4 i 5. W kośc. P.P. Dominikanek na Gródku 40-godz. nabożeństwo.

6. W kośc. O. O. Dominikanów.

6. W kościele X.X. Pijarów.

7. W kościele O.O. Kapucynów i O. O. Bonifratrów na Kazimierzu.

10, 11, 12. W kośc. św. Andrzeja, św.Klary 40-godzinne nabożeństwo.

13. W kośc. O.O. Paulinów na Skałce odpust bractwa „Ś.Ś. Aniołów Stróżów“.

14. W kośc. N. P. Maryi z oktawą, codzień 2 kazania, w końcu 40-godz. nabożeństwo; w kościołach O.O. Augustyjanów, O. O. Bernardynów i O. O. Dominikanów.

17. W kościele Bożego Ciała na Kazimierzu.

21. W kośc. P. P. Wizytek odpust zupełny (św. Franciszki de Chantal).

21. W kośc. O.O. Bernardynów urocz. św. Joachima.

27. W kośc. O.O. Dominikanów cały tydzień (św. Jacka).

27. W kośc. O.O. Reformatów.

SIERPIEŃ

ma dni 31.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 W.	Piotra ap. w okowach.	Rolisław	20 Słyi p.
2 S.	NMP. Anielskiéj i Alfonsa	Swiętosława	21 Symeona prep.
3 C.	Znalez. Relikwij ś. Szczep.	Letosław	22 Maryi Mahdał.
4 P.	Dominika wyzn.	Ostomir bł.	23 Trofyma mucz.
5 S.	NMP. Sniéżnéj	Stanisław św.	24 Chrystyny mucz.
	Ew. u ś. Łuk. w r. 18. O faryzeuszu i celniku.		
6 N.	**10 po S.** Przemienienia P.	Chlebosław	25 **10 po S.** Usp. s. Anny
7 P.	Kajetana wyz.	Olech św.	26 Jermołaia mucz.
8 W.	Cyryla i Emilijana	Niezamyśl	27 Pantelejmona
9 S.	Romana m. i Domicyjana	Borys i Chleb.	28 Prohora apost.
10 C.	Wawrzyńca m. i Pauli p. m.	Wawrzyniec	29 Kallinyka m.
11 P.	Zuzanny panny męcz.	Włodzimira	30 Syły apost.
12 S.	Klary panny	Sława bł.	31 *Zapust do Uspenya*
	Ew. u ś. Marka w r. 8. O uzdrowieniu głuchoniemego.		
13 N.	**11 po S.** Hipolita męcz.	Rosław	1 **11 po S.** Proizchozd.
14 P.	*Wig.* Euzebijusza męcz.	Dobrowój	2 Stefana mucz.
15 W.	**Wniebowzięcie M. B.**	Jacław św.	3 Isaakia
16 S.	Rocha wyzn.	Domorad	4 Sedmy Otrokow.
17 C.	Anastazego w. i Maksa	Miron św.	5 Jewsyhrya m.
18 P.	Agapita m. i Firmina b	Bronisława	6 **Preobraz. Hosp.**
19 S.	Benigny i Julijusza m..	Bolesław	7 Demetya prep.
	Ew. u ś. Łuk. w r. 10. O miłosiernym Samarytaninie.		
20 N.	**12 po S.** Bernarda opata	Sobiesław	8 **12 po S.** Jemełyana
21 P.	Jacka i Joanny Fremiot	Kazimira	9 Małtya apost.
22 W.	Symforyjana m.	Radomił	10 Ławren.
23 S.	Zacharyjasza b. i Filipa w.	Cichomił	11 Jewpła mucz.
24 C.	Bartłomieja apost.	Cieszymir	12 Fotya mucz.
25 P.	Ludwika króla wyz.	Namysław	13 Maxyma prep.
26 S.	Zefiryna pap. m.	Włastymira	14 Michea proroka
	Ew. u ś. Łukasza w r. 17. O uzdrowieniu 10 trędowatych.		
27 N.	**13 po S.** Cezarego męcz.	Przedzisław	15 **13 po S. Usp. Pr. Boh.**
28 P.	Augustyna b. w.	Wyszomir	16 Nerukotw. Obraz.
29 W.	Scięcie św. Jana Chrzcic.	Racibor bł.	17 Myrona
30 S.	Feliksa męcz. i Róży Lim.	Szczęsny bł.	18 Flora i Ławra m.
31 C.	Rajmunda Nonn.	Swiętosław	19 Andrea mucz.

Odmiany światła księżycowego.

☾ O. kw. d. 6 o g. 5 m. 33 przed poł., ranki chłodne, dni piękne i gorące. 🌑 Nów d. 13 o g. 10 m. 30 po poł., deszcze i dni chłodne trwające do ☽ P. kw. d. 22 o g. 2 m. 15 przed poł., odtąd pogoda do końca m. 🌕 Pełnia d. 28 o g. 10 m. 28 po południu.

Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia		Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	4	39	7	33	14	54	20	5	2	7	6	14	4
10	4	46	7	24	14	38	25	5	8	6	56	13	48
15	4	54	7	14	14	20	30	5	16	6	48	13	32

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE. 16—1 Elul.

27. W kościele św. Katarzyny w każdą 4 niedzielę miesiąca odpust bracki N. Panny Maryi Pocieszenia.

28. W kośc. P. P. Wizytek nabożeństwo półdniowe z wystawieniem Najśw. Sakramentu, ku uczczeniu Serca P. Jezusa; odpust bracki.

28. W kościele św. Tomasza (P. P. Duchaczek) przy ulicy Szpitalnéj, wotywa o godz. 9 rano z wyst. Najśw. Sakramentu.

28. W kośc. Bożego Ciała uroczystość św. Augustyna z wyst. N. Sakramentu na sumie i nieszporach; odpust zupełny.

29. W kośc. O.O. Augustyjanów i Bożego Ciała odpust zupełny.

29. W kościele św. Andrzeja (P.P. Franciszkanek) poświęcenie kościoła.

30. W kośc. O.O. Karmelitów na Piasku rozpoczyna się nowenna do uroczystości Narodz. N. Panny Maryi o godz. 6 rano, z odpustem zupełnym podczas którego dnia 6, 7 i 8 września 40-godz. nabożeństwo.



Przysłowia od świąt i świętych.

2. *„Na święty Gustaw*
Kopy w polu ustaw“.

To przysłowie gospodarzom przypomina, aby, kiedy Bóg dał do tego porę, ze zbiorami pośpieszali, jak równie:

4. *„Na święty Dominik*
Kopy z pola mig, mig“.

To jest, że kopy zboża, jeśli pogoda służy, jak najśpieszniéj zwozić się powinny.

6. *„Na Pańskie Przemienienie*
Lepsze gospodarza mienie“.

Lubo wtenczas zbiory niedopełnione, ale już gospodarz cieszy się plonem swojéj jesiennéj i wiosennéj pracy.

10. *„Na święty Wawrzyniec*
Zbieraj od pszczół zrzyniec“.

Już gospodarz w téj porze otwiera ule i zagląda do pszczół, a jeżeli pełno zarobiły, podrzyna plastry miodu na swój pożytek, aby zostawić pszczołom miejsce do dalszéj roboty, jeżeli pora służy, a działanie to nazywa się zrzyńcem u pasieczników.

16. *„O świętym Rochu — Rwij groch potrochu“.*

W téj porze już groch dojrzewać poczyna.

Najśw. Maryja Panna Żyrowicka.

Żyrowice, słynne cudownym obrazem Najśw. Panny od XVI wieku, leżą na Litwie, w powiecie Słonimskim, odległe tylko o małą milkę od Słonima.

Obraz jest kamienny, owalny, aspisowy światło-szarawy. Osoba na nim jest wyryta Przeczystéj Matki Bożéj, od głowy po biodra, a na prawéj ręce dzieciątko Jezus. Sam przez się miewa dziwnie wdzięczny zapach, niby wonności przecudnéj. W pobożnym opisie tego obrazu, wydanym w Wilnie w roku 1628 w którym podano mnóstwo cudów, zdziałanych tutaj za przyczyną Najśw. Panny, czytamy: że obraz ten ludziom, będącym w grzéchu śmiertelnym zda się być czémś ciemném, zasłonioném; ludziom zaś dobrego sumienia, a najwięcéj pobożnym, którzy Najśw. Sakrament przyjęli, pokazuje się dziwnie wesołym a pięknym.

Najśw. Panna objawiła się i tu cudownie na drzewie pastuszkom w Żyrowicach, należących podówczas do Aleksandra Sołtana, podskarbiego W. Ks. Litewskiego, rycerza Grobu świętego i kawalera złotego runa, męża wielkiéj pobożności i cnoty. Pastuszkowie zobaczywszy obraz stojący na drzewie o swojéj mocy, dziwném światłem jaśniejący, gdy się zbliżyć ośmielili, zdjęli go i zanieśli panu dziedzicowi. Ten, wysłuchawszy całéj ich opowieści, obraz do szkatuły zamknął. A gdy nazajutrz goście do niego przyjechali, jął im opowiadać o tém wydarzeniu i obraz chciał pokazać. Ale w szkatule obrazu już nie było. Chciał Pan Bóg widocznie, by skarb tak wielki nie był ukryty, bo obraz zniknął niepojętym sposobem. W kilka dni ciż sami pastuszkowie, znalazłszy go na tém samém miejscu, przynoszą go panu. Ten, widząc w tém wydarzeniu wolę Bożą, wybudował kościół na miejscu objawienia się.

W kilkadziesiąt lat potém cerkiew zgorzała, a obraz Najśw. Panny zniknął. Lud wierny trapił się wielce już nie tyle zniszczeniem domu Bożego, ile zniknięciem tyle słynnego obrazu. Atoli w kilka dni obraz znów się cudownie odnalazł na kamieniu, z którego ludzie biorą po odrobinie, albowiem z doświadczeniem i powieści wielu ludzi zacnych i wiary godnych pomocny jest ten kamień w napoju używany, od wszelakiéj febry, i zległym niewiastom w połogu prędkie i lekkie rozrodzenie czyni, byle go miéć przy sobie. Już w roku 1620 kamień ten ogrodzono i zamknięto.

Zapiski.

Przysłowia od świąt i świętych.

21. *„Na święty Jacek*
Z nowéj pszenicy placek“.

Bo już wtenczas pszenica zebrana zwykła się młócić i przysposabiać do siewu, a przytém gospodarze z pierwszego omłotu radzi są nowych placków skosztować.

24. *„Drzéć ze skóry jak św. Bartłomieja“.*

Że tak męczeńską śmiercią zakończył św. Bartłomiej, stąd wzięło początek powyższe przysłowie.

„Na świętego Bartłomieja
Otwiéra się siéw i knieja“.

Piérwszy siew żyta w tych dniach się zaczyna i polowanie. Myśliwi mówią, że po św. Bartłomieju nawet lis ma dobre futro.

„Na święty Bartłomiéj
Śmiało żyto siéj“.

Wszelako średnie siewy to jest w połowie września czasem są lepsze niż wcześniejsze, a to stósownie do pory czasu.

„Święty Bartłomi — Żyto połłumi“.

Jestto ostrzeżenie dla tych gospodarzów, którzy się ze zbiorem żyta opóźniają.

NABOŻEŃSTWA w kościołach krakowskich.

1. W kościele św. Idziego.

2. W kościele św. Floryjana wotywa solenna o godz 9 rano, po której kompanija kleparska udaje się do Częstochowy.

1, 2 i 3 w kościele PP. Norbertanek na Zwierzyńcu 40 godz. nabożeństwo.

3. W kośc. O. O. Augustyjanów na Kazimierzu, jako w niedzielę po św. Augustynie uroczystość Pocieszenia N. P. Maryi, pod której imieniem istnieje arcybractwo Pocieszenia N. P. Maryi w kośc. Augustyjanów odpust zupełny.

4. W kościele św. Mikołaja na Wesołej poświęcenie kościoła, z wystawieniem Najś. Sakramentu.

4. W kościele św. Barbary (św. Rozalii).

4. W kościele św. Barbary uroczysta wotywa.

8. W kościołach: N. P. Maryi, O.O. Dominikanów, O.O. Bernardynów, O. O. Augustyjanów i O. O. Karmelitów przez cały tydzień; w bramie Floryjańskiéj śpiewy wieczorne przez cały tydzień.

9. W katedrze na Zamku w grobach królewskich msza św. za duszę wiekop. pamięci Anny Jagiellon.

10. W kośc. O. O. Augustyjanów przed wotywą pobłogosławienie chleba zwanego: *„chlebem św. Mikołaja.*

WRZESIEŃ

ma dni 30.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 P.	Bronisławy i Idziego	Dzierżysław	20 Samuiła pror.
2 S.	Stefana kr. i Maksyma	Czcibóg	21 Ftadea apost.
Ew. u ś. Mat. w r. 17. O służeniu Bogu i mamonie.			
3 N.	**14 po S.** Eufemii, Serapii	Przesława ś.	22 **14 po S.** Ahaftonyka
4 P.	Joachima w.	Rościsław	23 Łuppa mucz.
5 W.	Wawrzyńca i Justyn. b. w.	Włodzisław	24 Jewtyhia mucz.
6 S.	Zacharyjasza pror.	Drogowit	25 Warftołomea ap.
7 C.	*Wigilija.* Reginy panny	Domosława	26 Adryana mucz.
8 P.	**Narodzenie NMP.** Adryjana	Radosława	27 Pimena prep.
9 S.	Sergijusza i Gorgoniusza	Sobiebór	28 Moysea muryna
Ew. u ś. Łuk. w r. 7. O wskrzeszeniu młodzieńca w Naim.			
10 N.	**15 po S.** *Imienia N. M. P.*	Władybój	29 **15 po S.** Usiknow.
11 P.	Prota i Jacka mm.	Iścisław	30 Alexandra Patriar.
12 W.	Tobijasza i Waleryana m.	Radzimir	31 Połoz.
13 S.	Aurelijusza, Ama i Filipa	Chronisław	1 Symona S.
14 C.	Podwyższenie ś. Krzyża	Ziemiomysł b.	2 Mamanta mucz.
15 P.	Nikodema i Waler.	Budzimił	3 Anftyma mucz.
16 S.	Cypryjana i Eufemii	Sędzisław	4 Wawyły Swiasz.
Ew. u ś. Łuk. w r. 14. O uzdrowieniu opuchłego.			
17 N.	**16 po S.** Piętna ś. Franc.	Drogosław	5 **16 po S.** Zacharya
18 P.	MB. Bolesnéj	Dobrowit	6 Cudo s. Michaiła
19 W.	Januarego b. m. i Tow.	Krzepimir	7 Sozonta
20 S.	*Such.* Eustachego i Teod.	Myślisław	8 **Rozdes. pr. Boh.**
21 C.	Mateusza Ew. ap.	Bożydar	9 Joahima i Anny
22 P.	*Suched.* Maurycego męcz.	Zelimir	10 Mynodora prep.
23 S.	*Suched.* Tekli panny męcz.	Bogusława b.	11 Fteodory prep.
Ew. u ś. Mateusza w r. 22. O miłości Boga i bliźniego.			
24 N.	**17 po S.** MB. Więz. i Ger.	Homir	12 **17 po S.** Awtenoma
25 P.	Aurelii panny	Swiętopełk	13 Kornyła mucz.
26 W.	Cypryjana i Justyny m.	Ładysław bł.	14 Wozd. cz. Kresta
27 S.	Przen. ś. Stan. i Damiana	Damian	15 Nykity mucz.
28 C.	Wacława kr. męcz.	Wacław św.	16 Josafata arch.
29 P.	Michała Archanioła *)	Dadźbóg	17 Sofii mucz.
30 S.	Hieronima kapłana	Imisław	18 Jewmenia mucz.

*) W Galicyi święto uroczyste, gdyż to patron prowincyi.

Odmiany światła księżycowego.

☾ Ost. kw. d. 4 o g. 2 m. 46 po poł., deszcz i wiatry do 12 t. j. do 🌑 nowiu, który przypada d. 12 o g. 2 m. 18 po poł., odtąd dni piękne i gorące. ☽ P. kw. d. 20 o g. 2 m. 48 po poł., pogoda. 🌕 Pełnia dnia 27 o g. 6 m. 30 przed poł., pogoda do końca miesiąca.

Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia		Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia	
d.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	5	25	6	33	13	8	20	5	46	6	2	12	16
10	5	31	6	23	12	52	25	5	49	5	50	12	1
15	5	40	6	12	12	32	30	5	6	5	40	11	34

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE. 14—1 Tischri. **Nowy rok.** 15—2 **Drugie św. N. roku.** 17—4 Post Gedal. ah. 28—10 **Św. pojednania.** 28—15 **Św. kuczek.** 29—16 **Drugie święto kuczek.**

11. W kośc. O. O. Paulinów na Skałce odpust bractwa „Ś.S. Aniołów Stróżów".

12, 13 i 14 w kościele św. Krzyża 40-godz. nabożeństwo; u P. Maryi, O. O. Franciszkanów, na Smoleńsku, u O. O. Cystersów w Mogile przez cały tydzień.

15. W kościele P. Maryi odpust Pod wyższenia ś. Krzyża.

17. We wszystkich kościołach reguły św. Franciszka: O. O. Franciszkanów, O.O. Reformatów, O. O. Kapucynów, O.O. Bernardynów, P.P. Franciszkanek (św. Andrzeja), P.P. Bernardynek św. Józefa).

18. W kościele św. Anny nabożeństwo brackie suchedniowe.

23. W kościele św. Wojciecha z nowenną o godzinie 8-éj i mszą św., po której rozdaje się chléb poświęcony z wycisklem imienia św. Tekli.

24. W kośc. O. O. Augustyjanów (ś. Katarzyny) w każdą 4 niedzielę miesiąca odpust bracki N. P. Maryi Pocieszenia.

25. W kościele św. Floryjana poświęcenie kościoła.

27. W kościele katedralnym przeniesienie zwłok św. Stanisława.

28. W katedrze na Zamku.

29. W kośc. O.O. Paulinów na Skałce.

29. W kość. Bożego Ciała.

Przysłowia od świąt i świętych.

1. *„Na święty Idzi*
W swaty do mnie przyjdzij".

Tak mówią zalotne dziewczęta, które namawiają chłopaków przez pustotę, aby się z niémi po żniwach żenili.

9. *„W dzień świętéj Reginy*
Wabią chłopaków dziewczyny".

Przysłowie to jest następstwem poprzedzającego.

21. *„Po świętym Mateuszu*
Kiep ten, co chodzi w kapeluszu".

Bo też już podówczas zimno, lepiéj więc jest nosić czapkę.

29. *„Święty Michał*
Kopy z pola pospychał".

Już w téj porze niedbały lub niedołężny tylko gospodarz został się na polu z kopami zboża, a właściwie i breczka już się zebrać była powinna.

Najśw. Maryja Panna w Lipach pod Lubawą

w dyjecezyi Chełmińskiéj.

Cudowna figura Najśw. Maryi Panny w Lipach przy Lubawie jest z drzewa dosyć zgrabnie wyrabiana. Najśw. Maryja Panna piastuje na ręku dzieciątko Jezus. Tąk Pan Jezus jako i Matka Najśw. jest srebrną, wyzłacaną, koroną i sukienką przyozdobiona. Tło około głowy Matki Boskiej i Pana Jezusa tworzy srebrna, pozłacana blacha, w jasne złociste promienie zakończona. U stóp Matki Najśw. znajduje się srebrny, wyzłocony krzyż, na dwóch pozłocistych łańcuszkach do srebrnéj blachy zawieszony. Wysokość całej téj figury nie przechodzi półtoréj stopy.

Było to prawie na samym początku XIII stulecia, jak mówią, za onych dawnych czasów, kiedy tu, w Lubawie, zaczynała się dopiero szérzyć wiara chrześcijańska. Rozciągały się tu podówczas obszérne lasy i knieje. Osobliwie gdzie teraz jest kościołek w Lipach, był sławny gaj pogański, który się prawie ze samych lip składał. Zwano go już wtedy świętym gajem, bo pruscy poganie składali tu swe ofiary.

Matka Najśw. objawiła się w tym gaju, widocznie, ażeby cześć niegodną pogańskich bożków wyrugować, a wiarę chrześcijańską tem lepiej wszczepić. Jest stare podanie, że razu pewnego nad jakąś lipą zaraz przy małéj strużce, która płynie przez miasto, ukazała się jasność wielka, i tę figurę cudowną tam znaleziono. Ale nie wiedzieli zdziwieni mieszkańcy, gdzie tę cudowną figurę podziać, bo zaraz obok stała owa lipa, pod którą właśnie poganie swoje ofiary i biesiady odprawiali. Wzięli więc obraz i zanieśli uroczyście w procesyi do fary.

Ale tu nowe cuda; bo Matka Najśw. nie pozostała u fary prawie ani chwili, tylko na stare miejsce do Lip, skąd wzięta była, powróciła. Ale że nie godziło się, aby obok przybytbu Matki Najśw. stała i ta lipa pogańska, pod którą niecne bożyszcza bywają czczone, przeto pogańską onę lipę w oka mgnieniu obalono. Następnie wzniesiono kaplicę dla Matki Najśw. a potem i kościół murowany. Stare pieśni pobożne najjaśniej świadczą o cudach, jakie się tu za przyczyną Najśw. Panny zdarzyły.

Witaj ozdobo pola lubawskiego,
Wdzięczna pociecho człowieka grzésznego;
Maryjo u lip cudami słynąca,
W potrzebach wszelkich ludzi ratująca.

Nikt tu doznanych łask zliczyć nie zdoła,
Dość, że wysłucha. Każdy kto zawoła:
Przybądź, Maryo Lipska, na ratunek!
Wnet się w wesele zamienia frasunek.

Zaczém my w Tobie widząc te przymioty,
Idziem do Ciebie ze szczeréj ochoty;
Widząc, że cuda czynisz niezliczone;
Spiesz więc na pomoc grzésznym i obronę!
i t. d.

Zapiski.

NABOŻEŃSTWA
w kościołach krakowskich.

1. W kościele P. Maryi wotywa w kaplicy M. B. Różańcowéj.

1. W kościele św. Anny rozpoczęcie roku szkolnego nabożeństwem, na którym profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego występują w togach i z berłami Akademii i wydziałów.

1. W kość. O. O. Dominikanów, po południu procesyja z ewangielijami po rynku; przez całą oktawę nabożeństwo z kazaniami na sumie i nieszporach, wieczór zaś śpiewanie różańca z kazaniem.

2. W kościele N. P. Maryi wotywa z kazaniem na górze w kaplicy.

2. W kość. O. O. Paulinów na Skałce odpust bracki.

4. We wszystkich kościołach reguły św. Franciszka: O. O. Franciszkanów przez cały tydzień z kazaniami, w końcu 40-godz. nabożeństwo.

8. W kość. O. O. Paulinów na Skałce odpust bracki „Ś. Ś. Aniołów Stróżów“.

9. Poświęcenie kościoła O. O. Reformatów.

9. W kościele św. Krzyża poświęcenie kościoła.

9. Poświęcenie kościoła P. P. Dominikanek na Gródku.

10. W kość. O. O. Jezuitów o 9 wotywa.

15. W kość. P. P. Karmelitanek na Wesołéj, odpust z wystawieniem Najśw. Sakramentu przez cały dzień z dwoma kazaniami.

16. W kościele Bożego Ciała na Kazimiérzu nabożeństwo brackie „Pięciu ran P. Jezusa“.

16. Poświęcenie kościoła św. Anny.

PAŹDZIERNIK
ma dni 31.

DNI		ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
Ew. u ś. Mat. w r. 9. O uzdrowieniu paralityka.				
1	N.	**18 po Św. MB. Różańcowéj**	Znatysław	19 **18 po S.** Trofyma
2	P.	Aniołów Stróżów	Stanimir	20 Jewstafya mucz.
3	W.	Kandyda m.	Siemian	21 Kodrata
4	Ś.	Franciszka Serafickiego	Bratysław	22 Foky mucz.
5	C.	Placyda i Flawii	Zasław	23 Zaczatye Joanna
6	P.	Brunona wyzn.	Bronisław	24 Ftekły mucz.
7	S.	Justyny p. i Marka pap.	Rosława	25 Jewfrosini prep.
Ew. u ś. Mat. w r. 22. O wezwaniu na gody i szacie godowéj.				
8	N.	**19 po Św.** Brygidy, Pelagii	Wojsława	26 **19 po S. Joanna Boh**
9	P.	Bł. Wincentego	Dogomost	27 Kałystrata mucz.
10	W.	Franciszka Borg. w.	Tomił	28 Charytona
11	Ś.	Filonelli i Placydy m.	Dobromiła	29 Kyryaka prep.
12	C.	Maksymilijana b.	Grzmisław	30 Hryhorya jep.
13	P.	Edwarda, Kolom., Anioła	Ziemisław	1 **Pokr. Boh.**
14	S.	Kaliksta pap.	Dzierżymir	2 Kypryana jepisk.
Ew. u ś. Jana w r. 4. O uzdrowieniu syna księcia w Kafarnie.				
15	N.	**20 po Św.** Jadwigi i Teresy	Długosława	3 **20 po S.** Dyonysya
16	P.	Gawła opata wyz.	Radzisław	4 Jerofica jepis.
17	W.	Florentyna b.	Zytysława	5 Aleksia
18	Ś.	Łukasza Ewang.	Bratumił	6 Ftomy apost.
19	C.	Piotra z Alkant.	Ziemowit	7 Serhya i Wakcha
20	P.	Edmunda i przen. ś. Wojc.	Budzisława	8 Pełachyi prep.
21	S.	Urszuli p. i towarzyszek	Daromiła	9 Jakowa apost.
Ew. u ś. Mat. w r. 18. O darowaniu uraz.				
22	N.	**21 po Św.** Marka, Filipa	Przebysława	10 **21 po S.** Jewtampya
23	P.	Jana Kantego	Włastymir	11 Fyłyppa apost.
24	W.	Rafała Archanioła	Siemisław	12 Prowa
25	Ś.	Krysp. i Kryspiniana, Teod.	Samomysł	13 Karpa i Papyła
26	C.	Ewarysta i Rustyka m.	Lutosław	14 Nazarya mucz.
27	P.	Iwona i Frumencyjusza	Witomił	15 Jewtyma prep.
28	S.	Szymona i Tadeusza ap.	Władybóg	16 Łonhyna mucz.
Ew. u ś. Mateusza w r. 22. O czynszowéj monecie.				
29	N.	**22 po S.** Narcyza i Teodora	Dalemił	17 **22 po S.** Osyi pror.
30	P.	Marcela i Zenobii	Przemysława	18 Łuki apost.
31	W.	*Wigilija.* Lucylli p. m.	Godzimir	19 Joiła proroka

Odmiany światła księżycowego.

☾ O. kw. d. 4 o g. 3 m. 37 przed poł., piękna pogoda. 🌑 Nów d. 12 o g. 7 m. 21 przynosi przymrozki. ☽ P. kw. d. 20 o g. 1 m. 14 przed poł., deszcze i chłodno aż do 🌕 Pełni dnia 26 o g. 3 m. 53 po połud., odtąd chłodno.

Ws. słońca			Zachód		Dł. dnia		Ws. słońca			Zachód		Dł. dnia	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	6	12	5	26	11	14	20	6	31	4	52	10	21
10	6	19	5	23	11	4	25	6	40	4	45	10	5
15	6	26	5	15	10	49	30	6	43	4	35	9	52

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE. 4—21 Tischri. Święto palmowe. 5—22 **Koniec kuczek.** 6—23 Radość z praw. 14—1 Marcheswan.

Przysłowia od świąt i świętych.

8. „*O świętéj Brygidzie*
Babie lato przyjdzie“.

Choćby ciągłe niepogody we wrześniu i październiku panowały, przecież kilka dni w połowie, a najdaléj około 20 października bywa wcale pogodnych, a te dnie *babiem latem* nazywają. Może dlatego, że wtenczas mnóstwo widać rozsianéj po polach pajęczyny, która pod zachodzące słońce przejrzana, jakby przędziwo na krosnach przegląda.

17. W kość. P. P. Wizytek Bł. Maryi Małgorzaty Alacoque.

17, 18 i 19 w kość. O. O. Reformatów 40-godz. nabożeństwo (św. Piotra z Alk.).

23. W kość. O. O. Bernardynów.

23. W kość. św. Anny z oktawą, w końcu 40-godz. nabożeństwo; na zakończenie procesyja po kościele, w któréj biorą udział profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego, przybrani w togi, z rektorem i dziekanami wydziałów na czele, poprzedzeni berłami uniwersytetu, oraz profesorowie gimnazyjalni i innych zakładów naukowych.

Przez 9 dni, począwszy od dnia poprzedzającego uroczystość św. Jana Kantego, aż do oktawy, odbywa się nabożeństwo w kollegijum Jagiellońskiém w mieszkaniu tego świętego, do którego nabożeństwa Ojciec św. Pius IX. przywiązał odpust zupełny bullą z dnia 22 sierpnia 1876 r.

23. Poświęcenie kościoła św. Barbary.

28. W kościele P. Maryi wotywa funduszowa św. Szymona i Tadeusza przed ołtarzem tychże świętych.

29. W kościele św. Katarzyny w każdą 4 niedzielę miesiąca odpust bracki N. P. Maryi Pocieszenia.

29. W kościele św. Piotra odpust cechu szewskiego, uroczystość ś. ś. Kryspina i Kryspiniana (z przeniesieniem na niedzielę).



Najśw. Maryja Panna Miedniewicka.

We wsi Miedniewice, położonej nad Suchą Strugą, w pow. Mszczonowskim, między Bolemowem a Wiskitkami, w ziemi Sochaczewskiej, na soszy, w stodole kmiecia Jakóba Trojańczyka objawił się 1675 r. obraz Boga Rodzicy. Dziedzic włości Mikołaj Grudziński, starosta Gołubski, wystawił na miejscu stodoły 1676 r. kościół drewniany, a następnie zbudował pomieszkanie dla O. O. Reformatów, ktorych uroczyście wprowadził Mikołaj Popławski, bis. Inflantski i Piltyński 1686 r. Pomieniony fundator zaczął w lat kilka nowy murować klasztor, który dokończony został przez jego małżonkę Lukrecyją z ks. Radziwiłłów 1705 r. Zakonnicy zaś, zasileni hojnémi składkami, wymurowali świątynię; poświęcił ją 1755 r. Prymas Adam Ig. Komorowski. Mnóstwo ludzi, z odległych nawet okolic, nawiedza miejsce to, cudami słynące. Po nadejściu zezwolenia z Rzymu, Ign. Krasicki, bis. kijowski, ukoronował wizerunek Matki Zbawiciela d. 7 czerwca 1767 r. — Nakładem dziedziczki Barbary z Duninów ks. Sanguszkowej Marsz. W. L., obchodzono 1786 r. z wielką uroczystością zakończenie wieku od wprowadzenia tu zgromadzenia zakonnego. Zaczęte nabożeństwo w wigiliją Zielonych Świątek, trwało przez dni cztéry, przy natłoku kilkunastu tysięcy ludu; wieczorami jaśniały przezrocza, godła i cyfry u bramy tryjumfalnej, puszczano sztuczne ognie przy wystrzałach z dział artyl. koronnej.

Matko niebieskiego Pana,
Śliczna i niepokalana;
Jakie wieki, czas daleki,
Czas niemały, gdy świat cały
Nie słyszał.

Wszystkie skarby, co są w niebie
Bóg wydał, Panno, dla Ciebie,
Jak bogata z słońca szata,
Z gwiazd korona upleciona,
Na głowie.

Miesiąc swe ogniste rogi
Skłonił pod Twe święte nogi;
Gwiazdy wszystkie asystują,
Boć Królowę w niebie czują
Nad sobą.

Przez Twą poważną przyczynę
Niech nam Bóg odpuści winę;
Uproś pokój, Panno święta,
Boś bez zmazy jest poczęta.
Maryjo!

Zapiski.

Przysłowia od świąt i świętych

15. *„Teresa, Jadwiga,*
Bydło z pola ściga“.

To znaczy, że wtenczas już bydła popasać nie można, cała bowiem wegietacyja roślin ustaje, gdyż już jesień późna nadeszła.

18. *„Łukasz! czego w polu szukasz*
Rzepy! Alboś to jéj w dole ślepy?“

Przysłowie to jest twierdzeniem, że wtenczas nawet już rzepa jest zebraną i do dołu zakopaną.

21. 22. *„Urszula, Kordula*
Do pieca przytula“.

To jest, że się zaczyna pora zimniejsza, w któréj palić w piecu i grzać się przy nim zaczynają.

28. *„Na Szymona Judy*
Koń boi się grudy“
lub: *Spodziéwać się śniegu albo grudy“.*

Wtenczas trzeba konie kuć, aby nie psuły rogów u kopyt, gdyż w téj porze wydarza się, że mrozy chwytają, a błoto w zmarzłą grudę się zamienia.

NABOŻEŃSTWA
w kościołach krakowskich.

1. W kościele św. Piotra.

2. W kościele P. Maryi o g. 5éj rano wigilija, poczém kazanie, po sumie procesyja ze stacyjami i kondukt.

2. W kościele O.O. Dominikanów piérwsze nieszpory żałobne zaraz po nieszporach o Wszystkich św., po nich procesyja żałobna z 5 stacyjami.

2. W Katedrze na Zamku po wotywie uroczyste odśpiewanie hymnu „Salve Regina“ w grobach król. (fund. wieczysta).

2. Dzień zaduszny, procesyja na Cmentarz od św. Mikołaja, gdzie odprawia się wotywa żałobna z kazaniem.

2. W kośc. księży Misyjonarzów na Kleparzu przez całą oktawę dni Zaduszuych codziennie nieszpory żałobne z kazaniem.

W tygodniu procesyje na cmentarz różnych bractw z kościołów krakowskich.

5. W kościele O.O. Dominikanów odpust różańca nieustającego dla ratowania konających.

12. W kość. O. O. Paulinów na Skałce, odpust bractwa „Ś.Ś. Aniołów Stróżów“.

12. W kośc. O. O. Dominikanów odpust różańcowy tak zwany Centuryjański.

13. W kośc X. X. Pijarów i O. O. Dominikanów.

13. W Katedrze na Zamku w grobach królewskich msza św.

LISTOPAD

ma dni 30.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 S.	**Wszystkich świętych**	Warcisław	20 Artemia mucz.
2 C.	*Dzień zaduszny.* Tobijasza	Wytymir	21 Ilariona prep.
3 P.	Huberta i Malachijasza w.	Chwalisław	22 Awerkia jepisk.
4 S.	Karola Boromeusza b.	Mściwoj	23 Jakowa apost.
	Ew. u ś. Mat. w r. 22. O czynszowéj monecie.		
5 N.	**23 po Św.** Feliksa, Aurel.	Sławomir bł.	24 **23 po S.** Areftya m.
6 P.	Leonarda op. wyz.	Wszewład	25 Markiana mucz.
7 W.	Herkulana m.	Zytomir	26 Dymitria
8 S.	4 braci Koronatów mm.	Sędziwój	27 Nestora mucz.
9 C.	Teodora męczennika	Bogodar	28 Terentia mucz.
10 P.	Andrzeja z Awelinu w.	Ludomir	29 Anastasyi mucz.
11 S.	Marcina biskupa	Spitosław	30 Zynowia mucz.
	Ew. u ś. Mat. w r. 9. O wskrzeszeniu córki Jaira.		
12 N.	**24 po Św.** Józefata, Op. MB.	Nowosław	31 **24 po S.** Stahya ap.
13 P.	Homobona wyz.	Wszerad	1 Kosmy i Damyana
14 W.	Jukunda i Wawrzyńca w.	Wodzimir	2 **Josafata**
15 S.	Leopolda w. i Giertrudy	Przybysław	3 Akepsyna mucz.
16 C.	Edmunda bis.	Radomir	4 Joannyka prep.
17 P.	Salomei król. pol.	Zbisław	5 Halaktyona m.
18 S.	Maksyma bisk. i Romana	Stanisław św.	6 Pawła archiep.
	Ew. u ś. Mat. w r. 24. O końcu świata i sądzie powszechnym.		
19 N.	**25 po Św.** Stanisława Kost.	Drogomira	7 **25 po S.** MM. 33 M.
20 P.	Feliksa w.	Sędzimir	8 **Mychaiła arch.**
21 W.	Ofiarowanie N. M. P.	Sław	9 Onysyfora
22 S.	Cecylii panny męcz.	Wszemiła	10 Szesty apost.
23 C.	Klemensa pap.	Miływój	11 Myny mucz.
24 P.	Jana od Krzyża i Emilii	Dorosław	12 Joanna Mylost.
25 S.	Katarzyny panny męcz.	Chwalimira	13 Joanna Złatoust.
	Ew. u ś. Łuk. w r. 21. O drugiem przyjściu Chrystusa na świat.		
26 N.	**26 po Św.** Konrada bisk.	Lechosław	14 **26 po S.** Fylypa Zł.
27 P.	Waleryjana b. w.	Tomir	15 Hurya
28 W.	Rufina i Mansweta m.	Gościsław	16 Maftea
29 S.	Saturnina męcz.	Przemyśl	17 Hryhorya jep.
30 C.	Andrzeja apost.	Ludosław	18 Płatona mucz.

Odmiany światła księżycowego.

☾ O. kw. d. 2 o g. 8 m. 18 po poł., przymrozki ale pięknie aż do 🌑 nowiu, który przypada d. 11 o g. 12 m. 39 przed poł., śnieg z deszczem i wiatrami. ☽ Pier. kw. d. 11 o g. 10 m. 1 przed poł., mrozy. 🌕 Pełnia d. 25 o g. 3 m. 22, mrozy i śniegi. W ostatnich dniach miesiąca odwilż.

Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia		Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	7	3	4	25	9	22	20	7	28	4	6	8	38
10	7	11	4	17	9	6	25	7	36	4	—	8	24
15	7	19	4	11	8	52	39	7	42	3	56	8	14

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.
12—1 Kislew.

o godz. 9½ za duszę wiekop. pam. Władysława Warneńczyka.

17. W kościele św. Andrzeja i w oktawę, oraz w kościele O. O. Franciszk. uroczyst. św. Salomei król.

18, 19, 20 i 21 w kościele św. Jana 40-godz. nabożeństwo, w ostatni dzień z kazaniami na sumie i nieszporach i w kośc. O. O. Dominikanów.

19. W kościele św. Barbary uroczystość św. Stanisława Kostki i w kościele O. O. Dominikanów.

19. W kośc. O. O. Jezuitów św. Stanisława Kostki, patrona Królestwa Polskiego.

20. W Katedrze na Zamku w grobach królewskich msza św. o godz. 9½ za duszę ś. p. Bony Sforcyi.

20. W kościele Bożego Ciała nabożeństwo bractwa „Pięciu ran Pana Jezusa“.

21. W kośc. P. P. Wizytek nabożeństwo półdniowe z wystawieniem Najś. Sakramentu.

26. W kośc. O. O. Augustyjanów (św. Katarzyny) w każdą 4 niedzielę miesiąca odpust bracki N. P. Maryi Pocieszenia.

30. Odpust bracki w kościele św. Floryjana, przez cały Adwent codzień o g. 6 rano, w niedzielę zas z wystawieniem Najśw. Sakramentu i suplikacyjami.

30. W kośc. P. P. Franciszkanek (św. Andrzeja).

Przysłowia od świąt i świętych.

2. *„Na Zaduszki
Nié ma w ogrodzie ani pietruszki“.*

Tak to mówią powszechnie, że w dzień Zaduszny już nic nie bywa w ogrodzie; wszelako pietruszkę, pasternak i jarmuż zostawiają gospodynie w gruncie na zimę.

11. *„Święty Marcin błoniem
Jedzie siwym koniem“.*

Bardzo często się zdarza, że śnieg bywa w téj porze. Wiadomo zaś, że św. Marcina malują na koniu.

*„Świętojański owies, Marcinkowe żytko
Warta licha wszytko“.*

Kto o świętym Janie owies sieje, a żyto na św. Marcina, niech się nie spodziewa dobrego plonu; wszelako widziano prześliczne urodzaje oziminy, która po siejbie nie zeszła przed zimą, ale ją zaraz śnieg pokrył.

25. *Św. Katarzyna, adwent zaczyna,*
30. *Św. Jędrzéj, jeszcze mędrzéj“.*

Adwent się zaczyna od św. Katarzyny, ale zwyczaj uroczystości adwentowe od św. Jędrzeja

Najśw. Maryja Panna w Rudkach.

Rudki, miasteczko w dyjecezyi przemyskiéj sławne jest od trzech wieków cudownym obrazem Najśw. Panny. W początkach XVIII stulecia była to jeszcze mała wioska, a w wieku XIV jako przysiołek należały do Beńkowskiéj Wiszni. W téj wiosce stał na wzgórzu zamek Beńka, w którym okoliczni mieszkańcy chronili swoje życie i mienie przed pogańską dziczą. Zamek ten dziś już nie istnieje, a należał ostatniémi czasy do Ścibora. Ten dla wygody katolików wybudował w Rudkach kościół, który Piotr Strzygonia Chrzastowski, biskup przemyski poświęcił. Kościół ten jednak kilkakrotnie przez pohańców był spalony.

Oto dzieje tego obrazu:

Zygmunt III król, chcąc utrzymać na tronie mołdawskim Konstantego Mohiłę, posłał swe wojsko pod wodzą Stefana Potockiego na Mołdawę. Hetman stoczył z Turkami niepomyślną bitwę dla oręża polskiego, sam dostał się do niewoli; wojewoda zaś mołdawski został zabity pod Sasowym Rogiem. Tatarzy, nie doznając zapory, wpadają w ogołocone z wojska Ruś i Podole, palą wsie i miasta, zabiérają mienie, a spokojnych mieszkańców uprowadzają w jasyr. Wieś Żeleźnica wraz z świątynią Pańską stała się także pastwą płomieni. Gdy Tatarzy, obciążeni łupami wracali do siedzib swoich, znaleziono w tlejących popiołach téj spalonéj świątyni obraz Matki Boskiéj na tablicy lipowéj malowany, cudownie od ognia nienaruszony. Jerzy na Goraju Curyłło uwozi ten drogi skarb w bezpieczne miejsce, i, jak niesie podanie ludu, gdy obraz ten przywieziono do Rudek, mimo, że kilka par koni zaprzężono, nie można go było wieść daléj. Poznał zatém Curyłło, że to miejsce sobie Najśw. Panna obrała, ofiarował więc ten obraz do kościoła rudeckiego gdzie ludzie różnego stanu i wieku licznych dobrodziejstw blisko przez trzy wieki doznawali i doznają. Tu n. p. król nasz Jan Kazimiérz, wybierając się na odparcie Moskali, ofiarował się Matce Najśw. i przysłał jako wotum złocistą lampę; tu Hieronim Wojciech Sieniawski, Jerzy Fredro, Ludwik Branicki bogate składają ofiary na pamiątkę, że za przyczyną Matki Boskiéj, cudownéj w obrazie rudeckim, wybawieni zostali od niechybnéj śmierci. Inni, cudownym sposobem wyratowani z niewoli pogańskiéj, u stóp ołtarza Maryi złożyli swe kajdany.

Dziś cieszą się Rudki, wspaniałą, godną takiéj Pani świątynią, którą Michał na Bruchnalu Urbański r. 1728 własnym kosztem wystawił.

Zapiski.

Przysłowia od świąt i świętych.

„O świętéj Katarzynie
Pomyśl o pierzynie;
Na św. Jędrzeja
Trza kożucha dobrodzieja“.

Dobrą jest rzeczą przykryć się pierzyną, a na dzień odziać się kożuchem, gdy już mrozy dokuczają.

„W święto Katarzyny
Są pod poduszką dziéwczyny.
W wiliję św. Jędrzeja
Jest dla dziéwcząt nadzieja“.

W te święta, to jest na św. Katarzynę pisze młodzież karteczki z imionami dziéwcząt i kładzie pod poduszki; w nocy wyciąga jednę karteczkę, a według napisu tę się spodziéwa dostać za żonę. Na wigiliję św. Jędrzeja to samo robią dziéwczęta. Albo też zbiérają się do karczmy, zastawiają pod progiem sidła z cienkiego sznurka, a który parobek w nie wpadnie, on będzie mężem téj, która te sidła zastawiła. W sam dzień św. Jędrzeja przyszedłszy po wodę do studni, zaglądają w nią, aby zobaczyć męża w źwierciedle wody. Są to właściwie pustoty, od których poszły powyższe przysłowia.

NABOŻEŃSTWA
w kościołach krakowskich.

1. W kościele N. P. Maryi w czasie adwentu odbywają się roraty aż do Oczyszczenia N. P. Maryi codziennie.

2. W kościele O.O. Dominikanów roraty z wyst. Najś. Sakramentu.

3. Zaczyna się adwent i roraty we wszystkich kościołach krakowskich o g. 6 rano; w katedrze o 8 rano.

3. W kośc. O. O. Jezuitów o godz. 9 wotywa.

4. W kościele św. Barbary.

4. W kośc. O. O. Jezuitów św. Franciszka Ksawerego T. J.

6. W kościele św. Mikołaja na Wesołéj.

8. W kościele O.O. Bernardynów z oktawą, codziennie z 2 kazaniami, na końcu 40-god. nabożeństwo; w kościele św. Barbary, O. O. Franciszkanów, O. O. Reformatów, św. Andrzeja (P. P. Franciszkanek) przez jeden dzień.

10. W kośc. O. O. Kapucynów.

10. W kośc. O. O. Paulinów na Skałce odpust bractwa „Ś. Ś. Aniołów Stróżów“.

10. W kościele św. Barbary uroczyste nabożeństwo zgromadzenia pomocników handlowych.

12. W katedrze na Zamku w grobach królewskich msza św. o godz. 9½ za duszę wiekop. pamięci Stefana Batorego.

16. Rozpoczyna się nowenna do Bożego Narodzenia z wysiawieniem Najśw. Sakramentu rano o wpół do 7, po poł. o 4, w kościele O. O. Dominikanów.

16. W katedrze na Zamku w grobach królewskich msza św. o godz. 9½ za duszę wiekopomnéj pamięci Jana Kazimierza i Maryi Ludwiki.

18. W kościele Bożego Ciała na Kazimierzu.

19. Na pamiątkę powietrza wotywa uroczysta na krużgankach przed P. Jezusem cudownym w kościele O. O. Reformatów.

20. W kościele św. Anny nabożeństwo brackie suchedniowe.

21. W kościele św. Tomasza uroczystość z wystawieniem Najś. Sakramentu i kazaniami rano i po po łudniu.

24. W kościele św. Anny zaśnięcie św. Jana Kantego.

24. W kościele św. Katarzyny w każdą 4 niedzielę miesiąca odpust bracki N. P. Maryi Pocieszenia.

25. W kośc. O. O. Dominikanów, O. O. Augustyjanów odpust zupełny, a u św. Floryjana odpust bracki z wystawieniem Najś. Sakramentu.

26, 27 i 28 w kościele O. O. Karmelitów na Piasku 40-godzin. nabożeństwo, w dniu zaś 26 udzielenie błogosławieństwa papieskiego z odpustem zupełnym, po wotywie o godz. 9.

27. W kościele św. Jana odpust zupełny i u P. P. Wizytek nabożeństwo półdniowe z wystawieniem N. Sakramentu, ku czci N. Serca Jezusowego.

28. W kościele katedralnym.

31. Na zakończenie roku solenne nabożeństwo w kościele O. O. Franciszkanów. i w kościele Najśw. P. Maryi w rynku.

GRUDZIEŃ

ma dni 31.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 P.	Eligijusza biskupa	Samosława	19 Awdya pror.
2 S.	Bibijanny męcz.	Szulisław	20 Prokta i Hryh.
	Ew. u ś. Łukasza w r. 21. O znakach na niebie i ziemi.		
3 N.	**1 Adw.** Franciszka Ksawer.	Wiślimir	21 **25 po S. Wchod. Boh.**
4 P.	Barbary p. m.	Lubomiła	22 Fylymona apost.
5 W.	Sabby i Kryspiny	Spitosława	23 Amfiłochia
6 S.	*Post.* Mikołaja biskupa	Jarogniew	24 Jekataryny mucz.
7 C.	Ambrożego bisk.	Ludomysł	25 Kłymenta panny
8 P.	*Post.* **Niepok. Poczęcie NMP.**	Boguwola	26 Atyppa prepod.
9 S.	Leokadyi i Waleryi	Wyszosława	27 Jakowa mucz.
	Ew. u ś. Mateusza w r. 11. O poselstwie Jana do Chrystusa.		
10 N.	**2 Adw.** NMP. Loretańskiéj	Radzisława	28 **1 Adw.** Stefana m.
11 P.	Damazego pap.	Wojmir	29 Paramona mucz.
12 W.	Aleksandra, Aleksego	Wolidar	30 Andrea apost.
13 S.	*Post.* Łucyi i Otylii p. m.	Władysława	1 Nauma pr.
14 C.	Nikazego b.	Sławifijor	2 Awwakuma pr.
15 P.	*Post.* Ireneusza b. m.	Wolimir	3 Sofonia pror.
16 S.	Euzebijusza b.	Zdosława	4 Warwary mucz.
	Ew. u ś. Jana w r. 1. O poselstwie żydów do Jana.		
17 N.	**3 Adw.** Łazarza bisk.	Żyrosław	5 **2 Adw.** Sawwy Os.
18 P.	Oczekiw. NPM.	Wszemir	6 **Nykołaja jep.**
19 W.	Nemezyjusza męcz.	Mścigniew	7 Amwrosyja
20 S.	*Suchedn.* Teofila męcz.	Bogumiła	8 Patapia prep.
21 C.	Tomasza apostoła	Tomisław bł.	9 **Zaczat. Boh.**
22 P.	*Suchedn.* Zenona męcz.	Drogomir	10 Myny Jermoh.
23 S.	*Suchedn. Wig.* Wiktoryi p.	Sławomira	11 Danyiła Stołpny
	Ew. u ś. Łukasza w r. 3. O Janie opowiad. chrzest pokuty.		
24 N.	**4 Adw.** Adama i Ewy	Godysława	12 **3 Adw.** Spyridona
25 P.	**Boże Narodzenie**	Grzmisława	13 Ewstratia jedisk.
26 W.	**Szczepana 1 męczennika**	Wróciwój	14 Ftyrsa
27 S.	Jana apost. Ewang.	Radomyśl	15 Jelewterya jep.
28 C.	Młodzianków	Godzisław	16 Ahhea pror.
29 P.	Tomasza bisk. męcz.	Gosław bł.	17 Danyiła pror.
30 S.	Dawida króla	Ludomił	18 Sewastyana m.
	Ew. u ś. Łukasza w r. 2. Symeon przepowiada o Jezusie.		
31 N.	**1 po B. Nar.** Sylwestra p.	Lassota	**4 Adw.** Wonyfatya

Odmiany światła księżycowego.

☾ Ost. kw. d. 2 o g. 4 m. 16 po poł., deszcze i śniegi naprzemian do 🌑 nowiu, który przypada d. 10 o g. 4 m. 57 po poł., śniegi i mrozy wielkie. ☽ P. kw. d. 10 o g. 5 m. 59 po poł., mrozy. 🌕 Pełnia d. 24 o g. 5 m. 1 po poł., mroźno.

Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia		Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	7	49	3	53	8	4	20	8	2	3	52	7	50
10	7	54	3	52	7	58	25	8	5	3	55	7	50
15	7	58	3	49	7	51	30	8	6	4	—	7	54

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.
6—25 Kislew. Pośw. kość.
11-1 Tebet. 20-10 Obl. Jer.

Przysłowia od świąt i świętych.

4. *„Święta Barbara po lodzie*
Boże Narodzenie po wodzie“

i przeciwnie: jeżeli na św. Barbarę deszcz, na Boże Narodzenie będzie mocny mróz. Niektórzy jednak św. Marcina do tego przysłowia używają.

„Kto ma żonę Barbarę,
Sieje tatarkę i Marcinkowe żyto
Nie pytaj go czy zdrów, ale czy żyw jeszcze“.

Z żyta sianego na św. Marcin nic nie będzie.

6. *„Na święty Mikołaj — Dziéwki z karczmy wywołaj“.*

Dlatego, że już adwent, a przeto uciechy w karczmach są wzbronione.

Najśw. Panna Maryja w Reslu.

Resel albo Ressela, Resla, małe miasteczko w Warmii przy jeziorze Zain, z zamkiem książąt biskupów Warmińskich, fundowane (podług Hartknocha) w r. 1241, i dawniej mające kościół z klasztorem Augustyjanów. Roku 1520 oddział Tatarów, napastujących wtedy Polskę, zapędziwszy się aż w te strony, porażony został na przedmieściu i 600 ludzi im ubito. — Blisko tego miasta jest sławny na całą Warmią kościół z cudownym obrazem Panny Maryi, *Świętą lipą* zwany, który wzniósł w r. 1618 Szymon Rudnicki, Biskup Warmiński na pamiątkę takiego zdarzenia. Zbrodniarz pewien, mający ponieść karę śmierci w bliskim mieście Rastenburgu, oświadczył przed sądem, że Najśw. Panna Maryja objawiła mu się we śnie i dawszy tabliczkę drewnianą, a przytem sztylet, rozkazała wyrobić z tego swój wizerunek. Winowajca, choć nigdy nie był snycerzem, dziwnie jednak pięknie wykonał, co mu z nieba poleconem było. Sędziowie, przyznając to łasce Boskiej, uwolnili go od kary; oswobodzony zaś winowajca udając się do Resli, przybił zrobiony przed siebie obrazek na lipie, przy drodze rosnącej, twierdząc, że to było miejsce, wybrane od Najśw. Panny na umieszczenie jej wizerunku. Jakoż wiele tu potém cudów się okazało, i lud okoliczny zbudował przy owéj świętej lipie kaplicę, do której zaczął się schodzić gromadnie na nabożeństwo. Nie zważając jednak na to od wieków poświęcone w myśli bogobojnego ludu miejsce, margrabia Albrecht, książe pruski przyszedłszy pod Resel, kazał ściąć ową lipę i zwalić kaplicę. Dopiero biskup Rudnicki, jakeśmy już powiedzieli, wzniósł tu piękny kościół z wyrobioną na ścianie od przodu lipą i wizerunkiem Najśw. Panny.

Perło droga, Matko Boga, od wieków ukochana,
Co poczęta, zaraz święta, zawsze niepokalana;
Słyń ludzkiemi, anielskiemi —
Niegdyś usty wielbiona.

Ciebie sławi, błogosławi, Niebo, ziemia i morze;
Żeś przyjęła i poczęła w niewymownéj pokorze,
Króla chwały, skąd na cały —
Świat spłynęło zbawienie.
i t. d.

Zapiski.

Przysłowia od świąt i świętych.

„Na św. Mikołaja,
Zdejmuj koła;
Takie jego przykazanie:
Porzuć wóz, a zaprząż sanie“.

Stąd zapewne poszło to przysłowie, że w téj porze już sannéj drogi spodziewać się trzeba.

7. *„Na święty Ambroży*
Poprawią się mrozy“.

Naturalny wniosek wśród zimy.

13. *„Święta Łuca* (św. Łucyja)
Dnia przyrzuca“.

Lud uważa, że od św. Łucyi dzień się powiększać zaczyna. Twierdzą, że jestto jedno z najdawniejszych przysłów.

21. *„Od świętego Toma*
Posiedź sobie doma“.

Bo wtenczas już żadnéj zewnątrz domu nié mają roboty; chyba tylko jechać do lasu po drzewo.

24. *„Koło świętéj Ewy,*
Noś długie cholewy“.

Może to dlatego, że wielkie są wtenczas śniegi. A jeżeli ktoś ma buty powykrzywiane, mówią o nim żartobliwie:
„On nie służy Panu Bogu, tylko świętéj Ewie,
Bo nie chodzi na podeszwie, tylko na cholewie“.

26. *„Na święty Szczepan*
Każdy sobie pan“.

Dzień ten jest zupełnie wolny dla wiejskiéj czeladzi i w tym dniu odbywają się z niémi układy na dalszą służbę.

28. *„Na święto Młodzianki,*
Stroić się trzeba w ruciane wianki“.

Starannie zachowują w ogrodach i wazonikach rutę i w nią, jak w kwiatki, stroją swoje czółka dziewczęta, gdy zapusty nadchodzą.

„PAMIĘTAJ BRACIE!“

DO SZLĄZAKA.

Pamiętaj Bracie ze szlązkiéj ziemi!
Żeś wiarą, mową, z nami złączony,
Żeś Polski synem, żeś ciemiężony,
Lecz że nie pójdziesz w ślad za innémi,
Którzy niemiecką szatę oblekli,
Mowę zmienili, wiary się wyrzekli.
Pamiętaj Bracie!

Pamiętaj Bracie ze szlązkiéj ziemi!
Jak czcić i kochać tę świętą wiarę,
Jak kraj miłować trzeba nad miarę.
Pamiętaj mówić z synami swémi
Jak wielcy byli nasi królowie,
A matka córkom niech to opowié
Pamiętaj Bracie!

Pamiętaj Bracie ze szlązkiéj ziemi!
Dowieść odważnie czynami swémi,
Że wiara, mowa, twémi skarbami,
Że celem twoim, siły wspólnémi
Ojczystéj mowy bronić zawzięcie,
I wiary ojców trzymać się święcie
Pamiętaj Bracie!

M. A. M.



Aniele Boży! stróżu mój, mnie Tobie z dobroci Boskiej powierzonego oświecaj, kieruj mną i radź mi. Amen.

100 dni odpustu za każdy raz. (Pius VII. 15 maja 1821 r.)

Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

KOŚCIÓŁ NAJŚW. PANNY MARYI

POD WEZWANIEM

WNIEBOWZIĘCIA.[1]

„Jest tam w Krakowie kościół Maryi Panny,
Największy pono w Rzeczypospolitéj;
Gwiazdy obsiały kościelne błękity,
A z wieży hajnał o zorzy porannéj
Niesie tę wielką chwałę Matki Boskiéj
Na góry, lasy, na pola i łąki...“ [2])

Wiele jest w Krakowie kościołów pod wezwaniem Matki Bożéj, ale tylko jeden z nich nazywają wszyscy kościołem Panny Maryi; a jest on główną parafiją miasta, stojącą pośród samego rynku, po stronie wschodniéj.

Iwo, biskup krakowski, kościół Przenajśw. Trójcy, (będący piérwszą i najdawniejszą parafiją w mieście), oddaje O. O. Dominikanom, których do Krakowa sprowadził; w zamian zaś kościół ten parafijalny pod wezwaniem Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny znacznym kosztem buduje. Akt erekcyjny nosi datę 10 września 1226. Atoli długo bardzo budowano tę świątynię. Przez ciąg bowiem XIV stulecia napotykamy często w aktach legowane na to sumy — oraz nadania odpustów przez różnych biskupów tym, którzyby się hojnie do jego budowy lub przyozdobienia przyczynili. Wiekopomna dopiéro królowa Jadwiga, żona Władysława Jagiełły, wzniosłszy z fundamentów kościół św. Barbary, pewnie i do kończenia maryjackiego się przyczyniła. A tak podanie ludu krakowskiego, iż kościół Najśw. Maryi Panny i św. Barbary współcześnie zbudowano, uważaćby można za prawdziwe. [3])

Kościół N. M. Panny jestto ogromna budowa z cegły, nieotynkowana, z dachem miedzianym, o dwóch wieżach.

Wieża większa, zwana zwykle Maryjacką, jest najwyższą pomiędzy wieżami kościołów krakowskich, a nawet pomiędzy wieżami w całéj Polsce, częstochowskiéj nie wyłączając: ma bowiem wysokości 255 stóp, 180 stóp z saméj wznosząc się cegły. Ta wysokość dała powód do przysłowia „*Wysoki jak wieża Maryjacka*“. Na samym szczycie téj wieży jest utwierdzona chorągiewka w bani pozłacanéj, mającéj średnicy półtora łokcia; pod nią zaś, na piramidzie wieży, sztaby żelazne utrzymują koronę miedzianą, złoconą, mającą obwodu łokci 16, którą umieszczono, aby zdala uprzedzała każdego, iż się zbliża do stolicy królów polskich; na samym wreszcie szczycie lśni się chorągiewka z imieniem Maryi.

Prześliczny widok przedstawia ta wieża, gdy ją w czasie uroczystości lampami oświecą; wzniosłe zaś i rzewne budzą się uczucia, gdy zrana, w lecie, muzyka rozlega się z niej na miasto i budzi krakowian jutrznią pobożną, tak zwanym *hejnałem*, upowszechnionym u nas za królowéj Jadwigi. Trębacze, którzy z owéj wieży nad bezpieczeństwem miasta od ognia czuwali, grywali tę pobudkę zwykle przez adwent, zaczynając od północy aż do świtu; przez maj także, jako w mie-

---

[1]) Piérwsza część téj pracy już wyszła z druku nakładem wydawcy kalendarza, p. n.: *Wawel, Katedra, Zamek i Biskupstwo.*

[2]) W. Pol. *Wit Stwosz.*

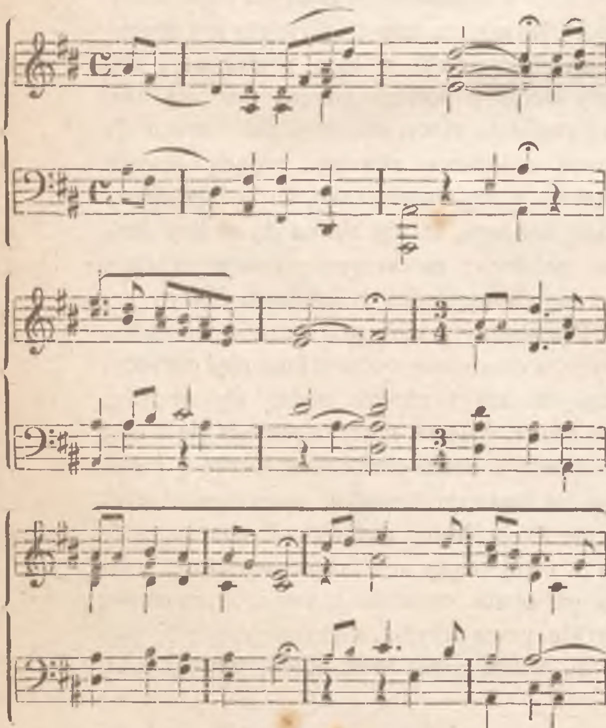
[3]) Gąsiorowski W. *Kościół archipresbiteryjalny Najśw. Maryi Panny w Krakowie.* Kraków 1878, str. 9.

siącu poświęconym Najśw. Maryi Pannie, od 5-éj do 6-éj rano. Dziś jeszcze, jak niegdyś, gra o świcie muzyka budząc miasto hejnałem do pracy i cierpienia, — modlitwą.

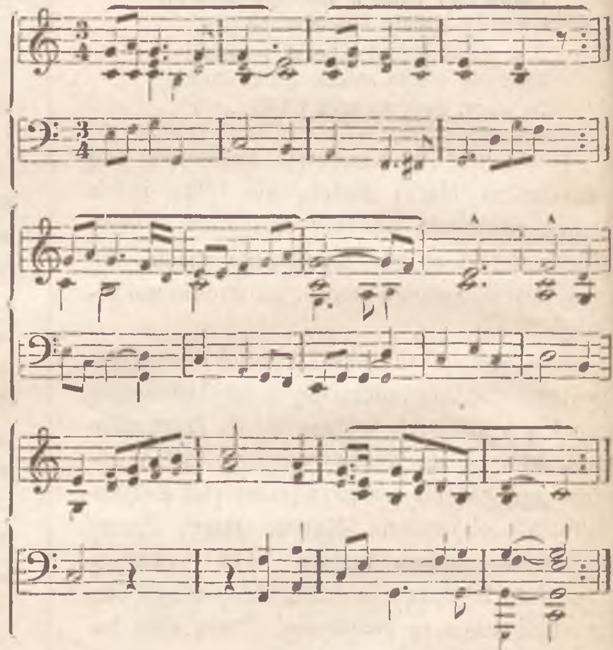
„Gdy brzask zwiastuje majowy poranek, a pierwszy promień słońca padnie na szczyt maryjackiéj wieży, zaś korona, co ją wieńczy, złotem zapłonie, cichnie słowik w nadwiślańskich gajach, bo hejnał wita jutrzenkę. Wtedy ze zmroku wypływa orzeł z rospostartémi skrzydły, co od wieków unosi się nad wieżą ratusza; a pieśń hejnału w dalekie pola niesie dźwięki swoje, ginąc aż tam gdzieś, w tatrzańskich lodowcach. Czujesz wtedy, że to miasto królewskie, stolica, co budząc się, wież koronami błyszczy. Na odgłos hejnału z chat i wiosek biegnie lud do miasta służyć stolicy — bo wstała już ta ukoronowana pani, a Wisła lśni od słońca i mgła z trzech mogił opadła. To krakowska rosa poranna, w któréj płuczą się serca, a przecierają oczy."

Podajemy tu melodyje hejnałów krakowskich wedle tego, jak je ogłosił Łepkowski [1]).

Nr. 1. Tysiąckroć bądź pozdrowiona i t. d.



Nr. 2. Serdeczna Matko, i t. d.

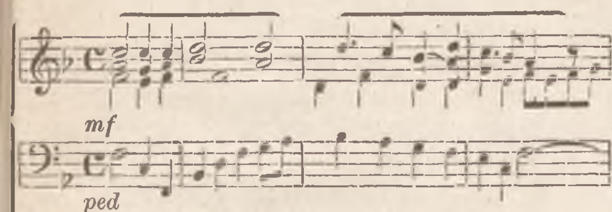


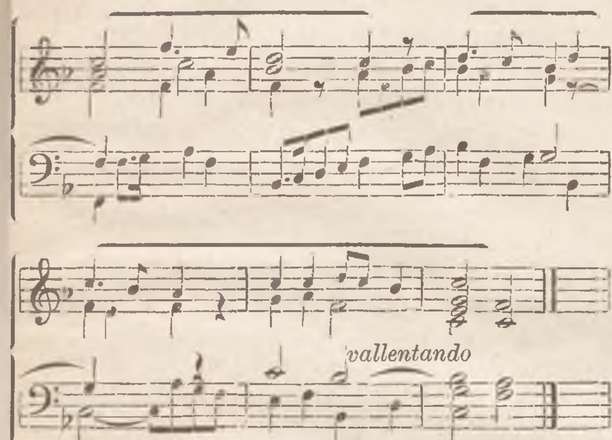
Nr. 3. Bądź pozdrowiona i t. d.



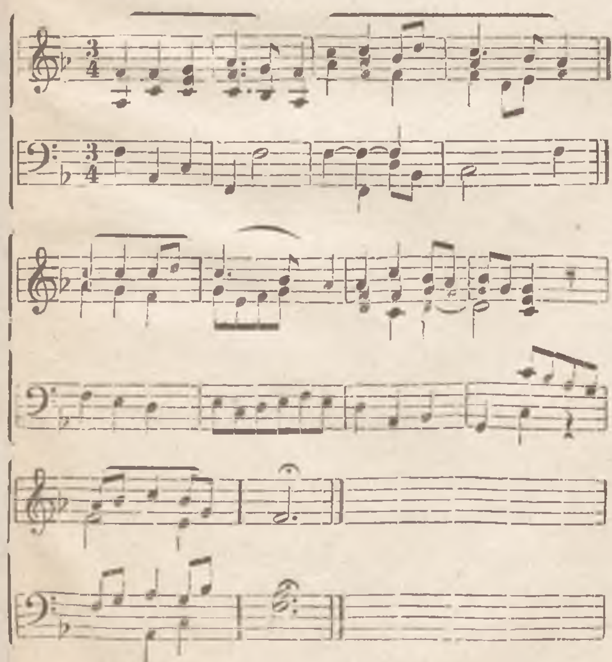
[1]) *Tyg. illustr.* Nr. 84, seryja I. historyja hejnałów z nótami Moniuszki, dla autora téj rozprawy spisanemi.

Nr. 4. Kto się w opiekę i t. d.

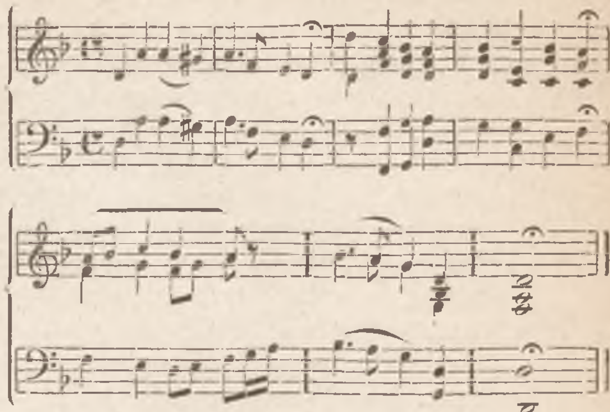




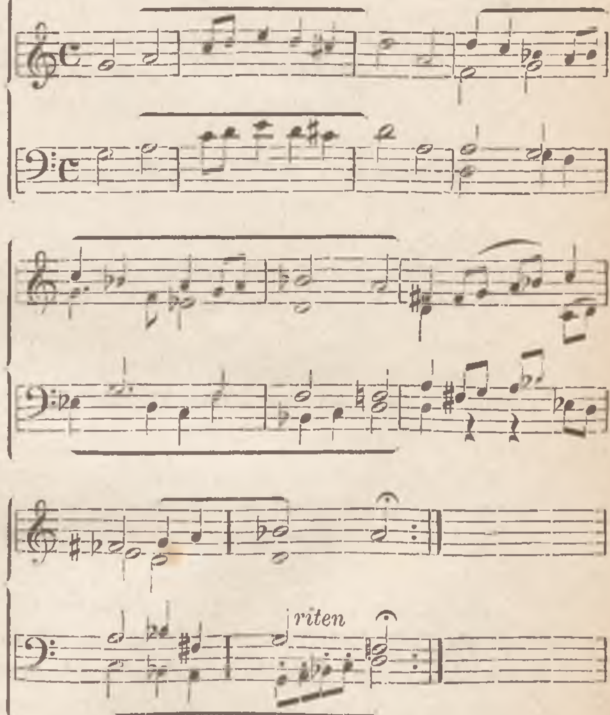
Nr. 5. Królowo Polski i t. d.



Nr. 6. Hejnał wszyscy zaśpiewajmy i t. d.



Nr. 7. Hejnał wszyscy zaśpiewajmy i t. d.



Z wieży maryjackiéj oprócz hejnałów, w dniach odpustów w tym kościele i w dniach procesyj po Rynku na Boże Ciało, wygrywane bywają na trąbach nabożne pieśni. Dawniéj był zwyczaj, że stąd ogłaszano trąbieniem uroczyste wjazdy królewskie i przybycie senatorów do Krakowa.

Z téj wieży głoszono także dni trwogi i nieszczęść stolicy; bo od najdawniejszych czasów osadzona na niéj straż, ostrzegała o zbliżaniu się nieprzyjaciela pod mury mia-

sta, a dziś ostrzega o wszczętych w niém pożarach. Głos dzwonu, co w takich zdarzeniach zwołuje mieszkańców ku wspólnéj obronie, poleca ich zarazem orędownictwu Królowéj niebieskiéj; czytamy bowiem na nim:

„Gdy głos mój rozlegać się będzie, Błogosławiona Maryjo! wstaw się za nami, przybądź w pokoju Maryjo, Matko łaski. Matko miłosierdzia, zasłaniaj nas od nieprzyjaciela i przyjmij w godzinę śmierci".

Od sześciu wieków dzwony te zwołują krakowian na nabożeństwo, mówią im o śmierci współbraci, o wesołéj nowinie kościelnéj, że Bóg się narodził, że zmartwychwstał...

Dzwon, o którym wspominamy, odlany w r. 1435, zawieszony jest, jak i inne cztéry dzwony tego kościoła, na drugiéj wieży mniejszéj, zwanéj dzwonnicą.

Wyniósł go, jak pisze Marcin Bielski w swéj kronice, samotrzeć na wieżę Stanisław Ciołek, wojewoda mazowiecki, o którym powiadają, że był tak silny, że gdy drzewo ścisnął, to woda z niego ciekła.

Jeden z tych dzwonów zwie się *tenebał*. Dzwonią w niego co piątek, o 3-ciéj po południu, na pamiątkę skonu Zbawiciela. (Et *tenebrae* factae sunt). Na kilkakrotnie przerywane uderzenie tego dzwonu, pobożni klękają tam, gdzie ich głos ów zastanie.

Wreszcie, wspomnieć należy o *dzwonku za konających*, który wisi na zewnętrznéj ścianie kościoła. Mają też takie dzwonki kościoły O.O. Reformatów, O.O. Dominikanów, św. Anny i św. Floryjana, — a głos ich przypomina nam ów związek święty dwóch światów....

Do budowy obu maryjackich wieży, nierówno wysokich, przywiązane jest podanie następujące, jakby wyrzut Boży na pyszne i zazdrosne. Dwóch braci miało te wieże budować; młodszemu robota szła raźniéj, starszy zaś widział, że źle się rozmierzył i wieża jego nie sięgnie w górę. Zapłonąwszy tedy niecną zazdrością, chcąc młodszemu przeszkodzić, a sobie sławę wielkiego majstra pozyskać, zabił rodzonego brata. Ale zbrodnia nie przyniosła mu szczęścia. Wyrzuty sumienia trapiły go i gryzły, nie dając w spokoju cieszyć się owocem występku. Wnet też, w obłąkaniu, tym samym nożem, który krwią braterską splamił, przeszył sobie piersi i rzucił się ze szczytu wieży na bruk rynku.

Jakby z tradycyi o budowie wieży Babel, podania téj treści przy wielu katedrach powtarzają się po świecie.

Nóż ów, który do dwóch zbrodni posłużył, po dziś dzień, jako pamiątkę oglądać można przykuty do ściany, w boczném przejściu Sukiennic, od strony kościoła Panny Maryi.

Inni zaś tak tę rzecz tłomaczą:

Przez wiele wieków obowiązujące w mieście naszém prawo magdeburskie powiada: iż gdy rzecz kradziona mniéj niż trzy złote ważyła, a kradzież jawnie i we dnie spełnioną była, złodziéj u pręgi ma być bity, a włosy u czupryny mu zwiążą i obetną. Nóż tedy, w okolicy targu wiszący, na obcięcie włosów służył, którą to karę publicznie spełniano. Gdy znów krótkie włosy u nas nosić zaczęto, więc hultajów i łotrzyków urznięciem kawalca ucha albo naznaczeniem na nosie, cechowano. To miało miejsce do najpóźniejszych czasów, że zaś rzezimieszkowie między przekupniami najwięcéj się kręcili, więc (nie uwłaczając staremu o tym nożu podaniu) nie bez zasady sądzić możemy, że do tych doraźnych służył egzekucyj. Zresztą, było właściwe duchowi średniowiecznemu, wystawionémi na widok symbolami kary, od zbrodni i występków odstraszać.[1])

Dla mieszkańców miasta jest kościół maryjacki wielce ukochany; nabożeństwa w nim nie brak, a wnętrze jego dużo ma pobożności dowodów. Pełno cudownych obrazów i relikwij — pobożnych pamiątek co krok napotykamy niemało. We wnętrzu swém mieści razem z kaplicami 36 ołtarzów. I ta ziemia, co kościół otacza, a dziś bruk ją przykrywa, świętą rolą jest, bo tu aż do początku tego wieku chowali w niéj zmarłych — tu był cmentarz parafijalny otoczony murem, a na nim, na grobie Konfederatów stał posąg Matki Bożéj, co teraz jest pod Kapucynami.

---

[1]) Łepkowski: *Z przeszłości* str. 111.

Kościół ten, to nietylko dzieło sztuki naszéj, wiarą natchnionéj, to węzeł, co u jednego ołtarza łączy nas z pradziadowskiémi podaniami, tyle sercu drogiémi. Nie mamy kościoła, coby równe temu religijne wrażenia obudzał. Ta głębia wnętrza, zapełnionego mnóstwem rzeźb, grobowców, ołtarzów i pomników z wielkiéj przeszłości, uderza jakby obraz jaki. Mistrzem była tu pobożność i wieki owe, co się przez długie czasy na to wnętrze składały; choć dziś się tak wszystko, owiane tchem przeszłości, w harmoniją zlało, że myślisz, iż obraz ten cały jedno mistrza skinienie stworzyło.

Cały ogrom świątyni opiekuńczo się na miasto i rynek wysuwa. Pod skrzydłem téj opieki, jak *pod Twoję, Maryjo, obronę,* zbiegły się domy starego grodu; a nie tylko człowiek, ale i skrzydlate stworzenia szukają tutaj przytułku dla siebie. Tysiące kawek w zostawionych od rusztowań otworach ściele gniazda swoje; gołębie zaś, te nieodstępne średniowiecznych miast towarzysze, z załomków murów wybiegają co chwila na ów rynek, na którym i za króla Jana nad jego zwycięskiémi unosiły się proporcami.[1])

Przed kościołem w pewne dni sprzedają rzeczy poświęcane i tak: na *św. Trzech Króli* (6 stycznia): mirrę, kadzidło i złoto; na *Oczyszczenie Najśw. Maryi Panny* (2 lutego): świéce, które pobożni kładą zwykle po za obraz święty nad łóżkiem, zachowując je na godzinę śmierci i zowią *gromnicami*, aby przypominając ofiarowanie się Pana Jezusa na zbawienie ludzi, dopomogły przez to umiérającemu do *pogromienia* napadów złego ducha, przy śmierci na duszę uderzającego. Stąd i uroczystość tę świętem Najśw. Maryi Panny Gromnicznéj nazywają. Na św. *Błażeja* (3 lutego) w kruchcie kościoła podają jabłka, które polecają za wielce skuteczne lékarstwo na bóle gardła; zaś w dzień *św. Agaty* (5 lutego) patronki od ognia, — chléb i sól. W *niedzielę kwietnią* święcone palmy, zwykle razem z gromnicami przechowywane.

[1]) Łepkowski: *Z przeszłości,* str. 157.

Na święto wreszcie *Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny* (15 sierpnia) przed kościołem sprzedają poświęcone zioła. Gdy uwielbione ciało Matki Bożéj w grocie Getsemańskiéj złożone zniknęło, jak opowiada podanie o śmierci Najśw. Panny Dyjonizyjusza, Euzebijusza, Damascena i innych (a które niżéj, przy wielkim ołtarzu przywiedziemy), kwiaty tylko i woń po niem zostały. Dla onych ziół święcą i błogosławią w uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Panny płody pól i łąk naszych, a dzień ten świętem Najśw. Maryi Panny *Zielnéj* nazywają.

Cztéry bramy prowadzą do wnętrza kościoła: piérwsza główna, od frontu, poprzedzona kruchtą o trzech wejściach, z których środkowe tylko na wielkie uroczystości otwiérają; boczne dwie: jedna od ulicy Floryjańskiéj, druga jéj odpowiednia z cmentarza — i osobne wejście ku zakrystyi dla księży, od strony kościoła św. Barbary.

Zaraz przy wejściu zadziwi nas ogrom wysokiego sklepienia. Jakoż wysokie ono 88 stóp, a 133 po szczyt dachu. Długość świątyni wynosi stóp 136 (bez doliczenia grubości murów), a szérokość największa 106 stóp.

Wchodzimy do wnętrza. Więc Cyboryjum z utajonym Przenajświętszym Sakramentem, Ołtarz wielki ze świętą historyją N. Panny i Męki Chrystusa, i Pasyją cudowną, najprzód odwiédzić wypada.

Tu, gdzie w połowie długości kościoła wisi wysoko, w tęczy, na ogromnym krzyżu Zbawiciel, a spód krzyża na kuli spoczywa, tu, u posadzki, po obu stronach są ołtarze.

Z prawéj strony jest:

Ołtarz Cyboryjum, z marmurów kosztownych umyślnie wystawiony dla przechowania Najśw. Sakramentu. Otoczony piękną balustradą z czarnego marmuru i bronzu, ze schodkami, ma nad mensą śliczną budowę z rzeźbami z alabastru: Najśw. Panny i trzech proroków.

Ciało Zbawiciela chowa się w niszy odpowiednio urządzonéj, do której wejście i zejście jest po schodach z czarnego marmuru, zakończonych od strony zejścia pięknémi drzwiczkami brązowémi; w środku których

widnieje wykuty orzeł polski. Cyboryjum jest dziełem włocha Jana Maryi Padovano, który je wykonał w połowie wieku XVI. O nim to stary wiersz, przytoczony przez Grabowskiego mówi:

Włoch kamienie hebluje,
Piękne gmachy muruje —
Kościoły, zamki, wieże,
Posągi żywe wyrzeże —
Co w rękę weźmie, zrobi,
A wszystko ozdobi.

Wiek to był bogactwa sztuki, gdy Zygmunt Stary i syn jego August przenosili na ziemię naszą klasyczne z pod włoskiego nieba budowle, przy pomocy najpierwszych mistrzów architektury i dłuta.

Postać z bronzu leżąca przed ołtarzem N. Sakramentu, nasuwa nam opowieść Długosza, jako: *Andrzej Tęczyński* od wzburzonego pospólstwa w Krakowie, w kościele Franciszkańskim zabity został.

Kiedy Kazimiérz Jagiellończyk znajdował się na wyprawie Pruskiéj i był już w Inowrocławiu w Wielkopolsce, zdarzył się w Krakowie okropny wypadek, który między mieszczanami a szlachtą, osobliwie zaś Toporczykami, długie i straszliwe zapalił niezgody.

Dnia bowiem 16 lipca 1461 roku we czwartek, rycerz znakomity Jędrzéj z Tęczyna, rozgniéwany na Klemensa płatnerza, że mu wychodzącemu na wojnę, nie wygotował na czas i w zupełności zbroi, łajaniem go zelżył i uderzył.

Skrzywdzony płatnerz pobiegł na ratusz ze skargą o to do rajców. A gdy wracał z wietnicy, przed domem Mikołaja Kridlara (gdzie znajdowały się rzeźbione królów wizerunki) spotkał go Jędrzéj Tęczyński wraz z owym Mikołajem Kridlarem i Walterem Keslingem, rajcami krakowskimi, z którymi razem mieszkał. Klemens, wpadłszy na niego z gniéwem o owo pobicie, zamierzył się ręką, grożąc Tęczyńskiemu, „że mu wkrótce lepiéj zapłaci"; bądź-to uniesiony zemstą, bądź od rajców ośmielony nadzieją słusznego odwetu. Jędrzéj Tęczyński nie mogąc ściérpieć tych odgrażań, kazał schwytać Klemensa, i sam wraz z domownikami swymi jeszcze bardziéj go obił. O czém gdy rzeczony Klemens płatnerz i obecni przy téj sprawie Mikołaj Kridlar i Walter Kesling dali znać na ratusz, wielce się na to rada oburzyła, i wszyscy rajcy gniéwem uniesieni, gdy między rzemieślnikami i całym ludem miejskim coraz większy wszczynał się rozruch, starali się nie tak uspokajać, jak raczéj zapalać burzę. Pozamykawszy więc jak najmocniéj wszystkie bramy miasta, pobiegli z doniesieniem o tém do królowéj młodszéj Elżbiety, która dając w zakład ośmdziesiąt tysięcy grzywien, obydwom stronom kazała się uspokoić, i przyrzekła, że sama nazajutrz sprawę rozsądzi (już bowiem pora była późna). Tą królowéj odpowiedzią, acz łagodną i zręczną, rajcy rozjątrzeni raczéj, niżeli zaspokojeni, wrócili na ratusz. Wróciwszy, poczęli na lud wołać, aby ze wszystkich części miasta zbiegał się zbrojno na ratusz. Wnet zebrała się wielka ludu rzesza, gotowa na skinienie rajców. Elżbieta królowa, słała po kilka kroć swoich dworzan z upomnieniem do Jędrzeja Tęczyńskiego. Przestrzegali go niemniéj krewni jego, przyjaciele i towarzysze, aby się usunął przed zapalczywością ludu z miasta (po którém śmiało chodził wśród mieszczan, patrzących na niego z oburzeniem) i aby schronił się do zamku. Ale on nie słuchając téj zbawiennéj rady, (iżby się nie pokazał tchórzem) wszedł do kamienicy Mikołaja Keslinga na ulicy Brackiéj, i zamknąwszy się w niéj z braćmi, przyjaciołmi i niektórymi towarzyszami, postanowił bronić się napaści. A wtém uderzono na gwałt, biciem w jednę stronę we dzwon na wieży P. Maryi, czy-to z rozkazu rajców, czy mieszczan, zgromadzonych na ratuszu; i wszczynający się rozruch, bardziéj tém hasłem podniecono. Wszystek gmin miejski biegł tłumnie i zbrojno, aby zamordować Tęczyńskiego. Stek ten ludu rozmaitego stanu i wieku, raz rozkołysany do buntu, nie umiał się miarkować w zapędzie. Co postrzegłszy Jędrzéj Tęczyński i zważywszy, że dom, w którym się był zamknął, za słabym był do obrony, wraz z Mikołajem Secygniewskim, Spytkiem Melsztyńskim, Janem

synem swoim i kilku domownikami, zbiegł do kościoła św. Franciszka i schronił się w wieży klasztornéj. Nie czując się i tu bezpiecznym, wymknął się z wieży (w któréj zostali jego towarzysze) i ukrył się w zakrystyi. Lecz pospólstwo, wybiwszy gwałtownie drzwi do kościoła, wyłamało zaporę do zakrystyi, i w wściekłém rozjuszeniu, wobec stojącéj monstrancyi z Najświętszym Sakramentem, Tęczyńskiego niecnie zamordowało. Głowa, długo opiérająca się zabójczym ciosom, pękła i mózg z niéj wytrysnął. Pastwił się lud jeszcze nad ciałem zabitego, wlokąc je z kościoła aż do ratusza. Przez dwa dni leżały zwłoki, dopiéro dnia trzeciego przeniesiono je do kościoła św. Wojciecha, a czwartego oddano przyjaciołom, którzy je pochowali w Wielkim Książu, z czcią należną. Jan, jedyny syn Jędrzeja Tęczyńskiego, gdy go przez nienawiść ku ojcu lud wszędy śledził, aby go także zamordować, przez dom Jana Długosza kanoniczny i narożny pod zamkiem, uciekł z miasta. Do piątéj godziny i dłużéj w noc dobywało się pospólstwo do wieży, w któréj Mikołaj Secygniewski i Spytek Melsztyński z swymi towarzyszami mężnie się bronili; nazajutrz dopiéro, po całonocném i na drugi dzień jeszcze trwającém oblężeniu, gdy im osobiste zaręczono bezpieczeństwo, z wieży odprowadzono ich do ratusza, gdzie dnia trzeciego pojednali się z rajcami i wypuszczeni zostali na wolność.

W obozie udało się rycerstwo wszystkich ziem do namiotu królewskiego, i usty Jana Amora Tarnowskiego kasztelana Sądeckiego, zaniosło z wielkiém oburzeniem skargę przeciw rajcom i mieszczanom krakowskim o popełnione na Jędrzeju Tęczyńskim morderstwo. Wszystko rycerstwo wołało o pomstę, mieniąc się wspólnie tą zbrodnią pokrzywdzoném. Król, uciszywszy zgromadzenie, odpowiedział: że zabójstwo popełnione na Jędrzeju Tęczyńskim nie mniéj go jakby strata najbliższego z krewnych dotykało. I gdyby go pruska nie zatrzymywała wyprawa, byłby już od dawna skarcił, jak należało, tak niegodziwą zbrodnię.

Król Kazimiérz po świętach Narodzenia Pańskiego r. 1462, które obchodził w Krakowie w kościele katedralnym, wytoczył sprawę przeciw rajcom i mieszczanom Krakowskim. Na naleganie Jana z Tęczyna, kasztelana krakowskiego, Piotr z Waszmutow, sędzia sandomiérski, ogłosił wyrok, i sześciu z pomiędzy wydanych mieszczan, jako to: Konrada Langa, Stanisława Leymithera, Jarosława Szarleja, Wojciecha malarza, Mikołaja Szarlanga i Mikołaja rotmistrza, którzy przez Jana Rabsztyńskiego syna Jędrzeja Tęczyńskiego, przysięgą uroczystą w sądzie królewskim złożoną, przekonani zostali o zabiciu jego ojca, w zamku mieczem katowskim ścięto u wieży Tęczyńską zwanéj (dla uniknienia między pospólstwem zaburzenia, gdyby ich na rynku tracono) i tu, w kościele P. Maryi przed Cyboryjum w jednym grobie, nie bez płaczu całego miasta, pochowano.

Jaki był los innych, bądź rzeczywiście czynnych w rozruchu, bądź o to posądzonych, dowiesz się z Długosza.[1]).

Ołtarz wielki, tu będący należy do najwspanialszych. Znakomity rzeźbiarz Polak Wit Stwosz, rodem z Krakowa, przez 12 lat robił go, od roku 1477 zacząwszy; a ofiary nieśli Krakowianie. Najwięcéj dawali ubodzy — wdowie grosze i serdeczne intencyje składały się na tę znakomitą ozdobę kościoła. Takiego drugiego ołtarza nie ma nigdzie. Jestto najznakomitszy zabytek snycerstwa średniowiecznego, nie tylko w Polsce lecz może i w Europie całéj. Same rzeźby z drzewa suto złocone i malowane są nieprzeliczone, a coraz cudowniéj przedstawiające sceny z życia Panny Maryi i Męki Zbawiciela. Wszystko tam ujrzysz, niemal każde większe święto kościelne przypomni ci osobny obraz.

Od XIV stulecia datuje się w świecie katolickim odżywione w gorącości a wzniosłe nabożeństwo do Najśw. Panny. Wtedy wiele świąt ku czci Matki Boskiéj przybyło za Ojców św. Grzegorza XI, Urbana VI i Benedykta XIII. Pod owe czasy (1317 r.) za-

[1]) *Dzieje*. V. ks. XII. str. 297—314. Wyd. Przeździeckiego.

prowadził Kościół dzwonienie na *Anioł Pański*, szkaplerze, różańce św., a nie o wiele wcześniejsze rycerskie zakony, pod godłem Maryi Panny powstałe. Wtedy wreszcie za króla Ludwika Węgierskiego (1382) zajaśniała w Polsce Częstochowska Góra. Sceny tedy z życia Najśw. Maryi Panny, a osobliwie Jéj zaśnięcie i koronacyja, ulubionym były do obrazów i rzeźb przedmiotem. Tę więc treść obrali rajcy do wystawienia w ołtarzu naszym.

Ołtarz wielki jest w formie szafy, zamykanéj skrzydłami olbrzymich rozmiarów, bo ma wysokości 22 łokci, szérokości 17, a głęboki na 2 łokcie; osoby zaś w środku oddane mają przeszło po 4 łokcie wysokości. Robaki go stoczyły już niemało, ale przed niedawnym czasem, bo w r. 1870, gruntownie go naprawiono, jak o tém napis na tablicy przy ołtarzu poucza[1]).

Po nad tą szafą, u góry, stoją pod złoconemi baldaszkami: środkiem *koronacyja Matki Bożéj*; po lewéj stronie: św. Stanisław, z Piotrowinem; po prawéj zaś św. Wojciech, obaj patronowie Polski. Przegradzają ich od sceny koronacyi aniołowie grający. Poniżéj szafy, ponad mensą, przedstawiony jest patryjarcha Jesse. Śpi on a z ciała jego wyrastają gałęzie, na których figurki przodków Pana Jezusa, tak, jak to o tém w Ewangielii na Boże Ciało czytamy. Ołtarz jest pod wezwaniem Wniebowzięcia — więc główny obraz w środku otwartéj szafy przedstawia: *Zaśnięcie Najśw. Panny Maryi*, scenę widoczną wtedy, gdy skrzydła boczne są otwarte. Fgury są olbrzymiéj wielkości. Dołem w pośrodku klęczy bezwładnie (bo umierająca Matka Boża); podtrzymuje ją Apostoł Jakób starszy, późniejszy biskup Jerozolimy. Po lewéj św. Piotr trzyma w ręku otwartą księgę i śpiewa, po prawéj św. Jan Apostoł, który powinien miéć w ręku palmę błyszczącą (musiała ona jednak zepsuć się i spaść z czasem). Obok św. Jana stoi św. Andrzéj a za nimi widać niewiernego św. Tomasza apostoła, pragnącego cudu. Po lewéj, za św. Piotrem, jest jedna z Maryj gasząca świécę, oraz święci Tymoteusz z Dyjonizym. Wyżéj, na tle niebieskiém, jest postać Chrystusa w powietrzu, obejmującego martwą postać Maryi Panny (czyli jéj duszę), którą do nieba prowadzi w otoczeniu aniołów.

Posłuchajmy też, co o tém mówi stara legienda, by się dowiedzieć, jak Matka Boska doczesne swe życie zakończyła, — bo to lepiéj nam cały obraz wytłómaczy, niż wszystkie opisy.

U stóp Syjonu, w ubogim domku, mieszkała osamotniona Matka Chrystusowa. Opuścili ją apostołowie, rozszedłszy się kazać po szérokim świecie — pozostał tylko Jan św., służąc Jéj z synowską miłością. Czytywał Jéj codzień mszą świętą i udzielał Jéj Sakramentu Ołtarza. Kiedy i Jan św. oddalić się musiał dla głoszenia nauki Boskiego Mistrza, powierzył Najśw. Pannę opiece św. Łukasza Ewangielisty. W pilném nawiédzaniu miejsc uświęconych chrztem, męką i pogrzebaniem Syna, spędziła Matka Boża pobożnie ostatnie lata życia.

Wstawała z brzaskiem dnia do modlitwy. Po mszy św., czasu tercyi, następowały rozmyślania Jéj pobożne, aż do nocy — poczém tkała bogate osłony z nici złotych i purpurowych, dla kościoła Jerozolimskiego. Praca ta przeciągała się do nieszporów. I znów następowała modlitwa ciągła aż do spoczynku.

Pewnego dnia, zjawił się przed Najśw. Panną Maryją w Jéj pokoju Anioł z zieloną gałązką palmy w ręku, i oświadczył zbliżającą się godzinę Jéj śmierci. Z pokorą poddała się Maryja téj wieści, a modląc się, otrzymała przyrzeczenie trzech łask: że Chrystus będzie obecny Jéj śmierci, że przybędą również Apostołowie, że szatana widziéć nie będzie. Odlatujący Anioł zostawił gałązkę palmy; gałązka ta świéciła teraz cudownym blaskiem dokoła.

Onego czasu, św. Jan każąc w Efezie, pośród błyskawic i grzmotów, porwanym został na obłoku i przyniesionym do Jerozolimy, do domku Maryi. Tutaj dowiedział się, co ma nastąpić, i otrzymał polecenie niesienia

[1]) Rzecz o restauracyi i o ołtarzu w Łepkowskiego „Przeszłości“, str. 132—147.

palmy złocistéj przed zwłokami, bo tak Anioł rozkazał. W podobny sposób zjawiła się i reszta Apostołów, którym Jan św. zapowiedział zaraz, aby się nie smucili i nie płakali, jako synowie Chrystusa, którym zostaje nadzieja zmartwychwstania. Apostołowie otoczyli dokoła umierającą Maryją — u nóg łoża stanął Piotr św., u głowy Jan, a naschodziło się wiele pobożnych osób. W śmiertelną ubrana bieliznę Najśw. Maryja Panna, dookoła Niéj palą się lampy — Apostołowie śpiéwają hymny stojąc z świécami w rękach. O trzeciéj godzinie w nocy zadrżała ziemia i wdzięczny zapach się rozszedł. Na ten czas zasnęli wszyscy obecni, prócz Apostołów i trzech Maryj. I zjawił się Chrystus z zastępem Aniołów, Proroków, Męczenników, Wyznawców i dziewic, śpiéwających chwałę Maryi. W téj chwili dusza Jéj rozłączyła się z ciałem — a objął Ją w ramiona swe Zbawca i obsypaną różami, lilijami, kwiatami, uniósł do nieba. Zgromadzeni zawołali ku niéj: „Zmiłuj się nad nami!“ jakby na pożegnanie. Ciało położono następnie na marach, aby je pogrzebać na dolinie Józafata. Św. Jan niesie za pogrzebem palmę, którą mu dał Anioł, św. Piotr apostołom w śpiewie przoduje. Za ciałem postępują Aniołowie. Gęsty obłok zakrywa pogrzebowy orszak przed ciekawością żydów, którzy słyszą śpiéwy, ale osób nie widzą. Szeptano i pytano: co się to znaczy? Mówiono, że Maryja umarła, a śpiéwy te, to głosy uczniów Chrystusa. Zgromadzeni Apostołowie trzy dni przepędzili u grobu Maryi. Grób ten wykuty był w skale i zamykany, jak Chrystusowy. Po trzech dniach zjawił się powtórnie Chrystus Pan z całym zastępem Aniołów, witając Apostołów słowem: „pokój z wami“. Św. Michał archanioł przyniósł natychmiast duszę Najśw. Panny, a Zbawca wyrzekł: „Podnieś się, moja Oblubienico, gołąbko moja, przybytku chwały, naczynie życia, świątynio niebieska, aby czystego Twego ciała nie dotknął w grobie robak ziemski“. I połączyła się na nowo dusza z ciałem, wysunęła się Maryja w górę z grobu, pełna chwały, a otoczona aniołami, weszła do niebios wraz z ciałem. Jako królowę nieba otaczają Aniołowie, Archaniołowie, Cherubiny, Serafiny, Apostołowie, Męczennicy, modląc się do Niéj; tuż obok Niéj stanęli wyznawcy i panny. Gdy się to dzieje, św. Tomasz, zatopiony głęboko w modlitwie, zdala od drugich Apostołów, widzi w zachwyceniu niebieskiém to wszystko, co zaszło. Wszakże, jak prosił niegdyś Chrystusa, aby mu dał znak zewnętrzny o sobie, iżby uwierzył w to, co miał opowiadać, żąda go więc i teraz. I oto spuszcza się całun z nieba, całun, którym ciało Najśw. Panny było owinięte. Zbliżył się następnie do Apostołów, a gdy chcą mu opowiadać, co zaszło, wykłada im sam rzecz całą, okazując jako dowód prawdy całun pogrzebowy. Zajrzano więc do grobu i w rzeczy saméj już go w nim nie było.

Taka jest legienda, wedle któréj mistrz wykonał środek ołtarza. Legenda dająca poznać te skarby poezyi kościelnéj (spisane przez Jakóba z Voraginy), któremi się sztuka średniowieczna żywiła. Obok owéj głównéj sceny ołtarza (otwartego na wielkie święta) jest jeszcze sześć płasciéj rzeźbionych obrazów, po trzy na każdém ze skrzydeł, którémi się ołtarz zamyka. Na lewém skrzydle (licząc od góry, obraz piérwszy) przedstawia: *Anioła zwiastującego Najśw. Pannie*, 2gi: *Pokłon pastuszków (Boże narodzenie)*, 3ci: *Pokłon św. trzech króli*. Na prawém skrzydle, piérwszy obraz: *Chrystus zmartwychwstały* siedzi na grobie, którego pilnują śpiący rycerze, ubrani tak, jak się ubiérano za czasów mistrza Wita Stwosza. Drugi obraz przedstawia: *Wniebowstąpienie P. Jezusa* z pośród Apostołów, trzeci: *Zesłanie Ducha św. na Apostołów*, (Zielone Świątki). Jak tedy widzimy, obrazy te odnoszą się do głównych świąt roku.

Jeżeli ołtarz jest zamknięty: (w Poście, w Adwencie i przez część lata), to widać tylko 12 płaskorzeźbionych obrazów, malowanych i złoconych, których treść, porządkiem idąc z góry na dół, następnie z dołu do góry (zaczynając od lewéj strony), jest następująca:

Piérwszy obraz (od góry) przedstawia jak *kapłan Zacharyjasz* trwający na modlitwie dowia-

*

duje się od Anioła, że urodzi mu się syn Jan i jak tenże wracając, niemy cudownie, spotyka podeszłą w leciech żonę Elżbiétę, która mu tę wiadomość potwierdza.

2-gi *Narodzenie Matki Bożéj* — Św. Anna leży na łożu.

3ci *Ofiarowanie Najśw. P. Maryi.* Maryja dziécię, wstępuje po 9ciu progach ku ołtarzowi, na którym Pan Jezus utajony; pod schodami są duszyczki w czyścu. Ś. Ś. Zacharyjasz, Joachim i Anna stoją, oczekując w spokoju.

4. *Uwięzienie P. Jezusa w Ogrójcu.*

5. *Chrystus w 12tym roku życia* w pośród uczonych mędrców siedzi, każąc do nich.

6. *Symeon i Jezus.* Bogobojny staruszek, Symeon ogląda Jezusa, trzymanego przez Najśw. Pannę na ręku i z radością woła: „Teraz odpuść, Panie, sługę swego!".

7. *Ukrzyżowanie Pana Jezusa.*

8. *Zdjęcie z krzyża.*

9. *Złożenie do grobu.*

10. *Chrystus Pan zstępuje do otchłani,* spotykając Adama, Ewę, Abrahama, którzy klęcząc ręce do Niego wyciągają.

11. *Trzy Maryje u grobu.* Anioł siedzący ukazuje grób pusty i całun.

12. *Chrystus pokazuje się Ś. Magdalenie po zmartwychwstaniu.*

Taka jest treść rzeźb w tym starożytnym ołtarzu. Pisali o artystycznéj ich wartości różni, zaś z akwarelli zrobionej przez Ludwika Łepkowskiego, wielekroć wyobrażenie tego ołtarza reprodukowano. Cały (aż na 200 arkuszach) rysował Andrzej Dudrak. Teka ta jest w Gabinecie archeol. Uniw. Jag.

Uroczysta być musiała chwila, kiedy to arcydzieło mieszczanie krakowscy po raz pierwszy ujrzeli. Oto jak nam jéj wrażenie wskrzesił Wincenty Pol, w poemacie *Wit Stwosz.*

„Nadszedł nareszcie i dzień uroczysty,
Gdzie przyszło odkryć ów ołtarz Maryjacki;
Dzień był szarawy i jak na to mglisty,
Kiedym szedł rankiem do kaplicy brackiéj.
A więc w żałości padłszy na kolana,
O promień słońca błagałem ja Pana!
„Com w łasce Twojéj uczynił cierpliwie,
„Oświeć Twém światłem z niebieskiego dworu,
„I w sercach ludzkich niech to, Panie, żywie,
„Co Ciebie wielbi z anielskiego chóru!

. . . .

„Wszystkie trzy bramy rozwarto w kościele
I mnogi naród roił się jak mrowie,
Co tylko żywe, wyległo w Krakowie...
Gdy się lud zgarnął a starszyzna siadła,
Skinąłem ręką — i.... zasłona spadła.

„Kiedy mistrz niegdyś wyzwalał mię [w cechu,
Rzekł po przysiędze: „Do wszelakich wzorów
Jak Sakramentów, jest siedm kolorów;
A jako piękność tęczy jest bez grzéchu,
Tak masz szafarzyć tą skarbnicą tęczy!
Bo człek wyzwala — a sam Kościół wieńczy".

„I miałem siedm kolorów pod ręką
I nieraz z wielką nawet duszy męką
Prosiłem Boga, aby było żywe
To, co w żywotach takie miłościwe.

„I dłuto było karne i posłuszne,
I szła mi czysta robota od ręki —
A żem ukochał te bez grzechów wdzięki,
Toć wielkie były też pociechy duszne!

. . . .

„Wtém wyszło słońce nagle z poza chmury,
I niby piorun, jary promień strzelił
I chwałą Pańską dom się uweselił!
Bo niby cudem, jednym niby miotem,
Wyszły kolory na pokładzie złotym,
I miłościwe stanęły postacie:
I co czerwone — spłonęło w szkarłacie,
A co niebieskie — błękitem przejrzystym,
Co żółte było — bije złotem czystém!
Seledyn — perłą — złoto, blaskiem słońca!
I jak w żywota księdze miłościwe,
Wszystko a wszystko było duchem żywe,
Od stóp ołtarza do samego krańca! —

. . . .

„I rzekli sobie i wielcy i mali:
„„Wielki dar Boży! szczęśliwa ta głowa!
Znać pan to serce w łasce swojéj chowa!""
„I kraju mojéj szaty dotykali."[1])

[1]) Pol. W. *Wit Stwosz.*

Z obu stron wielkiego ołtarza, na wyniesieniu, stoją dwie mensy. Należały one do ołtarzów *św. Longina* i *Ofiarowania N. P. Maryi*. Dziś trzy msze św. naraz pod obrazami ołtarza wielkiego, odprawiać się mogą.

Obejrzawszy ołtarz wielki, zobaczymy przepych i bogactwo, jakiego nie żałowali nasi przodkowie na ozdobę i zamożność domu Pańskiego. Rozpatrzmy się lepiéj po całém **Prezbiteryjum**.

Fundatorem presbiteryjum był sławny w dziejach Mikołaj Wierzynek, podstoli krakowski. Marmurowa balustrada, z bronzowémi drzwiczkami, sam główny ołtarz odgradza od reszty kościoła

Owego Wierzynka, jest též tu w prezbiteryjum, po za stallami, pomnik, jak to twierdzi Łepkowski („*z Przeszłości*“ str. 121). I w istocie: w żadnym innym kościele nie byłoby stósowniejsze uczczenie tego arcymieszczanina krakowskiego jak w tej metropolii mieszczaństwa naszego.

Karol Szajnocha[1]) opowiada nam o nim że: Pan Mikołaj nie był rodzonym lecz wmieszkanym (jak mówiono) Polakiem. Pochodził on pierwotnie z krain nadreńskich, t. j. nie tyle z Niemiec właściwych, ile z podległych koronie francuskiéj ziem flandryjskich i hollenderskich, przesławnéj wówczas ojczyzny przemysłu i zamożności mieszczańskiéj. Obywatele tameczni, związani stosunkami kupieckiémi z Gdańskiem, Toruniem i Krakowem, przybywali do tych miast i krajów jako ludzie bogaci, przemyślni i przedsiębiorczy i osiadłszy u nas z niemałémi nieraz kapitałami, oddając się korzystnym dla kraju i dla przedsiębiorców spekulacyjom, dorabiali się ogromnéj z czasem fortuny. Takim też prawdopodobnie sposobem zagnieździł się, i w niezmierne w Polsce porósł bogactwa, nasz „Nadreńczyk Mikołaj, zwany Wierzynek“. Na wszelki wypadek mieszkał on od bardzo dawna w swojéj nowéj ojczyźnie, i już w pierwiastkach panowania Kazimiérza W., na dwadzieścia lat przed wypadkami roku 1363, był wielce zamożnym obywatelem polskim, nawet urzędnikiem koronnym. Bądźto świeżo unobilitowany, bądź starém zaszczycony szlachectwem, dość, że szlachcic klejnotny, herbu Wierzynkowa czyli Łagoda, przytém znamienity urzędnik krajowy, bostolnik Sandomiérski, liczył on się raczej do panów ziemskich, niż do rzędu mieszczan zwyczajnych. Miał Mikołaj wprawdzie obywatelstwo czyli prawo miejskie w Krakowie, posiadał grunta miejskie, mianowicie szérokie obszary po obudwóch brzegach Prądnika, bywał nawet niekiedy rajcą czyli konsulem miejskim.

Potrzebując ku temu znacznych zawsze sum w pogotowiu, żupnikując przytém w Wieliczce, pełniąc nieraz obowiązek poborcy, urzędował pan stolnik tém samém jako zawiadowca intrat królewskich, bywał owszem rzeczywistym podskarbim. Bądźto zresztą w charakterze tylorakiego urzędnika korony, bądź dla znanéj królowi mądrości i biegłości w sprawach światowych, uczestniczył on we wszystkich radach królewskich, ledwie nie piérwszym zaszczycony tam głosem. Przy takiém zaś znaczeniu u własnego monarchy, nie obeszło się bez stosunków z książętami zagranicznymi, z których niejeden prośbami o pożyczenie pieniędzy nawiédzał uprzejmie pana stolnika sandomiérskiego.

Jakoby ostatnim zaszczytem jego życia przypadł mu obowiązek ugoszczenia królewskich swatów wnuki pana swojego, przyjęcia na zamku krakowskim tylu z szérokiego świata monarchów. Pan stolnik dopisał z nieśmiertelną chlubą obowiązkowi. Nagromadziwszy dostatek wszelkich zapasów, mając na zawołanie całą służbę królewską (a liczono u dworu krakowskiego po cztérystu i więcéj dworzan podówczas) potrafił on tak dogodnie i z takim ładem poumieszczać i obsłużyć wszystkich gości królewskich, iż żadnemu nie zbywało na niczém, nie zaszła żadna zwłoka ani zamieszka, nie zapomniano o nikim. Cesarz z królami i książętami otrzymali przepyszne mieszkania i komnaty na zamku, strojne w kosztowne opony i kobierce, w złotogłowia i klejnoty rozliczne. Mniéj znakomitym panom, niezliczonemu tłumowi zaproszonych (i owszem nieproszenie przybyłych

---

[1]) *Nowe szkice historyczne.* Lwów. 1857. str. 60—64.

zewsząd rycerzów) wyznaczono uczciwe gospody w mieście. Każdemu z panów, każdéj gospodzie miejskiéj, przydany został osobny komornik czyli przystaw, mający pamiętać o wygodach gości. Wszystkim przystawom zalecił król Kazimiérz słuchać rozkazów najwyższego zawiadowcy Wierzynka. Rozwarły się wszystkie skarbce, komory, piwnice i owe z dawno nagromadzonémi zapasami słynne szpichrze Kazimiérzowskie. Z nich (na podobieństwo panny młodéj u niektórych ludów słowiańskich, obsypywanéj w dzień ślubu rzęsistym dészczem pszenicy) oblały się weselne gody krakowskie obfitością wszelkich potrzeb, żywności i napojów, przypominającą cudowne gody onego w Kanie Galilejskiéj wesela.

Przyszłoby całą księgę napisać, gdybyśmy chcieli opowiadać wszystkie szczegóły uraczenia gości królewskich. Dość będzie nadmienić, iż każdy nietylko do zbytku otrzymał to, co zwyczajnie należy się gościowi, lecz nadto dawano mu obficie, czego tylko zażądał, czego zapragnął z sobą na drogę lub do domu. Nasławszy wszystkim wszystkiego do komnat w zamku i gospód w mieście, porozstawiano jeszcze na rynku krakowskim ogromne w wielu miejscach beczki i kadzie, pełne wina i owsa, z których każdy czerpał nietylko w miarę potrzeby, lecz owszem po swawoli, a które natychmiast stawały znowuż pełne, jak wprzódy.

Alež... wracamy do naszéj świątyni, gdy wspomnienia te zawiodłyby nas daleko na temat godny osobnego zadania, to jest na pole skréślenia historyi mieszczaństwa krakowskiego.

W presbiteryjum, o którém mówimy, są także piękne grobowce rodziny Cellarych, szlachty medyjolańskiéj — a naprzeciw: Montelupich, szlachty florenckiéj, która otrzymawszy obywatelstwo w Polsce, Wilczogórskimi zwać się poczęła.

Dwa osobne są tu chóry. Nad niémi wiszą opony z wyobrażonémi na nich siedmiu Sakramentami. Nad témi oponami umieszczone są obrazy: Wieczerzy Pańskiéj, Chrystusa w Ogrojcu, Biczowania, a naprzeciw: Zdjęcie z Krzyża i Droga na Golgotę. Siedzenia zaś czyli ławy umieszczone po obu stronach prezbiteryjum mają w górze wyrzeźbione zdarzenia z życia Chrystusa Pana. Stalle owe pochodzą z tegoż czasu co i ołtarz św. Stanisława będący w nawie bocznéj lewéj — to jest z r. 1586. Rzeźby ich wydałyby się piękne, gdyby nie miały tak blisko siebie Stwoszowskich.

Wielką ozdobę prezbiteryjum stanowią trzy ogromne okna, *składane z szyb kolorowych*, przedstawiające różne sceny z Pisma świętego. Miał kościół do końca przeszłego wieku wszystkie okna takie; — te, co pozostały, pochodzą z wieku XV.

Zacni fundatorowie tak bogatego i cudnego ołtarza i dobrodzieje kościoła, nie zapominali téż o służbie chwały Bożéj. Zapewnili utrzymanie dożywotne dla znacznéj liczby księży, których dawniéj w wieku XVII 81 bywało; ale teraz liczba ich bardzo zeszczuplała. Dzielili się oni na *Mansyjonarzów i Altarystów*, którzy mieli obowiązek odprawiania mszy świętéj przy pewnych ołtarzach — na *Psałterzystów*, co we dnie i w nocy śpiéwali w kościele, na *Penitencyjarzów*, zajętych słuchaniem spowiedzi świętéj i *Prebendarzów* czyli *Gracyjalistów.* Pod tą ostatnią nazwą istniało przy kościele św. Jana, w parafii Najśw. Maryi Panny położonym, zgromadzenie księży świeckich, którzy oprócz obowiązków w swoim kościele, winni także byli do odprawiania mszy św. i w kościele Najśw. Maryi Panny, jako podlegli archiprezbyterowi. Każde z tych zgromadzeń ma jeszcze dotąd swoję osobną kamienicę.

Bywali pomiędzy nimi i tacy, których Kościół ma za błogosławionych, jak mansyjonarz *Błogosławiony Świętosław*, urodzony w Sławkowie 1415 roku. W młodości, jako ubogi siérota, był w terminie u szewca, potém chodził do szkół w Krakowie, został klerykiem, następnie księdzem przy kościele Najśw. Maryi Panny. Cnotą jego szczególniejszą była pokora i milczenie; umarł w 74 roku życia, i pochowany tutaj, pod ołtarzem św. Krzyża. Ma kościół po nim kilka pamiątek.

Inny pobożny mansyjonarz *ks. Szymon Białogórski (Albimontanus)* pielgrzymował aż do Rzymu i Jerozolimy, pełen był cichych cnót

chrześcijańskich i pobożności żarliwéj; zmarł roku 1615. Ciało jego spoczywa w kaplicy św. Antoniego. Penitencyjarzem także był świątobliwy *ks. Julijan Żłowodzki*, który niedawno umarł (w r. 1876). Znali go z miłosierdzia cierpiący i ubodzy Krakowianie. Wspomnieć też należy *ks. Aleksego Tomickiego*, który zdrowie i siły postradał cierpiąc za wiarę i ojczyznę, i odbył pielgrzymkę do Rzymu i Jerozolimy. Administratorem tego kościoła przez lat ośm był znakomity kaznodzieja *ks. Zygmunt Golijan.*

Przełożonego nad duchowieństwem kościoła tego czyli proboszcza zwano dawniéj rektorem, ale już od XIV wieku nosi tytuł *Archipresbytera.* Ma on prawo ubiérania się na uroczystości (ale tylko w tym kościele) w szaty biskupie i nosi infułę; a na jego mieszkanie przeznaczony jest piękny dom, położony nieopodal kościoła, na rogu ulicy Szpitalnéj, nad bramą którego przeszłość położyła nauczający napis: *Pateat miseris et amicis,* co daje mądrą naukę, przypominając o gościnności i miłosierdziu.

Oprócz domu do archipresbitera należy wieś pod Krakowem Bronowice. Fundacyja to starożytna, bo sięga roku 1302. Przed rozbiorem kraju uposażenie téj parafii było bardzo znaczne: był kościół ten najmajętniejszy po katedrze, bo miał funduszu żelaznego milijon zł.p.

Między archipresbiterami byli ludzie bardzo pobożni, świętobliwi, a wylani na usługi bliźnich — jak ks. *Jan Heideke*, pomorzanin, co się najwięcéj przyczynił do wystawienia wielkiego ołtarza — ks. *Just. Słowikowski,* który w testamencie zapisuje znaczną sumę pieniężną na cele dobroczynne i pobożne, na młodzież ubogą, żeby uczyła się za granicą na kapłanów. Ksiądz *Lachman Dominik,* który w czasie morowego powietrza w latach 1707 i 1708 z narażeniem życia obsługiwał umiérających. Ks. *Jacek Łopacki,* który chorych darmo léczył, z głębokiéj nauki i biegłości słynął w sztuce lekarskiéj, — fundował szpitale i cały kościół olbrzymim na owe szczególniéj czasy nakładem, bo prawie milijonem zł.p. z gruntu odnowił. Był to wielki dobrodziéj miasta. Nagrobek, który następcy położyli mu (przy wejściu od strony kościoła św. Barbary, zewnątrz murów) świadczy o jego cnotach i szlachetnych intencyjach, a zarazem wymienia szczegóły dokonanych wtedy przekształceń.

Tu, przy tych stallach drewnianych, w których ci zacni kapłani zasiadali, chwałę Bożą głosząc i bliźnim służąc z poświęceniem, godzi się westchnąć na ich dusze do Pana Zastępów, dla którego miłości znosili trudy.

Niedziw, że przy tak liczném duchowieństwie nabożeństwo nie ustawało w kościele, a i dziś, jeżeli gdzie, to tu przez całe rano znajdziemy mszę św. codziennie.

Nabożeństwa: Ażeby w każdéj porze dnia mieszkańcy Krakowa mogli szukać pociechy w modlitwie, świątynia Maryjacka otwartą bywa od świtu do późnego wieczora. Wyrobnicy schodząc z roboty, wstępują do kościoła z narzędziami pracy. Przy słabém świetle lampy, westchnienia i modły płyną do Boga. Pięknem jest poranne nabożeństwo zwane *prymaryją,* które codzień letnią porą o godzinie $5^1/_2$, zimą zaś o 6-éj gromadzi mnóstwo narodu. Po ukończeniu mszy, śpiéwają z towarzyszeniem organu suplikacyje.

Nieszpory co sobota i święto: w lecie o godzinie 4-téj, w zimie o 3-éj.

Przed ołtarzem Zwiastowania Najśw. Maryi Panny codziennie o godzinie $4^1/_2$, latem zaś o $3^1/_2$ bywa odmawiana z ludem litanija loretańska o N. M. Pannie.

W *Dzień zaduszny* o 5-téj rano wigilije o trzech nokturnach, poczém kazanie, następnie wotywa przed W. ołtarzem; o 10-téj suma, po któréj procesyja ze stacyjami i kondukt. Przez całą oktawę Dni zadusznych o godzinie 4-éj po południu odbywa się nabożeństwo za dusze wiernych zmarłych przy wystawieniu Najśw. Sakramentu (w puszce), przed Panem Jezusem ukrzyżowanym.

Dnia 4 listopada św. Karola Boromeusza, odkłada się na najbliższą niedzielę. Ołtarz świetnie ubiérają kramarze, których pieczy jest powierzony. Wotywa o 9-téj, po skończeniu nabożeństwa kościelnego śpiéwają li-

taniją na cześć tego świętego i całują jego relikwije.

Dnia 29 listopada Nowenna do Niepokalanego Poczęcia o godzinie 9-tej rano.

Dnia 8 grud. w uroczystość Niepokalanego Poczęcia wotywa z muzyką o godz. 9-éj; suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu w monstrancyi.

W czasie *Adwentu* odbywają się roraty o godzinie 6 rano. Podczas *Bożego narodzenia* aż do Oczyszczenia N. P. M. codziennie raniutko kościół przepełniony ludem; przed każdym pobożnym pali się świéczka i jaśnieje przybytek Pański tysiącem świateł. Przepysznie wówczas wygląda świątynia, rzucająca wspaniałe światło na rynek, zaciemniony mroźną nocą zimową, któréj ciszę poważny głos organu przerywa. Brzmią wesołe kolendy na dawną melodyją, wedle odwiecznych kantyczek śpiéwane.

Dnia 31 grudnia na zakończenie Starego roku solenne nieszpory z wystawieniem N. Sakramentu (w monstrancyi) na podziękowanie Panu Bogu za rok przebyty.

Czasu Postu Wgo. po prymaryi codziennie odprawia się msza św. cicha, grana, przy wystawieniu drzewa Krzyża świętego, które daje się przede mszą do pocałowania ludowi przy odśpiéwywaniu pieśni: „Zawitaj ukrzyżowany". W każdy piątek i niedzielę, po téjże mszy św. wychodzi msza św. grana, w czasie któréj śpiéwa się litanija o Najsłodszém Imieniu Jezus. We wszystkie zaś dnie W. Postu o godzinie 9-téj wotywa *de Cruce*, po któréj kazanie. Po południu znowu o godzinie 3-éj przez cały czas W. Postu wystawiają się relikwije drzewa Krzyża św., przy przegrywce na organach, poczém intonuje się pieśń: „Wisi na krzyżu" przy ucałowaniu tychże relikwij. W poniedziałki W. Postu o godz. 3 pasyje.

W niedzielę palmową wychodzi suma o $9^1/_2$, w czasie któréj śpiéwają pasyją. Przedtém święcenie palm i procesyja z niemi.

We wtorek i środę w *Wielkim Tygodniu* sumy o godzinie 9-téj, podczas których pasyje śpiewane przez księży. We środę *jutrznia ciemna* o godzinie 4-téj po południu. W Wielki Czwartek wotywa piérwsza o godzinie 9-téj przed Najśw. Sakramentem, po któréj kazanie. Potém suma celebrowana przez ks. Infułata, w czasie któréj przystępują do stołu Pańskiego wszyscy księża miejscowi. Następnie procesyja do piwnicy, na pamiątkę wprowadzenia Zbawiciela do ciemnicy i tamże odmawiają księża nieszpory. Potém następuje obnażenie ołtarzów w kościele. O godzinie 3-éj umywanie nóg miejscowym księżom, któréj to ceremonii dopełnia ks. Infułat. W czasie umywania jest kazanie, następnie święcenie opłatków, które się rozdziela między wiernych. Poczém jest ciemna jutrznia (Matutinum) nareszcie Gorzkie żale w 3 częściach. Po każdéj części kazanie. Po skończeniu tego nabożeństwa wychodzi procesyja do Ogrójca, przy kościele św. Barbary umieszczonego.

W tymże Ogrójcu co czwartek przez cały W. Post odprawiają się o godzinie 8éj rano wotywy przy trąbach i śpiéwie ludu. W ciągu zaś roku wspomniane wotywy odprawiają się raz na miesiąc, w ostatni czwartek miesiąca.

W W. Piątek o godzinie 6-téj rano kazanie o męce i śmierci Chrystusa Pana; o godzinie 9-téj liturgija, przed którą celebrans i asysta krzyżem leżą, a odśpiéwywają Pasyją. Po niéj uczczenie krzyża Chrystusowego przez ucałowanie. Celebrans odnoszący krzyż na miejsce, gdzie ma być adoracyja, nié ma obuwia. Wreszcie nieszpory i odprowadzenie N. Sakramentu do grobu. Odtąd rozpoczynają się tak zwane *groby*, które w tym kościele urządzone są bardzo wspaniale, przy rzęsistém oświetleniu, a dwóch zmieniających się żołnierzów stoi nieustannie na straży grobu Chrystusowego. O godzinie 4-téj jutrznia.

W W. Sobotę o godzinie 8-éj wieczór rezurekcyja.

Przez miesiąc maj przed ołtarzem Zwiastowania Matki Boskiéj o godzinie 7-éj wieczorem odprawiają się wspaniałe nabożeństwa majowe z wystawieniem Najśw. Sakramentu w monstrancyi, a o 9-téj rano wotywy także z wystawieniem Najśw. Sakramentu w monstrancyi.

Dnia 3 maja odpust znalezienia św. Krzyża.

W wigiliją dnia tego nieszpory, podczas których kadzenie ołtarzów (Turificatio). W sam dzień odpustu prymaryja odprawia się przy wystawieniu Najśw. Sakramentu, który zostaje na ołtarzu za zasłoną. Potém następuje procesyja i suma. O godzinie 4-téj nieszpory, w czasie których kazanie, procesyja i zakończenie solenne hymnem: „Te Deum laudamus". Przy schowaniu N. Sakramentu intonuje się pieśń: „Krzyżu święty" i ucałowanie Krzyża świętego.

W drugą niedzielę maja święto *M. B. Łaskawéj.* W wigiliją jéj nieszpory solenne przy wystawieniu Najśw. Sakramentu w monstrancyi i figury M. Boskiéj Łaskawéj, którą się wystawia na całą oktawę. W czasie tychże kazanie. Po kazaniu litanija loretańska na ton żałosny, poczém procesyja i schowanie Najśw. Sakramentu. W sam dzień święta prymaryja i reszta nabożeństwa jak w odpust Znalezienia Krzyża św; z nadmienieniem, iż po kazaniu śpiéwa się, tak jak w wigiliją, litanija loretańska, procesyja i schowanie Najśw. Sakramentu.

Dnia 26 maja w dzień św. Filipa Nereusza o godzinie 10-téj wotywa solenna, a po niéj kazanie ku czci tego świętego.

Przez miesiąc czerwiec o 7-méj wieczór odbywa się nabożeństwo ku czci Najsł. Serca Jezusowego przed W. ołtarzem, w tym samym porządku co i majowe, przy odśpiéwaniu litanii o Imieniu Jezusa.

Przez całą oktawę Bożego Ciała odprawiają się tu o godzinie 2-éj z południa nony z błogosławieństwem Najśw. Sakramentu i zakończeniem pieśnią: „Twoja cześć, chwała". W oktawę uroczysta procesyja wychodzi z tego kościoła na rynek do urządzonych w tym celu pięciu ołtarzów.

W piérwszą niedzielę po oktawie *Nawiédzenia M. Bożéj* przypada poświęcenie kościoła. Uroczystość tę poprzedzają solenne nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem. W sam dzień prymaryja z wystawieniem Najśw. Sakramentu w monstrancyi; o 10-téj suma, przed którą procesyja, wreszcie o 4-téj solenne nieszpory i zakończenie dziękczynne.

Dnia 18 lipca o godzinie $8^1/_2$ w rocznicę pożaru Krakowa (w r. 1850) nabożeństwo przy wystawieniu Najśw. Sakramentu (w puszce). Biorą w niém udział władze miejskie i cechy. Po tém nabożeństwie suplikacyje; przy schowaniu Najśw. Sakramentu intonuje się ustęp z pieśni: „Gwiazdo morza" *Odwróć od nas.*

Dnia 22 lipca w święto Maryi Magdaleny o godzinie 10-téj solenna wotywa, po któréj ucałowanie relikwij téjże świętéj.

Dnia 26 lipca wotywa solenna ku czci św. Anny, także o 10-téj.

Dnia 14 sierpnia, w wigiliją Wniebowzięcie Matki Boskiéj nieszpory przy wystawieniu Najśw. Sakramentu, po których kazanie, litanija na ton żałosny, która bywa śpiéwana i przez następne 4 dni, procesyja i schowanie Najśw. Sakramentu. W samą uroczystość prymaryja przy wystawieniu Najśw. Sakramentu w monstrancyi; przed sumą święcenie ziela i procesyja. Suma celebrowana przez ks. Infułata o godzinie 10-téj. Przez całą oktawę odprawiają się nony o godzinie 2-éj, o 4-téj nieszpory z kazaniami. Trzy ostatnie dni oktawy kończy cztérdziestogodzinne nabożeństwo. Ostatnie nieszpory o godzinie 5-éj z procesyją i Te Deum.

Dnia 8 września Narodzenie Najśw. Maryi Panny. Piérwsze nieszpory z okadzeniem ołtarzów. W sam dzień o godzinie 9-téj wotywa w kaplicy Matki Boskiéj Częstochowskiéj, w czasie któréj konsekruje się hostyją św. Poczém wystawienie: „O salutaris!" pieśń i procesyja solenna. Po skończeniu téjże suma. Po południu o godzinie 4-téj nieszpory, przed któremi wystawienie relikwij drzewa Krzyża św. w kaplicy Matki Boskiéj Częstochowskiéj. Po nieszporach kazanie, procesyja i konkluzyja. Po schowaniu litanija loretańska w téjże kaplicy i ucałowanie wyżéj wymienionéj relikwii, przy śpiéwie pieśni na cześć Matki Bożéj.

Dnia 15 września Podwyższenie św. Krzyża. Odpust ten sam, co na znalezienie Krzyża św.

W piérwszą niedzielę października Matki Boskiéj Różańcowéj. O godzinie 9-téj wotywa w kaplicy Matki Boskiéj Różańcowéj, pod zarządem cechu kuśnierzów zostającéj.

Dnia 2 października wotywa o godzinie

11-éj w kaplicy św. Aniołów Stróżów, przed którą dzwonią przez kwandrans.

Dnia 28 października wotywa funduszowa św. Szymona i Tadeusza, przed ołtarzem tychże świętych.

Tu miejsce wspomnieć, że *synody dyjecezyjalne krakowskie* odbywały się w presbiteryjum Maryjackiego kościoła. Nawet jeden z nich, odprawiony za biskupa Gębickiego w r. 1643, wydany został tegoż roku u Piotrkowczyka, z ryciną na tytule, przedstawiającą głębią owego presbiteryjum wraz z wyobrażeniem wielkiego ołtarza. Sztych to bardzo rzadki, znany zaledwie w paru egzemplarzach.

W tym także kościele konsekrowany był ks. Adam Komorowski na arcybiskupa gnieźnieńskiego 28 paźdz. 1748 r. Drugi raz ten zaszczyt spotkał naszą świątynię, kiedy w niéj ks. arcybiskup Jacobini, nuncyjusz apostolski, wyświęcił na biskupa krakowskiego ks. Albina Dunajewskiego d. 8 czerwca 1879 r.

Opuściwszy nawę kapłańską czyli presbiteryjum, a skręcając prawą nawą boczną koło ołtarza Cyboryjum czyli Przenajśw. Sakramentu, o którym już była wzmianka, zaraz daléj na prawo spostrzegamy:

Pobożna legienda wiąże się z tym cudownym wizerunkiem.

Stolarz krakowski Mateusz popadł w wielką nędzę. Żona chora zaległa łoże, drobne dzieci płakały z głodu, a sroga zima dokuczała dotkliwie. Roboty nie było, a brak pieniędzy na materyjał. Więc rozpacz go już ogarnęła, bo ostatnią zbytnią suknię zastawił. Jedyną ucieczką Bóg.... W rezygnacyi zatém i wierze w moc Bożą, która go nigdy nie opuszczała, poszedł pomodlić się do tego kościoła przed cudownym ukrzyżowanym Panem Jezusem, świécącym od złota i wotów, co je położyli ci, którzy nieraz doznali pomocy od Zbawcy.

Kiedy wstąpił w progi świątyni, strach go przejął, gdyż pod obszérném sklepieniem żywéj nie było duszy, a tylko bladawa lampka świéciła w zmroku przed cudownym wizerunkiem.

— Panie! zawołał padając na kolana, oto ja nędzny przychodzę z ufnością do stóp Twoich! Boże! ratuj mnie i dziatwę, daj, bo masz więcéj, niżeli rozdałeś....

A wtedy, o cudo! od drzewa krzyża oddzieliła się ręka Pańska i zdjęła ów sławny

Ołtarz św. krzyża zbudowany z czarnego i czerwonego marmuru. Nad nim to cudowny krucyfiks, obraz rzeźbiony w jednéj sztuce kakamienia na tle srébrném, przedstawiającém miasto Jeruzalem.

Wizerunek to rzadkiéj piękności, że drugim podobnym miasto nasze poszczycić się nie może. Nazwisko rzeźbiarza, przejętego tak głęboko uczuciem chrześcijańskiém, nieznane.

O Pasyi téj piszą, że poprawić jéj żaden artysta nie mógł — bo gdy się jéj dotknął, uginała się pod dłutem, jak ciało żyjące.



łańcuch, wotum królowéj Jadwigi.

— Masz! rzekł głos cudowny, bądź wierzący — a powróć to złoto, gdy się dorobisz.

Tak kończył swoje opowieść stolarz Mateusz przed swym sąsiadem Jędrzejem majstrem szewskim i właścicielem kamienicy, znanym kutwą a lichwiarzem, który się go ciekawie rozpytywał skąd tak nagle z biédy wypłynął i w dobrym ma się bycie.

I odebrałem, mówił stolarz, przejęty strachem i uwielbieniem, bogaty złoty łańcuch z rąk Zbawiciela i d

tėj chwili łaska Boża świėci nade mną i mnoży mi dostatki.

— Ot, nie złą skomponowaliście powieść, odrzekł na to ów Jędrzėj. Przecież sam jeszcze wczoraj widziałem łańcuch bogaty na Panu Jezusie.

— Tak, to jest najdziwniejszém — i nikt téż nie spostrzegł tego ubytku. Ale wam prawdę powiedziałem, bo oto patrzcie. I tu Mateusz pokazał zdziwionemu Jędrzejowi kilka ogniw łańcucha.

. . . .

Mrok zalega świątynię Pańską i błyszczy tylko jak gwiazda nadziei, płomień w srébrnéj lampie......

Cisza do koła — i w kościele Panny Maryi żywego nie znajdziesz ducha. Jak złoczyńca sunie się ktoś cicho, dążąc przed ołtarz Pański. Czemu twarz jego tak blada a źrenice pałają? Zbliża się bez szelestu, a światło lampy pada mu na twarz. To pan Jędrzėj. Co tu sprowadza starego chciwca? Modlitwa? Nie, on dawno się już modlić przestał, a usta skalane nie wymówią słowa paciérza. Wiedzie go tutaj pokuszenie złego ducha, który szepcze mu w uszy: nie bój się, nie lękaj, Mateusz cię okłamał. To nie Ten, co na krzyżu, dał mu łańcuch, ale on go sam odjął, wiedząc, że to wotum ma siłę odnawiania się, choć go kto zabierze. Nie bój się, nie lękaj! Pot spływa z czoła Jędrzeja — jeszcze się waha, aż chciwość bierze górę w brudném sercu. Więc świętokradzką ręką zuchwale sięga po łańcuch... Już dotyka się złota... gdy nagle ręka ukrzyżowanego Chrystusa przytrzymała zbrodniarza. Skurczyła się twarz Jędrzeja bojaźnią, zbielały mu włosy w jednéj chwili od przestrachu, skostniał i w tėj postaci pozostał aż do dnia drugiego, powtarzając słowa przykazania: „Nie kradnij! nie kradnij!“

Lud zgromadzony oglądał zbrodniarza, którego ręka Jezusa za dobę dopiéro puściła, aby go oddać w ręce sprawiedliwości ludzkiéj.

Rozgłosiła się historyja poczciwego Mateusza i zbrodniarza Jędrzeja, a lud wielbił imię Pańskie.

Jak ongi, tak i dziś, gdy grzészny człowiek o powstanie z grzéchu przed tym ołtarzem się modląc prosi i skruchę czyni serdeczną, bez odwłoki z grzéchu się podniesie.

Liczne kosztowne wota, jakie tu do niedawna wisiały, obecnie przechowują w skarbcu kościelnym; tam je téż oglądać można.

Pod tą pasyją cudowną stoi mała za szkłem trumienka, zawiérająca relikwije św. Teodora męczennika.

Osobne *Bractwo Ukrzyżowanego Odkupiciela*, zatwierdzone przez Ojca św. Urbana VIII, 7 września 1638 r., istnieje przy tym ołtarzu. Ks. Piotr Gembicki, biskup krakowski, nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakr. odprawiać dozwolił w uroczystości Znalezienia i Podwyższenia krzyża Chrystusowego. Początek tego bractwa miał być taki:

Głos wychodzący z wizerunku tego cudownego Pana Jezusa przemówił do wyżéj już wzmiankowanego Świętosława, kapłana wielkiéj świętobliwosci (gdy ten pewnéj nocy modlił się w kościele Najśw. Panny Maryi) w tych wyrazach: „Świętosławie, czemu milczy kościół mój?“ Zaczém ten bogobojny kapłan niezwłocznie wziął psałtérz i z niego śpiéwał psalmy Dawidowe aż do rana.

Te słowa Zbawiciela dały pobożny pochop do ustanowienia psałterzystów przy kościele N. M. Panny i zaprowadzenia bractwa Ukrzyżowanego Zbawiciela. Pobożna ta konfraternia liczyła między swymi członkami ukoronowane głowy, królewiczów i znakomitych a możnych panów, którzy opiece cudownego wizerunku Zbawiciela z gorliwością i pokorą się poddawali. Bractwo to ofiaruje swe modły i msze święte za dusze, które ponoszą w czyścu karę doczesną za grzéchy, za jakie tu za życia nie odpokutowały. Msza św. bracka odbywa się co piątek o godzinie 11éj przed Ukrzyżowanym Zbawicielem, a w kaplicy przy kościele św. Barbary Ogrójcem znanéj (do tego bractwa należącéj) we czwartki podczas Wielkiego Postu i przy schyłku każdego miesiąca. Bracia i siostry składają co rok dwa zł.p. na potrzeby brackie, a po ich śmierci odprawia się za ich dusze nabożeń-

*

stwo pogrzebowe. Bracia wychodzą na uroczyste procesyje — ze śpiéwem chodzą w swoich ubraniach w Wielki piątek do kościołów dla zwiédzania grobu Chrystusowego.

Obok cudownego ołtarzą św. Krzyża na prawo, wstęp po kilku schodach kamiennych do:

Kaplicy św. Jana Nepomucena, zwanéj także Barszczowską. od nazwiska jednego z ostatnich fundatorów Macieja Barszcza, rajcy krakowskiego (1740.) W ołtarzu widzimy obraz św. Jana Nepom. Nad nim, na ścianie malowany wizerunek Zbawiciela, w górze św. Ludmiłły.

Po bokach znajdują się również na ścianach malowane wizerunki św. Cyryla i Metodego — a na ścianie tylnéj, naprzeciw ołtarza: św. Wojciech i św. Wacław. Spoczywa tu Zofija Duninowa, dobrodziejka szpitala św. Łazarza. Za tą kaplicą wznosi się *ołtarz Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny*, a daléj, nad boczném wejściem do kościoła jest:

Kaplica św. Aniołów Stróżów, także kaplicą Mączyńskich, od imienia dobroczyńców swych nazywana, z wejściem po schodach z kruchty, ale rzadko otwartém.

Po drugiéj stronie kruchty stoi *ołtarz św. Hieronima*, a za nim:

Kaplica św. Walentego, zamknięta kratą bronzową, marmurem czarnym ozdobioną. W ołtarzu jest obraz wielki, przedstawiający jak św. Walenty, kapłan rzymski za czasów prześladowania, uzdrawia opętanego człowieka i ma uléczyć ślepą dziewczynę, którą mu przyprowadzają. Kaplica ta fundowaną była w wieku XV, a w połowie wieku XVII Prokop Leśniowolski, kasztelan podlaski, zapisał fundusz na sześciu kapłanów, którzy obowiązani byli co dzień po nieszporach odśpiéwać litaniją o Najśw. Pannie przed kaplicą loretańską.[1]) W grobach téj kaplicy spoczywają *Leśniowolscy* między którymi *Marcin*, poseł do Szwecyi po Zygmunta III, który ma tu pomnik z czerwonego marmuru.

O tym Leśniowolskim wiele dałoby się godnego uwagi powiedzićć. Niepodobna przecież pominąć tego, co Siarczyński[2]) podaje.

Łączyła go przyjaźń z Janem Zamojskim, który w nim biegłość w naukach i przyjemność szanował. Po wyborze na tron Zygmunta, wyprawiła go Rzeczpospolita w poselstwie do Szwecyi z oświadczeniem wyboru.

Młody król dał mu się z początku prowadzić i dobrych rad jego słuchał. Ani Leśniowolski na złe powolności króla używał, ani się z niéj wynosił. Nie mógł jednak uniknąć zazdrości i tajnych przeciw sobie poduszczeń — jak to bywa dworów pańskich obyczaj. Król go oddalić od boku swego postanowił — czego r. 1591 dopełnił. Ci, co nie lubili Zygmunta, za złe Leśniowolskiemu mieli, że go nie porzucił w Szwecyi, gdy z ojcem swym względem przybycia do Polski trudności czynił. Tym on mówił o królu: „Macie gołą tablicę, co na niéj wyryjecie, to na zawsze zatrzyma“.

Mimo przyczyn niechęci do króla, stale doń był przywiązanym i wiernym. Namawiali go rokoszanie do swego związku, którym się on brzydził. „Cóż uczynić zamyślacie? pytał się. Innego, rzekli, miéć króla. — Któż was zapewnił, że po Tytusie nie dostaniecie Nerona. Głupią jest rzeczą rzucać to dobre, które masz, dla niepewnego, które chcesz miéć“. Mając oddany sobie od króla zarząd mennicy wielkopolskiéj i ten złożył. Osiadłszy w Krakowie, w domu panów z Górki na Kanoniczéj ulicy, kazał na niéj odmalować dwa wieńce wawrzynowe: w jednym napis: *Sama cnota sobie nagrodą;* w drugim: *Dosyć jest zasłużyć.*

Charakterystyczném także jest odezwanie się Zamojskiego do Leśniowolskiego o królu Zygmuncie. Przedniejsi panowie, szczególniéj Zamojski, chcąc wziąć miarę o młodego króla zdolności, szukali w przydłuższą z nim wdać się rozmowę — lecz gdy Zygmunt krótkie tylko i suche dawał im odpowiedzi, Zamojski, mający prawo po tylu usługach pochlebniejszego spodziéwać się przyjęcia, zbliżywszy się do Leśniowolskiego rzekł mu: „*Jakieżeście nam*

---

[1]) *Gąsiorowski* jak wyżéj str. 20.

[2]) *Obraz wieku panowania Zygmunta III.* Lwów 1828 str. 271—2.

nieme djablę przywieźli.“ [1]) Ależ... budząc przy pomnikach wspomnienia o ludziach, po nagrobkach krakowskich historyją Polski przesnućby przyszło.

Te są kaplice i ołtarze w prawéj nawie bocznéj kościoła się znajdujące, która ma swój chórek i organy, dlatego, że się w téj nawie odbywają postne pasyje, nabożeństwa brackie i t. p.

W tym zakątku ma nagrobek Piotr Michałowski, sławny malarz koni, a dla nas godniejszy wspomnienia dlatego, że sfundował zakład dobroczynny (Józefitów) dla chłopców zaniedbanych, o którym, mówiąc o instytutach miłosiernych krakowskich, bliższą wiadomość podamy.

Obraz w stalli pod chórkiem jest pędzla Tomasza Dolabelli. Wspomni się o nim przy kościele O. O. Dominikanów.

Tutaj jest bronzowy pomnik Salomona z Benedyktowic, członka znakomitéj mieszczańskiéj rodziny z XVI wieku. Jest téż tutaj takiż i drugi nagrobek innego znów Salomona (wielce zniszczony), — zaś trzeci Salomonowski monument, nierównie od tych dwóch starszy, także śpiżowy, oglądamy w kaplicy św. Antoniego. Że się o brązowych nagrobkach mówi, miejsce wspomnieć o spiżowéj płycie ku pamięci Łukasza Noskowskiego, rektora akademii tu umieszczonéj.

Z pod tego chórku przechodząc około wspaniałych ław radzieckich drewnianych, obejrzyjmy dwie kaplice, wznoszące się przy głównèm wejściu do kościoła Najśw. P. Maryi.

Po prawéj stronie jest:

Kaplica Matki Boskiéj Częstochowskiéj, z ołtarzem fundowanym w XV wieku przez bogatą rodzinę Salomonów, od których téż imienia nazywają tę kaplicę. Wspaniały pomnik brązowy z wizerunkiem rycerza, jest Dangiela, ostatniego po kądzieli z tej rodziny, który był ulubieńcem króla Zygmunta III.

Po lewéj zaś stronie, naprzeciw poprzedniéj, jest:

Kaplica św. Antoniego, któréj wielkim dobrodziejem był ks. Just Sławikowski, wspomniany między kapłanami zasłużonymi téj świątyni. Nosiła ta kaplica nazwanie *kaplicy złoczyńców,* bo tu altarysta słuchał spowiedzi każdego zbrodniarza na śmierć skazanego, dawał mu komuniją św. i odprowadzał go potèm na miejsce tracenia. Tak choć śmierć sprawiedliwa dotyka występnego, to duszę jego ratuje Kościół od wieczystego zatracenia. Obraz Najśw. Panny w téj kaplicy sprawiła niedawno uboga mieszczka z Częstochowy — ołtarz zaś postawiony ze składek staraniem ks. prałata Matzkiego, ówczesnego koadjutora infułata ś. p. Kogutowicza.

A teraz wróćmy jeszcze do dalszych części kościoła, trzymając się lewéj nawy.

Więc: minąwszy drugie prześliczne, niedawno odnowione ławy drewniane, stojące pod chórem, ujrzymy za niemi kaplicę kończącą nawę lewą. Jest ona otoczona balustradą wysoką z bronzu i nosi nazwę: **Kaplicy Loretańskiéj**, a należała do rodziny Szembeków, których nagrobki tu się téż znajdują. W ołtarzu jest obraz cudowny Panny Maryi, przy którym wiele pociech utrapieni ludzie doznają, jak o tèm poświadczają mnogie wota, wiszące na okół.

Obok niéj jest:

Kaplica św. Jana Chrzciciela, dawniéj kaplicą św. Ducha zwana, ozdobiona przez Seweryna Bonara. Jestto kaplica z paradnèmi brązowèmi pomnikami jego i żony, za życia przez nich samych wystawiona. W ołtarzu obraz św. Jana Chrzciciela, a na ścianie przeciwnéj, wisi obraz w złoconych ramach znakomitego pędzla Jana Kulmbacha, przedstawiający jak św. Jan Ewangielista po kazaniu ostatnièm wstąpił sam do grobu i tam zdala od widoku ludzkiego umierał.

Tu także pomnik Krzysztofa Kochanowskiego, chorążego sandomirskiego, starosty Małagoskiego, który za Zygmunta III, trzykroć od Rzeczypospolitéj posłował: do Klemensa VIII papieża, do cesarza Rudolfa II i do Mechmeta, sułtana tureckiego. Umarł 1615 roku, mając lat 56.

W górze na sklepieniu, unoszą się aniołkowie. Następnie *ołtarz świętych*: *Piotra i Pawła* a za nim:

[1]) Niemcewicz J. U: *Dzieje panowania Zygmunta III.* Wrocław. 1836 I. 92.

Kaplica św. Wawrzyńca, należąca do rodziny Turzonów, która dwóch biskupów wydała. Potém ujrzymy *ołtarz św. Mikołaja* — a nad wejściem do kościoła od ulicy Floryjańskiéj:

Kaplicę Najśw. Panny Różańcowéj, zwaną także *kaplicą św. Michała Archanioła*. Kaplica ta od najdawniejszych czasów należała do cechu krakowskich kuśnierzów, którzy do dziś dnia nią zawiadują. Idąc daléj od tego miejsca, minąwszy *ołtarz św. Agnieszki*, erygowany przy schyłku XV stulecia przez Fryderyka kardynała, arcybiskupa gnieźnieńskiego i biskupa krakowskiego, pod wezwaniem św. Agnieszki, Perpetui i Felicyty, Piotra, Jana i Pawła męczenników, staniemy przed:

Kaplicą Przemienienia Pańskiego, z marmurowémi drzwiami, za kratą żelazną. W ołtarzu marmurowym jest obraz Przemienienia Pańskiego. Kapelan czyli altarzysta téj kaplicy obowiązany był odprawiać mszę świętą co każdy czwartek o Przenajświętszym Sakramencie — a Feliks V papież, na prośbę fundatora pozwala bullą swoją, wydaną w Rzymie dnia 16 marca 1441 r., aby po ukończonéj mszy św. odbywała się procesyja z Przenajśw. Sakramentem w monstrancyi, w obwodzie kościoła i cmentarza trzy razy do roku, zawsze w najbliższy czwartek po świętach: Objawienia się Pańskiego, św. Stanisława i św. Michała. Osobną bullą z 14 października 1441 r. tenże Ojciec św. nadaje odpusty dla biorących udział w tych procesyjach. Późniejsi papieże jak Eugienijusz IV i Mikołaj V zatwierdzili te nadania. Procesyje te jednak już w roku 1599 nie odprawiały się.[1]) Tu téż spoczywa wyżéj wspominany ksiądz Lochmann, oraz archiprezbiterowie: Wielandt († 1851), Kalisiewicz († 1855), Kogutowicz († 1873) i inni.

Za tą kaplicą wznosi się złocony wielki: *Ołtarz św. Stanisława.* Mieści się w końcu nawy lewéj — ma dwa piętra, a zamiast obrazów, rzeźby przedstawiające dzieje św. Stanisława. W środku samym jest Wskrzeszenie Piotrowina przez św. Stanisława; nad tém w górze król Bolesław Śmiały przy mszy św. zabija krakowskiego biskupa. Po nad mensą u dołu (zakryty figurą Pana Jezusa) jest obraz *pogrzebu św. Stanisława* przez biskupów krakow. Po bokach są w mniejszym formacie cztéry sceny: 1⁰ *Orły pilnujące na Skałce ciała świętego*; 2⁰ *Św. Stanisław przyprowadza przed króla Piotrowina*; 3⁰ *Św. Stanisław wypłaca sumę za wieś Piotrowin, za życia właściciela*, 4⁰ *Św. Stanisław karci i upomina króla Bolesława.*

Bardzo wiele ludzie mają nabożeństwa do figury Pana Jezusa Miłosiernego, co pod szkłem w ołtarzu tu stoi. Ileż to łask ta mała figura na wierzących nie zlała w nieprzebranéj dobroci Zbawcy. Świadczą o tém wota obwieszone na około i składki na światło, ciągle czynione. Ks. kanonik Golian złożył tu także pierścień ofiarowany mu przez obywateli krakowskich (w r. 1879) na uczczenie zasług jego.

Obok ołtarza św. Stanisława znajduje się *starożytna chrzcielnica* spiżowa, w kształcie wielkiego kielicha, na stopniach marmurowych. Pochodzi z XIV wieku i jest dziełem mistrza Ulryka, jak to świadczy napis na niéj umieszczony.

Po nad chrzcielnicą wisi obraz na filarze, przedstawiający Niepokalane Poczęcie Najśw. Maryi Panny, w srebrnéj sukience. Obraz to wytworny, ufundowany na przebłaganie Boga za popełnione w kościele morderstwo. Nie od rzeczy będzie dowiedziéć się o tém zdarzeniu, które miało się tak: Dnia 10 marca 1599 roku Jan i Michał Gawrońscy, bracia rodzeni, napadli krawca z dobytémi szablami i pokrwawili go na cmentarzu, — a gdy tenże w progi świątyni schronił się, zapamiętali gwałtownicy tam go znaleźli i nie pomni na świętość miejsca, uśmiercili. Za to świętokradztwo na gardle mieli być karani; — ale że Kościół św. nie pragnie zagłady złoczyńcy, lecz skruchy i poprawy, przeto kapłani tutejsi sprawili, że karę zamieniono im na pokutę publiczną, którą w kaptury odziani, przez siedm dni odbywali. Zaczynając od święta Bożego Ciała, w przedsionku kościoła Najśw. Maryi Panny (który krwią sprofanowali,) od mszy św. saméj aż do południa, do skończenia nabożeństwa, po południu zaś przez całą

[1]) Gąsiorowski jak wyżéj str. 47.

procesyją z Przenajśw. Sakramentem i nieszpory stali, a po skończeniu każdodziennéj pokuty udawali się na ratusz do więzienia. Nadto dobrowolnie złożyli sumę na uposażenie splamionego przez siebie kościoła i sprawili ten obraz, wiszący na ścianie, gdzie i siebie klęczących kazali u spodu odmalować.

Obok stoi *Ołtarz Zwiastowania N. M. Panny* marmurowy, czarny, otoczony marmurową balustradą; w ołtarzu nad obrazem napis z metalowych liter w języku łacińskim: „Dziewicy a Matce“ (Virgini et Matri). Tu odbywają się przez cały miesiąc Maryi wystawne majowe nabożeństwa. Wtedy ołtarz prześlicznie przybiérają i stawiają na nim piękną figurę Najśw. Panny — a dookół pełno krzewów, śród których jarzące światła. Tu też bardzo rano słuchają zwykle wyrobnicy mszy świętéj. A należy wiedziéć, że jestto ołtarz *Arcybractwa Najświętszego i Niepokalanego Serca Maryi.*

Pobożna ta konfraternia ma na celu za przyczyną Najśw. Panny prosić Boga o łaskę do nawrócenia zatwardziałych grzeszników. Zaprowadzono to bractwo w naszym kościele za dozwoleniem Ojca świętego 30 marca 1855 roku, za ks. Kalisiewicza, archipresbitera. Do bractwa tego można się zapisać każdego dnia w zakrystyi.

Brat lub siostra tego bractwa mają codziennie odmówić jedno: „Zdrowaś Maryjo“ z intencyją uczczenia Serca Maryi i o nawrócenie grzeszników. Ojciec św. Grzegórz XVI udzielił bractwu temu (założonemu w Paryżu w roku 1832) liczne odpusty, i podniósł je do arcybractwa. Obecnie liczy to bractwo w samym Krakowie i okolicy przeszło 15.000 członków.

Msza św. odprawia się każdéj soboty o godz. 9 z rana za nawrócenie grzeszników, a w piérwszą sobotę każdego miesiąca za zmarłych członków. Fundusz na te msze powstaje z ofiar dobrotliwych.

Jest tu kilka tablic drewnianych z modlitwami odmawianémi zwykle przed ołtarzem Zwiastowania Najśw. Maryi Panny, z tych dwie podajemy przepisane: westchnienie i hymn.

Westchnienie do Matki Bożéj w każdéj godzinie (40 dni odpustu) ustanowione przez Papieża Piusa IX 5 Sierpnia 1851 r.

O Pani moja! O matko moja! Pomnij żem twój! Strzeż mię i broń mię — jako rzecz i własność Twoję.

HYMN.

Boga Rodzico!
Matko Dziewico!
Niepokalanie poczęta!
Wiedziesz ku sobie
Serca w żałobie,
Gdy westchną do Cię, o święta!
Wzorze niewieści!
W każdéj boleści
Kto tylko do Cię pośpieszy,
Już go nie nęka,
Bo Twoja ręka
Zbolałe serca pocieszy.
Jam moje kroki
Z drogi szérokiéj
Zawracał z prośbą do Ciebie;
Jam w ciemnéj nocy
Twojéj pomocy
Błagał, jak światła na niebie.
Ty wnet roświécisz —
Ty mi rozniecisz
Dwa światła duszy śród cienia,
By oświécały
Drogę Twéj chwały
I ścieżki mego zbawienia.
Ty mię ratujesz,
Ty mi wskazujesz,
Gdzie szukać ulgi w złéj doli —
Tu ją znajduję,
Tu szczęście czuję;
U stóp Twych, Matko, nie boli.
Syn maże grzéchy
A Ty! pociechy
Niesież nam hojną Twą ręką,
Bądź więc wielbiona,
Bądź pochwalona
Ty, Syna Twojego męką.

Oprócz bractwa Niep. Serca Maryi istniało niegdyś *Bractwo Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny,* założone jeszcze na początku XIV wieku. Należało do niego wielu królów

naszych, od Władysława Jagiełły począwszy, królewiczów i królewien. Miało to bractwo opiekę nad szpitalem zubożałych starców, przez siebie przy ulicy Szczepańskiéj pod l. 240 założonym — i wiele dobrego czasu onego zdziałało, ale wstrząśnione twardémi przygodami Ojczyzny przy schyłku zeszłego stulecia ostatecznie upadło.

Krom opisanych już ołtarzów, umieszczonych po kaplicach, wzdłuż ścian bocznych, są jeszcze ołtarze przy każdym z sześciu filarów, dzielących na nawy kościół: I tak przy piérwszym filarze po stronie lewéj, to jest przy tym, który jest najbliżéj ołtarza Zwiastowania stoi *ołtarz św. Fabijana i Sebastyjana*, budowany dla odwrócenia morowego powietrza, które wiele tysięcy ludności krakowskiéj nagłą śmiercią zabrało.

Przy drugim filarze, po lewéj: *ołtarz św. Józefa*, a z drugiéj filaru stoi: *ołtarz św. Trzech Króli*. Przy trzecim filarze: *ołtarz św. Szymona i Judy*, stojący przed ławami, gdzie radcy miasta zasiadali i tu mszy św. słuchali. Po drugiéj stronie, naprzeciw ław radzieckich *ołtarz św. Apolonii*, a obok drewniana ambona.

Tu także, naprzeciw ambony, słusznie umieszczono pomnik sławnego swego czasu mówcy *Jana Leopolity Nicza*, jednego z wielu tego imienia. Urodzony 1523 roku, we Lwowie, ukończył Uniwersytet Jagielloński, i tu już w roku 1550 był profesorem na wydziale filozoficznym. Mimo mozolnych do tego powołania przywiązanych zatrudnień, poświęcał się szczególniej naukom teologicznym, których gruntowne nabycie ułatwiała mu biegłość w językach: łacińskim, greckim i hebrajskim. W tym téż czasie zajmował się poprawą polskiego tłómaczenia Biblii przez drukarzów Szarfenbergerów wydanéj.

Po wysłuchaniu kursów teologicznych, Nicz w roku 1560 kapłańskie otrzymał święcenia. W tym téż roku po raz piérwszy wstąpił na kazalnicę i w kościele W. W. Świętych rozpoczął chlubny swój zawód, który imię jego tak głośném uczynił.

Commendoni i Juljusz Ruggeri legaci papiescy, z wielkiemi pochwałami odzywali się o jego wymowie i nauce gruntownéj.

W roku 1564 powołany na kaznodzieję w tym kościele archiprezbiteryjalnym z chwałą dla siebie i pożytkiem pobożnych, przez ośm lat ogłaszał Chrystusa naukę. W roku następnym zostaje kanonikiem u św. Floryjana, a w trzy lata później doktorem św. teologii. Atoli niedługo cieszył się chlubną swych wieloletnich prac i długich ślęczeń nagrodą. Podczas kazania na pogrzebie Stanisława Barżego wojewody krakowskiego, 20 Marca 1572, zaniemógł, a czując się bliskim zgonu z mieszkania swego w kolegium jagiellońskiém kazał się wynieść na dziedziniec tego gmachu, dokąd lud, w różnych kościołach przez kaznodziejów z ambon zwołany, gasnącym głosem do cnoty, pobożności i stałości w wierze zachęciwszy i zagrzawszy, w obec zgromadzonych z powszechném zbudowaniem i wzruszeniem, kazał sobie dać Wijatyk pod jedną postacią, aby słuchaczów swoich w wierze o obecności Ciała i Krwi Pańskiej i o użyciu Sakramentu pod jedną postacią słowy i uczynkiem pokrzepił i utwierdził. W pięć dni potém t. j. 7 kwietnia, od wszystkich żałowany umarł.

Dwaj najwymowniejsi kaznodzieje nasi: Skarga i Wujek zaszczytnie go wspominają. Skarga zwie go „mężem złotéj wymowy".[1]

Przy środkowym filarze prawéj strony kościoła N. M. P. są dwa ołtarze: jeden *św. Magdaleny*, drugi *św. Anny*. Wreszcie przy trzecim filarze, stoi: *ołtarz św. Filipa Nereusza.*

Chcąc zobaczyć **skarbiec**, trzeba udać się do *zakrystyi*, z któréj się doń wejdzie; gdzie ściany ozdobione są szafami i obrazami owego znakomitego malarza z XVI wieku Jana Kulmbacha.

Skarbiec, dzięki hojności dobrodziejów, posiadał pacyfikał srebrny z relikwijami św. Łucyi i św. Seweryna w guście gotyckim, bardzo wiele bogatych aparatów i klejnotów; ale czas wiele, a więcéj nieprzyjaciel i nieszczęścia Ojczyzny poniszczyły. I dziś jednak bogaty jest w aparata kościelne, po największéj części XVII stulecia. Ornatów ma przeszło 200. Bardzo jest pięknie haftowana kapa,

[1]) Muczkowski J. *Rozmaitości historyczne i biblijograficzne.* Kraków. 1845. str. 176 – 183.

podarowana kościołowi, jak napis na niéj świadczy, przez Annę Bajerównę w r. 1664. Godzien jest także widzenia obraz na blasze srébrnéj, złoconéj, koralami wysadzany, mający w środku posążek Najśw. M. Panny z jednéj sztuki koralu wyrobiony: obraz ten wystawia się ku czci pobożnych na ołtarzu Zwiastowania Najśw. Maryi Panny na całą oktawę Wniebowzięcia. Daléj: kielich szczérozłoty, dar rajcy krakowskiego Paczoszki, który był znakomitym złotnikiem (1658), drugi także szczérozłoty i t. d. i kilka innych kielichów starożytnych, odznaczających się robotą piękną i gustem; 2 wielkie krzyże srébrne oraz wiele cennych sprzętów kościelnych.

Ale co przedewszystkiém zwraca uwagę pobożnego pątnika, to świętości zamknięte w srébrnych relikwijarzach. Więc najpiérw wymieńmy najcenniejszą pamiątkę tego kościoła: relikwijarz srébrny, zawiérający znaczną cząstkę drzewa krzyża św., w złoto oprawną. W tymże relikwijarzu są osobne, dookół pomieszczone cząstki: z kolumny biczowania, z gwoździa, ciernia i purpury Pańskiéj. Relikwije te sprowadzone zostały w roku 1742 przez ówczesnego infułata ks. Jacka Łopackiego, któremu kościół nasz tyle zawdzięcza. W mniejszym, innym relikwijarzu mieści się także cząstka krzyża św. Daléj w osobnych relikwijarzach: goleń św. Walentego w srébrnéj trumience, relikwije św. Sebastyjana, męczennika, św. Homobona patrona krawców, św. Jana Kantego; 2 relikwijarze z relikwijami: św. Pawła, Apostoła, św. Fidelisa i Fabijana; relikwije św. Łucyi, św. Łazarza, św. Anny, św. Maryi Magdaleny, św. Sebastyjana i Rocha, patronów od morowego powietrza; wreszcie znaczna część szaty Karola Boromeusza i list jego własnoręczny.

W skarbcu także widziéć można ciekawą pamiątkę, to jest model wielkiego ołtarza, który ks. Łopacki chciał postawić na miejsce Stwoszowego — a czego byłby dokonał, bo znalazł się hojny fundator, który złożył znaczną na ten cel sumę. Szczęściem, przejeżdżający Anglicy, dowiedziawszy się, że burzyć mają ołtarz Stwoszowy, ofiarowali ks. Łopackiemu odrazu bardzo znaczną kwotę za niego — co stało się wskazówką, że nie należy niszczyć tak cennego zabytku.

Wyszedłszy z kościoła przez drzwi, naprzeciw zakrystyi umieszczone, znajdziemy się w zacisznem miejscu, gdzie na ścianie zewnętrznéj kościoła zawieszony jest obraz Pana Jezusa, któremu z rany tryska krew przenajświętsza do kielicha, a obok stoi Matka Jego Bolesna. Tu wieczorami, gdy kościół już zamknięty, gromadzi się ludność pobożna na modlitwę.

Tu jest także z czerwonego marmuru nagrobek, wystawiający postać rajcy krakowskiego Ludwika Kremera, pobożnego obywatela, a znakomitego pisarza, którego książkę, wydaną w roku 1617 pod tytułem: *„Narada, której wiary trzymać się mamy,“* radzibyśmy całą przedrukowali, gdyby nam tutaj miejsca starczyło. Jeżeli już co z niéj przypomniéć tutaj musimy, to wspaniałą téj książki przedmowę, zawiérającą rzecz o bractwach religijnych, jakie Kraków miał za jego czasów.

Przy drugim wejściu od téj saméj strony wiszą żelazne obręcze, których przeznaczenie jedni tłómaczą opowiadając, że służyły do wykonywania publicznéj pokuty, inni zaś widzą w nich okowy na winowajców. Poczynający dopiéro a już sławny malarz p. Władysław Rossowski (uczeń Matejki) wymalował obraz, którego treść to ostatnie przeznaczenie onych oków przedstawia. Drugi zaś niepospolity artysta p. Hipolit Lipiński namalował scenę odpoczynku, w tym tutaj średniowiecznym zakątku, gromady, gotującéj się do procesyi Bożego Ciała. Miejscowość ta nader wdzięczna, bo może jedyna, co dawną postać zaułków starożytnych zachowała, przypomina nam jeden jeszcze obraz t. j. dzieło Władysława Łuszczkiewicza (dziś zdobiące seminaryjum tarnowskie) gdzie ten profesor krakowskiéj szkoły sztuk pięknych, wskrzesił chwilę, kiedy Skarga, użaliwszy się ubóstwu biédnéj rzemieśniczki, co ostatnią odzież na wyżywienie dzieci sprzedawała, do zgromadzonego tu ludu mówić począł, wzbudzając do czynienia jałmużny; które to kazanie dało początek

do sfundowania *Arcybractwa miłosierdzia i Banku pobożnego*, dotąd kwitnącego.

Z cmentarza dawnego, około kościoła pozostało, po zniesieniu go w roku 1800, wiele pamiątek. I tak: te wszystkie framugi zakratowane, co są w około tyłu kościoła, były grobami możnych mieszczan — dziś służą za składy kościelne.

W jednéj z kamienic, naprzeciw kościoła, jest umieszczona rzeźba Wita Stwosza, przedstawiająca Chrystusa Pana w Ogrójcu. Ogrójec, także kaplica (co jest u wejścia do kościoła św. Barbary) z kratami w oknie nad daszkiem ceglanym, należy do kościoła Najśw. Panny Maryi, a w szczególności do bractwa Pana Jezusa ukrzyżowanego.

Jest jeszcze wiele nagrobków w ścianach kościoła zewnątrz. Jest pomnik z czerwonego marmuru *Betmana*, co uratował od ognia kopalnie Wielickie, — słynnego uczonego *Jacka Przybylskiego*, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego († 1819), ks. *Jacka Łopackiego*, wyżej wspomnianego między zasłużonymi kapłanami — jest pomnik *Jana Kirsteina Cerazyna* sędziego, który już w XVI wieku pisał przeciw męczeniu, torturowaniu więźniów, i wiele innych.

Naprzeciw ulicy Floryjańskiéj wmurowany w ścianę obraz *Matki B. Łaskawéj*, na pamiątkę moru wielkiego 1707 roku, który ręka Boża łaskawie odwrócić raczyła. Obraz to za szkłem, w ramie z piaskowca.

O téj klęsce piszą, że powietrze rozpoczęło się 26 sierpnia 1707 r. o czém woźni miejscy, przy odgłosie trąb, donieśli ludowi. Biskup chełmiński Kazimiérz Łubieński, administrator biskupstwa krak., zalecił duchowieństwu nabożeństwa, procesyje i suplikacyje, które rozpoczęły się na Piasku, przed obrazem N. M. Panny, dnia 29 sierpnia t. r.

Michał Behm, zastępca burmistrza, miał sobie poruczoną opiekę nad środkami bezpieczeństwa. Zaraz téż czcigodny rajca poświęcił znaczną część własnego majątku, i z tego, oraz ze składek przez biskupa, kapitułę i panów zebranych, urządzono obszérny szpital nad brzegami Wisły, aby chorych z miasta usunąć.

Mnóstwo zamożniejszych wyniosło się z Krakowa; akademija została zamknięta, sądy zawieszone, handle wzbronione. Ks. Lochmann, archipresbiter kościoła P. Maryi zaopatrywał umierających św. Sakramentami, ze wszystkimi księżmi chodząc po ulicach.

Przy wzmagającém się powietrzu zakazano wychodzić z domów, wojsko wyprawiono za miasto, kościoły zamknięto, mimo, że modlących się gwałtem rozpędzać przyszło. Straż miejska nie mogła zdążyć w zbiéraniu trupów po ulicach.

Wtedy to dano wymalować i zawieszono na zewnętrznéj stronie kościoła ów obraz N. M. Panny Łaskawéj.

Późno potém, bo 1 kwietnia 1709 r. dziękczynne *Te Deum laudamus* brzmiało po świątyniach Krakowa, gdyż Bóg raczył odwrócić srogą karę.

Wedle obliczeń rajców, wymarło wtedy w samém mieście 7223 ludzi, na przedmieściach i między żydami 12,047; razem (prócz niepochowanych i w drodze zmarłych) 19,270 padło ofiar pomoru.

Stało się to po niedawno przedtém, dwakroć sroźéj jeszcze grasującéj zarazie i klęskach wojennych, a więc mór ów zastał w Krakowie ledwo 30,000 ludności.

Po dziś dzień jeszcze przez część miesiąca sierpnia odbywają się tu wieczorami śpiewy nabożne. Śpieszą tu ubodzy i strapieni i nieraz za ostatni grosz kupioną zapalając świéczkę, błagają Królowéj nieba o zmiłowanie i pociechę.

Jakże rzewny i wzruszający widok, kiedy wieczorem, jeszcze przy ruchu ulicznym, do późnéj niemal nocy, ów biédny lud na kolanach powtarza tkliwą melodyją, każdą strofkę pieśni kończąc słowy:

Dobranoc śliczna lilijo
Dobranoc wdzięczna Maryjo
Dobranoc!

Tak kościół ten od dawien dawna był sercem miasta, bo odczuwał w sobie każdą chwilę radości i smutków wspólnych. Brzmiał nieraz pieśnią dziękczynną kościół Panny Maryi w dniach szczęścia naszego na-

rodu, lub wznosiła się w murach jego błagalna prośba gdy nad nami zawisł gniew Pański. Stąd też dla mieszkańca Krakowa stanowi zawsze przedmiot czci i pieczy szczególnéj.

Patronem czyli kollatorem kościoła Panny Maryi, był i jest teraz monarcha. Zawiadywali przecież nim zdawna rajcy miejscy, których stosunek do proboszcza określił Zygmunt stary, w r. 1532. Nazywano ich jużto *prowizorami* już też *edylami*. Od roku 1843 ta opieka budowli kościoła, jego zabytków i majątku zwać się poczęła *dozorem kościelnym*. Gdy od r. 1856 zaproszono na członków owego dozoru Karola Kremera i Józefa Łepkowskiego, działanie w kierunku zachowania i odnowy zabytków rozwijać się poczęło. Z restauracyją wielkiego ołtarza, oprócz tych, złączyły się nazwiska: Pawła Popiela, Jana Matejki, Teofila Żebrawskiego, Feliksa Księżarskiego, Filipa Pokutyńskiego, Franciszka Paszkowskiego, Stehlika, księcia Jerzego Lubomirskiego, Wład. Łuszczkiewicza i innych. Przedostatnim prezesem dozoru był Józef Lasocki, dobrze kościołowi Panny Maryi zasłużony; obecnie jest nim Paweł Popiel. Dlatego imiona członków komitetu parafijalnego tego kościoła podajemy, bo restauracyje w nim podjęte dały pochop do robót w tym kierunku w Krakowie.

Teraz dozór zajmuje się restauracyją wieży niższéj i szczytów szkarp kościoła.

Władysław Miłkowski.

DZIAD Z KORONY.

Święta miłości kochanej ojczyzny!
Czują się tylko umysły poczciwe.
Ignacy Krasicki.

Zdala słychać wiejskie dzwony,
Zaszczekały psy wieczorem,
A ku karczmie wlókł się borem
Z po za Niemna dziad schylony.

W dzień świąteczny w karczmie ludzie, —
Bo odpocząć trza po trudzie;
Zagorzały i łuczywa,
Ale z ludzi nikt nie śpiéwa:
Wszyscy milczą, choć przy trunku,
Wszyscy smutni, chociaż tłumnie;
Wkoło wojna — człek w frasunku;
Bo dziś żyje, jutro w trumnie.

Wszedł do karczmy dziad schylony,
Skłonił głową ludziom nisko;
Rzekł: „Niech będzie pochwalony!"
I stał sobie przy drzwiach blisko;
—„Skąd-to dziadku Bóg prowadzi?
Ponoś obcy w naszéj stronie?"
„Nie! nie obcy, gdyście radzi,
Dziad tam w domu, gdzie stos płonie."
I siadł sobie przy kominie,
Spojrzał zwolna w wszystkie strony,
Jakby pytał o drużynie,
I rzekł: „Tak jest, jam z Korony."
—„Co tam słychać, chciéj powiedzieć!
„Cóż tam?" — wszyscy go pytali —
„Ha! co słychać chcecie wiedzieć?
Zapytajcie się Moskali!
Odkąd, dzieci! świat ten światem,
Odkąd Niemen Wiśle bratem,
Odkąd Polszczą Polszcza dawna,
Jako dziś nie była sławna.
Jest zwycięstwo i cześć z ludem,
Bo lud wzburzył się od roli;
Lecz nie ludem, ale cudem
Dźwiga Polskę BÓG z niewoli!"
— „Dzięki BOGU Najwyższemu!" —

Wszyscy razem zawołali,
I przynieśli jeść staremu,
I do niego przypijali.
„Dzięki wam za Boże dary!
Na znak, że was sobie ważę,
To i ja wam coś pokażę;
Czasem cacko ma i stary.“
— Rzekł i dobył pieniądz z pasa —
„A czy znacie pieniądz taki?
Taki pieniądz był za Sasa.
Patrzcie dobrze na te znaki!
To dwa złote nowe, nasze.
Aż je lubo trzymać w dłoni!
Patrzcie, to jest znak POGONI,
A to polskie bujne ptaszę.
Ptak już wzleciał nad Koroną —
Górnie wzleciał! Lecz POGONI
Coś nie widać na tej błoni,
Litwa sobie drzéma pono.“
Rzekł, i spojrzał śmiało kołem:
Młodzi oczy pospuszczali,
Z nachylonem stali czołem,
A on tak im mówił dalej:
„Jako tutaj do połowu
POGOŃ razem z ORŁEM leci,
Tak potrzeba i nam dzieci
Dłoń i serca łączyć znowu.
I jam Litwin, Litwin z rodu,
I nie zawszem z torbą chodził,
Byłem młody, a za młodu
Już w te piersi Moskal godził.
Pod Karolem Radziwiłem
Przed półwiekiem już służyłem,
I w Koronie i na Litwie
Przez lat siedm byłem w bitwie.
Pod Puławskim byłem potém
W oblężeniu Częstochowy.
— Kraj się zalał krwawym potem
Jak nie stało Jego głowy.
Tam straciłem nogę prawą,
Nasi legli nie bez cześci,
— Bo też bój się toczył krwawo
Pan Puławski znikł bez wieści —
Znikł Puławski — WOLA BOŻA!
Kraj rozdarto na kawały,
A od morza aż do morza
Podniósł lament naród cały.
Co się odtąd w kraju działo,
Wy nie wiécie — lecz ja pomnę:
Ziemia ludziom rodzi mało,
Wieki naszły wiarołomne,
W gruzach legły zamki stare,
I kościoły i klasztory,
Syzma ciśnie naszą WIARĘ,
A kozacy palą dwory.
Ale w BOGU ufność nasza!
On powróci szczęście Litwy;
Kto dziś młody do pałasza!
A kto stary do modlitwy.
Jam ostatnie siły zebrał,
Z dalekiego idę grodu:
Za ojczyznę krew za młodu,
A dziś niosę, com wyżebrał.
Byłem znowu w Częstochowie,
— Jest tam obraz pełen cudu,
Co powraca chorym zdrowie,
I przyjmuje wota ludu —
Tam złożyłem na ołtarzu
Taki pieniądz na ofiarę,
I płakałem na cmentarzu
Za poległą BARSKĄ WIARĘ.
Teraz — cóż wam Litwin powié?
MATKĘ BOSKĄ sławną w świecie
Ostrobramską znacie przecie?
Otóż idę ku Wilnowi.
Dzieckiem z matką tam bywałem,
W bramiem uczył się paciérza,
Tam mą matkę pożegnałem,
Gdy mię wzięto na żołniérza.
Długom w świecie się mozolił —
Pragnę umrzeć w swojéj stronie;
Dziś, gdy PAN BÓG mi pozwolił
Ujrzeć Orły i Pogonie,
Chcę ten pieniądz, zlany łzami,
Wnieść ze skruchą do skarbony,
Wezwać rzewnie Jéj obrony;
A KRÓLOWA POLSKI, LITWY,
Może przyjmie te modlitwy,
I zlituje się nad nami!“
Rzekł, i zakrył łzawe oczy —
Starzy razem z nim płakali,
A parobcy, na uboczy,
Z cicha na coś się zmawiali.
Tak noc zeszła — Gdy odniało
Dano w rękę grosz starcowi,
Całe sioło go żegnało,




Sw. METODY.




Sw. CYRYL.

Opłaciwszy wrogom myto;
Ale nikt nie pytał po co
W Augustowskie poszli bory?
Bo zabrali, idąc nocą,
Ostre kosy i topory.

A on ruszył ku Wilnowi.
I gruchnęły wnet pogłoski
Że nad Niemnem straż wybito:
Siedemnastu uszło z wioski,

W. Pol.

Pielgrzymka słowiańska do Rzymu w roku P. 1881.

W ubiegłym roku Kościół św. wielkiej doznał pociechy i w dziejach swoich zapisał fakt niezmiernéj doniosłości: pielgrzymkę ludów słowiańskich do Rzymu, na obchód uroczystości św. Apostołów Słowiańszczyzny, Cyrylla i Metodego.

Pielgrzymka ta, wobec tylu innych w ostatnich czasach z różnych krajów odbytych, sama w sobie nie przedstawiałaby osobliwszéj ważności, gdyby okoliczności religijnéj, społecznéj i politycznéj natury, nie podnosiły jéj do znaczenia *epoki* w życiu dziejowém wszystkich narodów słowiańskich.

Wiek XIX urzeczywistniając marzenia innych narodów, jak: Niemców i Włochów przez połączenie się ich w jednolite państwa, obudził wśród plemion słowiańskich podobne pragnienia, które jakkolwiek pod względem politycznym, dla nader wybitnych tak plemiennych jak i cywilizacyjnych różnic, powszechnie zostały uznane za marzenie wszelako istnieje grunt, na którym pewna solidarność, ściślejszy związek i zbratanie się rzeszy słowiańskiéj, winny dojść do skutku, a tym gruntem jest jedność religijna.

Ludy słowiańskie, jak najnowsze badania wykazały, przyjąwszy światło wiary Chrystusowéj z rąk św. Apostołów Cyrylla i Metodego, zostawały w jedności z rzymsko-katolickim Kościołem, lecz z postępem czasu, te zwłaszcza, które bardziéj na wschód wysunięte, ulegały cywilizacyi bizantyńskiéj, z rozszérzeniem się tam schizmy greckiéj, stopniowo od jedności odpadały, za czém poszło rozpadnięcie się Słowiańszczyzny na dwie grupy: wschodnią i zachodnią. Piérwsza, przygnieciona żelaznem berłem moskiewskiego caryzmu, lub ujarzmiona krzywym mieczem Ottomanów, i odgrodzona szlabanem schizmy od Europy, zasklepiła się w ciasnych ramach cywilizacyi wschodniéj, druga zaś, pod panowaniem Austryi, Prus, oraz zamieszkująca obszary dawnéj Polski, przez katolicyzm weszła w rodzinę narodów europejskich, i doznała dobrodziejstw cywilizacyi zachodniéj.

Kiedy od paru dziesiątków lat, tak wśród wschodnich jak zachodnich Słowian, ujawnił się ruch ku bliższemu poznaniu się, pobrataniu i zjednaniu, carat moskiewski starał się ten ruch wyzyskać na swoję korzyść, a władając znaczną częścią Słowiańszczyzny, i mając się za jedyne potężne państwo słowiańskie, zamarzył wszystkie słowiańskie ludy pod swój knut zagarnąć.

W tym celu nie szczędził zdradzieckich umizgów i pieniędzy na agitacyje, a nawet urządził w saméj Moskwie zjazd, na który wszystkich przywódców i wybitniejszych mężów z ziem słowiańskich zaprosił. Zjazd ów jednak nietylko, że nie przyniósł moskiewskim panslawistom żadnych owoców, lecz miał skutek wprost przeciwny, bo dał możność bliżéj rozpoznać zamiary caratu i nauczył, że Słowiańszczyzna, łącząc się pod jego przywództwem, musiałaby się dostać pod znany w całym świecie językowy i religijny moskiewski strychulec.

Panslawiści carscy nie taili się z tém, jaki los Słowianom myślą przygotować, lecz słowem i pismem głosili, że wiara carska musi być wiarą wszystkich Słowian, a język moskiewski językiem powszechnym. Po takiéj zapowiedzi, ci wszyscy, którym zawracała głowę potęga caratu, otrzeźwieli nareszcie, i poznali, że Moskwa nie przyjacielem, lecz wrogiem Słowian, bo zagraża najdroższym sbarbom każdego narodu: wierze i językowi; a mając żywe dowody stósowania carskiego panslawizmu do nieszczęsnéj Polski, poczęli myśléć o wyszuka-

niu potężnej warowni, do któréj by swe narodowe skarby przed owym wrogiem, ukryć i zabezpieczyć mogli.

Wśród Słowian zachodnich, gorąco przywiązanych do prawdziwéj wiary i rzymsko-katolickiego Kościoła, obudziła się jeszcze bardziéj dążność do ściślejszego zespolenia się i zbratania; chodziło tylko o wyszukanie punktu, na którym to zjednoczenie mogłoby się oprzéć, a ten punkt niebawem sama Opatrzność ludom słowiańskim wskazała.

Na stolicę apostolską wstąpił Leon XIII, dziś szczęśliwie kierujący łodzią Piotrową Papież.

W gorliwości o szczęście doczesne i wieczne wszystkich narodów, kiedy się orlim wzrokiem rozejrzał po dzisiejszéj Europie, dostrzegł na Zachodzie znaczne osłabienie wiary, obojętność dla spraw Kościoła; ze Wschodu przeto słowiańskiego jako bardziéj religijnego, począł wyglądać pociechy dla stroskanego Ojcowskiego serca. Naturalnie, że myśląc o Słowiańszczyźnie, musiał pomyśléć i o tych apostolskich mężach, co jéj wiarę św. przynieśli, i Chrystusa wielbić nauczyli. Ludy słowiańskie od wieków pamięć tych swoich Apostołów szczególniéj czciły, Kościół katolicki świętość ich uznawał; cześć ich jednakże u innych narodów nie była rozpowszechnioną, i wszystkich katolików nie obowiązywała. Otóż Ojciec św. postanowił chwałę tych mężów świętych na cały świat katolicki rozszérzyć, pamięć ich prac apostolskich u wszystkich narodów rozsławić i dzień 5 lipca na obchód ich pamiątki poświęcić.

Skoro wieść o tém gruchnęła po ziemiach słowiańskich, i bulla papiéska o téj szczególniejszéj łasce Stolicy św. dla nich światu obwieściła, zrozumiano odrazu, gdzie jest punkt ciężkości dla Słowiańszczyzny katolickiéj, gdzie istnieje owo ognisko, około którego ludy słowiańskie skupić i węzłem nierozerwalnéj jedności związać się powinny. Ta sama polityka, któréj Ojcowie święci przed tysiącem lat założyli fundamenta, jednocząc ludy słowiańskie z epoką Piotrową, przeciw któréj i bramy piekła nie przemogą, okazała się ich dzieciom w dobie obecnéj jedynie prawdziwą, niezawodną i ze wszech miar zbawienną.

Miłość dla Stolicy Stéj, oraz wdzięczność Leonowi XIII, ożywiła się w każdém prawém sercu, i piérwszy głos, wzywający Słowian do złożenia Ojcu wszystkich wiernych podziękowania za Jego łaskę, wszędzie został przyjęty z zapałem. Zasługa pierwszéj myśli w téj sprawie należy się Czechom, a mianowicie czcigodnemu pastérzowi Wyszechradu ks. kanonikowi Sztulcowi.

Jak potrzeba zadzierżgnięcia silniejszego węzła między katolicką Słowiańszczyzną, a apostolską Stolicą i oparcia jedności słowiańskiéj na jedności Kościoła przenikała wszystkie umysły, dowodzi ta okoliczność, że piérwsza wieść o organizującéj się pielgrzymce, bez żadnych zachodów i agitacyj, we wszystkich ziemiach słowiańskich znalazła niesłychanie sympatyczny i jednozgodny odgłos. Wszędzie tworzyły się komitety do zbiérania grosza św. Piotra, i obmyślenia środków, aby zamierzona pielgrzymka w jak najprzyjaźniejszych warunkach odbyć się mogła.

Chociaż z naszéj nieszczęśliwéj Polski, zwłaszcza zostającéj pod jarzmem Moskwy, trudno było spodziéwać się znacznéj liczby pielgrzymów, jednak skoro nadszedł dzień wyjazdu, z Galicyi i księstwa Poznańskiego zebrała się tak poważna gromadka, że dusza się radowała z tak gorącéj wiary i przywiązania do Stolicy św. naszego ludu, tém więcéj, że i bracia Rusini z Galicyi wschodniéj, oraz kilku Unitów podlaskich do kompanij polskiéj się przyłączyło.

Komitet polski pielgrzymki obrał Kraków za punkt zborny, skąd w dniu 25 czerwca odjazd do Rzymu miał nastąpić.

Już dnia 23 ze Lwowa wyruszyło około 100 pielgrzymów, do których po drodze przyłączyło się więcéj, tak, że do Krakowa przybyło razem około 200 osób, a jednocześnie z innych stron nowi pątnicy śpieszyli. Na drugi dzień rano, po odprawieniu nabożeństwa na intencyją szczęśliwéj podróży w kościele Najśw. Maryi Panny, ks. prałat Stojałowski miał serdeczną przemowę do zgromadzonych, a po południu pielgrzymi zwiédzali groby królów polskich, i pamiątki narodowe na Wawelu. W sobotę dnia 25, odbyło się uroczyste nabożeństwo przed trumną św. Stanisława patrona Polski, po którém ks. kanonik Polkowski przemówił do zgromadzonych, kończąc témi słowy: „śpieszcie do Rzymu, i świadczcie tam o jedności narodu polskiego, i zgodzie dwu obrządków łacińskiego i ruskiego, o zgodzie narodowości polskiéj i ruskiéj. Śpieszcie do Rzymu świadczyć o wierności dla Stolicy apostolskiéj, o wierności dla Namiest-

nika Chrystusowego“. Tego dnia po godzinie 2éj na dworcu kolei krakowskim roiło się od tłumu tak pielgrzymów, jako i tych, którzy ich przyszli pożegnać; widać było wielu panów i pań, księży wielką liczbę włościan, Polaków, Rusinów, i wiele pobożnych gospodyń. Niebawem, za danym znakiem, już wszyscy zajęli swe miejsca w wagonach — odezwał się świst lokomotywy i pociąg ruszył ku Wiédniowi, mieszcząc w sobie 343 pielgrzymów. Następnego dnia, w Boguminie, przyłączyło się do nich 111 braci pielgrzymów z Wielkopolski, przy radośnych powitaniach, i już razem daléj z Polski jechali. Kiedy stanęli w Wiédniu, przyłączyli się zaraz do nich pielgrzymi Czesi, witając się okrzykami: „Niech żyją! Slava!“

Następnego dnia, rano, miał czcigodny ks. kanonik Sztulc, o którym wyżéj wspomnieliśmy, mszę św. w ślicznym kościele „Votiv-Kirche“, po któréj pielgrzymi nasi udali się na posłuchanie, do ks. Nuncyjusza Apostolskiego Vanutellego, na którém przemawiał imieniem Polaków ks. prałat Dostojewski, a ks. Metropolita Sembratowicz, imieniem Rusinów.

Żegnani gorącémi okrzykami towarzystw słowiańskich, ruszyli nasi podróżni z Wiédnia, których po drodze czekały nie mniéj sympatyczne owacyje i przyjęcia. W Lublanie, na ich przybycie, przystrojono ogród kolejowy chorągwiami; towarzystwa słowiańskie ze sztandarami, wielu cywilnych i duchownych dygnitarzów wyszło na ich spotkanie. Gdy pociąg zajechał, zabrzmiała pieśń: „Jeszcze Polska nie zginęła“, zaśpiéwano: „Hej Slavane“, odezwały się okrzyki: „Żywio! Slava! Niech żyją“! Tu pielgrzymi wypoczęli, byli na nabożeństwie w katedrze, po którém ks. Metropolita Sembratowicz błogosławił na dalszą podróż. W Lublanie pomnożyła się znacznie liczba pielgrzymów, i ruszono na noc do Tryjestu, gdzie słowiańskie Towarzystwo „Jedinost“, urządziło pielgrzymom piękne przyjęcie. Z Tryjestu 28 czerwca Polacy odpłynęli dwoma statkami, i stanęli w Rzymie dnia następnego; inni zaś Słowianie, dopiéro dnia 30 i 31 za niémi przybyli.

Piérwszy to raz, jak świat światem, dzieci jednéj matki Słowiańszczyzny jednomyślniej się zbiegły do wiecznego miasta i na jego ulicach, pod cieniem jego wspaniałych bazylik, zabrzmiała w różnych narzeczach piękna słowiańska mowa. Niegdyś przodkowie ich przybywali tu w więzach, aby uświetniać tryjumfy dumnych Cezarów; teraz zaś z miłością i wiarą przybyli uderzyć czołem Namiestnikowi Chrystusa i wziąć Jego błogosławieństwo, jako jednoczący chryzmat na dalszą dziejową drogę. Niegdyś, siedząc na ogromnych przestworach Bałtyku aż do Euksynu i pół Europy swym lemieszem orząc, znali się ledwo z imienia; teraz jak bracia rodzeni, ręka w rękę przyszli, aby przed Apostolskim Następcą, przy grobie swych duchowych praojców, ślub wieczny zawrzéć i miłość wzajemną sobie przyrzec.

Da Bóg, że te zrękowiny, którym Kościół dziewosłębem, utwierdzą się tak silném małżeństwem braterskiéj jedności, że o nią wszystkie wraz najazdy, czy to od Wschodu czy od Zachodu grożące, roztrącą się, jak o skałę niespożytą.

W Rzymie żadne z plemion nie wystąpiło z pretensyją piérwszeństwa, lecz równi stanęli obok równych przed Ojcem wszystkich, ukazując przez to potomności program jedynie możliwego złączenia się Słowian; tylko na podstawie wolności i zupełnego równouprawnienia wszystkich plemion.

Tysiąc sześćset Słowian, a oprócz nich około 500 osób, należących do innych narodowości, razem więc przeszło 2000 osób zebrało się dnia 5 lipca na posłuchanie u Ojca św., w salach Watykanu.

Trudno nam dokładniéj i żywiéj opowiedziéć szczegółów o tém pamiętném posłuchaniu od korespondenta „*Czasu*“, który o niém opowiada w następujący sposób:

Po skończoném nabożeństwie u św. Klemensa, odprawioném przez biskupa Strossmayera i z jego kazaniem w kroackim języku, zaraz mnóstwo ludzi w dziwnych strojach, między którymi niemało wiejskich z różnych stron Polski, ciągnęło już ku Watykanowi. O godzinie 11 ogromna *Sala Reggia* była już tak zapchana, jak na największym odpuście. Nie było w Watykanie (gdzie są sale największe na świecie) sali dość dużéj, żeby ten tłum pomieścić, a że Ojciec św. chciał go przyjąć ze ze szczególną łaską i okazałością, postanowił dać posłuchanie w wielkim portyku facyjaty św. Piotra, w tym samym, z którego środkowego okna dawało się dawniéj błogosławieństwo *urbi et orbi*. Zdawało się, że tam przecie miejsca będzie dość; nie dosyć: prawda, że zebrało się dużo ciekawych, nie pielgrzymów, ale też portyk cały zapchany był, jak

Sukiennice na balu dla cesarza. W głębi tron dla Papieża, i ławki dla kardynałów. Kardynał Ledóchowski, jako ten, który miał pielgrzymów przedstawiać, jest w sali (w purpurze), i z pomocą msgra Meszczyńskiego przyjmuje, wita, szykuje, wskazuje miejsca. Tłum dziwny: dużo kosmopolitycznych fraków, dużo zwykłych sutan, ale między niemi i ruskie świty i góralskie gunie i krakowskie białe sukmany i nawet brunatne z zapomnianego kąta między Wisłą i Sanem, a były i takie, o których mówić nie trzeba. „Najświetniejszym, jak pisze korespondent „*Gazety Narodowéj*“, był strój hrabiego Józefa Młodeckiego z Monasterzysk, którego postać i piastowska broda uwydatniały przepyszny ubiór, tak, iż urzędowy dziennik stolicy świętéj osobny mu artykuł opisowy poświęcił. Nosił on złoto-głowowy żupan z perłowémi guzami, urjańskie perły u kołpaka, przypinające kitę, lity pas z XVII wieku, deliją z łbów kaczorowych i karabelę wysadzaną perłami i rubinami. *Osservatore* powiada, że po ceremonii kardynałowie przystępowali z kolei, aby się przypatrzyć temu strojowi, przypominającemu słynny wjazd Ossolińskiego do Rzymu“. Kontusze zwracają uwagę, Włosi się przypatrują, dziwią i kłaniają. Ale wszystko gaśnie przy Bułgarach, Dalmatach i tym podobnych południowcach. Turbany, kindżały, pasy, fezy, guzy, a wyglądają tak, że każdy mógłby być bohatérem z Kosowego Pola, albo — rozbójnikiem. Najmilsza grupa Hercegowińców: na czele biskup z Mostaru, Franciszkanin z reguły, więc szary, nie fijoletowy, z takim wąsem, z taką miną, że do dyjecezyi chciałoby mu się dodać pułk ułanów, a wesoły, pełen życia i dla Polaków szczególnie serdeczny. Ten prowadził z sobą Turka, prawdziwego Turka, muzułmanina, obrońcę i opiekuna katolików, który chciał koniecznie raz w życiu widzieć Papieża, a oprócz Turka, kilkunastu ludzi ubogo ubranych, patrzących naiwnie, ciekawie a rzewnie. Biskup Macedonii (Nilus) z schizmatyka nawrócony, z brodą, czarnym kołpakiem i welonem jak księża greccy, prowadzi Bułgarów. Kroatów, oprócz biskupa Strossmayera, także hr. Wojnowicz, profesor prawa cywilnego w uniwersytecie Zagrzebskim. Czechów prałat Sztulz i hr. Harrach (bo ich biskupi ze względów narodowych nie przyjechali). Rusinów Metropolita. Polaków: biskup krakowski i biskup Janiszewski, a jako świeccy: książe Adam Sapiecha i Kazimierz Chłapowski. Nim się to wszystko zeszło, czasu przeszło dużo; wreszcie po dwóch w orszaku wchodzą Kardynałowie, po niejakim czasie sygnał: wszystko na kolana, długi szereg szambelanów, guardów nobilów, monsignorów i t. d. i wreszcie niesiony na *sedia gestatoria* Leon XIII. (Piérwszy raz podobno nieść się pozwolił, piérwszy raz występował z dawną okazałością).

Ubrany w długą, białą, raczéj suknię jak sutannę, na plecach czerwony kołniérz, na piersiach czerwona stuła, na głowie biała czapeczka. Wygląda zmęczony, a zwłaszcza wzruszony, bledszy jeszcze niż zwykle, drżący. Gdy Ojciec św. zasiadł na tronie, stanęło wielkiém kołem przy nim po obu stronach trzydziestu kardynałów w powłóczystéj purpurze, mnóstwo biskupów i kilkudziesięciu prałatów we fijoletach, szambelanowie świeccy w stroju z XVI wieku i w złotych na szyi łańcuchach, straż szlachecka w lśniących mundurach, oficerowie szwajcarscy w średniowiecznych damaszkowych pancerzach, straż szwajcarska z halabardami w różnokolorowéj malowniczéj łataninie, wymyślonéj przez Michała Anioła, *zcoppatori segreti* w karmazynowym adamaszku z koronkowémi żabotami; słowem był to obraz godny pędzla wielkich mistrzów weneckiéj szkoły, a którego środkiem i ogniskiem była śnieżna, wychudła, ascetyczna postać Namiestnika Chrystusowego.

Kiedy usiadł, dano znać, biskup Strossmayer zaczął mówić:

Ograniczeni miejscem nie możemy podać w całości prześlicznéj téj, pełnéj żarliwości i ducha katolickiego mowy.

„My świątobliwości Waszéj — tak kończył mowę swoję dostojny biskup, — swojém i wszystkich nas imieniem, ślubujemy i przyrzekamy wierność i wieczyste przywiązanie, z całéj piersi wołając ze św. Ambrożym: „Gdzie Piotr, tam Kościół“! Tak jest: my dla katedry Piotra św. wieczną zachowamy wdzięczność; gdyż ona jedna, jedna tylko zdolna jest sprawić, że chociaż Kościół po całym świecie jest rozszérzony, jedna tylko jego istnieje Głowa, jeden początek, jedna matka, płodnością znamienita, z któréj się rodzimy, któréj mlékiem się żywimy i któréj duch nas ożywia.

„Gdzie Piotr, tam Kościół“! Ta jest wiara nasza, w to wszyscy wierzymy. Tego się wszyscy jak najsilniéj trzymamy! To aż do śmierci wy-

znawać będziemy! To, kiedyś z Apostołami naszemi złączeni, w obliczu samego Boga powtórzymy, i jaki ostatni Zbawiciela cel, tak za świat cały, jako też za wszystkich braci naszych na wieki powtarzać i o to błagać będziemy“.

„Racz, Ojcze św., ten uroczysty ślub nasz stwierdzić, a nam i wszystkim naszym, jako zapowiedź łask niebieskich, udzielić swego Ojcowskiego błogosławieństwa.“

Gdy skończył swoję przemowę ks. biskup Strosmayer, zbliżył się do niego nasz kardynał ks. Ledóchowski, i w obliczu Ojca świętego oraz całego zgromadzenia, uściskał i ucałował serdecznie mówcę, dziękując mu za tak piękne i gorące wynurzenie uczuć wszystkich Słowian katolików.

Papież powstał. Mówi dziwnie, niby z trudnością, z wysileniem; rusza się, jak żeby całe ciało pracowało i pomagało myśli; głos ma dość cichy; ale jest w téj mowie trudnéj coś natchnionego, w téj figurze coś potężnego i majestatycznego, w wyrazie twarzy coś tak nieziemskiego, że darmo, widać odrazu, że to nie taki człowiek jak my, że przez niego coś więcéj mówi.

Ojciec święty odpowiedział, co tu w treści podajemy:

„Ukochani synowie! Wyczekiwanych i upragnionych obejmuje was dzisiaj w swe ramiona stolica świata katolickiego — a Ojcowski umysł Nasz tak bardzo na widok licznego waszego zastępu raduje się i tryjumfuje, że co niegdyś Apostoł Paweł św. o Tytusie św., to samo My o was powiedzieć możemy:

„Pocieszył nas Bóg w przybyciu waszém“.

„Od początku papiestwa Naszego widząc Kościół Chrystus u najbliższych ludów z wielu przyczyn w ciężkiém znajdujący się położeniu, i z widoku tego wielce doznając przykrości, zwróciliśmy oczy nasze ku Wschodowi, aby się przekonać, czyby snać wspomnienia przeszłości tych krajów nie przyniosły nam jakiéj pociechy — a na przyszłość nie rokowały jakiéj nadziei. I oto teraz, za łaską Bożą stało się, że dzień dzisiejszy przynosi nam część, i to pewnie najmniejszą owéj pociechy, któréj wówczas u was szukać postanowiliśmy. Widzimy bowiem, ukochani synowie, usiłowania wasze, patrzymy i sprawiedliwie cenimy pobożność i wiarę, które u was zgodnie złączone, tu was zaprowadziły w celu oddania czci Naszej niskości, a wielkości téj apostolskiéj stolicy.

„Z tego zaś pokazują się nietylko każdego z was znakomite chęci, lecz także widnieje objaw podziwienia godnéj i Boskiéj jedności Kościoła. Zgotował bowiem Jezus Chrystus i krwią Swoją uświęcił bratnią wszystkich ludzi pomiędzy sobą łączność i połączył tych, co w Niego uwierzyć mieli, jakby w jednę rodzinę, którą jest Kościół, kierujący wszystkich umysły i wolę do tak wielkiéj zgody, iżby wszyscy byli jedno, jako On i Ojciec jedno są. Celem strzeżenia téj zgody powierzył św. Piotrowi, księciu Apostołów, prymat papieski i przenieść go kazał na rzymskich papieżów, jego następców, a to w tym celu, aby w połączeniu wszystkich członków z widomą Głową Kościoła, na całe ciało chrześcijańskiéj rzeczypospolitéj życie się rozléwało. To życie i zbawienie zgotowali wam, kochani synowie, najpiérw po Bogu: św. Cyryl i Metody, Apostołowie wasi: Rozpoczęła się od owego czasu między Słowianami a tą Stolicą św. owa wzajemność i wymiana usług, których wspomnienie w dzisiejszym mianowicie dniu i w obecności waszéj wielce jest miłe i przyjemne.

„Tutaj bowiem, w Rzymie, święci Bracia z urzędu swego sprawę zdawali; tutaj, u grobu książąt apostolskich, nieskazitelność wiary swéj przysięgą stwierdzali, tutaj godność i poświęcenie biskupie wzięli. Wielce zaszczytnym listem zalecił Metodego papież rzymski, pod którego powagą i wolą powrócił do Morawy wraz z kapłanami i biskupami, których do pomocy w sprawowaniu i szérzeniu Chrześcijaństwa w krajach waszych miał używać.

„Cyryl św., rozpoczął apostolski swój zawód wtedy, kiedy nieznane od samychże Chersończyków szczątki poprzednika Naszego Klemensa I. papieża odnalazł, a przez długi czas pobożnie i uczciwie je przechowując, aż do Rzymu z sobą przyniósł. A i to, jak sądzimy, nie przypadkiem się stało, iż Cyryl św. w Rzymie umarł, i że Rzymowi przypadł ten zaszczyt, iż i Cyryla i Klemensa szczątki śmiertelne jednym obejmuje uściskiem. Krzewiciele wiary chrześcijańskiéj najznakomitsi spoczywają obok siebie w pokoju Chrystusowym przez wieków tyle, zdają się późne nauczać pokolenia, że zjednoczenie i zgodność Słowian ze stolicą św., powinny być jak naj-

ściślejsze i wiecznie trwałe. Tego ścisłego związku i połączenia owoce spłynęły natychmiast tak na wspólny pożytek, jako też na Apostołów waszych. Skoro im się bowiem wydarzyło to, co się często zwykło wydarzać ludziom, którzy do wielkiego zabierają się dzieła, że w trudności i różne popadli oskarżenia — wtedy rychło uczuli ofiarowaną sobie pomoc tej Stolicy św., mianowicie zaś doznali łaski i opieki: Mikołaja I, Adryjana II, Jana VIII; późniejsi zaś papieże, poprzednicy nasi, po wszystkie czasy wielkiéj dla Słowian życzliwości dali dowody. Dziejów pomniki dowodzą, ile pracy ponieśli papieże rzymscy około popierania i obrony nietylko saméj religii, lecz także publicznéj pomyślności. To bowiem, co się zawsze dziać zwykło, że moc religii na życie i obyczaje ludów koniecznie wielki wpływ wywierać musi, u przodków waszych wyraźniéj jeszcze i dowodniéj się pokazało: oni bowiem nietylko wiarę chrześcijańską, choć to rzecz najgłówniejsza, lecz także ogładę towarzyską i cywilizacyją, za sprawą i trudem św. Cyryla i Metodego otrzymali. Tym Apostołom waszym zawdzięczacie wiele jeszcze i z tego tytułu, że znaki graficzne abecadła słowiańskiego pierwsi wynaleźli, że księgi Pisma, św. na język wasz w większéj części przełożyli, że święte obrządki odpowiednio do pojęć i ducha ludu zastosowali.

„Ponieważ przeto w łączności z Kościołem rzymskim, wszystkich Kościołów matką, tak wielka nadzieja bezpieczeństwa i tak wielkich dóbr oczekiwanie zawarte, starajcie się, kochani synowie, aby to zjednoczenie u was się zachowało i coraz silniéj i stałéj się zwiększało. Świętych: Cyryla i Metodego wspólnémi błagajmy modlitwy, aby z niebieskich wyżyn łaskawie Słowiańszczyzną się opiekowali, prosząc Boga o wytrwałość dla jednych, o zdrowie dla drugich, aby doszli do zdrowéj nauki — i aby zapaliwszy serca wszystkich pragnieniem obopólnej miłości, nieprzyjaźń, rozterki, zawiść od dziedzictwa Bożego odpierali.

„W końcu, ukochani synowie, niechaj szczęśliwy i pomyślny będzie wasz powrót do Ojczyzny, a coście w Rzymie widzieli i słyszeli, to braciom waszym opowiédźcie. Za waszém świadectwem niech i oni się dowiedzą, że wszystkie ludy słowiańskie, szlachetne i wielkie, Ojcowską miłością naszą obejmujemy. Niczego zaś goręcéj dla nich nie pragniemy nad to, aby z jak najwyższą gorliwością i niezwyciężoną wiarą z Kościołem rzymskim były złączone, aby nikt od téj arki się nie oddalał; gdyż kto do niéj się nie schroni, zginie w falach potopu. Zanieście im też apostolskie błogosławieństwo, którego im i wam, każdemu z osobna i wszystkim razem, jak najchętniéj w Panu udzielamy“.

Nastąpiło błogosławieństwo. Wszystko uklękło. Ojciec święty zaśpiewał: *Sit Nomen Domini Benedictum*; wszyscy księża, wszyscy co byli, śpiewali responsa, a kiedy robił nad nami krzyż na wszystkie strony świata, miał taki wyraz rozradowania, miłości i pewności swego błogosławieństwa, że doprawdy wydawał się nie z téj ziemi i nie na téj ziemi.

Potém usiadł, a nas kardynał wywoływał do pocałowania nóg, po kolei alfabetycznym porządkiem: *Deputatio Bohemorum*, *Bulgarum* i tak daléj, a że do P. daleko, więc *Polonorum* czekała dość długo. Naprzód szli znajomsi, których nazwiska kardynał wymieniał, a Papież każdemu coś powiedział, nie jednego uściskał, naprzykład Dra Bojanowskiego z Poznania, kiedy mu powiedziano, iż z żoną odsiedział więzienie.

Z nas najprzód poszli: dwaj biskupi, potém ks. Adam Sapiecha i Kazimiérz Chłapowski z adresem; po nich reszta. A kiedy przeszli tak zwani deputaci, dopiéro po kilku i kilkunastu naraz z głębi sali sprowadzono innych, i wszyscy po kolei uklękli, wszyscy dostali krzyż na czoło dla siebie i swoich; widziałem wiejskich ludzi, odchodzących z taką radością, z takiém rozrzewnieniem, że aż rozkosz była patrzéć.

Stroje polskie narodowe, kontusze, żupany i karabele tak zaimponowały Rzymianom, że nawet gwardyja papieska broń przed niémi prezentowała, a ludowe kostiumy tak naszych wieśniaków, jako też innych, zwłaszcza hercogowińców i bośniaków, powszechny podziw wzbudzały.

Dnia 6 lipca o godz. 10-téj rano odbył się popis poetyczny czyli akademija słowiańska na Watykanie. Gdy się już wszyscy zgromadzili, naraz ucichł szmer i rozmowy, bo dano znak, że Ojciec święty przybywa. Udzieliwszy, zaraz przy wejściu, wszystkim klęczącym swojego błogosławieństwa, zasiadł na tronie. Potém czytano utwory literackie i pochwalne ody we wszystkich słowiańskich językach, — a w końcu dały się słyszéć przecudowne tony kapelli sykstyńskiéj.

Posiedzenie zakończył J. E. ks. biskup Dunajewski łacińską przemową, dziękując Ojcu św. za łaskawe zwołanie pielgrzymki słowiańskiéj do Rzymu. Ojciec św., odpowiadając, między innémi rzekł: „Zjazd Słowian w stolicy Piotrowéj będzie pamiętną kartą w dziejach Kościoła“.

Po południu dnia tego odbyło się dziękczynne nabożeństwo w bazylice św. Piotra, a po godz. 7-méj poczęli się rozjeżdżać pielgrzymi z Rzymu.

Oto krótki rys, zaledwie słabe dający wyobrażenie, tego znakomitego faktu, który uświetniając pontyfikat Leona XIII, ludom słowiańskim wytknął prosty gościniec, prowadzący do upragnionego celu, do zjednoczenia się kiedyś w potężną falangę przeciw giermanizmowi i moskwicyzmowi.

My teraz jeszcze nie jesteśmy w stanie ocenić całéj doniosłości tego bratniego słowiańskiego zgromadzenia, lecz wątpić nie trzeba, że do tak silnéj osnowy, naszémi założonéj rękami, następne pokolenia dodadzą wątek równie silny, a z téj tkaniny powstanie kiedyś namiot zaciszny, pod którym zjednoczone narody słowiańskie zasiądą do rozkosznéj uczty wolności, śpiewając hymny tryjumfalne.

Ks. Ł. B.

LEGIENDY
z życia św. Franciszka z Assyżu.

I.
WILK.

Onego czasu, mąż, sługa Boski,
Święty Franciszek, po ziemi Włoskiéj
Chodząc i ucząc, z wioski do wioski,
Obaczył w jednéj niewiast gromadę,
Zebranych tłumnie jakby na radę,
A w twarzach wszystkich boleść wyryta:
A więc przystąpił ku nim i pyta.
„Ach! ojcze! — z płaczem niewiasty rzekły,
Bóg nas pokarał — zwiérz jakiś wściekły
Zjawił się w górach, i codzień wpada,
Nie już na nasze trzody i stada,
Których nie śmiemy puszczać na paszę:
Lecz na nas samych, na dzieci nasze!
I już kilkoro porwał w dzień biały.
Niczém na niego oszczep i strzały!
Najśmielsi, co się spotkać z nim śmieli,
Albo uciekli, albo zginęli.
„Dziś więc mężowie nasi obławą
Poszli, by ścigać bestyję krwawą,
I na ich powrót my tu czekamy“.

Ledwie skończyły — hałas u bramy
Dał znać, że łowcy wrócili z łowów.
Ale śród dzikich skał i parowów,
Próżno śledzili kryjówki wroga.
Więc po staremu boleść i trwoga,
Wybuchły niewiast jękiem i łkaniem.

Widząc to święty, z ubolewaniem
Rzekł: „Bracia moi! wyznajcie szczérze,
Czy nim Bóg na was nasłał to zwiérzę,
Nikt z was i nigdy przedtém nikomu
Nie zrobił krzywdy, w polu czy w domu.
Czy to przez jaki podstęp zdradziecki,
Czy to przez napaść lub gwałt zbójecki?“
Na to pytanie, stojący kołem
Jedni na drugich spojrzeli społem,
I nastąpiło milczenie głuche.
Święty zgadł winę—ale i skruchę.
A więc rzekł znowu: „Bracia i siostry!
Miecz kary Bożéj ciężki i ostry,
I przeciw niemu nié ma puklerza.
Ziemski wasz oręż nie zwalczy zwierza:
Sam płacz i jęki Nieba nie wzruszą.
Ale pojmijcie sercem i duszą:
Za co spaść na was mogła ta plaga,
I czego po was Bóg się domaga?
A wtedy, wierzcie Jego dobroci,
Że wam złe nawet w dobro obróci...“

Rzekł — oni wszyscy padli na twarze.
„Ojcze! my grzeszni; Bóg słusznie karze!
Żal i poprawę ślubujem sami,
Lecz ty, ty święty, módl się za nami“!

Święty się wzruszył, i snać w milczeniu
Modlił się myślą — aż jak w natchnieniu
Zawołał: „Bądźcie dobréj otuchy!
Grom w ręku Pana gaszą łzy skruchy;
Pokora grzésznych jest ich puklérzem.
„Ja sam się za was spotkam ze zwiérzem.
Co będzie daléj — nie umiem dociec.
Lecz Bóg jest wszystkich i Pan i Ojciec,
W Nim złóżcie ufność — On was pocieszy!“

I błogosławiąc struchlałéj rzeszy,
Mimo jéj przestróg, próśb, rad i zgrozy,
Święty sam poszedł w dzikie wąwozy,
Gdy się już słońce skryło za góry,
A głąb ich zaległ cień ich ponury.

Straszna to była noc dla mieszkańców!
Każdy przy świetle lamp czy kagańców,
Trwał na modlitwie, w domu zamknięty.
Lecz nikt nie wiedział, co pocznie święty,
Nikt nie śmiał myśléć, co się z nim stanie?

O! i Ty tylko, wszechmocny Panie!
Ty wiész przez jaki cud Twego ducha,
Gdy człowiek Ciebie, świat jego słucha;
I jak Twój wierny sługa z Assyżu,
W ubóstwie tylko, w pracy i krzyżu,
Sam naśladując Cię — ze zdumieniem
Posiadł snać Twoję moc nad stworzeniem,
I wznowił w sobie ów sojusz święty,
Co łączył w Raju ludzi z zwiérzęty:
Gdy zwiérz w człowieka twarzy ojcowskiej
Czcił i miłował obraz Twój Boski,
I pod opiekę jego się cisnął!

Noc przeminęła — i dzień zabłysnął,
Święty nie wraca. — We łzach i trwodze
Tłum go znów cały czeka przy drodze,
Każdy miotany wnętrzną zgryzotą.

Wtém słychać z wiatrem śpiéw, psalm — i oto
Widzą go, widzą! — Lecz dziw nad dziwy!
Ów dziki potwór, ów zwiérz straszliwy,
Jak pies, jak jagnię, z karkiem ugiętym,
Ślad w ślad, tuż z tyłu, idzie za świętym,
Jakby się wstydził i bał zarazem.

Tłum oniemiały skamieniał głazem.
Głos w ustach, w piersiach zamarło tchnienie —
Aż święty piérwszy przerwał milczenie,
I przeżegnawszy, tak do nich powié:

„Siostry niewiasty! bracia mężowie!
Brat wilk — to mówiąc wskazał na zwiérzę,
Przyszedł tu z wami zawrzéć przymiérze.
Zna on i czuje w czém wam zawinił!
A więc przebaczcie złe, co uczynił,
Nigdy on odtąd już nie zapragnie
Napaść na żadną owcę lub jagnię,
I jak sam przy mnie śmiało tu stoi,
Tak niech go odtąd nikt się nie boi!...
„Lecz że jak każde stworzenie Boże,
On téż bez jadła zostać nié może,
Wy więc dlań wzajem wspólnie musicie
Obmyśléć sposób i koszt na życie,
I niech mi każden dłoń na to poda“.
„Zgoda! — krzyknęli radośnie — zgoda!“
I głaskać zwiérza jęło wnet kilku.
A święty znowu rzekł: „Bracie wilku!
Słyszysz? Nie zbędzie tobie na niczém.
Lecz ty mi także przed ich obliczem
Daj znak, że wzajem stwierdzasz umowę“.
Na to zwiérz kornie pochylił głowę,
I jakby głosem żalu i trwogi,
Skomląc, świętemu przypełzł do nogi,
A pogłaskany dłonią łaskawą,
Sam na niéj złożył nogę swą prawą.

Płacz i śmiéch razem powstał śród ludu!
Śmiészy ich widok, wzrusza moc cudu.
Aż wszyscy razem, jak zwiérz przed chwilą,
U stóp świętego kolana chylą;
Głośne wyznania, śluby ofiary,
Świadczą żarliwość skruchy i wiary.
Aż głos ich wszystkich, w chór jeden zlany,
Wzniósł hymn dziękczynny Panu nad Pany,

I od téj chwili ludzie i zwiérzę
Chowali wiernie wspólne przymiérze.
Wilk, gość codzienny każdéj gospody,
W polu i w domu sam strzegł ich trzody,
I ku zabawie dziatwy wioskowéj,
Służył ochoczo jak pies domowy.

Toć gdy żyć przestał po latach kilku.
Ludzie płakali po bracie-wilku.
Bo przezeń każdy, sam w głębi siebie,
Czuł moc i miłość Ojca na Niebie,
I czcił w nim pamięć świętego, który
Wiarą pokonał prawa natury,
I stanął, wobec świata i wieku,
Cudem potęgi — ducha w człowieku.

II.

TURKAWKI.

Onego czasu, Franciszek święty
Spotkał młodzieńca — a ten w zamkniętéj
Klatce, jak w kojcu, turkawki niesie,
A tak ich mnogo nałowił w lesie,
Że niebożątka, w niewoli długiéj,
Drżące, stulone jedna przy drugiéj,
Widać musiały cierpiéć okrutnie:
Bo tak gruchały smutnie, pokutnie,
Jakby duch z czyśca ratunku wołał.
Święty zaledwo łzy wstrzymać zdołał,
Tak mu się nagle żal ich zrobiło.
Bo choć on kochał wszystko, co żyło,
Nad wszystkie jednak stworzenia inne
Lubił turkawki: ciche, niewinne,
A tak nadobne i słabe razem,
Że mu dusz czystych były obrazem,
Co choć im Pan Bóg dał lot i skrzydła,
Najłatwiéj dają ująć się w sidła,
A potém jęczą w grzésznej niedoli,
Aż je pokuta i żal wyzwoli.

Święty więc zaszedł drogę, i rzecze:
„Pan Jezus z tobą, młody człowiecze!
Co myślisz z témi ptaszęty robić?“
— „A cóż innego miałbym, jak pobić,
Lub przedać komu — jeśli je płacą?“ —

Nasz święty nié miał kupić ich za co,
Westchnął więc w duchu i znów przemówił
„Powiédz mi, proszę, jakżeś je łowił?“—
— „W sidła, na wabik.—Bo powiém Ojcu,
Że te tak niby zbiédnione w kojcu,
Niechby je tylko popuścić trochę,
Wnetby znów były śmiałe i płoche,
Jak—tak już widać Bóg postanowił,
Aby je każdy, kto chce, to łowił“.

Ale tu święty zagadnął znowu:
„Jakiż jest sposób owego łowu“?
„E! najłatwiejszy! Naprzód po trochu
Sypie się ziarna pszenicy, grochu,
Co lśni zdaleka, a tak migota
Jak białe perły, lub ziarnka złota.
Nad têm się wiesza sićć, lecz tak składnie,
By jéj nie dojrzéć piérwéj, aż spadnie.
Potém się zręcznie skrywszy na stronę,
Dość już jest umiéć gruchać jak one.
To byle tylko poczekać nieco,
Jedna za drugą oślep wnet lecą.
A ja—jak która wpadnie już w sidła,
Zaraz jéj wiążę nogi i skrzydła,
By u nóg moich czekała nowéj.
Lecz już mię w końcu nudzą te łowy.
I bylem pozbył tych — byle za co,
Chcę jakąś lepszą zająć się pracą“.
„Słusznie — rzekł święty — słusznie, mło-
[dzianie!
Ale poczekaj, spójrz tylko na nie!
I czyż ci nie żal nieść je pod noże?
Słabeć to, prawda, stworzenia Boże!
Lecz przeto właśnie, że siły słabéj,
Bóg dał im taki wdzięk i powaby,
By je przed krzywdą silniejszych bronić.
Patrz, jak to oczko zda się łzę ronić!
Patrz na te ruchy główki i szyi,
Istna powiewność smukłych lilij!
Sam już ich nawet głos tajemniczy
Zdaje się tylko żebrzéć słodyczy.
A gdy z wysoka w lot która grucha,
Czyż to nie obraz świętego Ducha?
I nieraz przez to, w niejedném łonie,
Czysty, niebieski ogień zapłonie,
I myśl za niémi wzleci do góry.
Biadaż więc temu, biada mu! który,
Mieszając Boży porządek świata,
Słabość pokrzywdza, wdziękiem pomiata!...
Wszechmocny pomści za słabe ptaszę.
Boć i turkawki są siostry nasze,
A kto o Ojcu w nich zapomina,
Ojciec w nim wzajem zapomni syna“.

Święty to mówił z takiém wzruszeniem,
Że młodzian jakby wosk przed płomieniem,
Miękczył się, topniał, w żal, w łzy, aż wreszcie
Łkając zawołał: „Weźcie je, weźcie!
Wszystkie za darmo!—róbcie, co chcecie!
Jam się chciał tylko bawić na świecie,
Lecz nie wiedziałem, że to grzéch taki“!

Święty co prędzéj rozpętał ptaki,
I do młodzieńca rzekł: „Miły synu!
Nie pożałujesz dobrego czynu,
Żeś się okrutnéj wyrzekł zabawki“!

A do turkawek: „Siostry turkawki!
A wam-że nie wstyd, na lada ziarno,
Na piérwszą lepszą przynętę marną,
Lecieć tak oślep, z takim pośpiechem?
Dać się tak łudzić kłamaném echem?...
„Toć gdy brat szczéry szuka was wiosną,
Czyż będzie gruchał tak wciąż, tak głośno?
Nie! on się ozwie zrzadka i zcicha;
On nie was woła, lecz ku wam wzdycha.
Gdy nazbyt jęczy, nazbyt wykrzyka,
O! to już pewnie wabik ptasznika!
Niechże przynajmniéj, miłe ptaszątka!
Z nieszczęścia dla was będzie pamiątka,
Byście uchodząc ponęt i siatek,
Szukały sobie gniazdek — nie klatek.
A w nich, z wybranym po woli Bożéj,
Niech się wasz piękny ród coraz mnoży,
By być pod niebem, jak i pod strzechą,
Światu ozdobą, ludziom pociechą"!

Skończył — lecz one, czy to pojmując
Z głosu myśl słowa; czy sił nie czując:
Choć rozwiązane jeszcze nie śmiały
Próbować lotu, i tak siedziały,
Jak w skwar czekając kropli napoju.

Święty zrozumiał: „Lećcież w pokoju"!
Rzekł, i znak krzyża zrobił nad niémi....
Wnet wszystkie razem furkły od ziemi,
Lecz na powietrzu, zwinąwszy lotem,
Zawisły nad nim, jak piór namiotem,
Ważąc się na swych skrzydłach rozpiętych.
Jak chór aniołków w obrazach świętych.

Cześć i zdumienie zdjęły młodziana.
Kornie przed świętym padł na kolana,
I sam oblókłszy suknię zakonu,
Jak syn mu wiernie służył do zgonu.

A zaś turkawki, w pobliskim gaju.
Gnieżdżąc się, mnożąc, śmiało jak w raju,
Same z swém całém plemieniem nowém,
Z dzikich się się stały ptastwem domowém.

III.
JASKÓŁKI,

Święty Franciszek kazał raz w polu.
Lud stał skupiony w wielkiém półkolu,
Lud, co go wszędzie z czcią i pokorą
Witał i słuchał; lecz było sporo
Pomiędzy ludem i takich, którzy
Jak Faryzejscy niegdyś doktorzy,
Hardzi z nauki, pyszni z rozumu,
Wyszli téż z miasta, za śladem tłumu,
Aby usłyszeć — nie słowo Boże,
Lecz coś w tém słowie, przez coby może
Zawiść ich mogła nabyć oręża
Przeciwko chwale świętego męża.

Święty się wcale nie troszczył o to.
Co czuł i wierzył, mówił z prostotą.
Lecz sam posłuszny natchnieniom ducha,
Jakby przenikał, kto i jak słucha,
Nie myśląc nad tém, treść słów swych nieraz
Stosował właśnie k'temu —
Lecz teraz,
Co bądź miał mówić z razu:—jaskółki.
Jak przed odlotem zebrane w pułki —
Czy to za ludźmi? czy na pogodę?
Czy to zwabione przez bliską wodę?
Czy zły duch może wzbudził je raczéj,
Jak zwykł na ziemi wzbudzać krzykaczy,
Aby zagłuszyć czy radę zdrową
Czy dobrą sławę, czy święte słowo?
Dość, że się takie jaskółek stado,
Po nad zebraną ludu gromadą,
Wzdłuż, wszérz zwijając kręconym lotem,
Tak zagłuszało głos swym świegotem,
Że nikt świętego słyszeć nie zdołał.

Święty więc podniósł dłoń i zawołał:
„Siostry jaskółki! na imię Pana!
Proszę was, zmilczcie! Pieśń na to dana
By czy to w waszym, czy w naszym rodzie,
Być ku czci Pana, nie ku jéj szkodzie.
A żeście dość Go wielbiły pieniem,
Więc Go uczcijcie teraz — milczeniem"!

Skończył — i oto, cud niepojęty!
Nowy ruch powstał między ptaszęty.
Znać jedna drugiéj podaje hasło.
Aż jakby światło, co nagle zgasło,
Szczebiot ich ustał: — i w ciszy głuchéj,
Słychać już tylko skrzydeł ich ruchy,
Gdy na gałęziach drzew nad pagórkiem,
Jedna przy drugiéj siadały sznurkiem:
Jakby różańca czarne kaliwa

Nizała w rzędy ręka cierpliwa;
Jak gdyby rzesza słuchaczów nowa
Przybyła słuchać Bożego słowa.

I duch w świętego wstąpił z wysoka,
Zapłonął w duszy, zajaśniał z oka,
I jak blask słońca w zwierciadłach fali,
Odbił się w uszach tych, co słuchali,
„Bracia i siostry! ptaki i ludzie!
Co ludzkie słowo przy Bożym cudzie?
Lecz cud ten mówi, co słowo może,
Rzeczone z wiarą, a w imię Boże.

„Błogosławionaż ziemia ta, w której
Brzmi takie słowo natchnione z góry!
Błogosławione usta i uszy,
Co je podają do serc i duszy!
A w sercach przed niém zawiść i pycha,
Jak gwar tych ptasząt, kornie ucicha;
A dusza przez nie uczci i pojmie
Prawdę i Miłość — szczęścia rękojmie!

„Lecz biada, biada i trzykroć biada!
Gdzie jak złowrogich ptaków gromada:
Chełpliwa próżność, szydercza zawiść,
Złośliwa potwarz, gorzka nienawiść,
Prawdę i miłość w słowie zagłuszą!
Bo gdzie ich światło zgaśnie nad duszą,
Tam ciemnych myśli spory i swary
Uciszy chyba — grom Bożéj kary.

„O! Bóg was uchroń przed témi gromy,
I wasze serca, i wasze domy!
O! bracia moi! i wy, co macie
W ustach dar słowa! i co słuchacie!

„Mówca niech bada sądu sumienia:
Z jakiego ducha jakie natchnienia?
Jaki plon wzrośnie z jakiego siéwu?
I jakie echo z jakiego śpiéwu?

„W słuchaczach naprzód rozum niech baczy,
Za Apostołów nie brać krzykaczy,
A potém zamknąć przystęp ku sercom,
Wiary bluźniercom, braci oszczércom!

„Wtedy, jak nocne ptastwo przed zorzą,
Zmilkną i pierzchną przed prawdą Bożą,
A słowo Pańskie śród was zagości
Bożym Zakonem bratniéj miłości".

A. E. Odyniec.

GOŁĄBEK.

ZDARZENIE PRAWDZIWE.

I.

Mam opowiedziéć zdarzenie, które stwierdza tę najsłodszą, niebiańską pociechę serca: że Bóg żywy wszędzie obecny, widzi wszystko, rządzi wszystkiém i nigdy nie opuści nikogo, kto w Jego opatrzności wiarę, a w miłosierdziu ufność położy.

Lat temu blisko trzydzieści, w jednem z powiatowych miasteczek w dawnem województwie Mińskiém, w tamecznym klasztorze O.O. Bernardynów mieszkał samotnie pan O......, stary kawaler, członek możnéj i znakomitéj rodziny. Stan, bezżeństwo, wiek i doświadczenie życia obmierziły mu tak zwany świat wielki i towarzystwa jego, których niegdyś bywał ozdobą, i których właśnie oklaskami ujęty, niepospolity zasób nabytéj nauki bez śladu zmarnował na zabawę salonów w Warszawie i Wilnie. Czczość i niesmak, jaki mu taka przeszłość zostawiła w duszy i w sercu, skwasiły pod starość wesoły jego niegdyś i swobodny humor, a dowcip, którym się mianowicie odznaczał, zamieniły w gorzką ironiją. To właśnie czyniło go postrachem tych samych próżniaków i próżniaczek, którzy go głośnym śmiéchem, lub wesołém potakiwaniem i pochlébstwem z młodu do grona swojego wciągnęli.

Przez czas jakiś drażniąca przyjemność przekory wiązała go jeszcze i wabiła do salonów, gdzie już przestał być miłym i pożądanym gościem; ale wnet przesyt i znużenie odstręczyło go do reszty od wielkiego świata. Sprzykrzyło mu się być podobnym strachowi na wróble, machającemu na wiatr

przyprawnémi rękami, podczas gdy świegotliwa zgraja co dzień z nim oswajając się bardziéj, coraz bliżéj i coraz śmieléj robi swoje i wrzeszczy po swojemu, aż w końcu strachowi usiądzie na głowie. Nie czekał tego losu pan O..... i opuściwszy salony i miasto, osiadł we wsi swojéj dziedzicznéj. Lecz gdy go i tam wkrótce gospodarstwo, a co większa sąsiedztwo wiejskie jeszcze bardziéj nudzić zaczęło, zrzekł się na rzecz braci ziemiańskiego swego majątku, zawarowawszy sobie tylko pewną coroczną sumę, którą mu dożywotnie płacić byli powinni.

Co się tyczy obrania pobytu w klasztorze powyżéj wspomnianym, wynikło to bynajmniéj nie z nabożności, ale, jak sam powiadał, z dwóch przyczyn. Najprzód, że, mieszkając za furtą, był uwolniony od odwiedzin i widoku kobiét, do których mianowicie czuł urazę; a powtóre, że patrząc na zakonników z biédy tylko, jak myślał, lub z musu w murach zamkniętych, a tęskniących myślą do świata, którego nie znali a pragnęli, czuł się od nich wyższym, jako ten, który poznał i wzgardził tym światem. Że jednak mniemana ta wzgarda nie musiała iść w parze z zapomnieniem, i że nie zjednała mu nawet pokoju zobojętnienia, dowodem tego było, iż ta sama drażliwość, taż sama gorzka ironija, uszczypliwość, którą ze światem wojował, nie opuściły go i w ciszy klasztornéj, chociaż na zewnętrzne do nich powody sprawiedliwie uskarżać się nié mógł. A że mu też głównie brakowało przedmiotów do wecowania szydzącego dowcipu, ostrzył go i doświadczał na niewinnych braciszkach, których codziennie w ogrodzie lub na korytarzach spotykał. Nieszczęśliwe te ofiary, nie wiedząc co odpowiedziéć, ani nie pojmując źródła niespodzianéj napaści, unikały tylko, jak mogły, niemiłego i strasznego sąsiada.

Atoli obrońcą i mścicielem ich bywał niekiedy ks. kwestarz, bywalec i koncepista z profesyi, którego rubaszna otwartość zbijała z tropu wystrzały dowcipu pana O....., jak niekiedy odważny rębacz mitręży uczonego szermierza. To téż pan O....., w wesołém tylko usposobieniu umysłu zwykł był odwiédzać nieulęknionego swego przeciwnika, aby go do szermierki na żarty wyzywać.

Drugą osobą, rozrywającą najczęściéj samotność pana O....., był młody miejscowy aptékarz, mający swoję aptékę w tychże murach klasztornych, na dole. Był to człowiek zacny i śmiały, uczeń uniwersytetu wileńskiego między rokiem 1819 a 1823; obok gruntownéj znajomości swojego przedmiotu, przejął zarazem sposób myślenia i czucia, odznaczający młodzież uniwersytecką, braterskiémi węzłami przyjaźni ściśle między sobą złączoną. Z wysokiém pojęciem poważnych obowiązków człowieka i obywatela w każdym obranym zawodzie — łączył on ożywioną i nieco nawet może rozmarzoną wyobraźnię młodzieńca, która każdego z nich, choćby nawet wiérszy nie pisał, czyniła mniéj więcéj poetą, jeżeli nie we wszyskich stosunkach rzeczywistego życia, to przynajmniéj w stosunkach z płcią piękną.

Epoka uczuć, o któréj tu mowa, odznaczała się mianowicie zbyt może sielankowém upoetyzowaniem kobiéty i miłości, i temu to niezawodnie młody aptékarz winien był, jak z jednéj strony słodycz domowego szczęścia, tak z drugiéj: kielich goryczy z piéniężnych kłopotów. Wnet bowiem po wyjściu z uniwersytetu, założywszy aptékę za pożyczone po większéj części piéniądze, pojął za żonę młodą, piękną, wykształconą, ale równie jak on sam ubogą osobę i po kilku latach pożycia, będac już ojcem trojga nadobnych dziatek, nietylko nié mógł zaspokoić dawnych swych wierzycieli, lecz, owszem, na utrzymanie rodziny masę długów powiększyć musiał.

Pan O..... umiał ocenić oświécony jego umysł i szlachetny charakter; atoli, wierny swojemu, lubił go mianowicie za to, że miał sposobność w jego towarzystwie dogodzić upodobaniu swemu, które znajdował w podrażnieniu drugich i wylaniu całéj goryczy sarkazmów swoich na kobiéty i na czułostkowość, któréj równie, jak je nienawidził.

Ale téż, z drugiéj strony, trzeba mu oddać tę sprawiedliwość, iż świadom trudnych okoliczności sąsiada, nieraz mu przychodził z pomocą, nie czekając, ażby o nię sam prosił i nie nadużywając nigdy praw wdzięczności, które w szlachetném sercu przyjacielska uczynność wzbudzała.

Nawzajem też światły aptékarz był użyteczną pomocą panu O..... w rozmaitych jego interesach, jakie mu jeszcze na świecie do załatwienia zostały; już to wyręczając go w pisaniu listów, czego pan O..... cierpiéć nié mógł, już to spełniając ochoczo i trafnie wszystkie dane mu polecenia. Do rzędu tych ostatnich należało i od-

bieranie z poczty posyłanych panu O..... od krewnych pieniędzy.

Owóż jednego razu przysłano mu tysiąc rubli w złocie i srebrze. Aptekarz odebrał je z poczty; a że właśnie w tym czasie zagrożonym był przez jednego z wierzycieli zlicytowaniem apteki, jeśli mu należności zaraz nie zapłaci — pomimo największego wstrętu, jaki czuł do proszenia przyjaciela o wsparcie i wbrew najmocniejszemu postanowieniu oddawna, któremu dotąd był wierny, by go nigdy o nic nie prosić, ujrzał się zmuszonym koniecznością uciec do tego kroku, jako do jedynego i ostatniego środka, ażeby żonę i dzieci od grożącéj im nędzy ocalić. Nié miał on wprawdzie prosić o dar, lecz tylko o pożyczkę i to nie więcéj jak o cztérysta rubli; ale wiedział, niestety! że nie będzie się mógł z niéj rychło uiścić i nade wszystko obawiał się tego, aby go pan O...... nie posądził, iż używa tego pozoru dumy w tym celu, aby i dar rzeczywiście otrzymać i obowiązek wdzięczności pomniejszyć.

Przez dni kilka po odebraniu z poczty rzeczonych pieniędzy, myślami temi miotany, zmienił się znacznie na twarzy i na humorze, tak, że to wszyscy domowi i znajomi spostrzegli. Cóż dopiéro, gdy przyszło do stanowczéj chwili, gdy trzeba było iść prosić i uniżyć się, nie tyle może przed starszym laty przyjacielem i dobroczyńcą, ile przed sobą samym, przed ideałem całego życia, którego dotąd nigdy i niczém nie skaził! Czuł on, że będzie musiał mówić wprost, otwarcie, nie kołując, zmierzać do celu. Potrzebował więc dłuższéj i samoistnéj rozmowy i wybrał na to chwilę wieczorną, w któréj pan O...... zwykle bywał sam jeden. Widziano go, jak podwakroć wchodził i schodził ze schodów, jak stał już pode drzwiami i wrócił....

Wszedł nakoniec i, z największém swojém zmartwieniem, znalazł gościem ks. kwestarza, który w najlepszym na świecie humorze wysilał cały swój dowcip, aby się nie dać pokonać panu O..... gdy ten szermując tą bronią, ze wszech stron naciérał na niego. Łatwo pojąć, jak przy wewnętrznym nastroju myśli i uczuć aptékarza, rozmowa tego rodzaju musiała mu być wstrętną i niemiłą. Mimo więc wszystkich wysileń grzeczności i przymusowych uśmiéchów, prawdziwe jego usposobienie nie uszło baczności złośliwych i ożywionych towarzyszów, tak, że obaj nakoniec połączonémi siłami zwrócili się przeciwko niemu: ksiądz kwestarz usiłując mu dowieść, że musi miéć nieczyste sumienie, a pan O..... przypisując to zgryzotom z przeniewierzenia się żony, lub żonie.

Żarty tego rodzaju zasępiły tém bardziéj humor aptékarza. Wyszedł więc, zostawiwszy Bernardyna, z zamiarem przyjścia rano nazajutrz, ażeby swą tajemnicę wyjaśnić.

Gdy serce niespokojne, a wyobraźnia wzburzona, sen niełatwo klei powieki. Doznawał tego aptekarz, i broniąc się od własnych swych myśli, wziął piérwszą lepszą książkę i czytał, a trwało to tak długo, iż gdy już w mieście wszystkie światła pogasły, stróże nocni przez szpary okiennic jeszcze je w izbie aptékarza widzieli.

Nazajutrz ledwo dzień świtać zaczął, był on już ubrany i wyszedł, — wyszedł wprost do sąsiada, który zwykle budził się wcześnie.

Chłopiec klasztorny widział, jak stał długo na korytarzu, jak gdyby się namyślał, czy ma wejść na schody, prowadzące na piętro, gdzie była cela pana O...... Wszedł nakoniec i stanął przede drzwiami. Z podziwieniem drzwi znalazł tylko przymknięte; ale przypisał to w myśli kwestarzowi, który musiał wyjść zbyt późno, kiedy już posługujący panu O...... sługa klasztorny przedtém udał się na spoczynek. Pan O...... bowiem nigdy nie znosił, żeby kto miał nocować u niego.

Jasno już było w celi, ale cichość świadczyła, że gospodarz jéj jeszcze w drugiéj izbie spoczywał....

Aptékarz lekko na palcach zbliżył się ku drzwiom do niéj wiodącym i zajrzał przez nie do środka....

Lecz któż zdoła opisać przestrach i przerażenie, jakiém go przejęło to, co ujrzał?....

Pan O...... leżał nieżywy. Pan O...... był zamordowany!

Potargana pościel i położenie ciała — w jednéj chwili przekonały go o tém....

Czemuż więc nie uwiadomił wnet innych, jakby to każdemu na jego miejscu prosty rozum doradził?... Czemu dziwna i niczém nieusprawiedliwiona obawa, aby nań podejrzenie nie padło, właśnie toż podejrzenie na niego ściągnęła?...

Są rzeczy i uczucia, których wytłómaczyć nie można, jak z nich sam człowiek przed sobą sprawy zdać częstokroć nie umié. Dość, że zamiast dać znać w klasztorze o tém, co piérwszy zobaczył, zamiast

udać się prosto do władzy policyjnéj, wybiegł jak obłąkany z celi zabitego i nie wstępując do domu, biegł wprost ulicą, nie widząc dokąd i po co?! Niedługi czas upłynął, gdy się upamiętał; czas ten jednak wystarczył na to, że kiedy powracał do domu, sam jeszcze nie wiedząc co czynić, już morderstwo było wiadome, już wspomniane wyżéj okoliczności opowiedziane przez świadków, i tłum przed klasztorem zebrany powitał aptékarza nieżyczliwém szemraniem, a naczelnik policyi oświadczył mu, iż jest aresztowanym.

Dla pisarza rozmarzających powieści byłaby to chwila do rozwinięcia zasobów wyobraźni i duchowéj znajomości człowieka, gdyby chciał i umiał wniknąć w głąb' duszy obwinionego i jego nieszczęśliwéj małżonki. On wiedział, ona wierzyła, że jest niewinny. Ale wszystkie pozory były przeciwko niemu: gdzież świadek, coby był za nim?... O! świadka tego nie zabrakło nikomu, kto weń wierzy i wzywać go umié! On tchnie mądrość w dziecinne usta Daniela, by wykryć niewinność Zuzanny. On żywioły i nierozumne zwiérzęta uczyni narzędziem swéj woli, aby mający oczy ku widzeniu, a uszy ku słyszeniu, ujrzeli i usłyszeli, że *Jest*, bez którego wiedzy i woli liść z drzewa, ptaszek z dachu, włosek z głowy ludzkiéj nie spadnie.

Tego świadka wzywała żona aptékarza, uprosiwszy spowiednika swojego, aby na intencyją wykrycia niewinności jéj męża odprawił nazajutrz wotywę, któréj ona z trojgiem swych dzieci, krzyżem leżąc, słuchała.

II.

Podczas, gdy się msza odprawiała w kościele, pauprowie chodzący do szkół na koszcie zakonu, bawili się na dziedzińcu klasztornym; dzień bowiem był świąteczny i lekcyi nie było. Wtém! — o dziwy! o radości! na dziedzińcu zjawia się gołąb' gołąb' dziki, nie swojski; przyleciał skąd? niewiadomo. Lecz musi być postrzelony czy chory; bo chcąc przysiąść na dachu, utrzymać się na nim nié może, bo spadłszy zeń na bruk dziedzińca, nié może snać stanąć na nóżkach i tylko rozciągnąwszy skrzydła, na nich się jakoby opiéra. Zdobycz niespodziana i łatwa! malcy rzucili się ku niéj. Ale gołąb' wsparł się skrzydłami i znowu wzbił się do góry. Znów chce przysiąść na dachu i spada. Znowu taż sama pogoń i tak samo zawiedzione nadzieje. Gołąb' lata z końca w koniec dziedzińca, chłopcy tłumem ścigają za nim.

Na dziedzińcu, przy murze, leży ogromny stos drzewa, stos kłód do piłowania na opał. Zadyszany gołąb, przysiadł, a raczéj upadł na nim, rozciągnąwszy skrzydła jak zawsze, lecz wysoko wzlecieć nié może; uderzył się o mur i zapadł — zapadł pomiędzy murem a stosem kłód owych.

Między murem więc a stosem jest otwór widoczniejszym z góry, niż z dołu. Student, który to z wiérzchu towarzyszom swoim zwiastuje, nie śmié sam i nié ma sposobu spuścić się w ten otwór za ptakiem; pyta się więc stojących na dole, czy tam z boku wpełznąć nié można? Oglądają, rzecz trudna! ale kłody jednakże niezbyt szczelnie przystają do muru; dolne mniéj nawet od zwiérzchnich. Zręczny, mały, chudy mógłby się z biédą przecisnąć. Cel tak wielki, jak złapanie gołębia, nie dziw, że odwagi dodaje. Znalazł się mały i chudy, który chce zręczności spróbować. Rozebrał się więc do bielizny, starsi sznur mu przywiązali do nogi, aby go nazad w potrzebie wyciągnąć — przeżegnał się zatém i włazi. Otwór z początku ciasny, lecz się daléj nieco rozszérza. Mimo tego strach go ogarnia; już chce szarpnąć nogą, jak nurek, na znak, aby go wyciągano; ale w tém, już blisko przed sobą, słyszy łopot skrzydeł gołębia; zapomina o wszystkiém i pełznie. Już go widzi, już go dosięga! wtém coś twardego trąca go o czoło — worek z pieniędzmi, zawieszony na sznurze! Pod nim właśnie siedzi gołąbek zziajany, daje się pojmać spokojnie. Wsadził go więc w zanadrze, dał umówiony znak szarpnięciem nogi, i pełznąc wstecz z pomocą ciągnących za sznur towarzyszów, wyszedł tryjumfujący z pozyskaną zdobyczą i opowiedział o worku.

Uwiadomiony o tém przełożony klasztoru, posłał jednego z braci, ażeby wiérzch stosu obejrzał. Jakoż w piérwszéj, najwyższéj kłodzie znalazł wbity od strony muru gruby ćwiek okręcony sznurem! na którym zawiészony był worek. Wyciągnięto go łatwo do góry. Przywołany poczmistrz oświadczył, iż jest ten sam, który aptékarz dla pana O...... z poczty odebrał.

Przystąpiono do liczenia pieniędzy; kilkudziesięciu rubli brakło tylko do liczby, która była wypi-

sana na worku. Ale pomiędzy rublami znalazł się duży jakiś ołowiany guzik... Zdziwieni oglądali go po kolei, gdy wtém ktoś ze służących zawołał, że to jest guzik od spencerka kucharza. Posłano więc natychmiast po niego i kazano pokazać spencer. Brakowało właśnie jednego guzika i łatwo było poznać, że był gwałtownie i świéżo wyrwany. Pomieszanie i przestrach kucharza uprzedziły słowne wyznanie: on był winowajcą, on zabił!

Oto przed kilku dniami przyszedłszy do p. O..... po zarządzenie obiadu, schylił się dla podniesienia czegoś z ziemi i obaczył worek pod łóżkiem. Zła myśl skusiła go zaraz; pasował się jednak z nią dni kilka, aż nareszcie uległ — i zabił.

Ale jak się to stało z guzikiem?

Oto, po dokonaném morderstwie, zbójca chciał obliczyć swą zdobycz. Zamknął się w swojéj izdebce, liczył. Śpieszył się jednak jak mógł najprędzéj; a że mu było gorąco i duszno, rozpiął niecierpliwie swój spencer, nie dojrzawszy wyrwania guzika, który razem z rublami wsypał potém do worka.

Kapłan, skończywszy mszę św., dawał właśnie błogosławieństwo ludowi, gdy szmer wbiegających ludzi zwrócił ku niemu powszechną uwagę. Podniosła się i żona aptékarza, a piérwsze słowa, które usłyszała, były te słowa przełożonego klasztoru: „Ciesz się pani! mąż twój niewinny!“ Zacny kapłan chciał być najpiérwszym, coby jéj tę wiadomość zwiastował; mnóstwo ludzi wbiegło téż za nim, aby jéj wrażenie zobaczyć.

Zrozpaczona przed chwilą niewiasta, nié mogła znióść gwałtownego wzruszenia. Łkając, padła na ręce rozrzewnionego kapłana, co był dla niéj aniołem pociechy. Chwila ubiegła, nim ją ocucono; ale gdy podniosła powieki, już mąż klęczał tuż przy niéj, łzami oblewając jéj ręce. Kapłan, który odprawiał mszę św., ukląkł na stopniach ołtarza; wszyscy obecni padli na kolana i z ust wszystkich zabrzmiał psalm znany:

„Kto się w opiekę poda Panu swemu,
A całém sercem szczérze ufa Jemu,
Śmiało rzecz może: mam obrońcę Boga“.

Trzebaż mówić, że gołąb' sprawca, (albo raczéj narzędzie) tego wszystkiego co zaszło, stał się celem nietylko ciekawości, ale prawie czci wszystkich obecnych i następnie całego miasta i okolicy. Że był dziki, wątpliwości nie było; ale że miał wyraźnie od ognia popalone nóżki, tego nikt wytłómaczyć nie umiał. Najpodobniejszy wniosek, że musiał usiąść gdzieś w polu na przygasłém ognisku pastuszém.

Ale kto tém wszystkiém kierował? Nie wiem, co na to odpowié dzisiejszy uczony; ale ufam, że większość czytelników téj prawdziwéj opowieści w prostocie serca i ducha podzieli wraz z autorem wiarę i uczucie tych wszystkich, co ów psalm natenczas śpiéwali.

A. E. Odyniec.

Ks. ZYGMUNT SZCZĘSNY FELIŃSKI,

ARCYBISKUP WARSZAWSKI.

Podajemy tu wierny wizerunek, bo dokonany z ostatniéj fototografii, tego przezacnego Arcypasterza — Wyznawcy, od lat 18 zostającego na wygnaniu w Rosyi, wraz kilkoma datami z życia jego, które każdego wiernego interesować powinny



Syn Gierarda i Ewy z Wendorfów Felińskich, autorki prześlicznych pamiętników, z czasów jéj pobytu na Syberyi, bratanek Alojzego Felińskiego, autora Barbary Radziwiłłówny i pieśni: „Boże! coś Polskę“, urodził się we wsi dziedzicznéj swych rodziców, Wojutynie na Wołyniu 1 listopada 1822 roku. Ojciec umarł na Syberyi, w roku 1838; matka tamże przepędziła lat wiele, a powróciła do kraju znękana wygnaniem w roku 1845, tylko po to, by umrzéć na swojéj ziemi.

Zygmunt młodo poświęcił się służbie ołtarza. Po ukończeniu seminaryjum w Łucku, wysłał go ks. Biskup Borowski, do akademii duchownéj rzymsko-katolickiéj w Petersburgu. Wyświęcony przez dogorywającego już Arcybiskupa Hołowińskiego, zostaje wikarym przy kościele św. Katarzyny w Petersburgu, a po cztérech latach profesorem w Akademii duchownéj tamże.

Z cichego stanowiska kierownika młodzieży duchownéj wybrany, po śmierci ks. Fijałkowskiego, na arcybiskupstwo warszawskie, prekonizowany został 6 stycznia 1862, a ingres uroczysty do kościoła metropolitalnego w Warszawie, odbył 1 lutego t. r.

Przez szesnaście miesięcy rządów archidyjecezyją warszawską, w okolicznościach najtrudniejszych, szedł dzień po dniu cierniową drogą walki z władzami, ochraniając religiją, odpychając brutalne gwałty rządu, a nie dopuszczając ustępstw w sprawie wolności Kościoła.

Ta droga zawiodła go na wygnanie, w głąb Rosyi, do miasta Jarosławia, gdzie od 3 lipca 1863 roku, jako wzór świątobliwości i wyznawstwa jaśnieje, bielszy od tych śniegów, co go otaczają.

Pobożny czytelniku! spojrzawszy na tę postać, westchnij do Pana Zastępów, by raczył jak najrychléj wrócić owieczkom Pastérza.

NASI PISARZE KATOLICCY.

WYKAZ.

Zaprowadzając w kalendarzu naszym rubrykę pod tytułem (jakby na podobieństwo münsterskiego Handweisera), chcemy ją prostować, poprawiać, uzupełniać w rocznikach dalszych, pragnąc, aby była zarówno informacyją jak obrazem piśmiennictwa katolickiego u nas, i wykazem sił, jakiemi ten kierunek rozporządza.

Jeśli łatwo odpowiedziećby przyszło na pytanie: kogo nazwać autorem, pisarzem, wydawcą katolickim; to trudniéj określić kogo nie umieszczać w tym wykazie. Są bowiem pracownicy w naukach i umiejętnościach, którzy, acz w duchu katolickim piszący, przecież nie mają powodu, aby tendencyjnie zasady swoje propagować potrzebowali. Między poetami, a nawet między powieściopisarzami i belletrystami naszymi takich wielu. Będzie naprzykład archeolog, studyjujący zabytki kościelne, sam wierzący, ale zajmując się starożytnościami, nie rozważa ani uczy prawd wiary; — będzie nawet filozof w duchu Chrystusowym, ale nie poczytuje za swoje zadanie studyjowania religii. Są więc pisarze znamienici, nawet iście katoliccy, których w wykazie naszym nie umieścimy; natomiast pragniemy usilnie, aby z autorów kościelnych nie opuścić nikogo. Upraszamy więc uprzejmie, o poparcie intencyj i zamiaru naszego, a nadsyłanie łaskawe uzupełnień i poprawek, z których do następnych wydań tego wykazu korzystać będziemy.

Księgarnia katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

Baczyński Teofil, O. T. J. Urodzony na Rusi r. 1816; po skończoném gimnazyjum wstąpił 1837 do Jezuitów; był potém od r. 1850—1861 misyjonarzem w Księstwie poznańskiém i w Prusach, od r. 1861—1881 misyjonarzem w Galicyi. Napisał: *Żywy różaniec.* Poznań 1854. *Żłobek, kolend. dla dzieci.*

Barański Karol, O. T. J. Urodzony r. 1802, po skończonéj filozofii wstąpił do Jezuitów r. 1830, był kaznodzieją niemieckim we Lwowie, prefektem szkół w Nowym-Sączu. Od r. 1850 rektorem małego Seminaryjum we Lwowie. Od r. 1862 zostaje w Nowym-Sączu jako kaznodzieja i spowiednik. Napisał: *O poruszaniu się stolików.* Lwów. *Baczność Polacy.* Lwów 1861.

Borawski Edward, ksiądz. Urodził się 29 listopada 1849 w Nowym-Sączu, ukończył gimnazyjum w r. 1869 w Tarnowie, i tamże studyja teologiczne wyświęcony w r. 1873. Od r. 1877—1879 był współpracownikiem i redaktorem pisma ludowego „*Chaty*“, a od r. 1879 jest redaktorem „*Wiadomości kościelnych*“ i „*Pastor bonus*“.

Bojarski Jan, ksiądz proboszcz obrządku grec. kat. obecnie w Husiatynie. Urodzony 18 Stycznia 1822 r. we wsi Zabłociu w Podlaskiém. Napisał:

Recenzyja rozporządzenia ks. Popiela o wprowadzeniu języka rosyjskiego do obrzędów religii katolickiéj.

Czasy Nerona w XIX wieku pod rządem moskiewskim czyli ostatnie chwile Unii. Lwów. 1878.

Brandowski Aleksander, ks. proboszcz w Borku. Urodzony w r. 1838 w Wilkowéj pod Jarocinem w powiecie Pleszewskim, skończył gimnazyum

w Poznaniu, ad St. Mariam Magdalenam, nauki teologiczne odbył również w Poznaniu, a kurs praktyczny w Gnieźnie.

Napisał następujące rozprawy, które były w „*Warçie*“ ogłoszone:

1. *Maciéj Kazimiérz Treter*, nieznany a wzorowy stylista polski XVII. wieku.
2. *Parafija Borecka podczas napadu szwedzkiego od roku 1655—1657.*
3. *Hrabia Jan Bniński, nieprzyjaciel wiary św. w parafii boreckiéj od roku 1579—1591.*
4. *Baron Maciéj Borkowicz, umorzony w r. 1358, wojewoda poznański.*
5. *Kościół Zdzieski w parafii boreckiéj.*
6. *Encyklopedyzm w dwóch kościołach parafii boreckiéj.*
7. *Trzy obrazy w kościele zdzieskim pod Borkiem.*

Bober Ludwik, ksiądz Infułat kościoła Archipresbiteryjalnego Najśw. Maryi Panny. Napisał:

De arte hermeneutica s. Isidori Pelusiotae. Cracoviae. 1878.

Chmielowski Antoni, ksiądz, Magister św. Teologii urodzony dnia 13 czerwca 1841 r. we wsi Zawadyńce na Podolu. Napisał:

Kazania o rzeczach ostatecznych. Warszawa 1877 r.

Kazania o dobrych uczynkach. Warszawa. 1880 r.

Kazania na niedziele i święta całego roku. Kraków 1880 r.

Kilka kazań jego było pomieszczonych w „*Kaznodziei katolickim*“, wydawanym w Krakowie 1870 r.

Chodyński Zenon, ksiądz. Urodzony 4 listopada 1836 r. w Kaliszu, do szkół uczęszczał tamże, po ich ukończeniu w r. 1854, w następnym roku wstąpił do seminaryjum dyjec. włocławskiego, skąd całego wysłuchawszy kursu w r. 1859, posłany do akademii duchownéj rzym. katolickiéj w Warszawie, z któréj r. 1863 wyszedł po otrzymaniu stopnia kandydata św. teologii i prawa kościelnego. Następne trzy lata pełnił obowiązki wikaryjusza przy kościele parafijalnym w Sieradzu, skąd 1866 r. we wrześniu wezwany na profesora i dyrektora seminaryjum Włocławskiego; gdzie dotąd zostając, w r. 1874 mianowany regiensem tegoż seminaryjum. W r. 1876 otrzymał probostwo Choceń, a r. b. 1881 w kwietniu zatwierdzony został przez rząd w godności kanonika gremijalnego katedry włocławskiéj, lubo już w r. 1875 przez biskupa Popielą przedstawiony był na członka téjże kapituły.

Pisuje bezimiennie artykuły do „Przeglądu katolickiego“, wychodzącego w Warszawie. Z głośniejszych artykułów jego, pismo to mieści: korespondencyje o *Znaku krzyża św.* (r. 1868) i *o piérwszéj komunii św. dzieci* (1870); *Życiorysy: ś. p. ks. Józefa Pawlickiego* (1869) i *ks. Fr. Płoszczyńskiego* (1878), *o wydawnictwie synodów* (1870, 1872).

W Roczniku (piotrkowskim), 1873 wydanym przez Ant. Porębskiego (drukowanym w Piotrkowie) pomieścił *Opis historycz. dziś już nie istniejącego kościoła i klasztoru Franciszkańskiego w Piotrkowie.*

Obecnie pisuje artykuły do „*Encyklopedyi kościelnéj*“ ks. Nowodworskiego *z prawa kościelnego polskiego*, gdzie téż kilka artykułów historycznych jak: *Cystersi w Polsce*, *Biskupstwo krakowskie*, i wiele innych są jego pióra. Bratu, ks. Stanisławowi, pomagał w ważnéj dla historyj kościelnéj, a zwłaszcza dla dyjecyzyi kaliskiéj pracy, przy rubrycellach téj dyjecezyi corocznie ogłaszanych, a temi są: opisy kościołów paraf. i zakonnych. Z oddzielnych książek:

Deretales Summorum Pontificum pro Regno Poloniae z jego rękopismu i przezeń przejrzanego (lubo nie korekturowane przezeń). Poznań 1869.

Synodus Archidioecesana Gnesnensis praesidente Stan. Karnkowski a D. 1583 nec non articuli alterius Synodi Jac. Uchański. Varsaviae. 1872.

Acta Synodi diocesanae Luceoriensis per Bernardum Maciejowski a. D. 1589 celebratae. Varsavie. 1875. Do obu tych wydań materyjału dostarczyło mu miejscowe archiwum kapituły katedralnéj kujawskiéj.

Chotkowski Władysław, ksiądz. Urodzony 15 marca 1843 w Mielżynie, w W. Księs. Poznańskiém otrzymał stopień Licencyjata św. Teologii w Monasterze, w Westfalii. 1869.

Ogłosił drukiem z prac literackich i historycznych:

O Myszeidzie Ignacego Krasickiego. Poznań. 1874. *Wacław z Potoka Potocki i jego pisma.* Poznań. 1876. *O ideale politycznym Zygm. Krasińskiego. Lwów. 1881.*

Kazań i nauk:

Sześć kazań o kwestyi socyjalnéj z uwzględnieniem encykliki Ojca św. Leona XIII. Poznań. 1880.

O wychowaniu dzieci sześć nauk powiedzianych na pasyjach W. postu w katedrze poznańskiéj 1881.

Z mów pogrzebowych:

Mowy miane na pogrzebach i nabożeństwach żałobnych ś. p. Stanisława Zakrzewskiego, Heleny z hr. Kwileckich Turno, hr. Mielżyńskich, Andrzeja Zamojskiego, Antoniego Kaczorowskiego, ks. Franc. Bażyńskiego, Dra Julijana Gerpe'go, ks. Franciszka Sobieskiego, ks. Jana Koźmiana, Zygm. Działowskiego, Alfreda Zawiszy Czarnego, Natalisa Junoszy Sulerzyskiego, Józefa Stablewskiego, Władysława Hr. Kwileckiego.

Chromecki Tadeusz, ksiądz. Urodzony w roku 1836 d. 8 kwietnia w Janowiczkach, dawném województwie krakowskiém, kończył szkoły w Warszawie. Wstąpiwszy do ks. Pijarów, nauki teologiczne odbył w Akademii duchowéj warszawskiéj, tamże wyświęcony na kapłana r. 1859. We Francyi był przez lat 7 profesorem małego seminaryjum w Marsylii, a od r. 1879 zostaje w kollegijum krakowskiém. Napisał:

Krótki rys Zgromadzenia O. O. Pijarów. Kraków. 1880.

Chwaliszewski Marcin, ksiądz. Licencyat św. Teologii, dziekan grodzicki i proboszcz w Granowie, urodzony 4 listopada 1881 wydał następujące dziełka i przetłómaczył z włoskiego:

Sw. Alfonsa de Liguori. — O mszy świętéj i paciérzach kapłańskich wraz z dodaniem rozmyślań i modlitw przed i po Mszy św. Grodzisk. 1862.

Z łacińskiego:

Drużbickiego Kaspra O. T. — Przemysły zysku duchownego albo nauki do prędkiego w drodze Bożéj postępku nietylko ludziom duchownym ale i świeckim o zbawienie dbającym przyzwoite. Poznań. 1866. Oryginalnie napisał:

Błogosławiona Jolanta, księżna, patronka Wielkopolski. Poznań. 1880. (Wydanie trzecie. 1881).

Toż samo wyszło po niemiecku p. t. *Die selige Jolenta, Fuerstin und Patronin von Gross-Posen.* Posen. 1881.

Żywot i cuda Wielebnego sługi Bożego O. Bernarda z Wąbrzeźna w klasztorze Lubińskim, dyjecezyi poznańskiej profesora i kapłana. Poznań.

Czerwiński Zygmunt, ksiądz, kaznodzieja kościoła św. Ruprechta w Wiédniu. Jest współpracownikiem *„Przeglądu lwowskiego"* i *„Wiadomości kościelnych"*. Osobno wydał:

Mowę z okazyi jubileuszu Kopernika.

Czeżowski Iwo O. T. J. Urodzony na Rusi r. 1814. Po skończeniu gimnazyjum w Tarnopolu wstąpił do Jezuitów r. 1832, pełnił na kilka zawodów obowiązki profesora wymowy i teologii moralnéj, był lat kilka misyjonarzem na Szląsku pruskim, W. w Księstwie Poznańskiém i w Galicyi, kaznodzieją w Krakowie i we Lwowie. Napisał:

Miesiąc maj. Piekary. 1849. *Książeczka jubileuszowa* na rok 1851. Piekary. 1851.

Handbuch der Messigkeits-Bruderschaft. Breslau 1852. — wydanie drugie skrócone tamże, 1853.

Manualik dla bractwa trzeźwości. Niemieckie Piekary. 1854.

Krzyżyk misyjny. Piekary, Lwów i Poznań. 1854.

Koroneczka Niep. Pocz. N. M. P. Lwów, Kraków i Piekary. 1851.

Lekcyje i Ewangielije na cały rok kościelny. Wrocław. 1850.

Pokutnik naszego wieku (z francuskiego). Piekary. 1850.

Pieśni na cześć:

Bł. Boboli; bł. Jana de Britto. Lwów i Poremby. 1854.

Do św. *Kazimierza pieśni 2.* Kraków. 1853.

Do *Matki Boskiéj, Pieśń wielkanocna alleluja.*

Do Niepok. Serca Maryi. Piekary. 1855.

Kilka (pięć) pieśni okolicznościowych. Piekary. 1850—51.

Co mówią ludzie o Renanie. Kraków. 1862.

Pamiątka majowego nabożeństwa. Lwów. 1877.

Koronacyja cudownego obrazu Matki Boskiéj w Staréjwsi. 1878. Lwów. 1879-80.

Wydawał także r. 1850 wraz z ś. p. ks. Peterkiem czasopismo: *Tygodnik katolicki* w Piekarach.

Dąbrowski Tomasz, ksiądz. Urodzony w Pomorzanach, w Galicyi 20 grudnia 1841 jest profesorem gimnazyjalnym w Stanisławowie i wydał wspólnie z ks. kanonikiem Isakowiczem:

Kazania i nauki na każdą niedzielę i święto w przeciągu całego roku z dzieł oryginalnych dawnych naszych kaznodziejów. (Biblijoteka kaznodziejska). Seryja pierwsza 2 tomy. Lwów. 1877. *Seryja druga* 2 tomy. Lwów. 1878. *Kazania Pasyjne,* 2 *seryje.* Lwów. 1878.

Wydał sam:

Homilije na niedziele całego roku ks. Fr. ks. Wolińskiego. Lwów. 1879.

Historyja biblijna dla szkół średnich wydziałowych i seminaryjów nauczycielskich z mapą. 2 t. Stanisławów. 1881.

Przygotowuje do druku:

O liturgicznych językach w monarchii austr.

Damroth Konstanty, ksiądz. Urodzony 13 września 1841 w Lublińcu, na Górnym Szlązku, ukończył gimnazyjum w Opolu 1862, nauki teologiczne we Wrocławiu 1867. Napisał:

Żywot Najśw. Maryi Panny. Król. Huta. 1870.

Obrazki missyjne. Poznań. 1873.

Opis ziemi św. Gdańsk. 1873.

Dzieje starego i nowego testamentu dla szkółek. Pelplin. 1876.

Prosty wykład dziejów Starego i Nowego Testamentu. Pelplin. 1876.

Katechetik oder Methodik des Religionsunterrichtes in der kathol. Volksschule. Gdańsk. 1881.

Oprócz tego pisał niektóre rzeczy pod pseudonimem Czesława Lubińskiego.

Dębicki Ludwik hr. znany publicysta katolicki, redaktor „Czasu“.

Delert Jan Bogdan, ks. proboszcz w Juńcewie. Urodzony 15 kwietnia 1817 r. we wsi Balczewie W. Księstwie poznańskiém. Napisał i drukiem ogłosił:

Teologija dla użytku wiernych, pragnących gruntowniejszéj nauki w rzeczach zbawienia. (Tom I. Teol. Dogmatyczna, II. Teol. Moralna i Liturgika.) Poznań. 1863.

Historyja Kościoła świętego katolickiego 2 tomy (wyd. 3). Poznań. 1871.

Krótka historyja Kościoła świętego katolickiego. Poznań.

Liturgika czyli nabożeństwo i rok kościelny. Poznań. 1869.

Przetłómaczył z włoskiego:

Św. Alfonsa de Liguori:

Rozmyślania o Najś. Sakramencie i westchnienia miłości do Pana Jezusa utajonego. Poznań. 1862.

Rozmyślania o Męce Jezusa Chrystusa, rozłożone na siedm dni tygodnia i Strzały ogniste. Poznań 1867.

Rozmyślania ku czci św. Józefa. Poznań. 1871.

Moc Męki Zbawiciela i słodkie rozmyślanie pod krzyżem duszy miłującéj Boga. Poznań. 1874.

Szesnaście rozmyślań o Męce Jezusa Chrystusa, według opisania świętych Ewangielistów. Poznań. 1876.

Rozmyślania o siedmiu boleściach Najśw. Maryi Panny. Poznań. 1877.

Fankidejski Jakób, ksiądz. Licencyjat św. Teologii, wikaryjusz tumski i profesor przy Collegium Marianum w Pelplinie. Urodził się 23 maja 1844 w Wielbłądawie pod Starogardem, a prócz pomniejszéj rozprawy: „O pokucie publicznéj na Pomorzu i w ziemi chełmińskiéj“ (Przegląd kościelny. 1881) wydał:

Utracone kościoły i kaplice w dzisiejszéj dyjecezyi Chełmińskiéj. Podług urzędowych akt kościelnych. Pelplin. 1879.

Obrazy cudowne i miejsca dyjecezyi Chełmińskiéj. Podług urzędowych akt i podań miejscowych. Pelplin. 1880.

Pod prasą znajduje się:

Historyja klasztorów żeńskich w dyjecezyi Chełmińskiéj z kronik i innych źródeł niedrukowanych.

Nadto jest współpracownikiem „Słownika geograficznego“ na Prusy polskie i Pomorze.

Filochowski Roch, ks. kanonik i penitencyjarz katedry włocławskiéj. Urodził się 16 sierpnia 1838 r., skończył gimnazyjum w Łomży, nauki teologiczne pobierał w seminaryjum pułtuskiém, potém w akademii duchownéj warszawskiéj, którą ukończył 1864 r. Napisał i wydał:

Krótki katechizm w celu przygotowania dzieci do pierwszéj Spowiedzi i Komunii św. (5 wydań w liczbie 76.000 egzempl.) Warszawa 1873-4-7-9 i 1880.

Rozmowy o Panu Jezusie. Warszawa. 1878.

Ciekawe opowiadanie pielgrzyma. Warszawa i Łomża. 1880.

Tegoż część druga. Warszawa. 1881.

Krótkie nauki na niedziele całego roku. Warszawa. 1881.

Rozmowa o czytaniu Biblii. 1881.

Nadto drukował w „Przeglądzie katolickim“: *Opisy wizyt pasterskich i Nekrologi niektórych kapłanów.*

Pod prasą jest:

Ostatnie zdarzenia pielgrzyma.

Nadto autor ma w manuskrypcie wiersze ludowe: *Śmierć Piłata, Sen chłopięcia* i wiele innych.

Frydrychowicz Romuald, ksiądz, doktór filoz., profesor przy Colegium Marianum w Pelplinie, urodzony 7 lutego 1860 w Tucholi. Napisał:

1. *O sobótce czyli tak zwanych ogniach świętojańskich.* Poznań. 1877.

2. *Geschichte der Stadt Tuchel.* Berlin. 1879.

3. *Zur Kritik R. Heidensteins. Inaugural-Dissertation.* Halle a S. 1880.

Galicz, ksiądz proboszcz w Kluszczanach, dyjecezyi wileńskiej. Napisał:

Dwie msze muzyki kościelnéj na organy ze śpiéwem: jedna z łacińskim tekstem druga z polskim. Wilno. 1860 r.

Szkoła na organy i razem kancyjonał kościelny, zawiérający w sobie wszystkie śpiéwy polskie i łacińskie, używane w ciągu roku po naszych kościołach. Wilno. 1862 r.

Śpiéw: *Libera me.* Wilno 1865 r.

Muzyka organowa czyli przegrywki ze wszystkich tonów na organy, do grania podczas nabożeństwa w kościele. Wilno 1879 r. Wydał:

Ks. Kitkrewicza, konferencyje o głównych artykułach wiary św. ze stanowiska liturgiczno-społecznego. Kraków 1877 r.

Gawroński Feliks ks. kanonik katedralny krakowski urodz. w r. 1835. Napisał:

Nauki w czasie rekolekcyj (Lwów 1879 r.) *O socyjalizmie* (Lwów 1878 r.)

Przetłomaczył z francuskiego ks. Maynard'a: *Żywot św. Wincentego a Paulo* (Kraków 1876 r.) pisuje artykuły do „Encyklopedyi kościelnéj" i lwowskich czasopism katolickich.

Golian Zygmunt, ksiądz, doktór św. Teologii, kanonik honorowy płocki, proboszcz wielicki urodzony r. 1827. Napisał:

Sztuka wobec Ewangielii. Kraków. 1875 r.

Baczność katolicy i Słowo o prawdziwém zjednoczeniu. Dwie broszury w sprawie papieskiéj. Kraków. 1861 r.

Kazania niedzielne, świętalne, pasyjne i majowe Kraków. 1858 r.

Moderanci wobec Kościoła, narodu i dziejowéj przeszłości. Lwów. 1871 r.

Modlitwy za Ojca św. Kraków. 1860 r.

Nieprzyjaciele sprawy papieskiej w Polsce stawieni wobec prawdy dziejowéj. Kraków. 1860 r.

Kilka słów o doczesnéj władzy papieża. Kraków 1860 r.

Słowo o prawdziwém zjednoczeniu. Kraków 1860 r.

Słowo w ruinach kościoła św. Trójcy. Kraków. 1858 r.

Ostatni bohatérowie Judei. Lwów. 1876 r.

Kazania i mowy na pogrzebach: ś. p. Heleny z Turnów gienerałowéj Dembińskiej. Kraków 1860 r. *ś. p. Elżbiéty z hr. Wielopolskich.* Kraków. 1859. *ś. p. M. Manna.* (Kraków. 1860.) *ś. p. A. Kurtza.* (Lwów 1876 r.)

Lettre à Mr l'abbé Ruczka. Kraków. 1878 r.

List otwarty do ks. Ruczki (Kraków 1878 r.) Przetłomaczył z włoskiego: *Dante Boska komedyja ostatnia pieśń część 1 Piekła.*

Ventury O. gienerała Teatynów: *Niewiasty ewangieliczne.* Kraków. 1856—58. 8 zeszytów.

z łacińskiego:

Officium defunctorum, Pociecha dla dusz chrześcijańskich czyli *nabożeństwo zaduszne*, poprzedzone traktatem o czyścu św. Katarzyny Seneńskiéj. Kraków. 1854.

Był redaktorem „Tygodnika soborowego", wydawanego w Krakowie w r.1870.

Gondek Feliks, ksiądz, kanonik, vice-dziekan i proboszcz w Krzyżanowicach. Urodzony w Bobowéj, w Sandeckiém.

Napisał i drukiem ogłosił następujące dziełka:

Ćwiczenia duchowne czyli lékarstwo niebieskie dla człowieka. Trzecie poprawne i powiększone wydanie. Kraków. 1870.

Siedm grzéchów głównych. I. *Pycha.* Wydanie drugie. II. *Łakomstwo.* Wydanie drugie. III. *Nieczystość.* IV. *Obżarstwo.* Wydanie drugie. V. *Zazdrość. Gniéw. Lenistwo.* Kraków. 1879.

Wspomnienia z pielgrzymki do Ziemi świętéj, odbytéj w roku 1859. Wydanie trzecie, poprawione, i pomnożone. Kraków. 1871.

Józefata dolina czyli Sąd ostateczny. Wydanie czwarte. Kraków. 1877.

Gorzałka źródłem wszelkich zbrodni. Wydanie czwarte. Kraków. 1878.

Wieczór św. Sylwestra czyli wypisy z mojego dziennika. Kraków. 1878.

Rozmyślania nad ewangielijami każdego dnia wielkiego postu ku zbudowaniu i uświęceniu ludu chrześcijańskiego. Kraków. 1881.

Teraz pisze nowe dziełko:

Rozmyślania o męce Pańskiéj w zastósowaniu do potrzeb ludu.

Gorzelański Mikołaj, ksiądz, kapelan zakładu

ubogich dzieci, i nauczyciel religii w zakładach prywatnych. Urodził się dnia 4 września 1835 r. Napisał i ogłosił drukiem:

Miesiąc Maryi dla młodzieży. Warszawa 1870.

Trzydniowe rekollekcyje czyli przygotowanie się do przyjęcia godnie Sakramentu Pokuty św. i najśw. Sakramentu dla młodych panien. Warszawa i Wilno, 1868.

Zbiór nauk i przemówień do dzieci przy piérwszéj Spowiedzi i Komunii św. Warszawa. 1870.

Historyja św. starego i nowego Testametu wraz z gieografiją Palestyny.

Katechizm większy. Warszawa. 1874.

Mały katechizm dla dziatek.

Przetłomaczył z francuskiego *ks. Bataille*:

1. *Przewodnik do piérwszéj Komunii św.* Warszawa. 1871.

2. *Sam na sam z Bogiem.* Warszawa. 1873.

Z łacińskiego:

3. *Modlitwy do Najśw. Maryj Panny Niepok. Pocz. na wszystkie dni tygodnia, celem uproszenia sobie szczęśliwéj śmierci.* Warszawa. 1876

4. *Krótka droga do prawdziwego szczęścia (dla mężczyzn i dla kobiét).*

5. *Mały katechizm dla dziatek.*

Hołubowicz Józef O. T. J. Urodził się w r. 1835 w ziemi sandeckiéj. Po skończeniu gimnazyjum w Nowym Sączu wstąpił do Jezuitów 1854. roku, był przez lat kilka profesorem przy jezuickiém seminaryjum w Tarnopolu, kaznodzieją we Lwowie i Krakowie. Napisał:

Pastérze betleemscy. Tarnopol. 1874.

Dramata dla młodzieży szkolnéj.

Trzy koniki. Tarnopol.

Upominek dla młodzieży chrześcijańskiéj. Tarnopol, Lwów i Kraków. 1881.

Gramatyka francuska. Tarnopol. 1874.

Isakowicz Izaak, dziekan kanonik i proboszcz ormiańsko-katolicki w Stanisławowie, urodzony w Łyscu, na Pokuciu 6 czerwca 1824. Napisał i wydał:

I. *Kazania i nauki na wszystkie uroczystości w przeciągu całego roku.* Lwów. 1856.

II. *Kazania o męce Pańskiéj i nauki przygodne.* Lwów. 1857.

III. *Ojcze nasz na 8 nauk pasyjnych, rozłożony tudzież przypowieści Chrystusowe, w naukach pasyjnych wykładane.* Lwów. 1860.

IV. *Kazania niedzielne.* Lwów. 1862.

V. *Kazanie i nauki świątalne i przygodne.* Lwów. 1872.

Kaznodziei katolickiego zeszyt 12 (prócz tego kilka nauk w innych zeszytach). Kraków. 1872.

Mowa na żałobném nabożeństwie za duszę ś. p. Arcybiskupa Stefanowicza, drukowana w „Dodatku miesięcznym“ do „Czasu“ za luty 1859.

Mowa żałobna przy trumnie Dra Obgarowicza. Stanisławów. 1859.

Mowa żałobna przy trumnie ś. p. Klementyny z Potockich Hrabiny Miączyńskiéj. Lwów. 1879.

Jackowski Henryk O. T. J. Urodził się 1834 r. w Prusach. Po skończeniu praw na uniwersytecie Berlińskim, wstąpił do Jezuitów 1861 roku. Był misyjonarzem w W. ks. Poznańskiém w Prusach i Galicyi. Od r. 1873 rektorem w Staréjwsi; od r. 1881 jest prowincyjałem. Napisał:

Rozważ to dobrze. Pelplin. 1872.

Namowa do wstrzemięźliwości. Oba dziełka z wielkim talentem i gorliwością kapłańską napisane, dawniéj już w wielkiéj liczbie rozszérzone, obecnie przedrukowane, bardzo wiele dobrego sprawiają między ludem całéj Polski.

Janiszewski Jan Chryzostom, ksiądz biskup eleuzański i. p. i., sufragan poznański, prałat domowy Ojca św., asystent tronu papieskiego i hrabia rzymski, urodził się dnia 27. stycznia 1818 r. w powiecie krobskim, w w. księstwie poznańskim.

Szkoły gimnazyjalne odwiédzał i skończył w Lesznie, teologii słuchał na uniwersytecie wrocławskim, gdzie ją także ukończył, i w seminaryjum gnieźnieńskiém. Po ukończeniu teologii słuchał przez czas niejaki filozofii w Berlinie.

Na kapłana wyświęcony został 1844 r., a na biskupa konsekrowany 1871.

W roku 1841 napisał rozprawę:

Znaczenie i ważność mszy świętéj, oddrukowaną w „Pielgrzymie“, wydawanym przez panią Ziemęcką w Warszawie.

Od roku 1846 aż do 1852, wydawał jako regiens i profesor przy seminaryjum duchowném poznańskiém, wspólnie z ks. kanonikiem Jabczyńskim:

„Gazetę kościelną“, pismo tygodniowe.

W roku 1848 wybrany posłem do zgromadzenia narodowego niemieckiego w Frankfucie n/M., bronił sprawy polskiéj, a w szczególności prze-

mawiał dnia 24 lipca przeciw wnioskowi rządu pruskiego, mającemu na celu podzielić w. księstwo poznańskie i większą część jego wcielić do Niemiec. Gdy jednak wniosek ten większością głosów przyjęty został, złożył mandat i opuścił Frankfurt.

Odtąd, z małémi przerwami, posłował w Berlinie ciągle. Przy obradach nad konstytucyją pruską stawił wniosek do art. I.: *„o autonomiję w. ks. poznańskiego“*, i uzasadnił go mową obszérną. Prócz pomniejszych przemówień miał w imieniu koła polskiego mowę w czasie znanego w Prusach konfliktu pomiędzy rządem a izbą poselską w dyskusyi nad adresem w roku 1861.

W roku 1860 wydał I. część dzieła:

Bezżeństwo kapłańskie w Kościele katolickim w Gnieźnie. Zatrudnienia parafijalne, poselskie, a późniéj urzędowe przy konsystorzu, przerwały tę pracę; część II. zatém wyszła tamże dopiéro w roku 1875, napisana w więzieniu.

Dwadzieścia mów i kazań przygodnych, zebrał i wydał ks. Aleksander Maryjański, we Lwowie, 1878.

Obecne prześladowanie religii katolickiéj w Prusach, wyszło w „Przeglądzie polskim“, 1876, w kilku artykułach, pisane także w więzieniu. W roku następnym wyszedł osobny oddruk tych artykułów w drukarni „Czasu“. Książka ta wyszła w tłomaczeniu francuskiém, z nazwiskiem autora wydana, pod tytułem:

Histoire de la persécution de l' Eglise catholique en Prusse. Bruxelles et Paris 1879.

Około roku 1845 pisywał do „Przeglądu poznańskiego“.

Pomijając drobne rzeczy, wymieniamy obszérniejszy artykuł pod tytułem:

Wiara i wiedza.

W ostatnim czasie pisał artykuły do „Encyklopedyi kościelnéj“, wydawanéj w Warszawie.

Jaskulski Augustyn, ksiądz, licencyjat św. Teologii, proboszcz w Śnieciskach (dyjec. poznańskiéj). Urodził się 27 sierpnia 1841 r. w Żninie (miasteczku wielkopolskiém), skończył gimnazyjum w Trzemesznie, nauki zaś filozoficzne i teologiczne odbył w seminaryjum duchowném poznańskiém i w akademii w Monastérze, gdzie otrzymał stopień licencyjata św. Teologii. Napisał:

Gramatyka hebrajska. 1878.

Kilka nauk katechizmowych (o Papiéżu, Kościele, święceniu niedzieli).

Przygotowania do przyjęcia komunii św. i przygotowania do spowiedzi św. Poznań. 1877.

Przygotowania do piérwszéj spowiedzi i komunii św. Poznań 1881. *(Katechizm dla dzieci gotujących się do piérwszéj komunii św.).*

Przetłomaczył z niemieckiego:

Ks. Kappona: Sługa chrześcijański albo *drogoskaz, doradca i zwierciadło dla sług.* Poznań 1880.

Kuryjer Poznański, w r. 1878 wydał w osobnéj odbitce przemówienia jego na wiecu poznańskim: *„O stowarzyszeniu matek chrześcijańskich“.*

Jaskulski Władysław, ks., wydaje w Poznaniu od 1 lipca 1880 r. wyborny tygodnik pod nazwą: „Przegląd kościelny.“

Kalinka Waleryjan, O. Przełożony Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego w Galicyi. Autor prześlicznéj a głębokiéj rozprawy:

1. Męczeństwo św. Stanisława, 2. Ostatnich lat panowania Stanisława Augusta, 3. Sejmu cztéroletniego, i innych dzieł.

Znakomitość nazwiska uwalnia nas od podawania bliższych szczegółów.

Kantecki Antoni, ksiądz, Dr. filozofii. Urodzony 1 czerwca 1847 w Wielowsi, powiecie Odolanowskim w Wielkiém Księstwie Poznańskiém. Nauki gimnazyjalne ukończył w Ostrowie, teologiczne w Poznaniu i Gnieźnie. Filologii klasycznéj poświęcał się w akademii monastérskiéj (Münster w Westfalli), gdzie w r. 1874 uzyskał stopień doktora filozofii, od r. 1875 naczelny redaktor konserwatywnego katolickiego czasopisma politycznego „Kuryjer Poznański“ (pismo codzienne w wielkim formacie). Wydał osobno:

1. *De Aurelii Prudentii Clementis genere dicendi quaestiones* w Monastérze u Theisinga r. 1874. Rozprawa doktorska.

2. *Titusa Macciusza Plauta Menechmy* (Bliźniaki), przekład opatrzony obszérnym wstępem. Poznań. 1877.

3. *Żywot i czyny Ojca św. Piusa IX.* Poznań. 1877. Dziełko napisane z powodu 50 rocznicy Biskupstwa Piusa IX.

4. *Polska pielgrzymka do Rzymu w r. 1877* w Poznaniu, nakładem autora.

5. *Encyklika Ojca św. Leona XIII „Grande munus“*, z łacińskiego przełożona i wstępem o św.

Apostołach Cyrylu i Metodym opatrzona. Poznań. 1880.

6. *Mowa powiedziana na wiecu polskim i katolickim w Poznaniu d. 2 czerwca 1881 na temat „Słowiańszczyzna a Encyklika Ojca św. Leona XIII“.* Poznań. 1881.

7. W księdze pamiątkowéj „Warta“, wydanéj w Poznaniu u Daszkiewicza, zamieścił przekład Terencyjuszowéj komedyi „Seauton Timorumenos“ (sam siebie karzący).

8. *W „Tygodniku katolickim“* Poznań. 1873. rozprawę o *„Prudencyjuszu“ poecie chrześcijańskim z IV i V wieku.*

9. *W „Przewodniku naukowym i literackim“ we* Lwowie *rozprawę o Roksolanii Klonowicza* 1875.

10. *W „Tygodniku wielkopolskim“ 1873 rozprawę o „Trachińskich dziewicach“, tragedyi Sofoklesa“.*

11. W „Warcie“, czasopiśmie wydawanym w Poznaniu w r. 1874 rozprawę o Jędrzeju Krzyckim, Arcybiskupie, w któréj go broni od zarzutów nieprawowierności.

Obecnie wyłącznie oddany pracy publicystycznéj jest autorem wszystkich ważniejszych artykułów w „Kuryjerze poznańskim“.

Kopyciński Adam, ksiądz, doktór św. Teologii i profesor przy seminaryjum w Tarnowie, urodzony 24 grudnia 1849 r. w Żmigrodzie nowym, umieszczał artykuły w „Przeglądzie lwowskim, jużto bezimiennie, jużto pod pseudonimem „Gnoti“; również był współpracownikiem „Piasta“ we Lwowie i wydał dziełko: *De integritate s. textus hebraei.* Tarnów. 1880.

Korytkowski Jan, ks. kanonik metropolitalny w Gnieźnie. Urodzony tamże r. 1824, ukończył gimnazyjum w Trzemesznie, a nauki teologiczne odbył w Poznaniu i Monastérze, gdzie otrzymał stopień licencyjata św. Teologii r. 1861. Napisał i drukiem ogłosił:

Przysięga, uważana ze stanowiska historyczno-apologietyczno-moralnego. Gniezno. 1859.

Wybór nauk na uroczystości N. Maryi Panny. Gniezno. 1876.

Jan Łaski, arcybiskup gnieźnieński. Gniezno. 1880.

Fryderyk Jagiellończyk, kardynał, arcybiskup gnieźnieński i biskup krakowski. Poznań. 1881.

Żywot Jarosława Skotnickiego, arcybisk. gnieźnieńskiego.

Katalog krytyczny arcybiskupów Gnieźnieńskich.

Mowy żałobne za duszę ś. p. Piotra hr. Szembeka, gienerała (1866), na pogrzebie Napoleona hr. Kręskiego (1871).

Wszystkie uwagi historyczne, topograficzne, heraldyczne i t. d. do dzieła Liber Beneficiorum, Łaskiego. Gniezno. 1880.

Oprócz tego wiele mniejszych prac, ogłoszonych w pismach peryjodycznych i kilka książek do nabożeństwa.

Z niemieckiego przetłomaczył:

Trento. Kazania na wielki post. Gniezno. 1869.

Kozłowski Szymon, ksiądz, doktór św. teologii, prałat katedry wileńskiéj, rektor r. k. akademii duchownéj w Petersburgu, urodził się 5 listopada 1819 r. w powiecie Trockim, gubernii wileńskiéj. Nauki gimnazyjalne pobierał w szkole powiatowéj krejdońskiéj. W roku 1839 wstąpił do seminaryjum dyjec. wileńskiego, skąd przeniesiony do akademii duchownéj, którą ukończył w Petersburgu ze stopniem magistra św. teologii roku 1845. W późniejszym czasie, roku 1862, taż akademija przyznała mu stopień doktora św. teologii, a od roku 1877 jest rektorem téjże akademii.

Napisał:

Historyja święta dla użytku młodzieży w 2ch częściach. Wilno 1857 (8 wydań).

Wielki i święty tydzień. Wilno. 1858 (6 wydań).

Historyja święta i katechizm dla dzieci. Wilno. 1859 (12 wydań).

Służba boża, czyli nabożeństwo domowe i kościelne z przydaniem nauki o powinnościach chrześcijanina. Wilno. 1860. (14 wydań).

Elementarz polski z krótkim katechizmem dla małych dzieci. Wilno. 1860. (5 wydań).

Wydał:

Rok kościelny, czyli książka domowa dla katolików, zawiérająca: 1) nauki o przedmiocie celu i główniejszych obrzędach uroczystości kościelnych. 2) ewangielije i lekcyje, poprzedzone krótkiém ich objaśnieniem, na niedziele i święta całego roku. 3) prosty wykład nauki chrześcijańskiéj r. k. Kościoła. Wilno. 1870.

Kalendarz kościelny, zawiérający krótką wiadomość o życiu świętych Pańskich. Wilno 1876.

Kazania świąteczne i przygodne. Wilno. 1880.

Biblija łacińsko-polska z komentarzem Me-

nochijusza, przełożonym na język polski. 4 tomy. Wilno. 1861.

Kronenberger Andrzéj. O. Podprzeor i magister nowicyjuszów Zgromadzenia O. O. Cystersów w Mogile. Urodzony 20 grudnia 1849. Napisał:

Zdrowaś Maryja w 30 czytaniach majowych. Lwów. 1877.

Kilka uwag o stosunku filozofii do religii, rozprawa drukowana w dwutygodniku „Piast". Lwów. 1877.

Wiadomość o wizerunku cudownym Pana Jezusa w kościele O. O. Cystersów w Mogile, z dodaniem nabożeństwa. Kraków. 1877.

Czy istnieje prawdziwy wizerunek Chrystusa Pana i gdzie go szukać? Kraków. 1878.

Das Zisterzienserstift Mogiła. Eine monographische Skizze von P. And. Kr. (Separatabdruck aus dem Chorherrn des Ziesterzienser - Buches von Sebastian Brunner). Würzburg. 1881.

Krukowski Józef, ksiądz, doktór św. teologii, kanonik katedralny prezenty uniwersytetu Jagiellońskiego, profesor tegoż uniwersytetu w Krakowie, urodzony w Krysowicach, w ziemi przemyskiéj, obecnie proboszcz św. Floryjana w Krakowie.

Napisał:

Teologija pastérska katolicka. Przemyśl 1869, 2 tomy.

Teologija pastérska (Compendium), dla użytku duchownych Seminaryjów i pastérzy dusz. Lwów. 1874.

Toż samo przerobione i pomnożone z tablicą przeszkód małżeństwa i krótką katechetyką. Kraków. 1880.

Przewodnik praktyczny do nauczania katechizmu dzieci I. klasy szkół ludowych. Kraków. 1876.

Katechetyka katolicka czyli przewodnik teoretyczny dla katechetów. Kraków. 1877.

Nauki katechizmowe na całość prawd wiary św. kat. (trzy wydania). Kraków. 1875—1877 i 1880.

Kazania na uroczystości N. Maryi Panny, tudzież nauki majowe. Kraków. 1878.

Przewodnik praktyczny do nauczania katechizmu dzieci II. klasy. Kraków. 1880.

Wydał:

Katechizm soboru Trydenckiego dla plebanów, tłomaczenia ks. Kuczborskiego, ze zmianami starych wyrazów i dodatkami. Jasło.

Toż wydanie pomnożone z wykładem artykułu wiary:

O nieomylném nauczycielstwie papieża i uchwałami soboru watykańskiego. Kraków. 1880.

Pisywał artykuły do „Tygodnika katolickiego" 1867—1874, do „Kaznodziei katolickiego" kilka kazań, do „Biblioteki kaznodziejskiéj" ks. Stagraczyńskiego kazań kilkanaście, recenzyje do „Bonus pastor" i „Wiadomości kościelnych."

Jest współpracownikiem „Encyklopedyi wychowawczéj", a także i kościelnéj.

Przygotował do druku:

Nowych nauk majowych 32.

O kwiatach majowych, siedmiu radościach, oraz i boleściach Najśw. Maryi Panny.

Kubowicz Stanisław, ksiądz. Urodzony 25 kwietnia 1841 w Kościanie, w W. Księstwie poznańskiém. Napisał:

Żywot Piusa IX. Poznań.

Barbara Ubryczanka. Poznań.

Z Poznania do Dawosu. Opis podróży. Odbitka z „Warty". Poznań.

Oprócz tego, jest korespondentem pism religijnych i politycznych.

Przetłomaczył z niemieckiego:

Dra Martina, biskupa: Nauka wiary i obyczajów. 2 tomy. Poznań. 1871.

Kujot Stanisław, ksiądz, profesor w biskupiém progimnazyjum w Pelplinie, urodził się 13 października 1845, złożył egzamin rządowy na profesora gimnazyjalnego. Oprócz artykułów pomniejszych wydał następujące dzieła:

1. *Opactwo pelplińskie.* Pelplin. 1875.
2. *Głowa św. Barbary.* Powieść. Pelplin 1875.
3. *Rzecz o kronice pelplińskiéj.* Pelplin. 1876.
4. *O majątkach biskupich na Pomorzu.* Toruń. 1880.
5. *Rys urządzeń państwowych w Polsce.* Pelplin. 1873.
6 *Piérwsze nawrócenie Prusaków.* Powieść drukowana „w Pielgrzymie" z r. 1877.

Leśniak Franciszek, ksiądz. Urodzony w r. 1846. Napisał:

Katechizm w szkołach ludowych. Szereg artykułów w „Wiadomościach kościelnych". Lwów. 1876.

Moralna czyli nauka obyczajności dla młodzieży. Tarnów. 1879.

Leśniowska Ludwika z Zielińskich. Urodzona w r. 1814, w Żabowie.

Pisała i wydawała broszurki i powiastki ludowe treści religijno-moralnéj p. n.

Wojak jakich mało, Kogo Bóg zasmuci tego i pocieszy, Dwaj mleczni bracia, List Claudyi Prokuli, żony Piłata, Kolendki, Historyją polską dla ludu i wiele innych, które były drukowane w „*Czasie*“.

Wydawała Gazetę ludową p. n. „*Nowiny ze świata*“.

Magnuski Władysław, ksiądz. Urodzony 1833 skończył gimnazyjum w Płocku, był w seminaryjum duchownêm w Pułtusku, ukończył akademiją duchowną w Warszawie r. 1856 ze stopniem kandydata św. teologii. Obecnie jest vice-proboszczem w parafii św. Krzyża w Warszawie. Przełożył z francuskiego:

Debreyne'a: O stosunku teologii moralnéj do fizyjologii. Warszawa. 1870.

Tegoż: Semiotykę czyli naukę o chorobach etc. Warszawa 1872.

Gaume'a: Życie nie jest życiem. Warszawa. 1872.

Tegoż: Woda święcona w XIX wieku. Warszawa. 1872.

Tegoż: Cmentarz w XIX wieku. Warszawa. 1878.

Ody. Spowiednik dzieci. Warszawa. 1872.

Życie po śmierci.

Przetłumaczył także z francuskiego:

Ostatnie chwile rewolucyjonisty. Kraków. 1871.

Matuszewski, ks. w Warszawie pisuje od lat wielu artykuły do „Przeglądu katolickiego“ i do „Encyklopedyi kościelnéj“. Napisał:

Wykład obrzędów jako dodatek do katechizmu ks. Żukowskiego (Warszawa 1880 r.) *i Najkrótsze przygotowanie dzieci do piérwszéj spowiedzi.*

Mazurkiewicz Józef, ksiądz, doktór św. teologii, proboszcz w Oleśnie. Urodził się w Tuchowie, ukończył gimnazyjum w Tarnowie, kursa teologiczne i filozoficzne we Lwowie, otrzymał stopień doktora teologii św. w Wiédniu.

Napisał i wydał:

De pelagianismo. Tarnów. 1873.

Theologiae moralis compendium. 2 tomy. Tarnów, 1875.

Prócz tego kilka jego rozpraw drukował „Czas“ i „Przegląd lwowski.“

Morawski Adam napisał: Kilka książek do nabożeństwa i wspomnienia p. n.: *Po za krajem.*

Morawski Maryjan O. T. J. Urodzony w Oporówce w W. Księs. Poznańskiém 1845, po skończeniu liceum w konwikcie Jezuickim w Metz, wstąpił do Jezuitów 1863, był profesorem filozofii przez lat 5. Od roku 1880 jest rektorem konwiktu w Tarnopolu. Napisał:

Krótka nauka o rozmyślaniu i odprawianiu rachunku sumienia. Kraków. 1876.

Filozofia i jéj zadanie. Lwów. 1881. wyd. 2-gie.

Mrowiński Waleryjan O. T. J. Wielkopolanin. Urodzony w r. 1832. Po skończeniu praw na uniwersytecie berlińskim wstąpił do Jezuitów 1867. Był jako kaznodzieja we Lwowie. Napisał:

Miesiąc czerwiec ku czci najsłodszego Serca Jezusa. Kraków. 1877—1881. 4te wyd.

Mycielski Michał O. T. J. Wielkopolanin. Urodzony w Poniecu 1826. Ukończył prawo w uniwersytecie berlińskiém, r. 1856 wstąpił do Jezuitów. Po ukończeniu nauk teologicznych w Insbruku i Rzymie był przez lat kilka superyjorem misyi w W. Księs. Poznańskiém. Od r. 1875 dyrektorem Apostolstwa serca Jezusowego, a przytém od r. 1876-80 prowincyjałem. Obecnie jest superyjorem domu św. Barbary w Krakowie. Napisał:

Przewodnik Apostolstwa. Krótka nauka o apostolstwie.

Zbiorek modlitw dla członków do Serca Pana Jezusa wydane w Krakowie 1877 r. i wiele innych drobniejszych pism, które w wielu tysiącach egzemplarzach w licznych edycyjach rozchodzą się za pośrednictwem apostolstwa N. Serca Jezusowego.

Narkiewicz Jan, ksiądz, kandydat św. Teologii, dziekan i proboszcz z dyjecezyi wileńskiéj, wywieziony wgłąb' Rosyi. Po kilku latach wygnania przybył do Krakowa i tu jest kapelanem na cmentarzu. Napisał i drukiem ogłosił:

1. *Wykład paciérza, składu apostolskiego, przykazań bożych, kościelnych, św. Sakramentów, warunków do spowiedzi i dalszych przepisów religii św.* W 2 tomach (wydanie drugie). Kraków. 1882.

2. *Pamiętnik księdza wygnańca.* Lwów. 1876.

3. *O religii i głównych jéj zasadach.* Kraków. 1881.

Nowakowski Jakób, proboszcz w Kamionce Strumiłowéj.

Napisał:

Droga do szczęścia prawdziwego. Książka do nabożeństwa i czytania duchownego. Lwów. (od roku 1855 wyszła ta książka w kilku wydaniach.)

Miesiąc maj, nabożeństwo do najśw. P. Maryi. Kraków. 1881. (wyd. czwarte.)

Oprócz tego gorliwy ten kapłan wydał wiele broszurek dla ludu, treści religijno-moralnéj, które darmo rozpowszechniał ku powiększeniu chwały Bożéj; założył muzeum w Kamionce Strumiłowéj własnym kosztem, przyczyniające się wielce do oświaty i podniesienia ducha moralności okolicznego ludu.

Nowodworski Michał, ksiądz. Urodzony roku 1823, ukończył gimnazyjum w Kaliszu, a akademiją duchowną w Warszawie ze stopniem kandydata św. teologii r. 1855. Był biblijotekarzem akademii duchownéj, następnie profesorem tamże, 1863 został kanonikiem katedralnym warszawskim, 1864 wywieziony na Sybir, wrócił po 5 ciu latach. Jest założycielem i właścicielem wychodzącego w Warszawie od r. 1863 „Przeglądu katolickiego“ do którego zawsze wiele pisywał i pisuje rozpraw, szczególniéj z działu filozoficznego. Przełożył wspaniałe dzieło Ludwika Veuillot'a: *Jezus Chrystus* Warszawa. 1877, znakomitą pracę Reusch'a p. n. *Biblija i natura.* Warszawa. 1870. *Moehlera Symbolikę.* Warszawa. 1871.

Niespożytą jego w literaturze kościelnéj zasługą jest myśl: „*Encyklopedyi kościelnéj*“, którą przy współpracownictwie najznakomitszych na tym polu pracowników wydaje w Warszawie pod naczelną swą redakcyją, od r. 1873, a któréj dotąd wyszło tomów 14, doprowadzonych do wyrazów: „Moneta i wagi u hebrajczyków“.

Prócz tego jest motorem bardzo wielu wydawnictw nader potrzebnych dla rozszérzenia ducha katolickiego jak:

Perin'a: Bogactwo w społeczności chrześcijańskiéj. Warszawa. 1870.

Hotzwarth'a: Historyi powszechnéj (jedynéj dziś u nas książki o dziejach powszechnych, stojącéj na stanowisku najnowszéj nauki i pisanéj w duchu katolickim). Wyszło jéj 3 tomy, całość obejmie tomów 7.

Otowski Henryk, ksiądz, dziekan, kanonik i proboszcz w Gręboszowie, urodzony 23 sierpnia, 1833 r. Szkoły i teologiją ukończył w Tarnowie, wyświęcony na kapłana 1849 r. Od lat dwudziestu jest stałym współpracownikiem pism treści religijnéj i ludowych, jak: „Dzwonka“, „Chaty“ i „Nowin“, w których zamieszczone artykuły świadczą bardzo pięknie o jego zasadach katolickich i narodowych, i które lud nasz z wielkim czyta upodobaniem i pożytkiem, a władza dyjecezyjalna ocenia jego na tym polu zasługi.

Paszkowski Seweryn, ksiądz. Urodził się we wsi Paszki na Podlasiu w parafii Radzyńskiéj dnia 24 listopada 1821 r. skończyl gimnazyjum w Łukowie, potém seminaryjum lubelskie, a jako kapłan akademiją rzymską „Sapientia“, gdzie otrzymał stopień magistra prawa kanon. Do roku 1864 był proboszczem Maciejowickim. Napisał i drukiem ogłosił następujące dzieła:

1. *Pociechy*, wydane po francusku przez ks. Lefebure przetłómaczył. Kraków. 1874.

2. *Katechizm w przedmiocie opieki nad nierozumnémi żyjącémi istotami a mianowicie nad zwierzętami domowémi.* Kraków. 1877.

Następujące zaś dziełka już przygotowane do druku:

1. *Apologia religionis et Ecclesiae catholicae seculo XIX.*

2. *Publicystyka.*

3. *Podręcznik pedagogiczny* dla matek pragnących wychować dobrze swe dziatki.

Pawlicki Stefan, O. Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego, doktór filozofii i św. teologii, rektor kolegijum polskiego w Rzymie. Urodzony w Gdańsku 1 września 1839 r. Gimnazyjum ukończył w Ostrowie, uzyskał stopień doktora filozofii na uniw. wrocławskim za rozprawę: *De Schoppenhaueri philosophia et philosopandi ratione.* W Rzymie studyjował teologiją i uzyskawszy doktorat 1863, prowadzi kolegijum polskie.

Napisał także i ogłosił drukiem:

Szkoła Eleatów. Warszawa. 1866.

Wyprawa filozofów. Warszawa. 1867.

Abelard i Heloiza. Warszawa. 1867.

Materyjalizm wobec nauki. Kraków. 1870.

Człowiek i małpa. Lwów. 1867.

Lassalle i przyszłość socyjalizmu. Kraków.

Mózg i dusza. Kraków. 1874.

Studyja nad darwinizmem. Kraków. 1867.

O podstawie i granicach filozofii. Kraków. 1878.

Leon XIII i prasa katolicka. Kraków. 1879.

Jest współpracownikiem *Encyklopedyi wychowawczéj*, wychodzącéj w Warszawie, a także „Przeglądów: polskiego i lwowskiego.“

Pelczar Józef, ksiądz, doktór św. teologii, pro-

fesor uniwersytetu Jagiellońskiego, kanonik kapituły krakowskiéj, patronatu akademickiego, urodził się w miasteczku Korczynie, w Galicyi dnia 17 stycznia 1842, wyświęcony na kapłana 1864, następnie kształcił się w Rzymie w kolegijum polskiém, gdzie otrzymał stopień doktora św. teologii.

Napisał i ogłosił drukiem:

Ziemia święta i Islam, czyli szkice z pielgrzymki do ziemi świętéj. Lwów. 1875. 2 tomy.

Życie duchowne, czyli doskonałość chrześcijańska. Kraków. 1881. 2 tomy. (wydanie trzecie.)

Pijus IX. i jego wiek. Kraków. 1880. 3 tomy.

Mowa na nabożeństwie żałobném za duszę ś. p. Zofii z hr. Branickich hr. Arturowéj Potockiéj. Kraków. 1879.

Mowa na nabożeństwie żałobném za duszę ś. p. Andrzeja Rydzowskiego. Kraków. 1881.

Podolski Edward, ks. zasłużony redaktor „Przeglądu lwowskiego,“ który wychodzi od 1 stycznia 1871 roku.

Prokop (Leszczyński), O. Zgromadzenia O. O. Kapucynów, urodzony w roku 1811, w miasteczku Brahiłowie na Podolu. Po ukończeniu gimnazyjum w Winnicy i wydziału prawnego w uniwersytecie warszawskim, udał się do Włoch; tam czas jakiś przebywał w klasztorze kartuzów pod Pizą, w Toskanii. Po powrocie do kraju i odbytym nowicyjacie u kapucynów w Lubartowie, wykonał zakonne śluby, wyświęcony na kapłana r. 1846. Był przedostatnim prowincyjałem, obecnie przebywa w klasztorze zakroczymskim. Napisał:

Droga krzyżowa dla chorych. Warszawa 1868.

Święty Józef. Szczegóły jego życia i uwagi o wielkości jego godności, z przydaniem na cześć jego niektórych ćwiczeń pobożnych. Warszawa. 1872.

Nowy miesiąc Maj, rozważaniem prawd wiary u stóp Maryi uświęcony. Warszawa. 1864.

Miesiąc Maryi dla ludu wiejskiego i dla odprawiających to nabożeństwo w gronie domowników ułożony. Warszawa. 1853. (w 11 wydaniach, ostatnie w Warszawie 1878).

Krótki rys życia św. Feliksa, szczególnego patrona chorych dziatek. Warszawa. 1865.

Wielbij duszo moja Pana. Książka do nabożeństwa i pobożnego rozmyślania. Warszawa. 1870 i 1880.

Żywot św. Ojca Franciszka z Assyżu, patryjarchy trzech zakonów. Warszawa. 1863.

Tegoż św. żywot. Kraków. 1876. 2 tomy.

Żywoty świętych Pańskich na wszystkie dni roku, z przydaniem do każdego pożytku duchownego i właściwéj modlitwy. Warszawa. 1874.

Żywot świętego Anioła z Akry, zakonu kapucynów misyjonarza. Warszawa.

Droga krzyżowa w trzech sposobach, do odprawiania podana. Warszawa.

Szczegóły męki Pańskiéj, do rozmyślania przy pacierzach kanonicznych. Warszawa.

Czuwajcie a módlcie się, czyli zbiór najpotrzebniejszych modlitw. Warszawa. 1877.

Czytania majowe o cnotach Maryi. Kraków. 1878.

Święta Giermana, pasterka. Opowiadanie dla ludu wiejskiego. Warszawa. 1880.

Nowy miesiąc maj, rozważaniem prawd u stóp Maryi uświęcony. Warszawa. 1878 (wyd. czwarte)

Żywot Matki Bożéj. Kraków. 1879.

Żywot św. Klary z Assyżu. Kraków. 1872. (2 tomy.)

Święta Zytta, służąca. Kraków. 1877.

Maryja w litanijach loretańskich wielbiona. Kraków. 1875.

Koronka od przeklinania. Warszawa.

Kilka słów o doczesnéj władzy papieża. Kraków.

Z mów żałobnych na nabożeństwach i pogrzebach:

Ku uczczeniu pamięci Stanisława Jachowicza, po ś. p. Ludwice z Brykczyńskich Dzianottowéj, za hrabiego Henryka Jagiełłę, na pogrzebie Karoliny z Jelskich hr. Jezierskiéj.

Tłumaczenia:

Akty dla konających, przez św. Alfonsa Liguorego, biskupa i doktora Kościoła. Warszawa.

Droga krzyżowa, przez tegoż. Warszawa.

Jak kochać Jezusa. Nauka podana duszom, pragnącym zapewnić zbawienie swoje i dążącym do doskonałości, przez tegoż. Warszawa.

Jak nas ukochał Jezus, czyli pobożne męki Pańskiéj rozmyślanie, przez tegoż. Warszawa.

Jak żyć powinien Chrześcijanin, przez tegoż. Warszawa.

Męki Pańskiéj krótki wykład, przez tegoż. Kraków.

Myśli pobożne, przez tegoż, ze wstępem tłumacza: o czytaniu duchowném. Kraków.

Nabożeństwo do Matki Bożéj Bolesnéj, przez tegoż. Kraków.

O miłości Boga i ufności w Maryi, przez tegoż. Warszawa.

O modlitwie, jako środku otrzymania wszystkich łask od Boga, przez tegoż. Kraków.

O modlitwie myślnéj, czyli medytacyi, przez tegoż, z listem tłumacza o tymże przedmiocie. Kraków.

Pociecha dla strapionych, czyli o zgadzaniu się z wolą Bożą, przez tegoż. Warszawa.

Sposób ciągłego obcowania z Bogiem, przez tegoż. Warszawa.

Uwagi nad męką Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez tegoż. Kraków.

Uwielbienia Maryi, przez tegoż. Kraków.

Homilija o boleściach Matki Bożéj, przez O. Wenturę. Warszawa.

Wzór doskonałéj chrześcijanki, przez tegoż. Kraków.

Żywot Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez św. Bonawenturę. Kraków.

Matka Boża, Matką naszą, przez O. Wenturę. Kraków.

Radziejewski, ksiądz. Redaktor i wydawca „Katolika" w Królewskiéj Hucie na Górnym Szląsku. Wydał:

O prawdach wiary i obyczajów zawartych w historyi biblijnéj część piérwsza. Poznań 1878.

Zaczął wydawnictwo w zeszytach:

Żywot Chrystusa Pana.

Rozwadowski Jakób, ksiądz, kan. tyt., dziekan Czchowski i proboszcz w Zakliczynie nad Dunajcem. Urodzony 1835 jest autorem dziełek:

1. *Mowa na pogrzebie ś. p. Maryi z Stobnickich Szakreit.* Tarnów. 1868.

2. *Mowa przy obchodzie żałobnym za duszę ś. p. Wincentego Pola.* Tarnów. 1862.

3) *Nauki katechizmowe.* Kraków. 1873.

4) *Kazania.* Tarnów. 1877.

Tłomaczenia z niemieckiego:

1. *Szkoła dom i Kościół.* Tarnów. 1876.

2. *Sakrament bierzmowania.* Tarnów. 1876.

3. *Rachunek sumienia.* Kraków. 1876.

Ruszkiewicz Kazimierz, ksiądz. Urodzony 1836 ukończył nauki szkolne w Maryjampolu, w Augustowskiém, uczył się w seminaryjum w Sejnach ukończył akademiją duchowną warszawską w r. 1858 ze stopniem kandydata św. teologii, w Rzymie doktoryzował się w teologii roku 1864.

Pisze artykuły *w Encyklopedyi kościelnéj* z teologii dogmatycznéj, moralnéj i historyi kościelnéj jako téż w „Przeglądzie katolickim".

Siedlecki Jan, ksiądz, proboszcz kościoła św. Wojciecha w Krakowie, urodzony w Warszawie 14. grudnia 1829 r.; po ukończeniu nauk gimnazyjalnych, wstąpił do zgromadzenia XX. Misyjonarzów, na kapłana wyświęcony r. 1852.

Napisał i drukiem ogłosił:

Ustawy bractwa aniołów stróżów z odpowiedniémi modlitwami. Warszawa. 1854.

Martyrologium rzymskie, przetłomaczone według wydania rzymskiego z r. 1845. Lwów. 1862.

Pamiątka piérwszéj komunii i nauka o sakramencie bierzmowania, z dodaniem rad wytrwałości oraz zbioru modlitw najużywańszych. Kraków. 1871 i 1880.

Nowenna do najśw. Maryi P. z Lourdes. Kraków. 1872 i 1874.

Mały katechizm dla młodzieży rzymsko-katolickiéj. Kraków. 1879. (wydanie czwarte).

Nowenna do św. Jana Kantego, patrona polskiego i uczącéj się młodzieży. Kraków. 1880. (wydanie drugie).

Ceremonijał w czasie konsekracyi czyli poświęcenia biskupa, zebrany z ksiąg liturgicznych. Kraków. 1879.

Modlitwy i pieśni najużywańsze do P. Jezusa ukrzyżowanego w kościele arch. Najśw. Maryi P. w Krakowie z dodaniem gorzkich żali i koronki o siedmiu boleściach N. M. P.

Nowenna do najśw. i niepokalanego Serca Maryi. Kraków. 1879.

Nauka o odpustach z okazyi zapowiedzianego nadzwyczajnego Jubileuszu na r. 1881, przez Leona XIII. Kraków. 1881.

Śpiewniczek, zawiérający pieśni kościelne z melodyjami dla użytku młodzieży szkolnéj. Kraków. 1879 (wydanie drugie).

Harmonija na cztéry głosy. Kraków. 1880 (dwie części).

Paciérz codzienny i zebranie głównych zasad wiary i moralności.

Katechizm początkowy rzymsko katolicki na klasę Iszą ludową. Kraków. 1874.

Serwatowski Waleryjan, ksiądz, kanonik lu-

belski, dziekan koll. paraf. WW. ŚŚ. w Krakowie, urodzony 1810 r. w Budzanowie, na Podolu austr. Słuchał nauk na uniwersytecie lwowskim, wyświęcony 1834 r. Od r. 1838 do r. 1846, był profesorem Pisma św. w Tarnowie. Napisał:

Dzieje starego Testamentu krótko zebrane dla dzieci. Warszawa 1874, (wyd. szóste)

Jak mama maleńkiego Jasia religii uczyła. Kraków 1874—5 (2 zarysy).

Głos kapłana do ludu Chrystusowego. Tarnów 1848.

Katechizm początkowy, dla rzymsko katolickiego wyznania młodzi. Warszawa 1862.

Katolicyzm i schyzma w obopólnym do siebie stosunku. Kraków. 1866.

Kolenda na Boże Narodzenie 1864 roku. Kraków.

Książka podręczna Bractwa przenajśw. Sakramentu, zjednoczonego z bractwem Trójcy przenajśw. Kraków. 1865.

Modlitwy i obchody kalwaryjskie. Kraków. 1851.

Modlitwy i westchnienia dla chorych. Kraków 1851.

Nauki parafijalne dogmatyczne dla ludu wiejskiego. Warszawa 1860.

Obrzędy wielkiéj Soboty z odpowiedniémi rozmyślaniami. Kraków. 1851.

Wykład Pisma świętego nowego Zakonu. Warszawa. 1870. (wyd. trzecie.)

Wykład listów św. Pawła. Kraków od roku 1850—1872.

Piérworys systematu filozofii ze stanowiska chrześcijańskiego pojętéj. Kraków. 1852.

Pogląd na dzieje rodu ludzkiego ze stanowiska chrześcijańskiego. Kraków. 1852.

Rozmowa włościjanina z plebanem o Królestwie Bożém na ziemi.

Wykład pięciu ksiąg Mojżesza, księgi Jozuego, i księgi Joba, w Pamiętniku religijno-moralnym w Warszawie.

Słotwiński Adam, ksiądz. Urodził się w roku 1834 w Bełżycach, dawném województwie Lubelskiém. Chodził do szkół w Sandomiérzu; wstąpiwszy do Zgromadzenia ks. Pijarów w r. 1855 wyświęcony został na kapłana r. 1858. W r. 1873 otworzył w Krakowie komitet młodzieży, uczęszczającéj do szkół publicznych, a w r. 1879 mianowany został rektorem kollegijum pijarskiego w Krakowie. Napisał:

Hygiena moralna czyli wskazówki dla matek chrześcijańskich, jak mają wychowywać dzieci. Kraków. 1876.

Smoleński Maciéj, ksiądz. Urodził się we wsi Grabieniec w pobliżu Ciechanowa. Uczył się w Mławie, Płocku i akademii duchow. warszawskiéj któréj kursa ukończył 1858. Potém był wikaryjuszem w Lipnie, następnie proboszczem w Dulsku. Prześladowany od rządu zmuszony tułać się za granicą, w Czechach od ks. kardynała Szwarzenberga otrzymał miejsce wikaryjusza w Hradeszynie. Przybył do Galicyi w r. 1867, a obecnie jest proboszczem w Zakliczynie nad Dunajcem.

Piérwsze z prac jego drukowane były w „Pamiętniku religijno-moralnym" i „Przeglądzie katolickim", następnie wydał:

Cztéry kościoły w ziemi dobrzyńskiéj. Lwów. 1869.

Pamiątka Iéj komunii świętéj. Kraków. 1869.

Przełożył z niemieckiego rozmaite broszury i wydał pod ogólnym tytułem: „Głosy katolickie w sprawie Kościoła św." i tak:

1. *Scherer'a: Uwagi o papieżach.* Lwów. 1868, 1870.

2. *Schoeben'a: Swiętość Kościoła w XIX wieku* z obszérniejszemi dodatkami. Lwów. 1869.

3. *Hermana Vicari'ego*, arcybiskupa fryburskiego. *Papiestwo w dziejach świata.* Lwów.

Napisał téż kilka powiastek religijno-moralnych: mniejsze drukował w „Chacie" lwowskiej, obszérniejsze wydał osobno. I tak:

Siéroty. Niemieckie Piekary. 1870.

Siostra Wiktoryja. N. Piekary. 1870.

Dobra Berta. Bytom. 1878.

Ostatnią obszérniejszą jego pracą jest przekład z francuskiego:

Obowiązki Chrześcijanina względem Boga. Tarnów. 1881.

Prace jego pomniejsze różnéj treści ogłaszały różne pisma w latach 1866-74: Tygodnik katolicki, Syjon, Krzyż, Przegląd katolicki, Chata, Nowiny, Wiadomości kościelne, Zwiastun Górno-Szląski, Gazeta Górnoszląska i Czas. — Wiele artykułów drukowanych w Przeglądzie katolickim, tłumaczył z czeskiego: O pismach Husa, o Antyfonach maryjackich i t. d.

Napisał historyją naszego kaznodziejstwa do dzieła ks. Ant. Musika, które wyszło w języku

czeskim pod tytułem: *Stanczny djejepis kazatelskych literatur slovanstych.* Jest współpracownikiem Encyklopedyi kościelnéj, a także tłómaczy teraz z czeskiego Dogmatykę popularną ks. Irsika — napisał Żywot święty Agnieszki, królewny czeskiéj i Wykład katechizmu wielkiego, używanego w szkołach w Galicyi do r. 1880 oraz kilka innych broszur treści religijnéj ma autor w rękopismach gotowych do druku.

Solecki Leonard, ksiądz, wikaryjusz przy archidyj. katedrze we Lwowie, urodzony w Brzeżańskiém r. 1842.

Napisał i ogłosił drukiem:

Wykład litanii loretańskiéj. Lwów. 1876.

Miesiąc Maryi, wykład nabożeństwa różańcowego. Lwów. 1877.

Nowy miesiąc Maryi. Lwów. 1780.

Cantionale ecclesiasticum. Kempten (Bawaryja). 1878.

Rituale sacramentorum. Sambor. 1880.

Benedictionale romanum. Sambor. 1880.

Śpiéwy kościelne w nutach. Lwów. 1877.

Elementarz śpiewu i teoryi muzyki. Lwów. 1877.

Sola, duety i kwartety kościelne. Lwów. 1875.

Kwartety świątowe. Lwów. 1876.

Historyja i cuda N. M. P., łaskawéj, królowéj korony polskiéj w kościele arch. katedr. lwowskim. Lwów. 1876.

Zbiór stu pieśni kościelnych (w siedmiu wydaniach) Lwów. 1880.

Szopka czyli przedstawienia jasełek w kolędach i obrazach scenicznych. Lwów. 1875.

Toż samo z akompaniamentem fortepianu i na orkiestrę. Lwów. 1879.

Jest redaktorem i wydawcą pisma miesięcznego „*Muzyka kościelna parafijalna*", które ma na celu podniesienie muzyki religijnéj i liturgicznéj po parafijalnych kościołach.

Stojałowski Stanisław, ksiądz, proboszcz w Kulikowie i kapelan honorowy J. Ś. Leona XIII., urodził się 14. maja 1845 r. w Zniesieniu, pode Lwowem.

Napisał i drukiem ogłosił:

Barbara Ubryk, Kraków.

Nabożeństwo do królowéj Serca Jezusowego. Kraków.

Przewodnik apostolstwa. Kraków.

Intencyje apostolstwa r. 1871 i 1872. Kraków.

Ostatnia nadzieja Serce P. Jezusowe. Kraków. 1872.

Nauka o czyścu. Lwów. 1875.

Miesiąc czerwiec. Lwów. 1876.

Pan Jezus na ziemi. Lwów. 1878.

Doktryny ultramontańskie. 2 tomiki. Kraków. 1872.

Nowy testament ks. Jakóba Wujka, z komentarzami błędom wieku odpowiedniémi (wyszedł tylko tomik I., część ewang. św. Mateusza). Kraków. 1872.

Jest redaktorem czasopism ludowych; „Wieńca i Pszczółki", „Posłańca", od r. 1878, wydaje także „Gospodarz i rękodzielnik" od r. 1881.

Sypowski Kazimierz, ks., proboszcz w Szczyrchu, dyj. krakowskiéj, urodzony w Lanckoronie 27 grudnia 1818.

Napisał:

Kazania na niedziele i święta uroczyste w podobieństwach i przykładach. Cieszyn. 1879.

Przygotował do druku:

Kazania odpustowe i kilka świątecznych.

Szajna Mikołaj, zgr. O. O. Karmelitów. Urodzony 2 lipca 1917 r. wstąpił do zakonu O. O. Karmelitów 1837. Wydał:

Harmonija duchowna z dodatkiem nut. 3 tomy. Lwów. 1848.

Książka Szkaplérzna z historyczną wiadomością o Zakonie Karmelitów.

Prawdziwa pociecha w życiu czyli nabożeństwo do Matki Boskiéj i Przenajśw. Sakramentu z formułką przyjmowania do bractwa Najśw. Matki Bolesnéj (tłumaczenie z włoskiego). Lwów. 1860.

Pamiątka z Hodowic czyli nabożeństwo na miesiąc maj i na oktawę Bożego Ciała. Lwów. 1861.

Msza święta i Nowenna do św. Józefa piastuna Pana Jezusa. Lwów. 1869.

Oficyjum czyli powinność chrześcijan P. Bogu, Matce najśw. i świętym Pańskim pokornie oddana, dla niewiast. Lwów. 1871.

Toż samo dla mężczyzn (powiększone). Lwów. 1875.

Bukiet z ogrodu karmelickiego czyli nabożeństwo na miesiąc maj i na każdy cały rok na pamiątkę 50 letniéj rocznicy kapłaństwa ś. p. o. św. Piusa IX.

Szukiewicz Aleksander, jeden z najstarszych

i najzasłużeńszych publicystów katolickich, redaktor „Czasu.“

Wacław (Nowakowski Edward), O. zgr. O. O. kapucynów, urodzony 1829 r. w Rosyi, w gubernii czernichowskiéj, skończył wydział matematyczny na uniwersytecie kijowskim, w r. 1860 wstąpił do zakonu O. O. kapucynów w Warszawie, a w r. 1863 brał czynny udział w sprawie narodowéj; w r. 1864 wywieziony na Sybir, następnie przerzucany z miejsca na miejsce, po 12téj niewoli nie doczekawszy się uwolnienia, opuścił Rosyją; r. 1880 wyświęcony na kapłana w Krakowie, gdzie obecnie jest katechetą przy szkole żeńskiéj św. Jana.

Napisał:

Wspomnienia o duchowieństwie polskiém na wygnaniu w Syberyi w Tunce. Poznań. 1875.

Nabożeństwo majowe (wyd. przez ks. Hołyńskiego, jako 4ta serya czytań majowych.) Lwów. 1876.

Wiadomość historyczna o cudownym obrazie Matki Bożéj w arch. katedrze lwowskiéj. Lwów. 1876.

Przetłumaczył z francuskiego:

Ks. Huguet'a: *Wstawienie się Ojca św. Piusa IX. — O cudach za przyczyną ś. p. Piusa IX.* Lwów. 1878.

Z włoskiego:

Koronka kamedulska i opis medalu. Kraków. 1880.

Oprócz tego jako korespondent i współpracownik różnych czasopism religijnych umieszczał w tychże bardzo wiele artykułów.

Wąsikiewicz Wincenty, ksiądz, dziekan i proboszcz w Starym Wiśniczu. Urodzony roku 1815 w Brzesku. Napisał:

Nauki dla ludu w dziesięciu przykazaniach Bożych. 1854. Kraków 1881 (wyd. drugie pomnożone).

Oprócz tego kilka dziełek rolniczych dla pożytku szkółek ludowych.

Wierciszewski Władysław, ksiądz. Urodził się 12 czerwca 1838 w Krakowie, nauki pobierał dla słabości zdrowia w domu, a nauki teologiczne pobierał częścią w Krakowie, częścią w seminaryjum sandomirskiém; w r. 1861 został wyświęcony na kapłana. Dzieła napisał i wydał następujące:

1. *Kazania.* 2 tomy. Kraków. 1869.

2. *Nauka katolicka o wierze.* Kraków. 1871.

3. *Kazania dogmatyczne i moralne.* Kraków. 1871.

4. *Kazań wydanych w r. 1869 tom III. jako dopełnienie dwóch poprzednich.* Kraków. 1869.

5. *Dwanaście kazań na uroczystości.* Kraków. 1880.

6. Od r. 1880 wydaje Żywoty świętych, których dotąd wyszło 12 zeszytów, obejmujących wieki średniowieczne.

Woliński Władysław, dziekan i proboszcz w Oporowie, w w. ks. poznańskiém, urodzony r. 1838.

Napisał:

Odpowiedź p. Dr. Karolowi Libeltowi na artykuł jego w „Dzienniku poznańskim“, dotyczącym stosunku duchowieństwa do narodowości. Odbitka z „Tygodnika katolickiego.“ Poznań. 1869.

Uwagi kapłan dekanatu krobskiego nad uwagami p. Dra Karola Libelta, dotyczącémi stosunku duchowieństwa do narodowości. Przedruk z „Tygodnika katolickiego“. Poznań. 1869.

Wcielające się idee czasu p. Dra Karola Libelta, uważane ze stanowiska prawdy chrześcijańskiéj. Przedruk z „Tygodnika katolickiego“. Poznań. 1870.

Droga krzyżowa Kościoła św. katolickiego w piérwszych trzech wiekach. Poznań. 1874 i 1881.

Mowy żałobne na pogrzebach ś. p. ks. Wojciechu Morawskiego (Poznań 1875) *i ś. p. Kajetana Morawskiego.* Poznań. 1880.

Wołek Zygmunt, O. komisarz gieneralski księży Augustyjanów ur. w r. 1820. Wydał:

Arkę pociechy, książkę do nabożeństwa dla członków Arcybractwa Pocieszenia Najśw. Maryi Panny i Paska kamiennego przy kościele tychże Ojców Augustyjanów istniejącego, i wiele innych drobniejszych prac.

Załęski Stanisław O. T. J. Urodzony 1843 w Krakowie po wstąpieniu do zakonu 1857 roku i skończonych studyjach był lat 7 profesorem przy konwikcie w Tarnopolu — przez lat 12 kaznodzieją w Tarnopolu we Lwowie i Krakowie, gdzie obecnie pozostaje. Napisał:

1. *Czy Jezuici zgubili Polskę.* Lwów. 1872 i 1874.

2. *Zniesienie zakonu Jezuitów i ich zachowanie na Białéj Rusi.* Dwa tomy. Lwów. 1874.

3. *O święceniu ni dzieli.* Lwów i Kraków. 1876.

4. *Sposób odprawiania medytacyj według metody św. Ignacego.* Lwów. 1876.

5. *Psychologija samobójstwa.* Kraków. 1877.

6. *Mowa żałobna na pogrzebie ś. p. Maurycego r. Dzieduszyckiego.* Lwów. 1877.

7, 8, 9. *Trzy seryje czytań majowych.* Lwów. 877, 1878, 1879.

10. *O. O. Jezuici we Lwowie.* Lwów. 1879.

11. *Pamiątka majowego nabożeństwa.* Lwów. 878.

12. *Kilka uwag nad I tomem dzieła ks. Peleza* (Geschichte der Union i t. d.) Lwów. 1880.

13. *Kilka uwag nad dziełem ks. Dra Likowkiego o Unii w XVIII i XIX wieku.* Poznań. 1880.

14. *Czerwony klasztór w Pioninach.* Kraków. 1880.

15. *Uwagi nad dziełem ks. Kalinki „Sejm 4-letni“.* Poznań. 1880.

16. *Kilka uwag nad II tomem dzieła Dra Peesza* (Geschichte der Union). Kraków. 1881.

17. *Kalikst Orłowski. Wspomnienie pośmiertne.* Lwów. 1881.

Jako stały od r. 1870 współpracownik „Wiadomości kościelnych“, „Przeglądu lwowskiego“, „Chaty“ i „Encyklopedyi kościelnéj“, jako korespondent „Czasu“ i „Kuryjera poznańskiego“, napisał od 1871-1882 r. 114 artykułów i rozpraw literackich.

Zieliński Jan, ksiądz, profesor przy Collegium Marianum w Pelplinie, urodzony 24 maja 1846 w Grubnie, pod Chełmnem. Napisał i wydał:

O widzeniach i zachwyceniach przyrodzonych i nadprzyrodzonych w ogóle i o rozpoznawaniu takowych, z zastósowaniem do objawów Gierczwałdskich. Pelplin. 1882.

Żuliński Kazimiérz, ksiądz, urodzony w Radomiu 14. Lutego 1831, uczył się w liceum św. Anny w Krakowie, a teologiją ukończył w arch. seminaryjum warszawskiém. Zmuszony opuścić Królestwo w skutek wypadków 1863 r., przebywał w Paryżu, obecnie mieszka w Krakowie.

W roku 1866 i 1867 wydawał w Paryżu pismo peryjodyczne „Wiara“.

O POWIETRZU I DÉSZCZU.

Wyjątek z dzieła Hipolity Meunier p. t. „LÉKARZ NA WSI*)“

POPULARNE POGADANKI O HIGIENIE

przełożyła

M. A. Miłkowska.

I. O powietrzu.

Lékarz. Która godzina sąsiedzie?

Jakób. A, to pan! prosimy! ale doprawdy godziny dokładnie nie wiem; na moim zégarze ósma, ale już pewnie dziewiąta albo dziesiąta. Popsuł mi się.

Lékarz. Cóż się stało twemu zégarowi, Jakóbie, że źle idzie?

Jakób. Nakręcam go regularnie co sobota, a pomimo tego wciąż mi się śpieszy.

Lékarz. Trzeba o tém zawiadomić tego, od kogoś go kupił. Ale przypatrzmy mu się najpiérw sami.

Jakób. Zaraz go panu otworzę.

Lékarz. Oho, mój chłopcze, źle jakoś z twoim zégarem. Ale jeżeli źle idzie, to w tém tylko twoja wina, nie zégarmistrza. Przypatrz się tylko: ile

*) Dzieło nagrodzone przez Towarzystwo wychowania początkowego, przez Towarzystwo zachęty do dobrego i przez Towarzystwo Franklina, zaszczycone złotym medalem przez Towarzystwo rolnicze.

w nim kurzu! Kółka zanieczyszczone nié mogą się łatwo poruszać. Potrzeba, żeby ci je zégarmistrz wyczyścił, a na przyszłość bądź ostrożniejszym i trzymaj zégar czysto.

J a k ó b. I pan myśli, że będzie potém szedł dobrze?

L e k a r z. Nie tylko myślę, lecz jestem tego pewny; nie wielka to sztuka, mój Jakóbie, miéć staranie o zégarze, każdy bowiem z nas ma w swéj pieczy ważniejszy i daleko delikatniejszy mechanizm.

J a k ó b. Nie rozumiem Pana.

L é k a r z. Zaraz mnie jednak zrozumiész. Bóg nam dał ciało, które jest również machiną, przeznaczoną do czynności regularnéj. Przewyższając bez porównania wszelkie ludzkie wyroby, jak wszystko, co wychodzi z pod ręki wszechmocnego Mistrza, machina ludzka czyści się i naprawia *sama*. Powinna dobrze działać przez ciąg siedmdziesięciu do ośmdziesięciu lat. Powierzając nam jednak to ciało, Bóg nałożył na nas *obowiązek* pieczy nad niém.

J a k ó b. Ale, przecież pan, jako lékarz, najlepiéj wié o tém, że prawie wszyscy chorujemy kolejno.

L é k a r z. Przyznaję, że tak jest. Przekonany jednak jestem, że najczęściéj nieszczęście lub choroba są dla człowieka jeno następstwem własnych jego czynów. Gdyby nie działał wbrew swym interesom, wewnętrzny mechanizm stałby nienaruszony — harmonija, która jest zdrowiem, byłaby utrzymaną, jak ruch twego zégara.

J a k ó b. Zaprawdę, jakżeby to było wygodnie, gdyby można uniknąć chorób.

L é k a r z. Właśnie wam to wciąż powtarzam. Nauczmy się przewidziéć złe; rozsądniéj to będzie, niż je potém *naprawiać*.

J a k ó b. Ale bo téż z pana wcale inny lékarz, niż drudzy; pan by pragnął, żeby wszyscy byli zdrowi, bo, zdaniem pańskim, choroba ludzi nie wzbogaca pana...

L é k a r z Nie o tém mowa. Léczę was wszystkich przez przyjaźń, ale, jak mnie nié ma, to lékarz z miasta dużo was kosztuje. Gdybyście mi wierzyli, uniknęlibyście wielu chorób za pomocą tego, com nazwał po prostu *tanim* lékarzem.

J a k ó b. A któż to taki, proszę pana?

L é k a r z. Patrz, Pawełek przechodzi tędy, idąc do szkoły: on zaraz nam na to odpowié. Pawełku! cóż to? nie powiedziałeś mi dzień dobry. Już ci pewnie lepiéj dzisiaj, kiedy tak maszerujesz?

P a w e ł e k. O tak, a mama mówi, że to tylko dzięki panu!

J a k ó b. To syn wdowy Franciszkowéj; biédaczka ma ich czworo i wciąż to jedno, to drugie leży chore.

L é k a r z. Spodziéwam się, że już tego nie będzie na przyszłość. Dzieci jéj są piękne i dobrze zbudowane; wychowane troskliwie, ale cóż z tego kiedy je dusiła dotąd w ciasnéj izbie, gdzie nie było *powietrza!* Opowiédz to nam Pawełku! strasznie smutno wyglądałeś wtedy w łóżku. Ale teraz już z ciebie zuch; któż to cię wyléczył?

P a w e ł e k. A to ten, jak go pan nazywa, tani lékarz. Nie trudno go użyć, a mama mówi, że go woli od flaszek aptekarskich, które tak drogo kosztują; nie obywa się bez niego, od czasu jak jéj pan wytłómaczył, że się okno nie chce otwiérać, bo zawiasa złamana. Już od dawna była złamana! mama kazała ją zreparować i okno doskonale się teraz otwiéra. Jak się tylko budzimy rano, mama otwiéra zaraz okno, żeby napuścić *świeżego powietrza*, które jest najlepszym lékarzem, jak to nam pan powiedział.

L é k a r z. Doskonale zrozumiałeś, com mówił, mój Pawełku. Aż miło dać ci przestrogę; pamiętasz o niéj dobrze. Powiédz mi téż, dlaczego *świéże powietrze* utrzymuje zdrowie?

P a w e ł e k. At! rozumié się, dlatego, że świéże! Pan powiedział mamie, że nié można się obejść bez oddychania, tak samo, jak bez jedzenia i że gdy mama i nas czworo śpiemy w małéj, zamkniętéj izbie, oddychamy wszyscy przez całą noc tém samém powietrzem, powietrze to psuje się, a więc staje się bardzo niezdrowe i truje nas! Bardzo dobrze zrozumiałem, gdy nam pan opowiadał o tym kotku, którego zamknięto w pudełku. Dali mu mléka przed zamknięciem, a jednak biédak zdechł prędko. A nie z głodu — tylko dlatego, że mu było brak *powietrza.*

L é k a r z. Mądry z ciebie chłopczyna, mój Pawełku, słuchasz i pamiętasz dobrze to, co ci kto powié. Ale biegnij teraz szybko, bobyś się spóźnił do szkoły i nauczyciel gniéwałby się na ciebie.

Widzisz, mój Jakóbie, jak to nieraz prosty

środek strzeże od choroby. Te dzieci już dogorywały i to jedynie tylko z braku powietrza! Matka karmiła je dobrze, odmawiając sobie niejednego, a jednak to nie *wystarczało* im do życia.

Jakób. Widzę, że pan ma słuszność! To też pewnie brak u nas powietrza, kiedy żona moja przez cały dzień prasuje. Wracając, zastaję drzwi i okna zamknięte, a moja Marysia narzeka, że ją głowa boli. Z czegóż to, proszę pana?

Lékarz. Ten ból głowy jest początkiem zagorzenia. Wiédz, że twój piec, opalany *węglem* kamiennym, wypala powietrze zawarte w pokoju, które miało służyć do oddychania; powietrze to podlega téj saméj zmianie, gdy kilka osób pozostaje zamkniętych przez pewien przeciąg czasu, w dzień lub w nocy, w ciasném pomieszkaniu.

Jakób. Doprawdy?

Lékarz. Kilka lat temu, pewien okręt odpłynął z Hawru[1]) do Bordeaux, napełniony emigrantami, którzy mieli wylądować w tym drugim porcie. Kapitan okrętu, widząc nadchodzącą burzę, w obawie, żeby pasażerowie nie zawadzali mu w stanowczéj chwili, kazał ich sprowadzić na dno okrętu i zamknąć za niémi drzwiczki. Biédni ci ludzie, czując brak powietrza w tém dusznémi miejscu, zaczęli pukać z całych sił, wołając o pomoc! Głosy ich zagłuszyła burza... Nie pośpieszono na ich ratunek. Nazajutrz, gdy otworzono, straszny przedstawił się widok. Dno okrętu napełnione było umarłémi i umiérającémi. Nieszczęśliwi ci ludzie, zmuszeni oddychać wciąż *tém samém* powietrzem poginęli!...

Jakób. Co za okropna historyja.

Lékarz. A najokropniejsze to, że prawdziwa! Ale, mój Jakóbie, chodź téż do mego ogrodu. Trzeba, żebyś obejrzał moje ule; już to twoja robota. Mamy piękną pogodę, wartoby z niéj skorzystać.

Jakób. Śmiało nawet.

Lékarz. Widzisz, mój przyjacielu, że sobie nawzajem możemy udzielać rad; ty mnie nauczać, jak mam postępować z pszczołami, a ja cię nauczę, jak postępować, żeby zachować zdrowie.

Przed chwilą dopiéro wyszliśmy na drogę, a już mamy dowody na potwierdzenie tego, com mówił. Czyś nie poczuł już pewnéj odmiany? *powietrze* tu jest daleko więcéj orzeźwiające *i czystsze* niż to, którém oddychaliśmy w twoim domu, gdzie jednak wszystko znajduje się w należytym porządku.

Jakób. Pewnie dlatego, że tu wiatr wieje w samą twarz.

Lékarz. A wiész ty, co to ten *wiatr*, którego nie możemy dojrzéć, a który *ciąży* na nas. To nietylko *ciężar* ale i *siła*, jedna z tych *potęg czynnych*, lecz niewidzialnych, którémi jesteśmy otoczeni w naturze. Patrz jak ta siła porusza liśćmi drzew. A tam daléj, ten młyn o szérokich skrzydłach. Wiatr i tylko wiatr porusza niémi, Jesto więc *siła niewidzialna*, która miele pod młyńskim kamieniem tyle zboża, ileby go mogło zemléć zaledwie wspólnémi siłami dwanaście silnych koni.

Jakób. I do tego konie nie pracują w nocy.

Lékarz. Ale skądże to znów te cuchnące wyziéwy, które tu zalatują?

Jakób. Ta nieprzyjemna woń pochodzi z nawozu, który tu przywiozłem wczoraj na swoje pole.

Lékarz. A! widzę. Gnój ten zawiéra w sobie ciała w stanie zepsucia, rozpuszczające w koło siebie parę, która nieprzyjemnie działa na nasze powonienie, choć jéj wzrok nasz nie dojrzy. Podobnie się dzieje z wieloma zaraźliwémi wyziéwami; czasami znów trujące pierwiastki, nié mając zapachu, stają się przez to samo niebezpieczniejszémi, gdyż się ich człowiek mniéj strzeże. Ale silny wiatr, który wieje w górach i dolinach unosi i rozprasza *szkodliwe wyziéwy. Bóg dał wiatr na to, by unosił nieczyste powietrze, a zastępował je czystém.*

Jakób. Choć to wszystko święta prawda, proszę pana, to jednak niepodobna się obejść bez gnoju!

Lékarz. Obejść bez gnoju! naturalnie, że niepodobna, gdyż bez gnoju *nie będzie* uprawy. Psujące się ciała powracają do ziemi, użyźniając ją, i z tego wyrastają piękne zboża, z których mamy chléb!

Jakób. Prawda, proszę pana, bo kiedy moja krowa naje się w polu koniczyny, to mi daje gnój, którego używam na użyźnienie tego pola.

Lékarz. Zapewne; zwiérzęta i rośliny odradzają się wzajemnie; nic nie ginie w naturze.

[1]) Port francuski na morzu Śródziemném. (P. T.)

To są *prawa natury*, które trzeba umiéć poznać w życiu powszedniém, aby być zdrowym.

Jakób. To pan sądzi, że przewiéw powietrza powinien nam służyć za przykład?

Lékarz. Tak! Bóg chciał znieść wyziewy za pomocą wiatru, aby uczynić ziemię naszą mieszkalną dla ciał organicznych. Powinniśmy zatém w naszych mieszkaniach poddać się temu prawu *odnawiania powietrza*. Bardzo jest niezdrowo zamykać się na noc w izbie ciasnéj i niskiéj. Zresztą zarówno w dzień jak w nocy, istoty nagromadzone w wielkiéj liczbie w małéj przestrzeni, cierpią i nabawiają się chorób. Tak samo owce w owczarni.

Jakób. I owce, czy to być może!?

Lékarz. Zupełnie tak samo jak ludzie, oddychają bowiem tak jak my, bo mają także płuca. Ponieważ trujące wyziéwy rozwijają się we krwi, przeto każda istota organiczna pozbywa się ich z ciała za pomocą oddychania. Zatém tak samo zwierzęta jak ludzie przez oddychanie psują powietrze, znajdujące się w ich mieszkaniach; wiatr przeto *powinien* miéć do nich przystęp, by je oczyścić tak, jak oczyszcza góry i doliny.

Jakób. To pewnie dlatego, proszę pana, ludzie zdrowsi są na wsi, niż w mieście?

Lékarz. Z pewnością! Kiedy kto na wsi ma mało powietrza w mieszkaniu, to złe nie jest wielkie, gdyż go mą poddostatkiem w ciągu dnia, czém sobie sowicie wynagradza złe powietrze, jakiém oddychał w nocy. Kiedy pracujesz w polu, płuca twoje zaopatrują się obficie w zapas tego *czystego powietrza*, które nic nie kosztuje i które dlatego nazwałem tanim lékarzem. Dowiedzioném téż jest, że robotnik wiejski żyje przecięciowo o 20 lat dłużéj od robotnika miejskiego, który całe dnie przesiedziéć musi w pracowni.

Jakób. A jednak, proszę pana, tylu naszych idzie do miasta.

Lékarz. Trudno, mój drogi! nie pojmujemy bardzo często własnego dobra. Ale otóż i moje ule. Muszę cię téż przekonać, Jakóbie, że moglibyśmy łatwo korzystać z przykładów, jakie nam daje sama natura, i jak pszczoły przywykłe są *odświéżać* swoje mieszkanie. Wiész pewnie lepiéj odemnie, jak te małe owady nagromadzone są licznie w każdym ulu, którego jedynym otworem są małe drzwiczki.

Jakób. Oh! tam nié ma zmarnowanego kącika a wszyscy przy robocie!

Tak, ale czy wiész jak się odświéża powietrze pod tém głębokiém pokryciem, gdzieby się pszczoły podusiły bez powietrza? Znasz to brzęczenie, które rozpoznać można, przykładając ucho do ula?

Jakób. To brzęczenie skrzydełek, proszę pana.

Lékarz. Rzeczywiście! a brzęczenie to pochodzi z tego, że jakie dwadzieścia pszczół porusza skrzydłami przy otworze. Łatwo to dojrzysz tu, w moim szklannym ulu, patrz tylko! Robota ich polega na tém, że biją o powietrze skrzydełkami, niby wachlarzem. Gdy się jedne zmęczą, natychmiast zastępuje je taka sama liczba nowych robotnic; zmiéniają się wciąż na tém ważném stanowisku; widzisz je teraz, a tam już inne przybywają na ich miejsce. Wachlarze w ciągłym ruchu, przewiéw *świéżego powietrza* utrzymany, a ul *przewietrzony*.

Jakób. A to, dalibóg, prawda! Ale mnie to nie dziwi, bo już oddawna uważam, że te małe stworzonka mają wiele rozumu. Więcéj niż my, proszę pana, oj więcéj!

Lékarz. Kto wié, mój Jakóbie, może i masz słuszność! Czyż nigdy nie postaramy się zrozumiéć przykładów, które nieskończona mądrość nagromadziła dookoła nas? Ten przewiéw wiatru, który rozprasza trujące zarodki, jest *siłą pożyteczną*, nawet wtedy, gdy gnie drzewa, nawet wtedy, gdy je łamie, bo przez to przyroda się oczyszcza, odnawia! A pszczoły, te czynne nasze towarzyszki, czyż nie dają nam przykładu mądrego braterstwa, zużytkowującego lepiéj od nas tę wielką siłę *świéżego powietrza*. Róbmy jak one!

Jakób. Przyrzekam panu, że to wszystko opowiem w domu wieczorem, przy kolacyi. Moje dzieciaki nie głupie; ręczę, że będą odtąd same otwiérać okna, co rano, nie czekając, żeby im to matka przypominała. Panu Bogu pana oddaję.

II. Do czego służy dészcz?

Jakób. Jak to dobrze, proszę pana, żeśmy już podebrali miód. Teraz musielibyśmy czekać aż dészcz ustanie, a pada już od dni kilku.

Lékarz. Pewnie, mój drogi; w każdym jednak razie, dziękowałbym Panu Bogu za tę zmianę

powietrza; gdyż lato stawało się zanadto suche. Brakowało dészczu!

Jakób. Oj prawda, potrzeba nam wody, ale też jak zacznie lać, to końca nié ma. Gdzie się to podziéwają te potoki wody, które na nas spadają od ośmiu dni?

Lékarz. To bardzo proste; dészcz, który pada z nieba, tworzy małe strumyki, strumyki te tworzą rzéki, a w końcu morza. Każda rzéka z dészczu bierze swój początek.

Jakób. A ziemia taka wielka!

Lékarz. Bóg, który jest najwyższą mądrością przewidział wszystko. Często ulewę, która nam się zdaje niepotrzebną, zsyła Pan Bóg ku zasileniu rzék dalekich okolic.

Jabób. Ja też nic nié mam przeciwko temu żeby się wszystko na świecie dobrze działo, ale mimo tego pojąć nié mogę dlaczego musimy piec się nieraz miesiące całe, a dlaczego znów tygodniami ma nas woda zaléwać.

Lékarz. Nieskończona dobroć Boża ma we wszystkiém *cel*, a ludzie będą lepsi i rozumniejsi gdy ten cel poznają, gdyż będą mogli *korzystać* z darów Bożych. Wielka obfitość *wody*, która spada rok rocznie z góry, obmywa nasze ziemskie mieszkanie tak, jak *wiatr* oczyszcza je z trujących wyziéwów.

Jakób. A tak, ale jakby znów dészcz zaczął zanadto obmywać nasze pola, toby i ziemię ze sobą unosił.

Lékarz. I tak bywa niekiedy! We wszystkich darach, które nam niebo zsyła, jest nadmiar, który zdaje się nam być klęską. Silny *wiatr* przechodzi w burzę, silny prąd wody podmula zboże.

Jakób. Widać z tego, co pan mówi, że się nié można obejść tak bez jednego, jak bez drugiego.

Lékarz. *Czysta* woda i *czyste* powietrze są dobrodziejstwami, my zaś powinniśmy wiedzieć jak z nich korzystać. Chciałbym ci dać pojęcie, jaka ogromna ilość wody płynie w rzékach. Jest wielka rzéka w Ameryce, która wyléwa do morza w ciągu dwudziestu cztérech godzin tyle wody, ileby jéj było w studni, mającéj 800 metrów kwadratowych [1]) obwodu i tyleż głębokości.

Gdyby woda, która u nas spada z nieba w ciągu jednego roku *pozostała na ziemi*, zamiast biedz do morza, tedyby pokryła całą ziemię na 85 centymetrów.[1]) Widzimy więc jaka to ilość wody potrzebną jest do odświéżenia i, że tak powiem, wykąpania ziemi.

Jakób. Słyszałem jednak, proszę pana, że mimo tak wielkiéj ilości wody, nié ma jéj jeszcze pod dostatkiem w miastach.

Lékarz. Właśnie też z powodu tego braku wody miasta są nieczyste i niezdrowe. Straszliwe zarazy, które dzięki Bogu znikły już prawie, powstawały jedynie w skutek nieczystości. A ileż to innych chorób ma źródło li tylko w naszéj nieświadomości!

Jakób. To pan sądzi, że teraz mniéj mamy tych strasznych klęsk i że zaraza nie nawiédza nas już tak często, jak w dawnych czasach?

Lékarz. Bez wątpienia. Nié masz wyobrażenia, mój Jakóbie, jaka to była wtedy nieczystość po miastach. Jeszcze nie tak dawno miasta przepełnione były nieczystością, dészcz spłukiwał to po części, ale wszystkiemu poradzić nié mógł. Mieszkańcy wyrzucali na ciasne podwórza i wąskie uliczki śmiecie i różne pozostałości z jadła.[2]) Z tego tworzyły się kupy nieczystości, o które nikt nie dbał, a które gniły sobie swobodnie w bliskości domów.

Pomyśl tylko jaka to niemiła woń powstawała z tych cuchnących śmietnisk.

Jakób. Jakto! Czyż ci ludzie nie wiedzieli, że będą z tego chorować?

Lékarz. Tak mało o têm wiedzieli, że kiedy u nas w roku 1652 za panowania Jana Kazimierza, wybuchła straszna zaraza w Krakowie, a jednocześnie i w Warszawie, mieszkańcy nie pomyśleli nawet o oczyszczeniu miasta, a nieświadomość własnego bezpieczeństwa dochodziła do tego, że pozostawiano ciała zmarłych na ulicach, gdzie gniły lub pożérane były przez psów. Przerażenie doszło do tego stopnia, że wyrzucano na ulicę nieszczęśliwych, dotkniętych zarazą, gdzie musieli umiérać z braku pomocy i z głodu, gdyż się nikt nie odważył nieść im pożywienia. Biedni rzemieślnicy, sługi, wdowy i siéroty, znajdowali się w najokropniejszym niedostatku, pozbawieni zarobku i jałmużny, gdyż wszyscy zamożniejsi pouciekali

[1]) Przeszło o 1300 łokci polskich.

[2]) Przeszło 35 cali polskich.

[1]) Ze wstydem należy przyznać, że się to u nas często jeszcze daje widzieć po małych miasteczkach. (przyp. tłóm.)

przed zarazą. Okropny ten stan polepszył się dopiéro wtedy, gdy żona Jana Kazimiérza, królowa Maryja Ludwika, wysłała tam księży Misyjonarzów św. Wincentego à Paulo. Od chwili ich przybycia, zaraza zaczęła się zmniejszać, zabrali się bowiem do dzieła z całą gorliwością i poświęceniem, już to grzebiąc umarłych, już to niosąc pomoc zarażonym, nie tylko doczesną, lecz i duchowną. Zacni ci, pełni poświęcenia kapłani, przeznaczyli kilka domów, oddalonych jeden od drugiego, na szpitale dla chorych, dotkniętych zarazą; wybudowali także oddzielne przytulisko dla zdrowych, lecz w nędzy pozostających współbraci, którym tam rozdawano jałmużnę, przysyłaną przez królowę.[1])

Jakób. A jednak teraz niedawno mieliśmy cholerę, a to przecież także zaraza!

Lékarz. Zapewne, że nie jesteśmy jeszcze wolni zupełnie od zarazy, cholera jest straszną zarazą; ale prawdziwa zaraza, morową zwana, która już nie nawiedza Europy, panuje wciąż po miastach azyjatyckich, w których nieczystości i brak dozoru jest ten sam, jaki był dawniéj u nas. Miasto egipskie Aleksandryja bywa dotąd bardzo często nawiédzane przez zarazę, a to z powodu nieczystości i braku wody.

Jakób. Czy pan sądzi, że woda należycie użyta chroni od chorób?

Lékarz. Jestto prawdą oddawna uznaną, mój przyjacielu: odkąd wielkie miasta spłukiwane są przez wodę, odtąd zarazy już nie widać; ulice opróżnione z nieczystości, a podziemne kanały odprowadzają z miasta wszystkie brudy, które sobie gniły dawniéj swobodnie. Nié masz już tam wody stojącéj i cuchnącéj, ani smrodliwych śmietnisk, do których wrzucano odpadki kuchenne.

Jakób. Jakto, czyż to źle miéć śmietnik?

Lékarz. Śmietnik, do którego wyrzucają pozostałości zwiérzęce, wydziela bardzo szkodliwe wyziéwy. Te to wyziéwy wiatr powinien odpędzać, żeby się nie stały trującemi. Odpadki te po wielkich miastach unosi znaczna ilość wody w kanałach, czém zapobiega szerzeniu się chorób. I tu wyraźna wskazówka Opatrzności. Bóg nam dał wiatr na to, by oczyszczał powietrze, a wodę by oczyszczała ziemię.

[1]) (Tłomacz).

Jakób. Z tego widzę, że się jeszcze nie umiémy chronić od tego, co nam zaszkodzić może.

Lékarz. Oddawna wam to powtarzam: każdy dom powinien miéć śmietnik, lecz ten nie powinien być nigdy blisko okien, lub téż pode drzwiami. Jestto rzecz bardzo szkodliwa dla zdrowia i sprowadziła wam niejednę chorobę, czemu wierzyć nie chcecie.

Jakób. Prawda i to, że go można gdzieś daléj umieścić.

Lékarz. Powiédz mi, mój przyjacielu, cobyś téż zrobił, gdybyś kiedy, wracając z pola, ujrzał w swojéj izbie żmiję, pełzającą około kołyski twego dziécięcia. Sądzę, żebyś natychmiast chwycił za siekiérę i rozpłatał to jadowite zwiérzę.

Jakób. I to tęgim cięciem!

Lékarz. Nie pozwolisz zatém, żeby żmija znajdowała się w twojém mieszkaniu; pozwalasz jednak, by doń wchodziły trujące wyziéwy, które się w niém rozwijają bez twéj wiedzy, wchodząc przez drzwi i okna, rozgaszczając się w twéj izbie, cisnąc się do twego łóżka, niby żmija. Wiédz zatém, że ukąszenie tego jadowitego zwiérzęcia nie byłoby szkodliwszém od trujących wyziéwów, któremi oddychając, wpadasz zwolna w gorączkę. Bóle głowy, gorącość skóry, wnet ci wskazują chorobę; a wiész dobrze o tém, że zimnicy łatwiéj nabyć, niż się jéj pozbyć.

Jakób. Oj panie, ta zimnica! znam ją dobrze! Kiedy nawiédziła nas, jest temu już lat dwadzieścia dwa, było nas sześcioro u rodziców, a wszystko zdrowe i tłuste dzieciaki; ja byłem najwątlejszy. W ciągu trzech miesięcy, starszy mój brat, siostry i dobra moja matka, wszystko poszło na cmentarz, pod zieloną darninę! Jakież to było okropne! miałem zaledwie lat dziewięć, ale com się téż napłakał, kiedym się zobaczył sam jeden w domu z małą Rózią, która jeszcze nie chodziła i z nieszczęśliwym ojcem!... W życiu swojém jużem się nigdy nie roześmiał. W dziesięć lat późniéj i na niego koléj przyszła.

Lékarz. Kiedy wspominasz o tych smutnych wypadkach, to ci przypomnę, że dom, w którym rodzice twoi mieszkali, był niski: mało w nim było powietrza, a jedynego okienka o dwóch małych szybkach, nigdy nie otwiérano. Kiedyś wyrósł i chciałeś się żenić z Marysią, usłuchałeś moich rad, wybudowałeś inny dom, należycie wzniesiony

po nad ziemię i zwrócony na południe. Wygodnie ci tu, podłogę masz jodłową, a ceglany mur suchy. Chciałbym tylko jeszcze, żebyś śmietnik przeniósł w głąb ogrodu, o jakie 15 metrów od domu.

Jakób. Boże kochany, przecież to tak łatwo zrobić!

Lékarz. Wiem, że się to da zrobić z łatwością i dlatego nalegam. A do tego, mój Jakóbie, pamiętaj o wodzie, nie żałuj jéj. Wylej co dzień po kilka konewek wody przed domem, a pozbędziesz się tym sposobem trujących wyziewów, szczególniéj jeżeli masz dobrze utrzymany ściek, zwłaszcza nie *zapchany* i nie zawierający w sobie *gnijącéj* wody. Czystość jest prawdziwą cnotą, gdyż staje się użyteczną nietylko dla nas samych lecz i dla drugich! Każdy z nas, dbając o porządek, czyni tém przysługę sąsiadowi. Jasny to dowód jak cała *rodzina ludzka* jest ściśle z sobą związana, jak jesteśmy jedni drugim wzajem potrzebni, i jak nawet najbiédniejszy z nas musi brać udział we wspólnéj pracy.

Jakób. Zaczynam teraz pojmować, proszę pana to, co pan mówił niedawno o dészczu, który *tu* spada w wielkiéj ilości na to, by *gdzieś* napoić ludzi. Tak samo ze mną może się zdarzyć; złe utrzymanie mego podwórza nie szkodziłoby moim dzieciom, lecz dzieciom mego sąsiada i że moje nie dostałyby zimnicy, lecz dostałyby jéj *tamte* z sąsiedztwa. Z tego wynika, że myśląc o *sobie*, robię dobrze *drugim*. Słońce pracuje dla wszystkich; trzeba iść za jego przykładem.

Lékarz. Bardzo rozsądnie mówisz, mój Jakóbie. Samolubstwo jest nietylko brzydką wadą, lecz zarazem i wielkim nierozsądkiem; nie możemy bowiem obejść się jedni bez drugich. Niechże każdy posyła do szkoły dzieci swoje czysto ubrane i umyte, a nie będzie już w klasie złego powietrza, którém oddycha to młode pokolenie.

Jakób. Chciałem się téż zapytać pana, czy się téż żonie mojéj nie przewróciło w głowie? Mówi mi, że żona inżyniera, który tu niedaleko koléj buduje, ma sześciu chłopców, których co dzień, całkiem rozebranych, myje zimną wodą. Marysia chce tak samo myć małą, któréj dopiéro niedawno rok minął; powiedziałem jéj, że pragnie chyba śmierci dziecka.

Lékarz. Dajno pokój żonie, przyjacielu; dobrze ona wié, co robi! Woda potrzebna wszystkim, tak dorosłym jak i małym. Tylko, że maleńkie dzieci trzeba przyzwyczajać stopniowo do obmywań z zimnéj wody, zaczynając początkowo od letniéj. Obmywać téż należy wodą z mydłem główkę małych dzieci, przez co zniknie tak zwana ciemieniucha, która wcale nie jest potrzebną, a bez któréj dzieci będą zdrowsze. Uwolnijcie te biédactwa od powijaków i czépków! Kiedy dzieci krzyczą, to im pewno coś doléga! Trzeba obmywać ciałko, wycierać je i utrzymywać w czystości za pomocą *wody* i *czystego powietrza*, tak jak trzeba oczyszczać dostęp swego domu, dla uniknięcia chorób.

Tym sposobem będziemy postępować wedle praw Boga, stosując się do Jego mądrości.

WIADOMOŚCI GOSPODARSKIE.

Zupa z czarnych jagód.

Pół garnca czarnych jagód wsypać do większego garneczka, na to nalać pół garnca wody i gotować pół godziny; przecedzić przez gęste sitko, postawić jeszcze chwilę na ogniu, wtedy zaprawić pół łyżką mąki kartoflanéj, rozebranéj trochą zimnéj wody. Wsypać trochę tłuczonego cynamonu, parę gwoździków i ćwierć funta tłuczonego cukru, a gdy się zagotuje wlać do wazy i wynieść do piwnicy, żeby zupa dobrze wystygła. — Kto chce, by zupa była smaczniejszą, może dolać pół szklanki wina czerwonego. Do zupy podaje się grzanki.

Krupnik.

Mając na obiad pieczeń wołową, dobrze jest robić krupnik z kostek i żyłek, odchodzących od

niej. Należy wtedy liczyć funt mięsa na osobę, gdyż np. z 5 funtów mięsa blisko dwa odejdzie na krupnik. Gotować go należy w glinianym lub kamiennym garnku; gotowany w żelaznym zczernieje. Po odszumowaniu kładzie się do krupnika kilka korzonków pietruszki, marchwi, kawałek selera i pora. Buraka i cebuli pieczonéj nie daje się do krupniku, żeby zachował kolor biały. Sypie się pół kwaterki kaszy; perłową kaszę, która potrzebuje długiego gotowania, daje się zaraz, orkiszową zaś dość na godzinę przed obiadem. Tak pod pokrywką gotować krupnik na wolnym ogniu ze dwie godziny. Na godzinę przed wydaniem dorzucić kilka ziemniaków, trochę całego pieprzu i ziela, a na samym końcu z pół łyżki soli. Tak perłową, jak orkiszową kaszę należy przed wsypaniem do zupy spłukać zimną wodą. Trochę usiekanéj natki z pietruszki i koperku rzuca się w wazę dla maku.

Sos ogórkowy.

Trzy lub cztery ogórki kwaszone, obrać, pokrajać w cienkie plasterki, nalać w ryneczce w połowie sosem ogórkowym, a w połowie rosołem, o tyle, aby były ogórki pokryte; włożyć małą łyżeczkę masła i dusić pod pokrywką z pół godziny. Wziąć następnie na miseczkę dwie łyżki śmietany, rozbić z łyżeczką mąki, rozrobić paru łyżkami sosu, zlanego z ogórków, zmięszać wszystko razem, wsypać z pół łyżeczki cukru, zagotować i odstawić.

Jajecznica.

Najzwyklejsze potrawy bywają niekiedy niedobrze przygotowane; podajemy więc dokładny sposób robienia jajecznicy. Rozbić cztery jaja w garnuszku z odrobiną soli, bijąc jednę minutę, nie więcéj; i dodając w czasie rozbijania dwie łyżki słodkiéj śmietanki. W rondelek włożyć łyżkę świeżego masła i gdy się zagotuje, ale nie zrumieni, wlać jaja, mieszając ciągle. Ogień winien być umiarkowany i równy, mieszać należy ciągle podczas smażenia, wtedy jajecznica będzie pulchna i dobra.

Kiełbasa smażona.

Pół trzecia funta kiełbasy obgotować z kwadrans w gorącéj wodzie, potem wyjąć w całości, obsmażyć na smalcu, na patelni. Jak się zrumieni z jednéj strony, obrócić na drugą. Do kiełbasy podaje się kapusta na kwaśno lub ziemniaki tłuczone.

Wątróbka duszona.

Wątróbkę cielęcą namoczyć na godzinę w wodzie, choć lepiéj w mleku, bo więcéj zdelikatnieje poczém wyjąć, zdjąć z niéj błonę i naszpikować spikiem czterema łutami słoniny, pokrajanéj w cienkie, długie paski. Na pół godziny przed obiadem zasmażyć w rądelku łyżeczkę masła z łyżeczką frytury (zamiast frytury, można wziąć więcéj masła), włożyć w to wątróbkę, dając pod nią pół cebulki posiekanéj, kilka ziarnek jałowcu i dusić na wolnym ogniu obracając często, aby się wątróbka równo zrumieniła. Gdy się sos za bardzo wysmaży podlewać trochę wodą. Na dosmażeniu wziąć wątróbkę na widelec, osypać trochą soli, (wcześniéj nie trzeba, bo zaraz stwardnieje) poddusić jeszcze z pięć minut, wtedy posypać trochą mąki i oblać dobrą łyżką śmietany, a jak się raz jeszcze zasmaży, póki świeża podać na stół.

Do wątróbki podaje się tarte ziemniaki.

Potrawa z kurcząt.

Oczyszczone jak do upieczenia kurczęta pokrajać na połówki, włożyć w rondel, na dwoje kurcząt dużą łyżkę masła, dużo młodéj włoszczyzny, pęczek zielonéj pietruszki, przykryć, posolić i niech się tak duszą na wolnym ogniu. W pół godziny powinny być dobre; rozetrzéć na miseczce łyżkę *dobréj* kwaśnéj śmietany z odrobiną mąki, rozebrać smakiem od kurcząt, wyjmując kurczęta i odrzucając wszelką włoszczyznę, wsypać sporo kopru siekanego, zagotować jeszcze raz ze śmietaną i wydać na stół.

Racuszki bez jaj.

Bardzo dobre a mniéj kosztowne są racuszki, robione w następujący sposób: Półtory kwarty mąki rozrobić odrazu dwoma łutami drożdży, rozpuszczonych w półkwaterce wody letniéj; wlać półtory kwaterki mleka letniego, a gdy się wszystka mąka wrobi, wlać dobre pół łyżki masła, roztopionego i wystudzonego, wsypać szczyptę soli, dwie

łyżki cukru, wybić dobrze przez pół godziny i przykrywszy postawić w cieple, aby ciasto dobrze wyrosło. Na pół godziny przed obiadem rozpuścić na brytwannie szmalcu i gdy się ten zacznie smażyć, umaczać srébrną łyżkę w szmalcu, nabrać na nią trochę ciasta i cisnąć na szmalec, w którym znowu należy łyżkę umaczać przed powtórném nabraniem ciasta i tak ciągle powtarzać, dopóki brytwanna nie zapełni się racuszkami; wówczas smażyć na niezbyt gwałtownym ogniu, boby się zrumieniły a w środku byłyby surowe, obracać zrumienione racuszki z jednéj strony na drugą; poczém wyjmować łyżką durszlakową na talérz, pokryty bibułą, żeby obsiąkły trochę ze szmalcu i póki gorące posypywać miałkim cukrem. Przed podaniem trzymać w ciepłém miejscu, żeby nie ostygły. — Są pulchne i smaczne.

Rozczynić je można na dwie godziny przed obiadem.

Grzybek.

Pięć żółtek utrzéć na misce na pianę z półkwaterką miałkiego cukru, do tego wlać dwie łyżki dobréj śmietany, wsypać dwie łyżki strychowane mąki pszennéj, lub jedną łyżkę mąki ziemniaczanéj, i na kwadrans przed obiadem włożyć w tę masę pianę z pięciu białek, doskonale ubitą, lekko wymieszać i wlawszy w rądel wysmarowany masłem i wysypany bułeczką, wstawić w piec dość gorący. Na półmisku cukrem posypać.

Sposób marynowania śledzi.

Doskonale pod studnią wypłukane śledzie, namoczyć na noc w wodzie, następnego dnia wieczorem wodę odlać, a śledzie zalać mlékiem, trzeciego dnia rano śledzie obrać, ułożyć w słoju, przekładając cebulkami całemi i zalać octem ostudzonym, a który poprzednio gotował się z korzeniami (bobkowe liście, pieprz, angielskie ziele, i t. d.) Osobno zaś oczyszczone z plewek mléczko posiekane włożyć do słoika i zalać tym samym octem. — Podając, brać łyżkę mléczka na dwa śledzie i zaprawić go świéżym octem, oliwą, musztardą, dodać kaparków, wymieszać to na gładki sos i zalać śledzie, mające się podać.

Przechowywanie mięsa.

Mięsa świéżego surowego nie należy przechowywać w zamkniętéj lodowni, bez przystępu powietrza a że każda lodownia musi być zamknięta, aby lód z powodu przypływu powietrza nie rozpuszczał się, najlepiéj więc trzymać mięso obok lodowni, w przedsionku, w skrzyni lub szafie.

ZDROWE RADY.

I.
RODZINA.

Przed ożenieniem się z córką, badaj okiem i słuchem matkę.

* * *

Jedynym sposobem zapewnienia szczęścia w małżeństwie dla mężczyzny, jest, aby dla swéj żony był równie miłym, jakim się stara być dla żon innych ludzi.

* * *

Wtajemniczając twą żonę w twe zamiary, interesując ją swémi pracami, zapewniasz sobie przywiązanego i przezornego współpracownika, który będzie umiał nie być ci natrętnym, lecz ci pośredniczyć w chwili stosownéj, bądź dla dania ci pomocy lub odwagi, bądź téż dla niesienia ci pociechy.

* * *

Ci, którzy się żenią zbyt późno, ryzykują, że nie zobaczą już swych dzieci stających się ludźmi zdolnymi do wystarczania sobie samym, i do dania im opieki w starości.

Najpewniejszym kijem starości, jest syn trzydziestoletni.

* * *

Twój ojciec i twoja matka żywili cię przez dziesięć lub dwadzieścia lat twego życia, — cóż jest naturalniejszego, abyś z kolei ich żywił przez dziesięć lub dwadzieścia ostatnich lat ich życia.

Jestto logiczna wzajemność. Jestto dług twéj młodości, który ich starości wypłacasz.

* * *

Znosić wady i przywary ludzi jest ogólnym obowiązkiem miłosierdzia, lecz w rodzinie jest koniecznym obowiązkiem mądrości, bo ten, kto nic nie znosi, staje się przez to sam nieznośnym. Trzeba pamiętać, że każdy ma swoje wady, i że się nie ma prawa żądania od innych doskonałości, któréj się samemu nie posiada.

II.

DOM.

Szczęśliwy ten, kto miłuje swój dom i może oddawać się swym skłonnościom.

Nie uczęszczając zbyt wiele w towarzystwa, ileż to człowiek oszczędza sobie nieprzyjemności i sporów, iluż potwarzy i obmów unika.

* * *

Jeżeli masz umysł tułaczy i awanturniczy namyśl się po trzykroć nim pojmiesz żonę.

* * *

Im więcéj będziesz przebywał w domu, tém go więcéj będziesz miłował i tém będziesz w nim szczęśliwszym.

Im częściéj go będziesz porzucał, tém się od niego więcéj będziesz odrywał sercem i rozumem. W tém to jednak ognisku, przybytku pracy, rodziny i rozmysłu, przytułku spokoju, środku przywiązania znajduje się największa ilość szczęścia.

* * *

Kobiéty! niech wasz dom będzie czysty i dobrze utrzymywany: to jest sposób robienia go miłym mężowi.

Nieporządek, nawet w zbytku, odpycha i rodzi obojętność i wstręt.

Porządek rozwesela samo nawet ubóstwo.

Jest on, oprócz tego, dla dzieci zbawienną nauką i cennem nawyknieniem.

* * *

Niechaj robotnik, prócz wypadków nieuchronnych, zostawia żonę przy jéj gospodarstwie.

Prace, które ona zrobi w domu będą dlań zyskowniejszemi, aniżeli szczupła płaca, jakąby zarobiła po za domem.

* * *

Nudy są chorobą zgubną dla wszystkich, lecz okropną dla kobiét.

Róbcie co tylko możecie, aby im bronić wstępu do waszego ogniska i do umysłu waszych żon i dzieci, bo nudy są poprzednikiem zapomnienia wszystkich obowiązków.

* * *

Gościnność w domu jest wielką i piękną zaletą, i każdy pojmuje przyjemność, jakiéj się doznaje, gdy możemy od czasu do czasu przyjąć u siebie przyjaciół.

Ale wielkim jest błędem czynić w tém nad siły i hojnie częstować gości, bardziéj przyjaciół waszego stołu, niż waszéj osoby.

* * *

Jedno z uczuć, które najwięcéj utrzymują w mężczyźnie szlachetność serca, jest uszanowanie dla kobiéty. Stara jedna książka indyjska, pełna zdań niewinnych i czułych, mówi: „Kiedy kobiéty są szanowane, bogowie są zadowolnieni“.

III.

ZDROWIE.

Wesołość jest żywiołem siły, zdrowia i szczęścia dla ludzi.

Wesołość powiększa nasze uciechy, łagodzi naszą nędzę i nasze troski, odgania chorobę, rozwija nasze dobre uczucia, rodzi miłość bliźniego. Jest to słońce duszy.

* * *

Na Wschodzie nazywają sen przed północą snem złota i piękności.

Pamiętajcie, w rzeczy saméj, że godzina snu przed północą warta jest tyle, ile dwie godziny nad ranem.

IV.

WYCHOWANIE I NAUKA.

Każda kobiéta powinnaby dobrze rozważyć to słowo Napoleona I: „Przyszłość dziecka jest zawsze dziełem matki“.

* * *

Zamiast grożenia dzieciom przesadzonémi karami, których nié można wykonać, należy raczéj przyzwyczajać je do przekonania, że to, co jest złém, nie powinno być robioném, dlatego, że jest złém.

* *

Kiedy wasze dzieci dostają dwa grosze, przyzwyczajcie je, przez łagodne przedstawienie, do składania jednego w skarbonkę, dozwalając im wydania drugiego podług ich upodobania.

W ten sposób, bez trudu, bez przymusu i bez niechęci, nabędą przywyknienia do oszczędności, téj cnoty tak zbawiennéj dla szczęścia człowieka.

* * *

Nie zaniedbujcie przekonać się sami o rodzaju przedmiotów lub książek, które się dostają w ręce waszych dzieci.

W razie niewiadomości odpowiadaj szczérze: **Nie wiem.** Wstydzić się winien nie ten, który czego nie wié, lecz ten, który chce oszukać o swéj wiedzy.

* * *

Przywykajcie do upodobania w przyjemnościach umysłu; one mniéj kosztują, niż uciechy materyjalne; są żywszémi, prawdziwszémi, a mniéj niebezpiecznémi.

* * *

Dyjogenes mówił: Nauka jest mądrością młodych, pociechą starców, bogactwem ubogich i ozdobą bogatych.

* * *

Wielkie umysły dążą ciągle do nowéj wiedzy, czy to w interesie dobra ludzkości, czy dla saméj tylko przyjemności, jaką w niéj znajdują. Nauka jest zawsze użyteczném i szlachetném zatrudnieniém. Ona, jak ogień, oświéca i czyści.

V.

PROFESYJA I INTERESA.

Najłatwiejsza rzecz staje się trudną, kiedy się ją robi ze wstrętem.

Wykonywajmy więc ochoczo nałożone nam zadanie; to jest najlepszy sposób zrobienia go szybko i dobrze.

* * *

Jeżeli chcesz, aby twój interes był zrobiony, chodź sam za nim.

Jeżeli chcesz, ażeby nie był zrobiony, poszlij drugiego.

* * *

Czynność więcéj tworzy majątków, niż mądrość.

Uwaga ta jest słuszną, a będzie mianowicie skuteczną, jeśli was skłoni do połączenia obu tych zalet.

* * *

Przed mówieniem pomyśl, choćby tylko chwilę, nad tém, co masz wyrzec.

* * *

Nie zaniedbuj poradzić się kobiéty, gdy będziesz miał coś przedsięwziąć.

* * *

W interesach największą zręcznością jest uczciwość.

* * *

Otoczcie poważaniem wszystkie uczciwe profesyje, i zachęcajcie dzieci do wnoszenia w nie dobrych tradycyj rodzicielskich, jeżeli chcecie, żeby **miłość porządku** zrodziła się najprzód w rodzinach, i przeszła z czasem w obyczaje narodowe.

VI.

PIENIĄDZE.

Iluż to ludzi, którym się zazdrości ich mniemanego bogactwa, jest jednak w najokropniejszéj ze wszystkich nędzy, w nędzy zadłużonéj.

* * *

Kiedy winien jesteś znaczną sumę któremu z twych liwerantów, jesteś jego prawdziwym niewolnikiem.

Dla ciebie wówczas, jeśli mu się podoba, jego najgorsze towary, dla ciebie najwyższe jego ceny.

On jest spokojny i może cię wyzyskiwać; ty go nie prędko opuścisz, bo trzebaby, co ci jest niepodobném, zapłacić zaraz ten rachunek, który lata podniosły.

* * *

Przed zrobieniem niepotrzebnego wydatku, jakkolwiek bądź małego, zważmy, że pieniądz, tak łatwo przez nas strwoniony, mógłby posłużyć do ogrzania stężałych z zimna członków, do okrycia trzęsących się ciał, do nakarmienia zgłodniałych żołądków.

Uczucie dobroczynności ma słodkie i długie uciechy.

* * *

Strzeżcie się małych wydatków, mówił Franklin, i pamiętajcie, że małe strumyki tworzą wielkie rzeki. Dość jest małéj szpary, ażeby wielki okręt zatonął. Czerpając ciągle z dzieżki, a nic w nią nie wkładając, wkrótce się dno napotka; a kiedy studnia wyczerpana, wtedy dopiéro poznaje się wartość wody.

* * *

Iluż to dlatego, że zbyt jedli w niedzielę, zmuszonych było pościć w poniedziałek.

Podziel twój przychód tygodniowy na ośm części, będziesz wówczas mógł, bez obawy o sześć innych dni, poświęcić dwie części słusznym uciechom niedzieli.

* * *

Jeden ekonomista, którego nazwisko wyszło mi z pamięci, rzekł: w kasie oszczędności jeden i jeden robią trzy“.

Wiadomość dla ludzi oszczędnych.

* * *

Ileż to rodzin uniknęłyby zniszczenia gdyby chciały starannie układać swój budżet, i utrzymywać ścisły rachunek swych przychodów i swych wydatków.

Ścisłe wyszczególnienie każdego wydatku wykazuje jaśniéj niepotrzebność pewnych rozchodów, pewnego zbytku; rejestr rachunkowości staje się tym sposobem prawdziwym hamulcem dla popędów płochości i lekceważenią.

* * *

Nie dosyć jest nie wydawać tego, co się posiada.

Trzeba nadto regulować swe wydatki w taki sposób, aby sobie przysporzyć zasoby dla ochronienia się przed nieprzewidzianémi wypadkami. Bez tego wnetby można znaleść się w stanie niepodołania swym interesom.

* * *

Droga do majątku, może się stać tak gładką, jak po ciosowym kamieniu. Wszystko mianowicie zależy od tych dwóch słów: „praca i oszczędność“.

VII.

STOSUNKI SPOŁECZNE PUBLICZNE I PRYWATNE.

Ileż to małych potwarzy się powtarza, bez złośliwości, lecz tylko dla okazania się dobrze zawiadomionym!

Ah! nie róbmy się w ten sposób, chcąc jaśnieć w towarzystwie, dobrowolnymi naiwnymi wspólnikami intryg często bardzo nikczemnych.

* * *

Cokolwiek poczniesz, zrobisz sobie zawsze nieprzyjaciół. Staraj się więc tylko o jedno, abyś miał zawsze po swéj stronie słuszność.

* * *

Pogarda tych, z któremi żyjemy, jest najokropniejszą ze wszystkich kar, i bądźcie pewnymi, że nié ma człowieka tak wielkiego sceptyka, aby całego onéj ciężaru nie czuł.

Najpodlejszy łotr pragnie szacunku.

* * *

Brońcie waszych zdań z zapałem, ale nigdy z gniéwem, mówił Cycero.

W rzeczy saméj, przekonanie jest córką łagodności.

* * *

Kiedy się widzi wznoszącego się kogo stopniami, szuka się tylko przez jakie intrygi on do tego doszedł.

Czyliż nie lepszém byłoby dla nas przekonanie się przez jakie zalety mógł on zdobyć sobie te względy losu.

* * *

Lepiéj jest robić się pożądanym, aniżeli być natrętnym.

* * *

Poufałość jest przyjemną, ale musi miéć granice; trzeba zawsze pomiędzy sobą zachować formy dobrego tonu, które bez szkodzenia serdeczności, wykluczają grubijaństwo.

* * *

Są ludzie, którzy zdają się nigdy nie postrzegać względów, jakie im się okazuje. A jednak podziękowanie kosztuje mało, a robi wielką przyjemność. Jestże to roztargnienie, czy egoizm? Najczęściéj, zgoda, pochodzi to z zapomnienia, ale trzeba się strzedz téj wady, która może odepchnąć serca najbardziéj życzliwe.

* * *

Uczcie się cierpliwie znosić wady i ułomności drugich, jakiémikolwiekby one były; gdyż jest równie wiele rzeczy w was samych, które inni znosić muszą.

* * *

Złe, jakie nam ktoś robi, nie powinno wygaszać z naszéj pamięci dobra, któregośmy od niego otrzymali.

* * *

Ci, którzy się nie żenują dla innych, kończą na tem, że się nikt dla nich nie żenuje. Egoizm często kosztuje bardzo drogo.

* * *

Jeżeli masz powód użalania się na kogo, idź prosto do niego i wytłómacz się oko w oko.

Przez to szczére, otwarte i godne człowieka serca postępowanie, ileż to nieporozumień można uniknąć, ile obłędów znieść, ile nieprzyjaźni zagoić.

* * *

Stąd téż często korzystniéj jest milczéć, aniżeli mówić.

* * *

Na początku sprzeczki pomiędzy dwiema osobami, jest jedna, która może miéć słuszność.

Na końcu, obie są w błędzie. Gniéw zabija sąd.

* * *

Postępować, mówić, ubiérać się stosownie do swego stanu, jestto najpewniejsza metoda, ażeby nigdy nie być śmiesznym lub poniżonym.

* * *

Kobiéty, które szukają sławy w przesadzonych strojach, są wielce nierozsądnémi, gdyż nie rozumieją, że starając się obudzać podziwienie, znajdują tylko naganę; a jeżeli jest jaka pochwała, to tylko dla szwaczki, a nie dla lalki.

* * *

Być uprzejmym, tak mało kosztuje.

Grzeczność jest chlebem życia społecznego.

* * *

Nie lękaj się piérwszy ukłonić.

Jeżeli osoba, którą spotykasz, jest w hierarchii społecznéj wyżéj postawiona od ciebie, winieneś jej piérwszy ukłon; jeżeli stoi niżéj, zaletą jest dla ciebie, żeś go oddał.

* * *

Przysłowie mówi: Siądź na twém miejscu, a nikt cię z niego nie poruszy.

Taką powinna być prawdziwa skromność.

Nie zbyt wysoko, bo by cię zniżono; ale téż i nie nisko, ponieważ nikt by cię może nié miał interesu podniéść.

* * *

Żartować ze wszystkiego i w każdym razie jest głupią manią, która rozmowę czyni nieznośną.

Ażeby stać się miłym w towarzystwie, trzeba umiéć z taktem być raz wesołym, drugi raz poważnym.

* * *

Nie używaj nigdy, nawet w żartach, wyrazów niestósownych i nieprzyzwoitych, bo po trosze, bez postrzeżenia się na tém, nabędziesz zwyczaju mówienia brzydkich słów, i mowa twoja stanie się prostaczą.

* * *

Należy być grzecznym dla drugich u siebie, ponieważ dajemy gościnność; grzecznym u innych, ponieważ ją tam otrzymujemy.

* * *

Chcąc miéć słuszny sąd o ludziach, mówi hrabina Dash, trzeba się postawić w ich położeniu, nie zaś ich sądzić ze swojego stanowiska. Trzeba wiedziéć, jak oni, w jakiém są położeniu, trzeba miéć ich uczucia, ich popędy, ich namiętności; trzeba cierpieć i życzyć jak oni w równy sposób, trzeba miéć ich wspomnienia i ich nadzieje, inaczéj się ich potępi wtedy właśnie, kiedy będą robić dobrze,

a wytłomaczy, kiedy zasłużą na naganę. Nie można nikogo mierzyć swoim łokciem, bo każdy ma swój własny, i wszystko jest względném.

* * *

Prawdziwą i skuteczną równością jest równość wobec wychowania, wobec wyższości manierów.

VIII.

NAMIĘTNOŚCI, WADY, PRZYWYKNIENIA.

Konfucyjusz słusznie mówił: „Kiedy jesteś sam, myśl o twych wadach; kiedy się znajdujesz w towarzystwie, zapomnij o wadach drugich“.

* * *

Najgłówniejszą wadą, którą należy starać się wytępić w dziecku, jest pycha.

Lepiéj jest miéć syna brzydkiego, niż syna dumnego.

Szpetność się wybacza, pycha zaś skazuje fatalnie i sprawiedliwie na pogardę i na nieszczęście.

* * *

Jeżeli chcesz być skromnym w postępowaniu, musisz być przedewszystkiém skromnym w mowie.

Słowo przysposabia czyn.

* * *

Ludzie dąsający się, są bardzo głupimi i nudnymi.

Lepszy jest charakter żywy i popędliwy.

Czyliż gwałtowne ale przemijające burze czerwca nie są znośniejszemi, niż mgliste i monotonne szarugi listopada?

* * *

Obmowa jest dla złych ludzi przyjemnością znajdywania sobie podobnych. Trzeba być dobrym, ażeby wierzyć w dobre i chcieć obudzić dla niego szacunek.

* * *

Po dniu poświęconym pracy, doznaje człowiek miłego uczucia i zadowolnienia z siebie samego. Zdaje się, że urósł moralnie.

Po dniu całym próżniactwa i rozrywek, jest jakby dręczony przez uczucie znużenia i pustki.

* * *

Silną pociechą dla serca wzniosłego jest to uczucie, że w każdém położeniu, nawet w niskiém i nędznęm, może pozostać wielkiém.

* * *

Facecyje polskie z czasów Zygmuntowskich

(wedle *Dworzanina* Łukasza Górnickiego).

Dworzanin mój, sercem męskiém a wspaniałą myślą zawsze się znacznie popisać ma. Jedno téż zasię nie chcę, aby zuchwalstwo w nim panowało; iżby pochmurném wejrzeniem, postawą srogą, odętym wąsem, straszyć miał, a nie umiał łagodnie mówić, tylko z fukiem, a wszystko o wojennych rzeczach, a jako zbroja najmiększa jego pierzyna, a z przyłbicy najsmaczniejszy trunek; bo kiedyby takowy miał być, prędkoby każdemu człowiekowi obmierzł, i zasłużyłby słyszéć one słowa, które poczciwa pani jedna takiemuż zuchwalcowi na biesiadzie powiedziała. Bo gdy ten kilkakroć poczczon tém był od niéj, żeby się albo do muzyki przysiadł, albo zawsze rozmową się jaką z pannami bawił, a każdy raz dobry pan nic innego nie powiadał, tylko: że to jest lekkich ludzi dzieło, a nie jego ćwiczenia rzemiosło — spytała go nakoniec pani: A to rzemiosło W. M. jakież zawsze jest? — Odpowiedział jéj (uczyniwszy piérwéj postawę srogą): We krwi, prawi, nieprzyjacielskiej brodzić, a swéj nie żałować. Rzekła zatém pani: Mnieby się, wiarę, zdało, ponieważ teraz

wojny nié masz, abyś W. M. dał się czyście tłustem namazać, a wespołek ze zbroją, i z tém wszystkiém, czego W. M. przeciwko nieprzyjacielowi używasz, dał się gdzie do szafy schować, aż do tego czasu, kiedy wojna będzie, abyś W. M. bardziéj niż teraz nie zardzewiał.

Niedawno jeden, gdy mu w zwadzie udo oszczepem przebito, powiedział, że mu się tak widziało, jakoby go komar ukąsił; a drugi powiadał o sobie, iż źwierciadła w mieszkaniu swém nie chciał miéć nigdy, a to dlatego, aby srogiéj a straszliwéj twarzy swéj, jaką miéwał wtenczas, gdy się porozgniéwał, zlęknąć się, w nie wejrzawszy nie musiał.

W Rzymie jeden zacny szlachcic mantuański, chodząc po sali na pałacu papiéskim z towarzystwem swém, natenczas kiedy Aleksander, papiéż szósty umarł, a Pius trzeci papiéżem został, i rozmawiając to o śmierci a panowaniu przeszłego papiéża, to o tym, nowym, coby za pastérz być miał, tak powiedział: Panowie, czasu Katullusa poety, drzwi, nié mając języków, mawiały, i słuchiwały nié mając uszu, a zatém wydarzyło się i to i owo na ludzie. To prawda, iż teraz tak osobnych głów nié masz, jakie były za Katullusa; ale kto wié jeźli drzwi przedsię tejże własności nié mają, co i piérwéj; bo jednak wiele tu jest w Rzymie podwojów z marmuru starego. A jabym rzekł: iż te dwoje drzwi umiałyby nam powiedziéć to, o czém my wątpimy. A gdy każdy z tych, którzy słuchali, nachylał ucha i czekał, ku czemuby one słowa swe przystósować chciał, a przedsię od ściany do ściany chodzenie nie ustało. Jednym razem on, zastanowiwszy się troszkę, podniósł z prędka oczy ku jednym ze dwojga drzwi na sali, i ukazał palcem napis nad niémi, który opowiadał imię Aleksandra papiéża, a na końcu stało V a I. co się rozumié (jako każdy wié) szósty, i rzekł: oto macie,— te drzwi powiadają: *Alexander Papa vixit.* Na drugich drzwiach ukazał drugi napis, gdzie stało jedno N. dwoje PP. a V; powié, że znaczy: *Nicolaus Papa valet.*

Słyszał kto kiedy z W. M. pana Jana Ociesskiego, podkomorzego krakowskiego, a ochmistrza królowej Jéj M. staréj. Ten opowiadał o panu Tęczyńskim, podkomorzym sędomierskim, jako w Wenecyi, wmówili byli weń, że zjadł kotek kociec, (kojec) których pan Tęczyński nietylko widziéć, ale i wrzasku ich słuchać żadną miarą nié mógł, możeli to rzecz kto, (acz podobno nie dziw, bo człowiek jest dziwnie wymowny i mądry) trafniéj powiadać, jako on, gdy pana Tęczyńskiego gniéw pokazuje, słowa zbiéra, lamenty wyczyta? Nakoniec tego dokłada jako gospodarz po obiedzie przyszedł z regiestrem (bo tego dnia pan Tęczyński z Wenecyi wyjeżdżał), a w tym regiestrze nie było wyliczania rzeczy, które się jadły albo piły, ale tylko tak stało: Obiad w niedzielę kosztuje tak wiele; wieczerza w poniedziałek tak wiele. Owa, ile który obiad, albo wieczerza kosztowała, tyle zrachowanego suma przy każdym dniu stało, a przed *numerum* było to słowo włoskie: *costa.* Więc, że był po włosku pisany regiestr, wziąwszy go sam w rękę, kazał, aby mu kto z Polaków, co tam byli, na polskie przetłómaczył. I ujrzawszy z prędka: *costa*, pytał zaraz: A to ki djabeł? Powiedział mu ten, co go najbliżéj siedział: To prawi, za białego kota, to za burego kota, to za czarnego kota. Skoro to usłyszał pan Tęczyński, uderzył regiestrem o ziemię, a do korda się na gospodarza targnął.

Dwom zacnym ludziom w Morawie przyszło do tego, że się w szrankach bić mieli. Jeden z nich, będąc bardzo starym, miał dać na swe miejsce zastępcę syna, i mianował go wtenczas, kiedy mu szranki w bernińskim ziemskim sądzie skazano. Ale syn, który sercem daleko był od ojca różny, żadną miarą na to zezwolić nie chciał, powiadając: Panie ojcze, pytać mnie było piérwéj o to, jeźliś miał nadzieję, że ja twój pojedynek przyjmę; bo ja, to wiédz pewnie, bić się nie będę. Przyjaciele i krewni, widząc onę niestworę, i rozumiejąc, jeźli sam stary w szranki wnijdzie, że pewnie przegra, — k'temu bacząc, co za niesława domowi ich z tak nikczemnego syna uróść miała, poczęli go namawiać, poczęli prosić, aby w téj mierze miał baczenie na poczciwość i powinność swoję, a użalił się sędziwości ojcowskiéj, wspomniawszy na dobrodziejstwo, które wziął od niego, za które, nie raz, ale dziesięć umrzéćby powinien. Owa tam było i słów dosyć, i namów wymyślonych, próśb żałobliwych siła; ale żadna rzecz zajęczego serca ruszyć nié mogła; zgoła powiadał: ja się bić nie będę; a te słowa

raz za razem ustawicznie powtarzał. Gdy to widzieli przyjaciele, weszli w radę, coby z tém czynić; nakoniec, po długiéj rozmowie, tak naleźli i uczynili. Obiecali mu pod przysięgą, tak się o to starać, iż do bitwy nie przyjdzie; ale tylko o to prosili, żeby męskie serce pokazał, a opowiedział się, i przyjął pojedynek za ojca. Ba, toć, prawi, uczynię, ale żeby się bić, o tém wy ani myślcie. Zatém, pospołu z przyjacioły szedł, i wziął na się ojcowską krzywdę; czas wnet i miejsce szrankom naznaczono. Kiedy do tego przyszło, stanowili się obadwa na czas w Bernie. Począł wnet pytać on mężny syn: Nuż, rychłoż między nami rozejmiecie? Odpowiedzieli mu przyjaciele: Wtenczas, prawi, kiedy na swym koniu zbrojno na placu staniesz. Tu dopiéro było z nim turnieju dosyć, kiedy zbroje na się kłaść, kiedy na koń wsiąść żadnym obyczajem nie chciał. Musieli mu znowu przysięgać, znowu siebie przeklinać, iż się z nieprzyjacielem bić nie miał. Owa go wżdy ledwo nakoniec namówili, że wsiadł zbrojno na koń; a gdy już na placu stanął, rzekł do przyjaciół: Już jest czas, panowie. A ci mu odpowiedzieli: Skoro, prawi, po trzeciém zatrąbieniu, tedy między was wskoczą wielcy ludzie, i rozejmą. Zatrąbi piérwszy raz trębacz, pyta: jeźli to wtóry; zatrąbi wtóry kroć, pyta: jeźli to już trzeci; a po trzeciém trąbieniu, kiedy on jął wielkim głosem wołać: Pre pana Boha, już jest czas! poczęli przyjaciele konia pod nim bość nieznacznie, a mówić mu: Otoś zabit nieboże, broń się. Pachołek śmiały, zapomniawszy się, i wodze koniowi, i swe drzewo puścił, a dobywszy miecza, piérwéj nieprzyjaciela w biegu położył, a potém gdy koń z nim przeskoczył szranki, kto mu się nawinął w owej zgrai, siekł, rąbał, kłuł, iż zabitych, rannych bardzo wiele było, a konia z nim ledwie ułapiono, i to aż wtenczas, kiedy mu jedno jedlca w ręku zostały.

Pewien chłop (bywszy w Krakowie, natenczas, gdy posłowie książąt pomorskich, królowi imieniem panów swych, w pół rynku hołd, podług zwyczaju, czynili) przed drugimi w karczmie powiadał: Jako tam na wiele osobliwych rzeczy patrzał, jako król w dziwnym ubiorze wysoko siedział, a panowie niżéj około niego, jako siła bardzo ludzi pięknie ubranych, na koniach, pieszo, we srébrze, we złocie, widział i dziwnego się grania nasłuchał, tak, iż mniemał, by był w raju. Wtém spytał go chłop drugi, coby wżdy tam najosobliwszego widział? Odpowiedział: Było się tam na wszystkie strony czemu dziwować, ale między innémi rzeczami, to mi się najdziwniejsza zdała. Człowiek jakiś, przy drugich, którzy grali na surmach, na potwornéj grał trąbie, tak, iż co raz, to jéj sobie niemal pół łokcia w gardło puszczał, i zaś wyjmował, i zaś znowu wpychał. Nie wiem, aby co dziwniejszego na świecie być mogło. Owa kmieć głupi mniemał, aby owa część puzona, która się i tam i sam pomyka, w gardło wchodziła.

Dziś trzeci dzień, powiadał jeden z naszych, iż chłopi, idąc ze wsi na jarmark, który był w kilku milach, opóźnili się, że w boru zostać przez noc musieli. Więc, że było o gromnicach, kiedy wilcy stadem chodzą, radzili między sobą, jakoby noc tę przespać, a wilcy żeby którego z nich nie zjedli. Jeden powiedział: Niećmy ogień, a nie śpijmy. Odpowiedziano mu, iż tak źle, bo rychléj wilcy do ognia przyjdą. Wyrwał swoję drugi, powiadając: Składźmy się, prawi, kołem, iżby jeden drugiego głową dotykał, a tak jeśliby którego z nas wilk za nogę popadł, uczuje podle niego drugi. Zganili drudzy i tę radę, mówiąc: Kiedy się, prawi, roześpim, wnet głowy daleko od siebie będą; wtém mogą wilcy przypaść, i wyjąć z koła dwu, i trzech, że drudzy nie uczują. Owa po długiém rokowaniu, naostatek poradził tak jakiś starzec: Wléźć na które wysokie drzewo, a tam nie śpiąc, dnia czekać. I uczynili tak; porąbali wnet dwie sosny, a uczyniwszy na nich karby, jakoby stopnie, na jednę wysoką sosnę po nich wleźli, i tam przez noc byli, obaliwszy sosny na ziemię. Nazajutrz, gdy nie wszyscy mogli być tak czerstwymi, (zwłaszcza, iż było między nimi nieco starych mężów) żeby na dół bez pomocy zeszli, obrali między sobą kilku co czerstwiejszych a duższych, aby najpiérwszy mocnéj się gałęzi ujął i trzymał, a drugi jego nóg, a zasię trzeci wtórego nóg, aż tak do ziemi, a po tych dopiéro owi leniwi, jako po drabinie, aby na dół schodzili. A gdy przyszło do tego, że drudzy po onych spiętych już z góry leźli, począł wołać: Spieszcie się, bodaj was zabito, bo mi tak bardzo ciężko, iż ledwie się gałęzi trzymam. A jeden z tych, którzy leźli, rzekł: Bracie nie łaj, wszak jeślić ciężko, a słabo trzymasz, popluj rąk

sobie, a ten gdy chciał usłuchać rady, ze wszystkimi zaraz gruchnął o ziemię; kto szyję, kto rękę, kto nogę złamał; ledwie podobno jeden albo dwóch powróciło do domu.

Jeden u sądu, stojąc przy przyjacielu i wiele za nim mówiąc, gdy mu przeciwnej strony prokurator rzekł: Czy ty oto szczekasz? Odpowiedział: Muszę, prawi, bo widzę złodziejów.

Jechał także przez niepomnę które miasto człowiek otyły, a jakiś mędrek ujrzawszy on jego wielki brzuch, powiedział: Drudzy ludzie za sobą sumki (sakwy) noszą, ale je ten ma przed sobą. Wnet ten tłusty odpowiedział: Tak trzeba, bracie, w tém mieście, gdzie pełno złodziejów.

Pewien biskup, z Krakowa do biskupstwa w poście jadąc, rzekł do jednego swego plebana, nie bardzo bogatego, przez którego plebaniją jechać miał: Księże plebanie, przyjdzie mi u was *manducare, Pascha* [1]). A pleban odpowiedział: Dobrze miłościwy księże, jedno *sine discipulis* [2]).

[1]) Odbyć Wielkanoc.
[2]) Bez uczniów.

FRASZKI.

Do kramu wekslarza wszedł razu pewnego poczciwy wieśniak, sądząc, że to kram zwyczajny, i mocno się zadziwił, gdy nic nie ujrzał, jeno biurka, za jednym z nich młodego subjekta, a towarów ani śladu. Staje tedy chwilę z otwartémi usty i pyta wreszcie: „A—a—co tu sprzedają“? „Baranie głowy“, odpowiada subjekt. „Ha—rzecze wieśniak — to musicie mieć dobry odbyt, bo tylko jednę jeszcze widzę w kramie“.

„Obudzisz mię jutro o czwartéj godzinie z rana“, rzekł pewien pan do służącego. W nocy przychodzi służący i budzi pana. „Jakto? — pyta tenże — czy już czwarta godzina“? „Nie — odpowiada mądry sługa — dopiéro godzina druga, ale chciałem panu powiedzieć, że pan jeszcze dwie godziny spokojnie spać możesz“.

Ostrożne pytanie. Żebrak dochodzi do pewnego pana, przechadzającego się po alei i pyta: „Czy wielmożny pan nie zgubił sakiewki“? Pan maca się po kieszeniach i namacawszy sakiewkę powiada: „Nie, ja nie zgubiłem“. „A to dobrze“, odpowiada żebrak, „to wielmożny pan będzie mi mógł dać małe wsparcie“.

Dobry stróż. Policyjant zdybał w nocy stróża, który na schódkach domu smacznie zasypiał. „Czy to tak się pełni obowiązek?“—krzyknął na niego. „A tak,“ — była odpowiedź — „daję tym, co po nocach hulają, dobry przykład, jak mają spokojnie spać, a nie noc marnować!“

PRZEPISY POCZTOWE.

Adresy Korespondencyje powinny być opatrzone jak najdokładniejszym adresem, mianowicie: imię i nazwisko, miejsce, ostatnia poczta — do większych zaś miast ulica i Nr. domu.

Listy zwyczajne. Pod formą listu nie wolno wysyłać cięższej paczki nad 250 gr. Za granicę bez względu na wagę.

Należytość za listy zwyczajne w całym państwie Austryjackiem oraz do cesarstwa Niemieckiego do wagi 15 gr. jest 5 ct., nad 15 do 250 gr. (15 ł. ct.) 10 ct. Do Serbii i Czarnogóry list zwykły (15 gr.) kosztuje 7 ct.; do wszystkich innych państw europejskich 10 ct. Za każde dalsze 15 gr. nowa opłata w tym samym stosunku.

Za listy, które w miejscu doręczane bywają, opłaca się: od 15 gr. 3 ct., nad 15 do 250 gr. 6 cnt. Za nieopłacone opłaca odbiorca 6 ct. do 15 gr.; 9 ct. do 250 gr.

Karty korespodencyjne po 2 ct. mogą być przesyłane do wszystkich krajów monarchii austryjackiej, Prus i Niemiec; karty te można wysyłać i do innych państw, dolepiając markę 3 centową. — Karty korespondencyjne mogą być rekomendowane, jak listy za opłatą 10 ct. Są także karty **korespondencyjne podwójne** (z odpowiedzią zapłaconą) po cenie 4 centów. Karty te służą w obrębie Austryi.

Na listy rekomendowane otrzymuje się recepis. Należytość rekomendacyjna do wszystkich krajów europejskich wynosi 10 cent.; za granicę muszą być pieczętowane, jedną lub dwoma pieczątkami, w kraju zaś mogą być tylko zalepione.

Druki. Przedmioty drukowane, litografije, sztychy, fotografije, przesyłają się pod przepaskami. Należytość za przesyłane druki w państwie Austryjackiem oraz do Niemiec wynosi: do 50 gr. 2 ct., do 250 gr. 5 ct., do 500 gr. 10 ct.; do 1 kilogr. 15 ct. Waga nie może przenosić 1 kilogr. Pod przepaską nie wolno posyłać listów; adres pisze się na przepasce. Za granicę Austryi i Niemiec opłata od druków pod opaską od każdych 50 gramów wynosi 3 centy.

Próby towarów nie powinny mieć wartości kupieckiej. Płynów, szkieł i narzędzi ostrych, jako próbek nie wolno posyłać. Opakować tak należy, aby urząd pocztowy mógł sprawdzić, iż to są próbki. Sukna, płótna i wszelkie tkaniny pod opaską krzyżową; zboże i w ogóle rzeczy sypkie w woreczkach obwiązanych, lecz nieopieczętowanych. Adres na mocnym papierze winien zawierać dopisek: próbki, oraz nazwisko lub firmę, znak fabryczny towaru, numer i cenę: lecz nadto żadnych innych dopisków robić nie wolno, ani też przywięzywać do nich listów. Powinny być frankowane i nie przenosić wagi 250 gr.

Listy z pieniędzmi winny być zaopatrzone w kopercie trwałej pięcioma pieczęciami, w urzędowej zaś kopercie dwiema. Gotówkę brzęczącą posyłając, należy obwinąć w papier, przypieczętować wewnątrz koperty, aby się nie poruszała. Cięższe przesyłki pieniędzy mocno upakować w pakiety lub worki. Wysyłając pieniądze do Niemiec najlepiej posyłać banknoty papierowe; do Francyi, Włoch Rosyi i t. d. najtaniej i najwygodniej wypadnie kupić w banku przekaz na żądaną sumę i takowy przesłać w liście rekomendowanym.

Opakowanie. Przedmioty małej wartości, którym przyciśnięcie nie szkodzi, nie przepuszczające tłuszczu lub wilgoci, nie przenoszące ciężaru 5 kilog., pakować można w papier mocny i obwiązać sznurkiem. Przesyłki większej wartości, mogące być uszkodzone przez wilgoć, tarcie lub przyciśnienie, należy starannie pakować w skrzyneczki. Za granicę Austryi i Niemiec wszelkie posyłki muszą być opakowane w płótno lub ceratę i adres nie może być przylepionym, tylko na tym samym płótnie napisany.

Zaliczki pocztowe w kraju. (Nachnahme). Wolno wysyłać przesyłki do wszystkich w kraju poczt monarchii austryjackiej, jako też węgierskich za zaliczką do wysokości 200 złr. austr. Służy do tego list frachtowy z papieru ciemnego, opatrzony marką stemplową 5 ct., który zarazem jest połączony z kwitem zaliczkowym, a nie może być inny, jak tylko w urzędzie pocztowym kupiony za 6 ct. Osoba wysyłająca ma wszystkie wiersze na liście frachtowym, oraz górny przedział na kwicie zaliczkowym, dokładnie wypełnić. Pieczęć, którą przesyłka jest pieczętowaną, taka sama dana ma być w miejscu naznaczonym (kółko). Skrobania, poprawki są wzbronione.

Zaliczki pocztowe za granicą mogą być wysyłane do całych Niemiec (Luksemburga i Holandyi), Szwajcaryi, ze wszystkich urzędów pocztowych monarchii austr., oraz do Węgier do wysokości 75 złr. austr., jak również z całego państwa niemieckiego do 150 marek, ze Szwajcaryi 182½ franków do Austryi i Węgier przesyłane. Wypłata zaliczek z państw niemieckich i Szwajcaryi uskutecznia się monetą austryjacką z obliczeniem podług dziennego kursu wiedeńskiego. W Niemczech zaś lub Szwajcaryi w markach lub frankach. Do wszystkich posyłek zaliczkowych mogą być użyte też same kwity zaliczkowe co i w kraju (za 6 ct.) Tylko do przesyłek za granicę, czy to za zaliczką, czy bez zaliczki dodać należy 3 deklaracyje w języku niemieckim, jeżeli posyłka przeznaczona do Niemiec; z 1 deklaracyją w języku francuskim, oraz 2 w niemieckim, jeżeli posyłka idzie do innych krajów. Przesyłki te muszą być w przeciągu 7 dni wykupione; w przeciwnym razie zwrócone zostaną.

Przekazy pieniężne. Za pośrednictwem urzędów pocztowych można przekazywać wypłaty. W tym celu używa się drukowanych przekazów, sprzedawanych po ½ ct. z odpowiednią sumie marką. Na przekazie należy kwotę złożoną do przesłania wypisać liczbami i wyrazami. Przesyłający opłaca porto przylepieniem marki do 5 złr. 5 ct., od 5 do 50 złr. 10 ct., do 150 złr. 20 ct., od 150 do 300 złr. 30 ct., od 300 do 500 złr. 50 ct. i t. d.

Przekazy pocztowe za granicę mogą być przesyłane do całych Niemiec, Szwajcaryi Bawaryi, Wirtembergii, Włoch i Francyi; jak również ze wszystkich tych krajów do monarchi austr. i Węgier; atoli gdzie idzie o pośpiech, najdogodniej kupić i przesłać przekaz bankierski w liście rekomendowanym.

Przesyłki z deklarowaną wartością. List frachtowy ma być nabyty w urzędzie pocztowym za 6 ct.; ten już jest marką stemplową 5 ct., opatrzony, i taki list ma być opatrzony tą samą pieczęcią co i paczka. Rubryki muszą być jak najdokładniej wypełnione. Jeżeli list frachtowy, kupiony w urzędzie pocztowym, zostanie zepsuty, a marka stemplowa nie jest przestęplowaną, wtedy może być za dodaniem 1 centa wymieniony na nowy.

KATALOG
KSIĘGARNI KATOLICKIÉJ
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
W KRAKOWIE,
przy ulicy św. Anny pod Nr. 191, róg Rynku Głównego.

Pismo święte.

Zł. a. ct.

Biblija łacińsko-polska, czyli Pismo święte starego i nowego Testamentu, podług tekstu łacińskiego Wulgaty i przekładu polskiego ks. Jakóba Wujka T. J., z komentarzem Menochijusza T. J. Wydanie ks. S. Kozłowskiego. Wilno. 1861—1865, 4 tomy 13 60
Brodziński K. — Dzieje starego i nowego Testamentu czyli wybór przykładów i nauki z Pisma św. 2 tomy. Warszawa. 1865, w 8-ce 1 15
Chociszewski J. — Historyja św. z dodatkiem małego katechizmu i najużywańszych pieśni nabożnych. Poznań. 1880, w 8-ce . . . . — 30
Damroth K. ks. — Prosty wykład dziejów starego i nowego Testamentu, katechetom, nauczycielom i rodzicom chrześcijańskim ofiarowany. Pelplin. 1876, w 8-ce . 3 60
Dzieje starego i nowego Testamentu ułożone dla szkół katolickich archidyjecezyi Gnieźnieńskiéj i Poznańskiéj. Gniezno. 1870, w 8-ce . . . . — 45
Dzieje starego i nowego Zakonu, dla użytku rodziców i tych, co uczą małe dzieci. Poznań. 1876, w 16-ce — 15
Ewangielije i epistoły na wszystkie niedziele i święta całego roku, z dodatkiem modlitw kościelnych (wydanie nowe). Warszawa. 1879, w 8-ce . . . . . — 70
Ewangielije i epistoły na niedziele, wielki post i wszystkie święta, które w Kościele katolickim, według rzymskiego porządku, w całym roku czytają. Wilno. 1873, w 8-ce . . . . 1 —
Ewangielije i lekcyje na wszystkie niedziele i święta podług przekładu O. T. J. Jakóba Wujka, stosownie do mszału rzymskiego. Gniezno. 1880, w 16-ce . . . — 60
Ewangielije i lekcyje na wszystkie niedziele i święta podług przekładu O. Jakóba Wujka T. J. stosownie do mszału rzymskiego. Wrocław i Lipsk. 1870, w 8-ce 2 40
Ewangielije, lekcyje i listy na wszystkie niedziele i uroczystości całego roku, z dodatkiem męki Zbawiciela naszego. Wiedeń. 1877, w 8-ce . . . . — 34
Ewangielije i listy na niedziele i święta całego roku, tudzież na cały post wielki i na msze przygodne, z dodaniem modlitw kościelnych. Berlin. w 8-ce . . 1 80
Gawroński ks. — Historyja święta starego i nowego Testamentu, według nauki Kościoła świętego rzymsko-katolickiego. Kraków. 1861, w 8-ce . . . . . . 1 —
Iwanowska Felicyja. — Słowa żywota, czyli Pismo św. starego i nowego Przymierza w rodzinnem gronie opowiedziane, z 80 rycinami. Tomów 5, w 8-ce . . 12 —
Kozłowski Szymon. — Historyja święta dla użytku młodzieży. 2 tomy. Warszawa. 1868, w 8-ce 1 50
— Historyja święta i katechizm dla dzieci. Wilno. 1875, w 8-ce . . . . — 32
Lewandowski W. — Dzieje starego i nowego Przymierza z Ewangielijami na niedziele i święta całego roku. Wrocław. 1862 . . . . — 30
Pawłowski Fr. ks. — Psałterz, czyli księga psalmów z przydatkiem pieśni biblijnych, które w brewijarzu rzymskim przychodzą i trenów Jeremijaszowych, krótkim komentarzem objaśnione. Kraków. w 8-ce. 4 tomy 6 —
Psałterz Dawidowy, przekładania J. Kochanowskiego. Poznań. 1877, w 16-ce . . . . — 50
Psałterz Dawidowy, przełożony wierszem polskim przez K. Bujnickiego. Toruń. 1878, w 8-ce 1 50
Serwatowski W. ks. — Dzieje starego i nowego Testamentu, krótko zebrane. Wyd. ozdobione licznemi drzeworytami. Warszawa. 1874. opr. . . . . — 60
— na papierze welinow. z kolor. stalorytami w opr. ozd. 2 70
Szuster Dr. ks. — Dzieje święte w skróceniu opowiedziane (z 46 obrazkami). 1881. kart. . . . . . — 45
— Dzieje biblijne starego i nowego przymierza z 112 obrazkami i mapą. Lwów. 1879. opr. . . . . . . — 50
Tyc Antoni ks. — Dzieje starego i nowego przymierza dla użytku szkolnéj młodzieży. Rzeszów. 1872—1873, 2 tomy, w 8-ce. Wydanie 4-te 1 40

Apologetyka, Dogmatyka, Etyka, Egzegieza, Filozofija, Liturgika, Pastoralna, Teologija ogólna, Katechizmy.

Zł. a. ct.

Bellarmin Robert kardynał. — Katechizm większy, czyli wykład nauki chrześcijańskiéj, ułożony z rozkazu Klemensa VIII papieża, na język polski przetłomaczony przez ks. A. J. ze znacznym dodatkiem tłumacza. Nowe wydanie. Berlin. 1870 . . . . — 90

Co nam po zakonach?? przez Wł. M. Kraków. 1872 . — 10

Co to jest klerykalny? List do pewnego wolnomyśliciela przez Wł. M. Kraków. 1882 . . . . . — 10

Deharb J. O. T. J. — Katechizm rzymsko-katolicki dla dzieci, tłómaczył ks. E. L. Poznań. 1866 . . . . — 10

— Katechizm rzymsko-katolicki dla młodzieży doroślejszéj przełożony na język polski przez ks. E. Likowskiego. Poznań. 1864, w 8-ce . . . . — 60

— Katechizm rzymsko-katolicki dla szkół ludowych. Lwów. 1880, w 8-ce, opr. . . . . — 48

Delert J. B. ks. — Małżeństwo według nauki Kościoła św. katolickiego, poprzedzone przedmową o ślubach cywilnych. Poznań. 1860, w 8-ce . . . . — 30

— Teologija dla użytku wiernych, pragnących gruntownéj nauki w rzeczach zbawienia. Poznań. 1863. 2 tomy . . . . 6 —

Drach P. K. B. — Katolicyzm i judaizm, czyli listy pisane dla byłych braci Izraelitów. Przekład z francuskiego przez ks. J. K. Wilno. 1861. w 8-ce. Cena zniżona . — 60

Dubois H. ks. — Wzorowy kapłan, czyli uwagi nad obowiązkami i cnotami kapłańskiemi, oparte na słowach Pisma św., Soborów i Ojców Kościoła. Tłóm. z franc. Kraków. 1869, w 8-ce . . . . 2 —

— Przewodnik dla kleryków i młodych kapłanów. Warszawa. 1877 . . . . 3 —

— Praktyczna gorliwość kapłana. Warszawa. 1876 . 3 —

Dupanloup T. ks. — Małżeństwo chrześcijańskie, przełożył tłómacz dzieła de Maistre'a o papieżu (J. Miłkowski). Warszawa, 1872, w 16-ce 1 80

Dzieduszycki M. hr. — Samobójstwo. Lwów. 1876, w 12-ce 1 20

Encyklopedyja kościelna, podług teologicznéj encyklopedyi Wetzera i Weltego, z licznemi jéj dopełnieniami przy współpracownictwie kilkunastu duchownych i świeckich osób, wydana przez ks. Michała Nowodworskiego. Warszawa. 1873—1876. Dotąd wyszło 14 tomów, z których każdy obejmuje do 40 arkuszów bardzo ścisłego lecz czytelnego druku. Tom XIV kończy się na wyrazie: Moneta. Tomy wydane już kosztują po 3 50
(Piérwsze trzy tomy wyczerpane. Nabyć je można w drodze antykwarskiéj, płacąc ceny wyższe).

Fischer E. ks. — Sakrament Bierzmowania. Książeczka do nauczania w szkole i w domu. Kraków. 1876, w 8-ce . . . . — 15

Franko O. T. J. — Przystępne odpowiedzi na zarzuty najwięcéj rozpowszechnione przeciw religii. Wilno. 1881. 2 tomy 3 60

Freppel ks. — Konferencyje o bóstwie Jezusa Chrystusa, mówione do młodzieży szkolnéj, przetłómaczone przez ks. Kazimiérza Wronowskiego. Warszawa. 1872, w 8-ce 1 15

Gallura B. ks. — Teologija chrześcijańsko-katolicka podług idei o królestwie Bożém. Poznań. 1876. w 8-ce — 45

Gaume ks. — Cmentarz w XIX wieku, czyli ostatnie słowo solidarnych, przełożył na język polski ks. W. Magnuski. Warszawa. 1878, w 8-ce . . . . . . — 90

— Krótki katechizm wytrwałości, czyli wykład historyczny, dogmatyczny, moralny i liturgiczny religii od początku świata, aż do dni naszych. Z francuskiego. Warszawa. 1874. 2 tomy w jednym 1 50

Zł. a. ct

— Przewodnik dla spowiedników. Dzieło ułożone z pism najcelniejszych, najdoświadczeńszych i najświątobliwszych spowiedników w Kościele. Przełożył z francuskiego ks. Urban Rokicki. Wilno, 1860, w 8-ce . . 2 [illegible]

— Woda święcona w XIX wieku. Z drugiego wydania francuskiego na język polski przełożył i wydał ks. Władysław Magnuski. Warszawa. 1872, w 16-ce . . — [illegible]

— Zasady i całość wiary katolickiéj, czyli wykład jéj historyczny, dogmatyczny, moralny, liturgiczny, apologietyczny, filozoficzny i socyjalny, od stworzenia świata aż do naszych czasów. Przekład z francuskiego, wydanie trzecie, tomów 9. Kraków. 1870, w 8-ce . 10 [illegible]

— Znak krzyża świętego w XIX wieku, tłóm. przez Rolę, z przedmową Ojca Prokopa. Warszawa. 1873 — [illegible]

— Życie nie jest życiem, czyli wielki błąd w XIX wieku. Przełożył ks. W. M. Warszawa. 1872, w 16-ce . . — [illegible]

Golian Z. Dr. ks. — List otwarty do ks. Ruczki deputowanego do Rady Państwa, plebana z dyjecezyi tarnowskiéj. Kraków. 1878, w 8-ce . . . . — [illegible]

— Lettre à Monsieur l'abbé Ruczka au Conseil d'etat, curé du diocèse de Tarnów. Cracovie. 1878, w 8-ce — [illegible]

— Moderanci w obec Kościoła, narodu i dziejowéj przeszłości. Lwów, 1871 . . . . — [illegible]

— Sztuka w obec Ewangielii. Kraków. 1875, w 8-ce . — [illegible]

Gorazdowski Z. ks. — Katechizm św. Kościoła katolickiego dla ludu. Lwów. 1876 . . . . — [illegible]

Gorzelański M. ks. — Katechizm większy. Warszawa. 1874, w 8-ce . . . . — [illegible]

Gratry A. ks. — Filozofija składu apostolskiego, przełożona na język polski przez ks. Józefa Szpaderskiego. Warszawa. 1873, w 8-ce . . . . 1 [illegible]

Guillois Ambroży ks. — Wykład historyczny, dogmatyczny, moralny, liturgiczny i kanoniczny wiary katolickiéj; z odpowiedziami na zarzuty wzięte z nauk przeciw religii, albo teologija dogmatyczna i moralna ku użytkowi wiernych Chrystusowych. Z franc. według edycyi ósméj r. 1856 przełożył Leon Rogalski. 4 tomy. Wilno. 1863—64, w 8-ce . . . . 11 [illegible]

Haffner Dr. — Materyjalizm nowoczesny. Z oryginału niemieckiego przełożył Wł. M. Warszawa. 1871 . — [illegible]

Hołowiński I. ks. — Homiletyka, alumnom rzymsko-katolickiéj duchownéj akademii w Petersburgu wykładana w r. 1855. Kraków. 1859 . . . . 1 [illegible]

Janiszewski I. ks. — Bezżeństwo kapłańskie w Kościele katolickim. Gniezno. 1860 i 1775. 2 tomy . . . . 5 4[illegible]

Jełowicki A. O. — Katechizm pośredni do wykładania nauki chrześcijańskiéj z rozkazu Piusa IX papieża ułożony. Książka do nabożeństwa, obejmująca najpotrzebniejsze rady, rozmyślania, modlitwy i pieśni dzieciom i rodzicom polskim pod opieką Niepokalanego Poczęcia Bogarodzicy Dziewicy. Wydanie drugie. Berlin. 1858. (Tu się mieści i katechizm mniejszy) . . 1 80

— Krótki wykład nauki chrześcijańskiéj, a naprzód o religii chrześcijańskiéj nauka, nabożeństwo co najpotrzebniejsze, tudzież msza święta i o niéj nauki. Berlin 1 20

Kamocka J. — Krótki wykład katechizmu jako podręcznik dla matek, według planu i wskazówek ks. Kazimiérza Wnorowskiego. Warszawa. 1880, w 8-ce — 4[illegible]

Kitkiewicz A. ks. — Konferencyje, zawiérające w sobie wyjaśnienie głównych artykułów religii chrześcijańsko-katolickiéj, ze stanowiska liturgiczno-społecznego. Kraków. 1877, w 8-ce . . . . 2 [illegible]

Kopyciński A. ks. Dr. — De integritate sacri textus hebraei. Tarnów. 1880, w 8-ce . . . . 1 —

Zł. a. ct.

Kozłowski S. ks. — Rok kościelny, czyli książka domowa dla katolików, zawierająca: Nauki o przedmiocie, celu i główniejszych obrzędach przedniejszych uroczystości kościelnych, Ewangielije i lekcyje, poprzedzone krótkiém ich objaśnieniem, na niedziele i święta całego roku. Prosty wykład nauki chrześcijańskiéj rzymsko-katolickiego Kościoła. 2 tomy. Wilno. 1880, w 8-ce 2 70
Koźmian J. ks. — Pisma. 3 tomy. Poznań. 1881, w 8-ce 7 20
Krasiński Stanisław ks. — Prawo kanoniczne krótko zebrane. Wilno. 1861 w 8-ce 2 25
Krechowiecki A. ks. — Chrystyjanizm w stosunku do rodziny i kobiety. Lwów. 1872. w 16-ce . . . . . 2 —
Kronenberg A. ks. — Czy istnieje prawdziwy wizerunek Chrystusa Pana i gdzie go szukać? Kraków. 1878, w 8-ce . . . . — 75
Krukowski J. — Katechizm rzymski według uchwały św. Soboru Trydenckiego dla plebanów ułożony z rozkazu najprzód Piusa V, potém Klemensa XIII po łacinie wydany, na polski język w lat cztery po Soborze przetłómaczony przez ks. Walentego Kuczborskiego, teraz zaś ze zmianą tekstów Pisma św. według tłómaczenia X. Wujka i zastąpieniem wyrazów zastarzałych nowszémi przedrukowany i kilkoma dodatkami pomnożony, powtórnie wydany. Kraków. 1880, w 8-ce 2 80
— Nauki katechizmowe na całość prawd wiary świętéj katolickiéj. 1876 . . . . 2 80
— Przewodnik praktyczny do nauczania katechizmu w klasie I. szkół ludowych. Kraków, w 8-ce . . . 1 —
— Toż samo na klasę drugą . . . . 1 —
— Przewodnik teoretyczny dla katechetów, czyli katechetyka katolicka. Kraków. 1878, w 8-ce 1 80
— Teologija pasterska katolicka dla użytku seminaryjów duchownych i pasterzów dusz. (Drugie, pomnożone wydanie). Kraków. 1880, w 8-ce 3 60
— Toż, wydanie pierwsze. Lwów. 1874 . . . . . 3 —
Lacorolaire Henryk Dominik O. — O Jezusie Chrystusie. Konferencyje miane w kościele N. P. Maryi w Paryżu. Przekład A. Nowosielskiego. Naumburg. 1870. w 8-ce . . . . 2 —
— O społeczności katolickiéj. Konferencyje miane w kościele N. P. Maryi w Paryżu. Przekład Nowosielskiego. Kijów. 1860. w 8-ce 1 25
Laforet N. I. ks. — Dogmaty katolickie, ich wykład, dowody i obrona przeciwko zarzutom niedowiarstwa, z drugiego wydania przełożył z francuskiego Julijan Ołdakowski. 4 tomy. Warszawa. 1875, w 8-ce . . 7 50
— Dzieje filozofii starożytnéj. Z oryginału francuskiego przełożył Wł. Miłkowski. Kraków. 1873, w 8-ce, 2 tomy 10 —
Łącki Tomasz T. J. — Katechizm dla wygody tych, którzy chcą rozumieć te rzeczy, które człowiekowi chrześcijańskiemu wiedzieć należy, jak i owych, którzy innych nauczać mają. Wyd. trzecie, poprawione. Peplin. 1872. 3 tomy, w 16-ce 1 50
Leśniak F. ks. — Moralna, czyli nauka obyczajności chrześcijańskiéj dla młodzieży. Tarnów. 1879, w 8-ce 1 —
Lewandowski W. ks. — Katechizm mniejszy za pozwoleniem autora uzupełnił ks. M. Pajor. Wydanie trzecie. Kraków, 1876 . . . . — 10
— Katechizm, czyli wykład wiary chrześcijańsko-katolickiéj dla szkół ludowych, za pozwoleniem autora pomnożył i wydał ks. Maciéj Pajor. Kraków. 1868. — 30
Liguori A. św. — O mszy świętej i pacierzach kapłańskich, wraz z dodaniem rozmyślań i modlitw przed i po mszy św. Grodzisk. 1862, w 8-ce . . . . . — 90
— O godności i obowiązkach kapłańskich. Tarnopol. 1881 1 20
Lipnicki Augustyn ks. — Zasady kaznodziejstwa, czyli nauka opowiadania słowa Bożego, oparta na podaniach i wzorach Pisma św., Ojców Kościoła, poważnych pisarzów i najcelniejszych kaznodziejów polskich. 2 tomy. Wilno. 1860, w 8-ce . . . . 3 —
Łunkiewicz J. ks. — Wykład obrzędów i religijnych zwyczajów rzymsko-katolickiego Kościoła, ze względu na ich duchowne znaczenie. Wydanie trzecie. Wilno. 1879, w 8-ce 1 80
Manning H. E. ks. — Cezaryzm a katolicyzm, przełożył Wł. M. Kraków. 1874 . . . . — 50
— O sprawach Ducha świętego, działającego w duszy człowieka. Przekład z drugiego wydania angielskiego, dokonany z upoważnienia autora. Warszawa. 1877, w 8-ce 1 80
Marchal W. O. — Kobieta, jaką być powinna. Z wydania dziewiątego francuskiego przełożył ks. Joachim Dębiński. Naumburg. 1879, w 12-ce 1 25
— Sumienie, jakiém być powinno. Przekład z francuskiego. Wilno. 1873, w 16-ce 1 15
Martin K. Dr. biskup. — Katolicka nauka obyczajów, przetłómaczył z niemieckiego ks. Stanisław Kubowicz. Poznań. 1871, w 8-ce 1 35
— Katolicka nauka wiary, przetłómaczył z niemieckiego ks. Stanisław Kubowicz. Poznań. 1871, w 8-ce . . 2 40
Martyński ks. — Obrzędy Kościoła św. katolickiego. Kraków. 1878 . . . . — 50
Morawski M. O. T. J. — Filozofija i jéj zadanie. Lwów. 1881 . . . . 3 —
Olszewski W. ks — Dwie nauki katechizmowe o odpuście. Poznań, 1880 . . . . — 15
— Dwie nauki katechizmowe o komunii św. Poznań. 1880 — 15
Ségur ks. biskup. — Papież. Kwestye będące na porządku dziennym. Z 75-go wydania francuskiego przełożył Wł. M. Kraków. 1881 . . . . — 15
Stoeckl Dr. ks. — Logika. Z oryginału niemieckiego przełożył Wł. Miłkowski. Kraków. 1874 . . . . 2 —
Zieliński Jan ks. — O widzeniach i zachwyceniach przyrodzonych i nadprzyrodzonych. Peplin. 1882 . 2 40

Kazania, Mowy, Nauki dla ludu.

Antoniewicz K. O. T. J. — Czytania świąteczne. Mikołów. 1870 . . . . — 36
— Czytania świąteczne dla ludu naszego, wyd. szóste. Kraków. 1876 . . . . — 70
— Kazania i nauki dotąd niedrukowane. Kraków. 1864 — 50
— Nauki i mowy przygodne. Kraków. 1871. 8-o . . — 75
— Nauki i rady dla wszystkich. Kraków. 1870 . . — 20
— Szczere życzenia dla ludu wiejskiego. Kraków. 1862, w 16-ce . . . . — 12
Augustyn św. — O kazaniu Pańskiém według ś. Mateusza. Kraków. 1854, w 8-ce . . . . — 75
— Pięćdziesiąt homilij. Poznań. 1858, w 8-ce . . . 1 50
Birkowski F. ks. — Kazania o Bogarodzicy, o św. Jacku i o św. Kantym. Kraków. 1858, w 8-ce 1 05
— Kazania przygodne i pogrzebowe. Kraków. 1859, 8-o 1 40
Bogdan J. ks. — Kazania i mowy pogrzebowe. Warszawa. 1861, w 8-ce. 2 50
Bojanowski T. ks. Zgr. Mis. — Słowo Boże we wszystkie niedziele roku. Pelplin. 1873. Wyd. drugie, 2 t. . 7 20
Busson C. J. ks. — Rady dla służących. Kraków. 1878, 8-o 1 —
Chełmicki Z. ks. — Obowiązki rodziców rozebrane w siedmiu kazaniach pasyjnych. Warszawa. 1879, w 8-ce 1 50

Zł. a. ct.

Chmielowski A. ks. — Kazania na niedziele i święta całego roku, tom 1-szy. Kraków. 1880, w 8-ce . . 4 50
— Kazania o dobrych uczynkach. Warszawa. 1880, w 8-ce 1 50
— Kazania o rzeczach ostatecznych. Warszawa. 1877, 8-o 1 50
Chotkowski W. ks. — Sześć kazań o kwestyi socyjalnéj z uwzględnieniem encykliki Leona XIII Ojca św. Poznań. 1880, w 8-ce 1 20
— O wychowaniu dzieci. Sześć nauk. Poznań. 1881, 8-o 1 20
Dorszewski K. ks. — Lekcyje i ewangielije na niedziele i święta całego roku kościelnego. Poznań. 1870. 2 t. 6 —
Echaust J. ks. — Rozkłady do kazań na niedziele i święta całego roku. Pelplin. 1374—1878, w 8-ce 2 tomy . 3 60
Fabijani K. ks. — Kazania na niedziele całego roku. 2 tomy. Brodnica. 1865, w 8-ce 5 40
— Misyja apostolska. Część I zawierająca nauki o pokucie. Wydanie trzecie. Kraków. 1877, w 8-ce . . 1 50
— Część II zawierająca rozbiór dziesięciu przykazań Boskich. Kraków. 1881, w 8-ce 1 50
Feliński S. ks. — Kazania na niektóre niedziele i uroczystości z dodaniem życia Chrystusa Pana. Warszawa. 1878, w 8-ce. . . . . — 90
Filochowski R. ks. — Krótkie nauki na niedziele całego roku. Warszawa. 1881, w 8-ce 1 80
Forster Henryk, dr., książe biskup wrocławski. — Kazania na niedziele całego roku kościelnego, przełożył ks. Lud. Fel. Karczewski. 2 tomy. Kraków. 1861 . . 4 —
Golian Z. ks. — Kazania. 2 tomy. Kraków. 1872 . . 2 50
— Kazanie na pogrzebie ś. p. Heleny z Turnów gienerałowéj Dembińskiéj. Kraków. 1860, w 8-ce . . . — 15
— Kazanie na pogrzebie ś. p. Maurycego Manna, miane d. 15 listopada 1875 r. Kraków. 1876, w 8-ce . . — 40
— Mowa o patryjotyzmie chrześcijańskim, miana dnia 26 marca 1876 r. w kościele N. M. Panny w Krakowie, na pogrzebie ś. p. Aleksandra Kurtza. Kraków. 1876 . . . . — 75
— Słowo o ruinach kościoła św. Trójcy, z okoliczności poświęcenia pierwszego kamienia pod nowe filary tegoż kościoła. Kraków. 1858 . . . . . . — 25
Gondek F. ks. — Siedm grzéchów głównych. (Wydanie drugie). 4 t. Kraków. 1879, w 8-ce 2 05
Gorzelański M. ks. — Zbiór nauk i przemówień do dzieci przy pierwszéj spowiedzi i komunii św. Warszawa. 1870, w 8-ce 2 25
Grabowski G. ks. — Czytania o grzéchu nieczystości dla ludu. Warszawa. 1881 . . . . — 45
Guillois Ambroży, ks. — Katecheta na kazalnicy. Układ kazań, konferencyj i nauk o głównych przedmiotach wiary chrześcijańskiéj. Z franc. tłómaczył Leon Rogalski. 3 tomy. Warszawa. 1870. Cena zniżona . . 5 —
Hołowiński I. ks. — Kazania niedzielne, świętalne i przygodne, oraz allokucyje, miane w Petersburgu. Wydanie pośmiertne. Kraków. 1857 . . . . 2 —
Isakowicz I. ks. — Kazania o męce Pańskiéj i nauki przygodne. Lwów. 1857, w 8-ce 2 20
— Kazania i nauki na wszystkie uroczystości całego roku. Lwów. 1878, w 8-ce . . . . 3 —
— Kazania i nauki świętalne i przygodne. Lwów. 1872, w 8-ce . . . . 3 —
— Kazania niedzielne w przeciągu całego roku. Lwów. 1862, w 8-ce 2 40
— Kazania pasyjne. Kraków. 1872, w 8-ce . . . . — 75
— Ojcze nasz, na ośm nauk pasyjnych rozłożony, tudzież przypowieści Chrystusowe w naukach pasyjnych wykładane. Lwów. 1860, w 8-ce 2 40
Isakowicz I. ks. i *Dąbrowski T.* — Biblijoteka kaznodziejsko-polska, wydawana z dzieł oryginalnych naszych kaznodziejów. 4 tomy. Lwów. 1878, w 8-ce . 12 —
— Kazania pasyjne, dwie seryje, wydawane z dzieł dawnych naszych kaznodziejów. Lwów. 1878, w 8-ce . 1 20

Zł. a. ct.

Janiszewski I. biskup. — Dwadzieścia mów i kazań przygodnych. Lwów. 1878, w 8-ce . . . . 1 —
Jełowicki Aleksander O. — Kazania o świętych polskich i o Królowéj Korony Polskiéj, tudzież nauki przedślubne, mowy pogrzebowe i kazania pogrzebowe. Berlin. 1869 . . . . 3 60
Kajsiewicz H. — Kazania i mowy przygodne, nekrologija i życiorys bł. Andrzeja Boboli. Berlin. 1870, w 8-ce. 2 tomy 7 20
Karnasiewicz A. ks. — Nauki dla młodzieży. Kraków i Bochnia. 1881. 3 tomy 1 50
— Mowa pochwalna na cześć św. Józefa Kuncewicza, arcybiskupa połockiego. Rzym. 1869 . . . . . . — 30
Kazalnica parafijalna, czyli zbiór nauk na wszystkie niedziele roku. 2 tomy. Lwów. 1875 . . . . . . 3 —
Kazania i mowy treści religijnéj, częścią z Ojców Kościoła wyjęte, częścią oryginalnie napisane. Gniezno. 1866, w 8-ce 1 80
Kazimierz O. Kapucyn. — Nauki pasyjne. Warszawa. 1876, w 8-ce 1 50
Kaznodzieja katolicki. Zbiór kazań celniejszych autorów. Kraków. 1872, w 8-ce . . . . 3 —
Kloczkowski J. ks. — Nauki katolickie świąteczne. Warszawa. 1878, w 8-ce 1 50
— Nauki religijno-moralne. 3 t. Warszawa. 1874. w 8-ce 3 90
Koenigsdorfer M. ks. — Homilije katolickie, czyli wykład świętych ewangielij na niedziele i święta całego roku. (Wyd. drugie). 2 t. Warszawa. 1857, w 8-ce . 2 70
— Kazania katolickie dogmatyczne, moralne i o tajemnicach na wszystkie niedziele i uroczystości, z niemieckiego przełożył ks. Paweł Rzewuski. 4 tomy. Warszawa. 1855, w 8-ce . . . . 9 —
Kozłowski S. ks. — Kazania świąteczne i przygodne. Wilno. 1880, w 8-ce 2 25
Kożuchowski A. ks. — Nauki majowe ku czci Niepokalanéj Bogarodzicy, miane w Żytomiérzu. Warszawa. 1874, w 8-ce . . . . — 75
Krechowiecki A. ks. — Nauki o męce Pańskiéj. Lwów. 1875, w 8-ce 1 30
— Nauki niedzielne. Skład Apostolski według Ewangielij i Ojców Kościoła. 2 tomy. Lwów. 1874 i 1875 4 50
Krukowski J. ks. — Kazania na uroczystości i inne święta N. Maryi Panny, tudzież nauki majowe. Kraków. 1878, w 8-ce . . . . 3 —
Landriot ks. — Niewiasta mężna, konferencyje dla kobiét światowych. Warszawa. 1877, w 8-ce 1 15
Ludwik z Grenady O. — Przewodnik grzészników czyli nauka dla wszelkich stanów, o zacnościach i pożytkach cnót, jako też o drodze do nich prowadzącéj. Przekład z francuskiego. Warszawa. 1862, w 8-ce. 1 50
Manning H. E. ks. — Grzéch i jego następstwa. Ośm nauk postnych. Przekład z 5-go wydania angielskiego. Warszawa. 1880 . . . . 1 25
Mętlewicz J. K. ks. — Kazania na wszystkie w roku niedziele i święta. 4 tomy. Petersburg. 1853, w 12-ce. . 3 30
Mikoszewski K. ks. — Kazania o pijaństwie. Warszawa. 1863, w 8-ce . . . . — 75
Natter. — Kazania na uroczystości świętych Pańskich w ciągu roku przypadające. Z niemieckiego przetłomaczył ks. Paweł Winnicki. Warszawa. 1860, w 8-ce 1 15
Paleczny M. ks. — Czytania świąteczne dla ludu. Kraków. 1881, w 8-ce . . . . — 50
Piramowicz A. K. ks. — Mowy pogrzebowe przy zmarłych różnego wieku i stanu. Wydanie czwarte. Warszawa. 1874, w 8-ce. 1 50
— Nowe kazania pasyjonalne i inne niektóre z dodatkiem mów pogrzebowych. Warszawa. 1858, w 8-ce . 1 80
Radawiecki A. ks. — Mowy pogrzebowe. Kraków. 1861, w 8-ce . . . . — 50

Zł. a. ct.

Rozwadowski J. ks. — Kazania. Tarnów. 1877, w 8-ce 1 —

Ślósarski I. K. ks.—Kazania na wszystkie uroczystości w roku, z dodaniem adwentowych i kilku przygodnych. Warszawa. 1877, w 8-ce 1 15

Stagraczyński J. ks.—Biblijoteka kaznodziejska, czasopismo poświęcone kaznodziejstwu, zawierające kazania na niedziele i święta, tak starych jak i nowych kaznodziejów. Tom 2 w 8 poszytach z dodatkiem tomu 2-go Misyi apostol. Fabijaniego. Poznań. 1872, w 8-ce 7 20

Tom 3-ci, Poznań 1880 . . . . 5 40

(Tom I-szy wyczerpany; są tylko pojedyncze zeszyty po 75 c.)

— Zbiór kazań na uroczystości Zbawiciela. Poznań. 1876, w 8-ce 2 40

Szeliga J. ks. — Kazania. 1872 . . . . — 50

Szpaderski Józef, ks.—Homilije i nauki niedzielne, do użytku plebanów i kaznodziejów. Kraków. 1875—1876. Tomów cztéry w 8-ce. Cena zniżona . . . . 3 —

— Kazania. Kraków. 1875. 3 tomy w 8-ce . . . . 5 —

Szyjewski W. ks. — Kazania dogmatyczne moralne na wszystkie uroczystości Najśw. Maryi Panny, popularnie opowiedziane. Kraków. 1867 . . . . . . 1 50

— Mowy pogrzebowe. Kraków. 1867 . . . . 1 20

Trento H. O. T. J. — Kazania na wielki post. Z niemieckiego wydania przełożył ks. J. K. Gniezno. 1869, w 8-ce 3 60

Wąsikiewicz W. ks. — Nauki dla ludu o dziesięciu przykazaniach Bożych, do tegoczesnych potrzeb zastosowane. Wydanie drugie, poprawione i pomnożone. Kraków. 1881 . . . . 1 —

Wierciszewski W. ks. — Dwanaście kazań na uroczystości. Kraków. 1880, w 8-ce . . . . 1 —

— Kazania dogmatyczne i moralne. Kraków. 1871, 8-o 1 —

— Kazania niedzielne i świętalne. Kraków. 1879 . . 2 50

— Kazania niedzielne, świętalne i majowe. Kraków. 1869, w 8-ce. 2 tomy . . . . 4 —

Wilant H. ks. — Kazania niedzielne. Warszawa. 1859, 8-o 3 30

Woliński Fr. Ksaw. ks.—Homilije na niedziele całego roku, poprawione i pomnożone przez ks. Tomasza Dąbrowskiego. Lwów. 1879. w 8-ce . . . . . . 2 —

Wróżewski F. ks. — Kazania na uroczystości i święta całego roku. Wrocław. 1853, w 8-ce 2 70

Wujek J. D. O. T. J.—Postilla całkowita to jest: kazania i ewangelije niedzielne i odświętne przez cały rok, według wykładu samego prawdziwego Kościoła św. powszechnego. Teraz znowu przejrzane i poprawione. Przydane są niektóre nowe kazania i obrona téj postylli naprzeciw sprośnym wykrętom i potwarzom postylli kacerskiéj; i regiestr dwojaki. Przedruk z piérwszego wydania krakowskiego z r. 1584. 2 tomy. Kraków. 1870, w 8-ce . . . . 15 —

— na papierze welinowym . . . . 20 —

— Postylla mniejsza. Kraków. 1870. 2 tomy . . . . 5 —

Hagijografija, Bijografija.

Bonawentura św. bisk.—Żywot Pana i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. Bochnia. 1864, w 8-ce . . 1 —

— Żywot Pana naszego Jezusa Chrystusa w pobożnych rozmyślaniach zawarty. Tłom. O. Prokopa. Kraków. 1879, w 8-ce . . . . 2 —

Cepari Wirgiliusz O. T. J. — Żywot św. Alojzego Gonzagi. Na język polski przełożył O. Szymon Wysocki. Pelplin. 1876, w 16-ce . . . . — 96

Chociszewski Józef. — Dziesięć żywotów świętych służebnic, jako wzór i przykład dla dziewcząt służących. Poznań. 1877, w 8-ce w oprawie . . . . — 24

— Mieczysław Halka hr. Ledóchowski, arcyb. gniezn. i pozn. Jego życie i czyny w krótkości opowiedziane. Poznań. 1874. Z ryciną w 8-ce . . . . — 36

— Żywot Ojca św. Pijusa IX dla dzieci polskich w krótkości opowiedziany. Poznań . . . . — 12

— Pijus IX i Leon XIII, krótkie wspomnienie o niedawno zgasłym Ojcu ś. i o nowowybranym. Poznań. 1878, w 8-ce . . . . — 9

— Żywoty świętych patronów narodu polskiego z 25 obrazkami. Poznań. 1874 . . . . — 60

Dąbrowski J. ks.— Żywoty młodych świętych. Poznań. 1879. Zeszyt I, w 8-ce . . . . — 30

Dębicki Z. L. hr. — Kilka rysów z żywota i pontyfikatu Pijusa IX. Lwów. 1868 . . . . — 80

— Ksiądz biskup Łętowski, według pamiętników po nim pozostałych w rękopiśmie. Lwów. 1873 . . . . . 1 25

Dzieduszycki M. hr. — Piotr Skarga i jego wiek. Wydanie drugie przejrzane i znacznie pomnożone. 2 t. Kraków. 1868, w 8-ce . . . . 8 —

— Święty Stanisław, biskup krakowski w obec dzisiejszéj dziejowéj krytyki. Lwów. 1865, w 8-ce . . . — 80

— Zbigniew Oleśnicki. 2 tomy. Kraków. 1859, w 8-ce 8 —

— Żywot Wacława Hieronima Sierakowskiego, arcybiskupa lwowskiego. Kraków. 1868, w 8-ce . . . . — 60

Gregorowicz J. K.—Żywot Pana naszego Jezusa Chrystusa, skréślony według dzieła F. L. hr. Stolberga. (Z obrazkami). Warszawa. 1876, w 8-ce. 1 50

Hübner Baron.—Sykstus Piąty, według korespondencyi dyplomatycznych niewydanych. Przekład S. Strojnowskiego. 2 tomy. Warszawa. 1879, w 8-ce . . . 5 —

Kantecki A. ks. — Pijus IX, jego żywot, cierpienia i czyny na uczczenie jubileuszu 50-letniego jego biskupstwa, dla wiernych katolików Polaków napisane. Poznań. 1877, w 8-ce . . . . — 60

Koszutski H. ks.—Żywot błogosławionego Wincentego Kadłubka, biskupa krakowskiego, patrona Królestwa Polskiego. Gniezno. 1870, w 8-ce . . . . — 75

— Żywoty świętych dziewic: Tekli, Praksedy i Agaty. Poznań. 1860 . . . . — 24

— Żywoty świętych pustelników w Polsce. Poznań. 1870 — 60

— Żywot świętego Stanisława, biskupa krakowskiego i męczennika, Patrona Królestwa Polskiego (z obrazkiem). Poznań. 1870 . . . . — 60

— Żywot św. Wojciecha B. i M. (z miedziorytem). Poznań. 1870 . . . . — 60

Kozłowski S. ks. — Kalendarz kościelny, zawierający krótką wiadomość o życiu św. Pańskich, których obchodzi się pamiątka w dorocznem nabożeństwie kościelnem. (Z drzeworytem). Wilno. 1876, w 8-ce . — 8

Lacordaire Henryk Dominik. O.— Święta Maryja Magdalena; przekład Eleonory Ziemięckiéj. Wilno. 1871, w 8-ce . . . . — 60

Ligny de ks. — Żywot Pana naszego Jezusa Chrystusa z czterech Ewangielistów zebrany i ułożony. Na język polski przetłómaczył O. Aleksander Jełowicki. Berlin. 5 40

Maniewski K. ks. — Stu dwunastu chwalebnych męczenników zakonu ś. Dominika, policzonych w poczet świętych w Rzymie 1867 r. Wiedeń. 1869 . . . . — 80

Maynard ks.—Życie św. Wincentego à Paulo. Tłómaczył z francuskiego z dodaniem wiadomości o założeniu Misyjonarzów i Sióstr miłosierdzia w Polsce ks. F. Gawroński. Kraków. 1876, w 8-ce 1 50

Mieczkowski D. — Żywot bł. Jozafata Kuncewicza arcybiskupa połockiego. Kraków. 1875 . . . . . . — 20

Zł. a. ct.

Miłkowski Wł. — Albert Brandeburski pierwszy książe pruski katolikiem. Warszawa. 1870 . . . . — 30

Pelczar J. ks. — Pijus IX i jego wiek. 3 tomy. Kraków. 1880, w 8-ce . . . . 7 —

Podolski E. ks. — Pijus IX, obrońca Polski. Lwów. 1879, w 8-ce . . . . 1 —

Popławski A. ks. — Św. Kunegunda i siostry jéj Bł. Helena czyli Jolenta i Małgorzata. Kraków. 1881 . — 80

Prokop O. kapucyn.—Żywot św. Franciszka z Assyżu, założyciela trzech zakonów. Kraków. 1876. 2 tomy w 8-ce 4 50

— Święta Giermana, pasterka. Opowiadanie dla ludu wiejskiego. Kraków. 1876, w 16-ce. . . . . — 45

— Żywot świętéj Klary z Assyżu, założycielki zakonu Sióstr Ubogich (Klarysek). Kraków. Tomów 2 w 8-ce 3 —

— Żywot Matki Bożéj. Kraków. 1875, w 8-ce . . . 2 25

— Żywoty świętych na wszystkie dni roku z przydaniem do każdego pożytku duchownego i właściwéj modlitwy, tudzież na wszystkie uroczystości i święta krótkie nauki. Warszawa. 1874, w wielkiéj 8-ce na papierze zwykłym 5 40

na welinie 7 20

ryciny do tegoż dzieła (osobno można nabywać) . . 4 —

Ségur ks. biskup. — Jezus Chrystus. Kilka uwag nad osobą, życiem i tajemnicą Chrystusa. Z szesnastego wydania oryginału francuskiego, przełożył Wł. M. Kraków. 1874, w 16-ce . . . . — 50

Skarga P. O. T. J. — Żywoty świętych starego i nowego zakonu na każdy dzień przez cały rok, wybrane z poważnych pisarzów i doktorów kościelnych, których imiona niżéj są położone, do których przydane są niektóre duchowne obroki i nauki przeciw kacerstwom dzisiejszym tam, gdzie się żywot którego doktora starożytnego położył. Przytém kazanie krótkie na te święta, które pewny dzień w miesiącu mają. Z 8-go wyd. orygin. z r. 1615 przedrukowane. Grodzisk. 1866, w 4-ce 7 20

— Toż samo wydanie wiedeńskie O. O. Mechitarystów 6 —

— Toż samo wydanie krakowskie O. O. Jezuitów. Tomik I do IV (z obrazkami), opr. w płótno angielskie, każdy tom po . . . . — 40

(Całość będzie obejmować 12 tomików).

Stagraczyński J. ks.—Żywot św. Wincentego à Paulo. Poznań. 1875, w 16-ce. . . . . — 36

Stanihurst O. T. J. — Boga nieśmiertelnego w śmiertelnéj ludzkiéj naturze cierpiącego święta historyja. Tłumaczył z łacińskiego ks. Orłowski, reformat. Warszawa. 1857 . . . . 1 80

Tłoczyński A. ks. — Żywot Jezusa Chrystusa Pana i Zbawiciela naszego, według czterech ewangielii. (Wydanie ozdobione rycinami). Poznań. 1879, w 8-ce . — 72

Veuillot L. — Jezus Chrystus zapowiadany, żyjący widzialnie w świecie, i żyjący w dziejach, z dołączoném przez E. Cartier'a studyjum o sztuce chrześcijańskiéj. Dzieło ozdobione 16 chromolitografijami, 7 miedziorytami, fototypami i litografijami, oraz 180 drzeworytami. Podług pomników sztuki od katakumb aż do dni naszych. Przekład polski ks. Michała Nowodworskiego. Warszawa. 1877, w 4-ce 22 50

— Toż samo w bardzo pięknéj i bogatéj oprawie, złocone brzegi . . . . 28 —

Ventura de Raulica O. — Wzór doskonałéj chrześcijanki w tegoczesnym świecie żyjącéj, czyli żywot Wirginii Bruni-Granei, zmarłéj w Rzymie w r. 1840. Na język polski przełożył O. Prokop. Wydanie drugie. Warszawa. 1879, w 8-ce 1 50

Wielogłowski W. — Żywot błogosławionego Andrzeja Boboli T. J. w krótkości podany. Wydanie drugie. Kraków. 1853 . . . . — 15

— Żywot Najśw. P. Matki Zbawiciela. Kraków. 1867. — 60

Załęski. — Kalikst Cygemberg Orłowski. Wspomnienie pośmiertne. Lwów. 1881, w 8-ce . . . . — 15

Życie i cierpienia Tomasza Pounde z Belmontu S. T. wyznawcy wiary za czasów prześladowania w Anglii. Poznań. 1877, w 8-ce . . . . — 30

— Jerzego Gilberta. Rys dziejów prześladowania w Anglii za czasów królowéj Elżbiety. Poznań. 1876 . . — 30

— i śmierć św. Wiktoryi, szczególniejszéj patronki miasta Łowicza. Warszawa. 1879. . . . . — 45

— św. Gienowefy, napisane dla matek, dzieci i poświęconych ludzi, którzy w swych cierpieniach szukają pociechy w Bogu i w swéj niewinności. Wilno. 1881 — 25

Żywot św. Anieli z Fulginu, przetłumaczył Nowalski kameduła. Warszawa. 1870 . . . . — 32

— św. Antoniego z Padwy, zakonnika reguły ś. Franciszka, z dodatkiem nowenny do św. Antoniego (z rycinami). Warszawa. 1880 . . . . — 32

Żywoty św. Jakóba, Anny i Wawrzyńca. Poznań. 1876 — 18

— ś. Antoniego, jego towarzyszy i ś. Izydora. Poznań. 1881 — 12

Żywot św. Ojca Franciszka z Assyżu, patryjarchy trzech zakonów, z kronik braci mniejszych Kapucynów wyjęty. Warszawa. 1863, w 8-ce 1 50

— Mieczysława hr. Halki Ledóchowskiego, rzymskiego św. Kościoła kardynała i Królestwa Polskiego Prymasa, Legata, Arcybiskupa itd. Poznań. 1879, w 8-ce — 75

— Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa. Wilno. 1880 — 75

— Najśw. Panny Maryi Niepokalanéj Boga-Rodzicy z różnych autorów dla ludu miejskiego i wiejskiego zebrany przez niegodnego sługę Maryi. Warszawa. 1879, karton. . . . . — 25

— św. Patrycyjusza, arcybiskupa i apostoła Hibernii. Bochnia . . . . — 12

— św. Tekli, panny i męczenniczki, wraz z nabożeństwem do téjże świętéj. Warszawa. 1870, w 32-ce . — 25

— św. Teresy, przez nią samą napisany, a poprzedzony kazaniem Fenelona na jéj uroczystość. Przekład z francuskiego. Kraków. 1863, w 8-ce . . . . . 1 —

— św. Wawrzyńca. Poznań. Str. 47 w 16-ce. . . . — 12

— Zbawiciela świata Pana naszego Jezusa Chrystusa spisany wedle czterech Ewangielistów. Warszawa. 1881, w 8-ce 1 50

— Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa t. j. droga do Zbawienia itd. Wilno. 1880, w 4-ce, karton. . . — 75

Dzieje Kościelne. Monografije.

Bartoszewicz J. — Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce. Kraków. 1880, w 8-ce . . . . 4 —

Buliński M. ks. — Historyja Kościoła polskiego. Kraków. 1873. 3 tomy w 8-ce . . . . 6 —

— Monografija miasta Sandomierza, z portretem autora, (z 18 drzeworytami). Wydanie pośmiertne ks. Wawrzyńca Kuklińskiego. Warszawa. 1879, w 8-ce . . 3 80

Chromecki O. Sch. P. — Rys historyczny zgromadzenia szkół pobożnych w Polsce. Kraków. 1880 . . . . — 80

Cobett W. — Historyja reformy protestanckiéj w Anglii i Irlandyi. Poznań. 1877, w 8-ce 2 40

Czasy Nerona w XIX wieku pod rządem moskiewskim czyli ostatnie chwile unii w dyjecezyi chełmskiéj. Fakta zebrane przez kapłanów unickich i naocznych świadków. Lwów. 1878, w 8-ce. 2 25

Zł. a. ct.

Czeżowski O. T. J. — Koronacyja cudownego obrazu Najśw. Maryi Panny pod wezwaniem Matki Miłosierdzia w kościele O. O. Jezuitów w Staréj wsi pod Brzozowem. Lwów. 1877, w 8-ce . . . . — 20
Delert J. B. ks.— Historyja Kościoła św. katolickiego. Wyd. trzecie, znacznie pomn. Poznań. 1871. 2 tomy 7 20
— Historyja Kościoła św. katolickiego w skróceniu. Wydanie drugie. Poznań. 1875 . . . . — 90
Dzieduszycki M. hr. — Studyjum o papieżach. Kraków. 1875, w 8-ce . . . . — 70
Fabisz P. W. ks.— Krótka wiadomość o kardynalskiéj godności i o kardynałach Gnieźnieńskich. Gniezno. 1868, w 8-ce . . . . — 90
— Wiadomość o legatach i nuncyjuszach apostolskich w dawnéj Polsce (1075—1865). Ostrowo. 1866, w 8-ce 3 60
Gasiorowski W. — Kościół archipresbiteryjalny N. P. Maryi w Krakowie, opisał według źródeł archiwalnych tegoż kościoła. Kraków. 1878, w 8-ce . . . — 50
Golijan Z. ks.— Ostatni bohatérowie Judei. Lwów. 1876 — 65
Jak z unitami obchodzą się w Rosyi? Korespondencyja dyplomatyczna, przedłożona Izbie niższéj angielskiéj z polecenia królowéj, a w odpowiedzi na adres z dnia 5 marca 1877. Kraków. 1877, w 8-ce. . . . . . . — 30
Kaczkowski Romuald ks. — Historyja o kościele OO. Karmelitów i kaplicy na Piasku. Wiadomość o obrazie Najśw. Maryi Panny, cudami wsławionéj, oraz wyliczenie cudów, jakie się stały za pośrednictwem Najśw. Maryi Panny od bardzo dawnych czasów. Kraków. 1873, w 16-ce. . . . . — 35
Kronenberger Andrzéj ks. — Wiadomość o wizerunku cudownym Pana Jezusa w kościele księży Cystersów w Mogile. Z dodaniem nabożeństwa (z wizerunkiem). Kraków. 1877, w 8-ce . . . . — 30
Krzyżanowski W. ks. — Katedra płocka i jéj biskupi, Płock. 1877, w 8-ce. 1 50
Likowski E. ks. — Dzieje Kościoła unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX wieku, uważane głównie ze względu na przyczyny jego upadku. (Praca konkursowa uwieńczona przez Towarzystwo historyczno-literackie w Paryżu. Poznań. 1880, w 4-ce 4 50
— Historyja unii Kościoła ruskiego z Kościołem rzymskim. Poznań. 1875, w 8-ce . . . . 3 —
Łętowski L. ks.— Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich. Kraków. 1852, 4 tomy w 8-ce . 6 —
Mączyński J. — Wiadomość historyczna o cudownym obrazie Najświętszéj Maryi Panny Różańca świętego w kościele OO. Dominikanów w Krakowie. Z dwoma obrazkami. Kraków. 1863 . . . . — 50
Miłkowski. — Wawel. Katedra, zamek, biskupstwo. Z wydawnictwa dzieła: „Kraków święty“. Kraków. 1881, oprawne . . . . 1 —
Kartonowane. . . . . — 75
Relacyje nuncyjuszów apostolskich i innych osób w Polsce od roku 1548 do 1690. 2 tomy. Wydanie biblijoteki polskiéj w Paryżu. Berlin. 1864, w 8-ce. . . . . 6 —
Riveaux ks.—Rys dziejów Kościoła św. Przekład z francuskiego. Kraków. 1880. 3 tomy . . . . 8 —
Smoczyński W. ks.— Rzym i jego kościoły i pomniki. Upominek pielgrzymom polskim. Z planem miasta. Wydanie drugie, powiększone. Kraków, 1880 . . . 2 —
Wappler Antoni ks.— Historyja Kościoła katolickiego, napisana dla wyższych zakładów naukowych. Przełożona na język polski przez ks. Władysława Jakubowicza, Sch. Piar. Wydanie czwarte, poprawione i pomnożone. Warszawa. 1880, w 8-ce 1 25
Widmann Karol. — Kościół pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela we Lwowie. Wiadomość historyczna. Z fotografiją. Całkowity czysty dochód przeznaczony na restauracyją kościoła św. Jana Chrzciciela. Lwów. 1869, w 8-ce . . . . — 90
Wielogłowski W. — Kościół św. Katarzyny w Krakowie i Katarzyny w Polsce. Kraków. 1858, w 8-ce . — 50
Załęski St. O. T. J.— Historyja zniesienia zakonu Jezuitów i jego zachowanie na Białéj Rusi. Lwów. 1874 i 1875. 2 tomy, w 8-ce. . . . . 6 —
— Czy Jezuici zgubili Polskę? Wydanie drugie, poprawne. Lwów. 1874, w 8-ce. . . . . 3 —
Zgierski Franciszek ks.— Historyczny opis cudownego obrazu N. M. Panny i kościoła, z dodatkiem modlitw i pieśni pobożnych. Kraków. 1876, w 22-ce. . . . — 40

Nabożeństwo, Książki ascetyczne, Bractwa.

Adwent, Rozmyślania i modły na czas Adwentu, oraz święto Narodzenia Pańskiego. Warszawa. 1880, w 8-ce — 57
Andrzejkiewicz O. T. J. — Ziarno gorczyczne gorzkiéj męki najsłodszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, nabożnémi rozmyślaniami roztarte, octem i żółcią tegoż Pana zaprawione, a na posiłek nabożnym ludziom podane. Wydanie nowe. Kraków. 1881, w 32-ce . . — 75
Antkowiak W. ks. — Nabożeństwo do dzieciątka Jezus. Kraków. 1881, w 8-ce . . . . — 50
Antoniewicz K. O. T. J. — Droga krzyżowa z rycinami stacyj. Kraków. 1871, w 16-ce . . . . — 25
— Dziesięć krótkich uwag na pociechę dusz cierpiących. Lwów. 1876, w 16-ce . . . . — 10
— Dziesięć uwag dla osób w smutku i utrapieniu zostających. Warszawa. 1880 . . . . — 10
— Książka do nabożeństwa, dzieło pośmiertne. Kraków. 1880, w 8-ce . . . . 1 —
(i w oprawach na różne ceny).
— Listy w duchu Bożym do przyjaciół, wyd. 3-cie. Kraków. 1871 . . . . — 50
— Misyja wiejska. Kraków. 1869, w 8-ce . . . . — 20
— Ojcze nasz, upominek dla matek i dziatek. Leszno. 1852, w 32-ce . . . . — 12
— Poselstwo aniołka w niebie do matki na ziemi. Kraków. 1880, w 8-ce . . . . — 25
— Przez krzyż do Nieba. Kilka uwag zbawiennych dla osób każdego stanu. Pelplin 1879, w 16-ce. . . . — 12
Wydanie wrocławskie, 1869 . . . . — 18
— Siedm uwag o siedmiu boleściach N. Maryi Panny. Warszawa. 1876 . . . . — 15
— Wianek krzyżowy na cześć najsłodszego Serca Jezusowego i Niepokalanego Serca Maryi. Warszawa. 1869, w 8-ce . . . . — 15
— Wianuszek majowy na cześć Najświętszéj i najczystszéj Panny Niepokalanie poczętéj Maryi. Warszawa. 1878, w 8-ce . . . . — 15
— Żłobek, kolęda dla dzieci, dziełko ostatnie. Lwów. 1863 . . . . — 25
Arka pociechy, czyli Zbiór nabożeństwa na cześć Najś. Maryi Panny. Kraków, 1880, w 8-ce 1 20
Augustyn św. — O prawdziwości religii katolickiéj. Kraków. 1853, w 8-ce . . . . — 75
Awancin M. ks. — Rok Chrystusowy, czyli rozmyślania na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrystusa. Z łacińskiego przerobione i do użytku wszystkich zastosowane . . . . 3 —

Zł. a. ct.

Bataille ks. — Przewodnik do pierwszéj komunii św., czyli zbiór nauk o Sakramencie pokuty, Eucharystyi i o bierzmowaniu. Z szóstego wydania spolszczył i pomnożył ks. Mikołaj Gorzelański. Wydanie drugie. Warszawa. 1871, w 16-ce. (Wydanie oddzielne dla panien, a oddzielne dla chłopców) . . . . . . — 60

Baudon A. — Rozmyślania praktyczne na miesiąc św. Józefa. Warszawa. 1871, w 8-ce . . . . — 70

Baudrant ks. — Dusza na Kalwaryi w rozważaniu męki Jezusa Chrystusa pod krzyżem. Warszawa. 1858, w 8-ce . . . . — 70

Belejowska J. — Panie wysłuchaj modlitwę moję! Wybór modlitw do nabożeństwa przez władzę duchowną, szczególniéj poleconych, pomnożone nowémi modlitwami i hymnami, oraz wielu modlitwami, do których Ojcowie śś. różne przywiązali odpusty. Warszawa, w 16-ce 2 25

Bellarmin Robert W. O. T. J. Kardynał. — O siedmiu słowach Pana Jezusa na krzyżu. Z łacińskiego języka na polski przełożył ks. Piotr Fabrycy tegoż zakonu. Pelplin. w 16-ce . . . . — 60

Bellecyusz Alojzy ks. — Św. Ignacego Ćwiczenia duchowne, czyli rekolekcyje w języku łacińskim ułożone, a przez ks. Antoniego Brescianiego w języku włoskim na nowo wydane; przerobił, do użytku wszystkich zastosował i rozmyślaniami z Pisma świętego pomnożył ksiądz *** (Jełowicki). Berlin. 1869 . . . . 3 —

— Toż samo w wydaniu warszawskiém . . . . . . — 90

Benisławski J. ks. — Rozmyślania dla osób duchownych na wszystkie dnie roku. Warszawa. 1879, w 8-ce . 3 33

Blot R. P. — Listy pociechy o nadziei spotkania się w niebie. Kraków. 1876, w 8-ce . . . . — 40

Blozyjusz Ludwik ks. — Ustawy życia pobożnego. Peplin. 1870, w 32-ce . . . . — 30

Bogdan J. ks. — Pielgrzym ziemski duszą w niebiosach, książka do nabożeństwa. Warszawa. 1864, w 8-ce 1 15

Do Boga. Książka do nabożeństwa. Kraków. 1880, w 32-ce 1 —
W oprawie w płótno angielskie z wyciskami, złote brzegi 1 80
W oprawie w skórkę z wyciskami, złote brzegi . . 2 25
W oprawie w szagryn wyborowy, gładki, na sposób francuski, złote brzegi 2 40
(Prócz tego w rozmaitych droższych nader gustownych oprawach. Zgrabny format, gustowna oprawa i piękne modlitwy zalecają tę książkę).

Bogobojność chrześcijańska, ustawy moralno-praktyczne do prowadzenia życia po chrześcijańsku. Warszawa. 1858. w 8-ce . . . . — 25

Booneo. — Nauka o częstéj spowiedzi i komunii. Wilno. 1875, w 16-ce . . . . — 15

Borgo K. O. T. J. — Nowenna przygotowująca do uroczystości Przenajświętszego Serca Jezusowego. Poznań. 1874, w 16-ce . . . . — 30

Bouhours ks. — Uwagi chrześcijańskie na każdy dzień miesiąca, z dodatkiem uwag o miłości Bożéj. Kraków. 1880, w 16-ce . . . . — 10

Bouvy J. O. — Wiązanka ofiarowana Józefowi świętemu, ogłoszonemu patronem Kościoła powszechnego w dniu 8 grudnia 1870, czyli krótkie nawiedzenia na każdy dzień miesiąca. Przetłómaczone z francuskiego wedle czwartego wydania. Poznań. 1872 . . . . — 24

Bóg nadzieja nasza, zbiór nabożeństwa dla chrześcijan katolików. Kraków. 1877, w 16-ce 1 80
(i w oprawach na różne ceny).

Bóg najwyższe dobro, czyli uczucie serca nabożnego katolika, wydanie nowe poprawione i uzupełnione. Lwów. 1879, w 16 . . . . 1 50
(i w oprawach na różne ceny).

Bractwo nieustającego uwielbiania Najświętszego Sakramentu. Przemyśl. 1880, w 8-ce . . . . — 40

Zł. a. ct.

Brewijarzyk tercyjarski, w którym oprócz reguły, jéj objaśnień i pacierzy zakonnych, zamieszczoném jest nabożeństwo szczególniéj dla braci i sióstr zakonu pokutującego św. Ojca Franciszka Serafickiego, pod zarządem Ojców kapucynów zostających. Kraków. 1878, w 8-ce 1 25

Brewijarzyk tercyjarski, wydania WW. OO. Reformatów. Kraków. 1878 . . . . 1 25

Caussade O. T. J. — Zdaj się na wolę Bożą! Przekład z szóstego wydania oryginału francuskiego, przejrzanego i skróconego przez W. O. H. Ramièra, tegoż Towarzystwa. Kraków. 1876 . . . . — 50

Carasco Dona Conaption Avenal. — Przewodnik dla odwiedzających ubogich, spolszczył ks. Wł. Górski, Poznań, 1872, w 16-ce . . . . — 96

Ceremonijał przyjmowania żywota zakonnego, reguły św. Ojca Augustyna, biskupa Hippony i wybornego doktora św. Kościoła w klasztorze panien Augustyjanek w Krakowie. Kraków. 1872, w 8-ce . . . . — 50

Chaignon O. T. J. — Rozmyślania dla kapłanów, czyli droga do świętości kapłańskiéj przez modlitwę wewnętrzną. Przekład z piątego wydania franc. Warszawa. 1868—1869, 5 tomów (w 11 zeszytach) . . 12 —

— Rozmyślania dla wiernych. Warszawa. 4 tomy, w 16-ce 6 —

Ciemniewska. — Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi św. czyli nabożeństwo do Trójcy Przenajśw., zebrane na uproszenie odwrócenia zaraźliwego powietrza, oraz wszelkich klęsk i kar różnych. Warszawa. 1874, w 8-ce — 32

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, czyli uczczenie Najśw. Sakramentu na każdy czas. Warszawa 1772, w 8-ce . . . . — 32

Clement ks. — Rozmowy duszy z Bogiem, wyjęte z ksiąg Augustyna św. Warszawa. 1860, w 16-ce . . . . — 32

Czeżowski O. T. J. — Wianuszek majowy, uwity z pobożnych westchnień i krótkich modlitewek odpustowych z dołączeniem aktu heroicznéj miłości ku świętym duszom w czyścu cierpiącym. Lwów 1877, w 16-ce — 15

Dar boży, czyli nauka chrześcijańska do zrozumienia wszystkich podana. Berlin. 1869 . . . . 1 20

Delert J. B. ks. — Modlitwa jako wielki środek zbawienia. Poznań. 1859, w 8-ce . . . . — 30

— Wydanie drugie pomnożone „Rozmyślaniem św. Teresy na pacierz“, wyjętém z dzieł téjże św., drukowanych roku 1665 w Krakowie. Poznań. 1862, w 8-ce — 90

Domiechowski P. O. T. J. — Matka Bolesna Panna Maryja. Historyja męki Chrystusowéj, opisana i do druku podana w roku 1686, a teraz na nowo wydana. Poznań. 1872, w 16-ce . . . . — 48

Droga krzyżowa w trzech sposobach do odprawiania podana, pierwszy z dzieł św. Alfonsa Liguori'ego wyjęty, drugi przez O. Honorata kap., trzeci przez O. Prokopa, kap. Warszawa. 1878, w 8-ce . . . . — 32

Droga krzyżowa Kościoła świętego katolickiego w pierwszych trzech wiekach. Poznań. 1874 . . . . . . — 60

Droga do nieba, książka do nabożeństwa dla dzieci katolickich. Poznań, 1875 . . . . — 45

Drużbicki Kasper O. T. J. — Przemysły zysku duchownego, albo nauki do prędkiego w drodze Bożéj postępku, nietylko ludziom duchownym, ale i świeckim o zbawienie dbającym przyzwoite. Poznań, 1866. w 8-ce — 60

— Nauka o przygotowaniu się do świątobliwéj śmierci. Pelplin. 1871, w 16-ce . . . . — 24

Duch pocieszyciel. Książka podręczna dla wszystkich, którzy światła, ulgi, pociechy w życiu potrzebują, zawiera Nowennę do Ducha Przenajświętszego, oraz litaniją i rozmyślań trzy, na świąteczne, niedzielę, poniedziałek i wtorek. Warszawa, 1874 . . . . . — 20

Duch pocieszyciel. Książka podręczna dla wszystkich, którzy ulgi, światła i pociechy w życiu swém potrze-

Zł. a. ct.

buja. Officyjum świętéj miłości, czyli psałterz Ducha Przenajśw. Warszawa. 1878, w 16-ce . . . . . — 24

Dunin. Książka do nabożeństwa dla wszystkich katolików. Gniezno. 1877, w 8-ce . . . . 1 —

— Toż samo na papierze welinowym w mniejszym formacie . . . . 2 —

(i w oprawach na różne ceny).

Dusza-ofiara wespół z ofiarą najsłodszego serca Jezusowego za grzeszników. Poznań. 1874, w 8-ce . . — 60

Dusza przy żłobku Chrystusowym. Warszawa. 1875 . — 25

Echo trąby ostatecznéj, albo cztery rzeczy ostatnie człowieka czekające. Wadowice, 1878, w 8-ce . . . . — 40

Eger F. — Czytania religijno-moralne dla młodych osób. Warszawa, 1875, w 8-ce 1 15

Emmerich Anna Katarzyna. Bolesna męka Zbawiciela świata. Przekład z francuskiego przez T. B. Warszawa. 1880, w 8-ce . . . . — 70

Engeström L. hr. — Głos serca do Boga. Książka do nabożeństwa. Warszawa. 1877, w 8-ce 1 15

(i w oprawach na różne ceny).

Eufrozyn O. — Pociecha konających, czyli akty na godzinę śmierci. Warszawa. 1871, w 8-ce . . . . — 15

Faber W. O. — O dziękczynieniu, czyli uwagi o wdzięczności względem Boga. Gniezno. 1874, w 8-ce . . — 90

— Krew przenajdroższa, czyli cena zbawienia naszego. Warszawa. 1874 . . . . 1 20

— Stwórca i stworzenie, czyli cuda miłości Bożéj. Warszawa. 1865, w 8-ce 1 15

— Wszystko dla Pana Jezusa. Kraków. 1876 . . . 1 —

Falkowski Jakób ks. — Ogród różany, w którym zawiera się duch nabożeństwa i religii ku pożytkowi duchownemu wszystkich pobożnych katolików służący. Wilno. 1871, w 8-ce . . . . — 90

na welinie 1 50

(i w oprawach na różne ceny).

Fenelon F. ks. — Modły dla chrześcijan katolików. Kraków, w 16-ce 1 50

(i w oprawach na różne ceny).

Fischer E. ks. — Zwierciadło duszy, czyli rachunek sumienia dla dzieci szkolnych. Z niemieckiego przełożył ks. J. Rozwadowski. Kraków. 1876 . . . . — 4

Flavigny hr. — Książka dziatek chrześcijańskich, zawierająca nauki i rady religijne, spisane przez matkę dla użytku dziatek swoich. Berlin. 1866, w 16-ce . 1 35

(i w oprawach na różne ceny).

— Modlitwy za zmarłych. Warszawa. 1869, w 16-ce . — 90

(i w oprawach na różne ceny).

Franciszek Salezy św. — Filotea, czyli droga do życia pobożnego. Przetłumaczył podług najpoprawniejszego dawnego wydania ks. Aleks. Jełowicki. Berlin. 1872 1 20

— Toż samo z wierzytelnym wizerunkiem świętego autora 1 80

— Toż samo w wydaniu warszawskiem z r. 1872 . . — 70

— Toż samo w przekładzie ks. Jana Kazimierza Denhoffa (tłom. z r. 1679) wydane w Poznaniu. 1872 . — 90

— Toż samo w przekładzie ks. A. Stabika, z dodatkiem zwyczajnych modlitw codziennych. Berlin. 1863. Wydanie trzecie, na zwykłym papierze . . . . . . — 90

na welinie 1 50

(i w oprawach na różne ceny).

Franco Secondo O. T. J. — Miesiac Czerwiec, poświęcony Sercu P. Jezusa. Kraków. 1877, w 16-ce, opr. . — 50

Geramb M. J. O. — Pamiętaj o ostatecznych rzeczach, a wiecznie nie zgrzeszysz, spolszczył ks. N. Powałowski. Piekary. 1868, w 8-ce . . . . — 12

Gloria in excelsis Deo, książeczka podręczna do codziennego nabożeństwa. Warszawa. 1879, w 16-ce, pap. zw. — 75

na papierze lepszym . . . . — 90

(i w oprawach na różne ceny).

Zł.

Głos duszy. Zbiór nabożeństwa katolickiego, mieszczący w sobie kilka sposobów słuchania mszy św., nabożeństwo do Trójcy Przenajśw., do Najśw. Maryi Panny, do świętych Aniołów bożych, nowennę o śmierć szczęśliwą, modlitwy na główniejsze uroczystości roczne, oraz pieśni kościelne. Naumburg. 1868, z ryciną N. P. M. i tytułem na stali 2

na welinie 3

(i w oprawach na różne ceny).

Głos świętych. Zbiór myśli, przepisów i rad, zalecony wiernym przez kardynała, arcyb. Lyjonu, przeł. z francuskiego I. Z. Kraków. 1870, w 8-ce . . . . . . —

Głos synogarlicy na pustyni świata tego jęczącéj t. j. duszy chrześcijańskiéj rozmyślania do Pana Boga oblubieńca wiecznego wzdychania i w chrześcijańskiéj doskonałości ćwiczenia. Wadowice. 1876, w 8-ce, opr. . 1

Godzinki o Niepokalaném Poczęciu Najś. Maryi Panny. Kraków. 1875. Wydanie na najpiękniejszym welinie drukiem dwu-kolorowym, brzegi złocone . . . . —

(Tuzin 2 zł. austr. 100 egz. 10 zł. austr.).

Godziny dwie adoracyi Najśw. Sakramentu w czasie czterdziesto-godzinnego nabożeństwa, albo na Boże Ciało, oraz przy grobie Pańskim na Wielki Piątek. N. Piekary. 1868, w 16-ce . . . . —

Gondek F. ks. — Ćwiczenia duchowne, czyli lekarstwo niebieskie dla człowieka. (Z 1-go wydania „Prawdy nad Prawdami“ do ćwiczeń duchownych zastosowane i pomnożone). Kraków. 1865, w 8-ce . . . . . . —

— Gorzałka źródłem wszelkich zbrodni wobec Boga i ludzi. Kraków, w 8-ce . . . . —

— Józefata dolina, czyli sąd ostateczny. Kraków. 1877, w 8-ce . . . . —

— Rozmyślania nad Ewangielijami każdego dnia wielkiego postu, ku zbudowaniu i uświęceniu ludu chrześcijańskiego. Kraków. 1881, w 8-ce 1

Gorazdowski Zygmunt ks. — Niezapominajki. Rady i przestrogi na całe życie dla młodzieży, wedle Albana Sztolca (osobno dla chłopców, osobno dla dziewcząt). Lwów. 1876, w 12-ce . . . . —

Gorczyński M. ks. — Źródło troiste nabożeństwa z troistego bractwa literackiego najśw. Sakramentu, pięciu ran Chrystusa Pana, Zwiastowania Najśw. P. Maryi na Kazimierzu przy Krakowie w kościele parafijalnym Bożego Ciała XX. kanoników regularnych Congregationis S. Salvatoris Lateranensis roku 1703 wydane. Kraków. 1870, w 8-ce . . . . —

Gorzelański M. ks. — Trzy-dniowe rekolekcyje, czyli przygotowanie się do przyjęcia godnie Sakramentu Pokuty świętéj i Najśw. Sakramentu. Dla młodszych panien. Warszawa. 1868, w 8-ce . . . . —

— Modlitwy do Najśw. Maryi Panny niepokalanie poczętéj na wszystkie dni tygodnia, celem uproszenia sobie szczęśliwéj śmierci. Wyjęte z psałterza św. Bonawentury. Warszawa. 1876, w 32-ce . . . . . —

Grabowski G. ks. — Pamiątka pierwszéj komunii św. Książka do nabożeństwa dla dziewcząt i dla chłopców. Warszawa. 1876, w 8-ce . . . . —

Gregorowicz M. — Serdeczne modły, czyli nabożeństwo dla prawowiernych katolików. Toruń. 1875, w 8-ce . —

Grzésznik nawrócony mową Jezusa Chrystusa do pobożnego życia. Warszawa. 1873, w 16-ce . . . . —

Hauber M. ks. — Nabożeństwo dla chrześcijan katolików na wszystkie dni roku rozłożone. 7 tomów. Warszawa. 1834, w 8-ce 2

Hińcza M. O. T. J. — Dziecię Pan Jezus. Poznań. 1877 —

Hoffmanowa Klementyna z Tańskich. Książka do nabożeństwa dla dzieci. Warszawa. 1870, w 16-ce. Wydania oddzielne dla chłopców, a oddzielne dla dziew-

Zł. a. ct.

czat, oprawne w płótno angielskie ze złoconemi brzegami 1 80
w skórkę złote brzegi 2 25
— Książka do nabożeństwa dla Polek. Wydanie kieszonkowe z ryciną i tytułem na stali w 16-ce . . 2 —
Wydanie mniejsze z ryciną i tytułem na stali, w 12-ce 2 50
Wydanie zupełne z 4 rycinami i tytułem na stali w 8-ce 3 75
(i w oprawach na różne ceny).

Hołowiński I. ks. — Hymny kościelne. Kraków. 1857, w 8-ce . . . . 1 —
— Miesiąc Maj, poświęcony Najśw. Maryi Pannie, przerobiony z włoskiego dla użytku Polaków. Kraków. 1880, w 8-ce . . . . — 30

Hołubowicz J. O. T. J. — Nowenna do św. Józefa, Oblubieńca N. P. Maryi. Lwów. 1877, w 8-ce . . — 15
— Upominek dla młodzieży chrześcijańskiej. Kraków. 1880, w 16-ce, opr. . . . . — 60

Hołyński O. ks. — Czytania majowe dla ludu. Lwów. 1873—1880. 7 seryj, z tych pierwsza część po 30 ct., a seryja siódma . . . . — 34

Hube. — O częstej komunii, książeczka napisana i po raz pierwszy drukowana w Rzymie 1854 za pozwoleniem cenzury duchownej. Berlin. 1857, w 8-ce . . 1 —

Informacyja o różańcu świętym dla braci i sióstr tegoż arcybractwa. Lwów. 1878 . . . . — 20

Istnienie Boga i dusza ludzka z uwzględnieniem zarzutów nowoczesnych. Cieszyn. 1876, w 8-ce . . . . — 48

Jackowski H. O. T. J. — Namowa do wstrzemięźliwości. Kraków. 1880. 15 ct., opr. . . . . — 20
— Rozważ to dobrze! Myśli zbawienne dla dobrych i złych. Kraków. 1880, w 16-ce. 20 ct., opr. . . . — 25

Jais E. ks. — Książeczka do nauki i nabożeństwa dla młodzieży, której użyć mogą także korzystnie i dorośli, przełożona na język polski z wydania XXII przez ks. Pawła Rzewuskiego. Warszawa. 1874, w 32-ce — 45

Jełowicki A. ks. — Korona męki Pańskiej. Książka do modlitwy i do rozmyślania, Berlin. 1860 . . . . 3 —
(i w oprawach na różne ceny).
— Listy duchowne 1843—1877, z przydaniem maksym św. Ignacego i mowy pogrzebowej Ojca Ventury na cześć Daniela O. Connela. Berlin. 1877, w 8-ce . . 3 —
— Miesiąc Maryi, czyli rozmyślania na każdy dzień miesiąca o Jej życiu, chwale i opiece; porządkiem czasu ułożone, a do Jej świąt zastosowane. Kraków. 1881 . . . . — 80
— Pobudka do życia chrześcijańskiego, czyli nauki i rady o użyciu środków zbawienia, o środkach zadośćuczynienia i o ich użyciu, o ćwiczeniach pobożnych, o nabożeństwie i t. d. Berlin . . . . — 90
— Skarb modlitw odpustowych na wszystkie potrzeby, czyli książka do nabożeństwa ułożona z modlitw, do których przywiązane są odpusty. Berlin, w 8-ce . . 1 50
(i w oprawach na różne ceny).

Kajsiewicz H. ks. — Rozmyślania o męce Chrystusa, ułożone podług Pisma św., Ojców i pisarzów kościelnych, z dodaniem kazania o siedmiu boleściach Matki Boskiej i drogi krzyżowej. Berlin. 1870, w 8-ce . . 2 70

Kamocka J. — Bądź wola Twoja, modlitwy i rozmyślania na wszystkie dni tygodnia i miesiąca, na wszystkie uroczystości kościelne i na wszelkie okoliczności życia, ułożone przez kapłanów i świętych Kościoła katolickiego ku czci i chwale ukrzyżowanego Chrystusa. Warszawa. 1880, w 16-ce 1 80
(i w oprawach na różne ceny).
— Pod Twoję obronę. Nabożeństwo dla dzieci na chwałę Bogu i cześć Najś. Maryi Panny (osobne wydanie dla panien i chłopców). Warszawa. 1872, w 16-ce, opr. w płótno angielskie złote brzegi 1 35
— Zdrowaś Maryja, nabożeństwo dla młodego wieku, (osobne wydanie dla panien i chłopców). Warszawa. 1877, w 16-ce, opr. w płótno ang. zł. brzegi . . . 1 80

Kantyczki podług wydania 1785 r. 4 t. Paryż, w 32-ce — 68

Katolik na modlitwie i nauce, czyli zbiór obowiązków i nabożeństwa dla osób wszelkiego stanu, z dodatkiem katechizmu i pieśni. Kraków. 1872, oprawny w skórę z wyciskami, brzegi złocone 1 45

Kloczkowski Jan ks. — Godzinki o Najsłodszém Imieniu Jezus za dusze wiernych zmarłych, przerobione i powiększone. Warszawa. 1870, w 16-ce . . . . — 10

Korona śś. Pańskich. Nowenny na wszystkie miesiące w roku dla wygody i pożytku wiernych. (Przekład z włoskiego). Warszawa. 1880, w 8-ce . . . . . — 41

Koronka o siedmiu boleściach N. M. Panny. Kraków. 1881 . . . . — 2

Koronka na cześć Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny. Kraków. 1879, w 16-ce . . . . . . — 2

Korsak I. O. T. J. — Uwagi i przysługi na główniejsze święta Najśw. Maryi P. Peplin. 1872, w 8-ce . — 45

Kosiński P. P. ks. — Skarby nieba, czyli mały zbiorek modlitw, westchnień i pobożnych uczynków, do których są przywiązane odpusty. Kraków. 1879, w 32-ce — 10

Kronenberger A. — Zdrowaś Maryja w 30 czytaniach majowych. Lwów. 1877, w 4-ce . . . . — 35

Krupiński J. ks. — Godzinki o Niepokalaném Poczęciu Najś. Maryi Panny (wykład). Warszawa. 1851, w 8-ce . . . . — 45

Książka św. Barbary, panny i męczenniczki, osobliwéj patronki konających i umierających, oraz wybór modlitw i pieśni na cały rok zebrany dla wygody katolików. Mikołów. 1870, w 8-ce . . . . — 66

Książeczka dla dzieci przygotowujących się do pierwszej komunii przez autora dziełka pod tytułem: „Plewki złote“. Przekł. z francuskiego. Warszawa. 1879, w 16-ce — 65

Książeczka złota, czyli nauka pokory, prowadzącej do doskonałości chrześcijańskiej. Przekład z francuzkiego. Warszawa. 1872, w 16-ce . . . . — 2[illegible]

Kwadrans rozmyślania samotnego. Dziełko potwierdzone i zalecone przez Zwierzchność duchowną. Przekład z 40-go wydania francuskiego. Warszawa. 1874 . . — 2[illegible]

Lalomia F. O. T. J. — Nowy miesiąc Maryi, 31 rozmyślań o 10 główniejszych świętach Matki Boskiej. Lwów. 1880, w 16-ce . . . . — 2[illegible]

Lammenais F. (de) ks. — Dzień chrześcijanina katolika, czyli zbiór modlitw do nabożeństwa codziennego. Wydanie mniejsze z ryciną i tytułem na stali, w 16-ce 1 5[illegible]
— Przewodnik młodego wieku. Kraków. 1834, w 8-ce 1 [illegible]

Lasserre H. — Miesiąc Maryi, nabożeństwo do Matki Boskiej z Lourdes, skrócone i podzielone na dni 31 miesiąca z dodaniem modlitwy stosownej na każdy dzień. Warszawa, 1873, w 8-ce . . . . — 7[illegible]

Laterna O. T. J. — Harfa duchowna. Książka do nabożeństwa, pomnożona i na nowo wydana przez H. J. (Jackowskiego) T. J. Peplin. 1871, w 12-ce, z portretem autora . . . . 1 [illegible]
(i w oprawach na różne ceny).

Lebon Hubert. — Sam na sam z Bogiem. Rozmyślania duchowne przełożył ks. M. Gorzelański. Warszawa. 1873 . . . . — [illegible]

Lefebure A. O. T. J. — Pociechy. Z francuskiego przełożył ks. Seweryn Paszkowski. Z godłem: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę. (Mat. 11, 28). Kraków. 1874. 1 [illegible]

Leonard a Porto. Mauricio św. — Skarb ukryty. Kraków. 1880, w 8-ce . . . . — [illegible]

Liguori A. św. — Jak kochać Jezusa. Nauka podana duszom pragnącym zapewnić zbawienie swoje i dą-

Zł. a. ct.

żącym do doskonałości. Tłóm. O. Prokopa Kapucyna. Warszawa. 1880 . . . . — 90
— Jak nas ukochał Jezus, czyli pobożne męki Pańskiéj rozmyślanie. Tłóm. O. Prokopa Kapuc. Z przydaniem Drogi krzyżowéj przez O. Honorata Kapucyna. Warszawa. 1880 . . . . — 90
— Jak żyć powinien chrześcijanin. Tłóm. O. Prokopa Kapucyna. Warszawa. 1880, w 8-ce . . . . . . — 41
— Męki Pańskiéj prosty wykład według opisu świętych Ewangielistów z przydaniem krótkich modlitw. Tłóm. O. Prokopa Kapucyna. Kraków. 1880, w 8-ce . . — 20
— Moc męki Zbawiciela ku rozpaleniu serc wiernych. Słodkie rozmyślanie pod krzyżem duszy miłującéj Boga. Tłómaczenie z włoskiego przez ks. P. B. Delerta. Poznań. 1874, w 16-ce . . . . — 18
— O miłości Boga i ufności w przyczynie Maryi. Tłómaczenie O. Prokopa, kapucyna. Warszawa. 1880 . — 32
— Modlitwy do Najśw. Maryi Panny na każdy dzień tygodnia. Kraków. 1878 . . . . — 6
— O modlitwie, jako środku otrzymania wszelkich łask od Boga. Tłum. O. Prokopa, kapucyna. Warszawa. 1873 . . . . — 30
— O modlitwie myślnéj, czyli medytacyi, przekł. i list wstępny O. Prokopa. kapucyna. Kraków. 1876 . . — 50
— Nawiedzenia Najś. Sakramentu i Niepokalanie poczętéj Maryi P. na każdy dzień miesiąca. Warszawa. 1878. w 32-ce . . . . — 60
Toż samo wydanie poznańskie . . . . — 45
— Nowenna do Ducha św. z rozmyślaniem na każdy dzień, zacząwszy od Wniebowstąpienia Chrystusa P. Kraków. 1871 . . . . — 15
— Pociecha dla strapionych, czyli o zgadzaniu się z wolą Bożą. Tłóm. O. Prokopa, kapucyna. Warszawa. 1873 — 15
— Przygotowanie się do śmierci, czyli rozmyślania nad odwiecznemi prawdami, użyteczne tak świeckim jak i duchownym, przekł. z włoskiego przez ks. A. Osmółowskiego. Kraków. 1876 . . . . 1 —
— Rozmyślania ku czci św. Józefa, karmiciela Dzieciątka Jezus, przez ks. I. B. Delerta, tłóm. z włoskiego. Poznań. 1871 . . . . — 18
— Rozmyślania o siedmiu boleściach N. Maryi Panny. Tłóm. z włoskiego przez ks. I. B. Delerta. Poznań. 1877 . . . . — 30
— Sposób ciągłego obcowania z Bogiem. Tłóm. O. Prokopa, kapucyna. Warszawa. 1874 . . . . — 32
— Szesnaście rozmyślań o męce Jezusa Chrystusa według opisania świętych Ewangielistów. Tłóm. z włoskiego przez ks. I. B. Delerta. Poznań. 1875 . . . . . — 30
— Uwagi nad tajemnicami męki Pana naszego Jezusa Chrystusa. Tłóm. O. Prokopa, kapucyna. Kraków. 1880, w 8-ce . . . . — 45
— Uwielbienia Maryi. Tłum. O. Prokopa, kapucyna. Kraków. 1880, w 8-ce 1 80
Listów dwadzieścia o wytrwałości po pierwszéj komunii świętéj. Przydatne dla dzieci i wszystkich osób tak duchownych jak świeckich, poświęcających się chrześcijańskiemu kształceniu młodzieży. Z piątego francuskiego wydania przełożył J. Smoleński. Warszawa. 1880, w 16-ce . . . . — 75
Łza cicha chrześcijańska, książka do nabożeństwa dla katolików. Warszawa. 1879, w 16-ce 1 80
(i w oprawach na różne ceny).
Majchrowicz Szymon O. T. J. — Początki życia niebieskiego na ziemi przez złączenie się z Bogiem i świętemi Jego. Lwów. 1868, w 16-ce, opr. w płótno . . 1 —
Marciński A. ks. — Droga do prawdziwego spokoju sumienia i doskonałości moralnéj. Wydanie skrócone. Warszawa. 1873 . . . . 2 35

Zł. a. ct.

— Popularne przysposobienie dzieci do spowiedzi i komunii św. Warszawa. 1873, w 8-ce . . . . . . — 70
Marek O. i Prokop O. — Skarbiec nabożeństwa chrześcijańskiego na wszystkie uroczystości, ułożony według nauki Kościoła świętego rzymsko-katolickiego. Lwów. 1876, w 8-ce 1 20
(i w oprawach na różne ceny).
Mętlewicz I. K. ks. — Gwiazdka Boża. Książka do nabożeństwa dla małych dziatek. Warszawa. 1879. w 16-ce, opr. w płótno ang. złote brzegi 1 20
Michaud ks. — Przedmioty rozmyślań dla młodych osób w świecie żyjących. Toruń. 1872, w 16-ce . . . . — 90
Miesiąc Maj, poświęcony Najśw. Pannie Maryi. Kraków. 1880, w 16-ce, z rycinami, opr. . . . . . — 30
Miesiąc Niepokalanego Serca N. Maryi Panny. Peplin. 1874. w 16-ce . . . . — 60
Miesiąc Listopad, uświęcony nabożeństwem za dusze zmarłych. (Z francuskiego). Peplin. 1875, w 16-ce . — 60
Mioduszewski M. ks. — Pastorałki i kolędy, czyli piosnki wesołe ludu w czasie świąt Bożego Narodzenia po domach śpiewane. Wydanie trzecie. Kraków. 1871. opr. . . . . — 50
Módlcie się dziatki! Książeczka do nabożeństwa dla małych dzieci do pierwszéj Komunii św. Kraków. 1881, w 32-ce. Wydanie na papierze pięknym, ozdobione obrazkiem, oprawne w płótno angielskie, ze złotym krzyżykiem, brzegi marmurkowe (osobne wydanie dla chłopców i dziewcząt) . . . . — 30
brzegi złote . . . . — 40
na welinie z obwódką pąsową na każdéj stronnicy, oprawne w płótno angielskie z krzyżem złoconym, brzegi złote . . . . — 50
opr. w szagryn, brzegi złote . . . . — 80
Modlitwy do odmawiania i odśpiewywania pospołu w kościołach parafijalnych, dla użytku ludu wiejskiego, do druku podane przez ks. K. S. Kraków. 1876, w 16-ce — 25
Monsabré O. — Złoto i niezłoto życia pobożnego. Przekład z francuskiego. Kraków. 1880, w 22-ce . . . — 50
Morawski A. — Miesiąc listopad, czyli nabożeństwo za dusze w czyścu cierpiące. Kraków. 1880. w 32-ce — 25
— Książeczka kieszonkowa do nabożeństwa dla wszystkich stanów. Kraków. 1879, w 32-ce . . . . . . — 60
(i w oprawach na różne ceny).
— Wiara i miłość, całe nabożeństwo potrzebne chrześcijaninowi dla wszystkich stanów, płci i wieku, oraz rady i rozmyślania. Warszawa i Kraków. 1880 . . 1 80
Toż samo wydanie mniejsze. Kraków. 1880 . . . — 80
Morawski Jan O. T. J. — Ambona Ducha świętego, do serca mówiącego. Pustynia bogomyślna, albo ćwiczenia duchowne przez dziesięć dni. Na wzór tych, które podaje św. Ignacy, Poznań. 1869, w 8-ce . 1 50
— Namowy Ducha św. Peplin. 1870. 3 tomiki, w 16-ce — 90
Morawski M. O. T. J. — Krótka nauka o rozmyślaniu i rachunku sumienia. Kraków. 1880 . . . . . . — 20
Módlmy się, czyli zbiór krótkiego nabożeństwa na wszystkie uroczystości. Warszawa. 1876, w 16-ce . . . 1 80
(i w oprawach na różne ceny).
Mrowiński W. O. T. J. — Miesiąc Czerwiec, poświęcony N. Sercu Pana Jezusa, z przykładami dla ludu polskiego. Kraków. 1880, w 16-ce, opr. . . . . . — 30
Mszał rzymski dla użytku wiernych, obejmujący całoroczne nabożeństwo poranne. Przekład z łacińskiego. Kraków. 1874 . . . . 4 —
(i w oprawach na różne ceny).
Mycielski M. O. T. J. — Zbiorek modlitw dla członków apostolstwa Serca Jezusowego (oddzielne wydanie dla mężczyzn i niewiast). Kraków. 1879, w 16-ce . . . — 20
Nabożeństwo na czas Wielkiego Postu, z poprzedzającym listem pasterskim J. O. ks. Mieczysława hr. Le-

Zł. a. ct.

dóchowskiego, arcyb. gnieźnieńskiego i poznańskiego. Poznań. 1873 . . . . — 24
Nabożeństwo do najsłodszego Serca Jezusowego. Kraków. 1879, w 16-ce . . . . — 6
— do Najś. Maryi Panny Łaskawéj (z obrazkiem). Lwów. 1876, w 16-ce . . . . — 25
— do pięciu ran Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. Warszawa. 1866, w 8-ce . . . . — 75
— czterdziesto-dniowe podczas trzy-dniowego wystawienia Najś. Sakramentu, ku czci obecnego w nim Zbawiciela świata Jezusa Chr. Warszawa. 1876, w 16-ce — 25
— do świętego Homobona wszelkim stanom ludzi zalecone, kupców i krawców osobliwego patrona, także i życie wyłożone. Kraków. 1878, w 8-ce . . . . — 20
Najświętsza Panna w Gietrzwałdzie. Dokładny opis objawień od dnia 27 czerwca do 9 września 1877 r. i dalszych. Kraków. 1879 . . . . — 10
Nauka krótka o spowiedzi i komunii św. dla ludu wiejskiego, z dodaniem nauki o trzeźwości. Warszawa. 1873, w 16-ce . . . . — 13
— o Najś. Sakramencie, oraz zachęta i przygotowanie do komunii św. Warszawa. 1872, w 12-ce . . . . — 90
Nocy św. Maryi Magdaleny pokutującéj, z dodatkiem wylania uczuć pokutującéj duszy, w parafrazie psalmu „Miserere". Z włoskiego. Wilno, 1862, w 8-ce . . — 70
Nowakowski Jakób ks. — Droga do szczęścia prawdziwego. Książka do nabożeństwa i czytania duchownego. Nowe kompletne wydanie. Lwów. 1872 . . . . . 2 —
(i w oprawach na różne ceny).
— Miesiąc Maj, poświęcony Bogarodzicy i Niepokalanéj Dziewicy Maryi (z pieśniami na cześć N. M. Panny, układu O. Antoniewicza T. J.). Kraków. 1881 . . . — 40
Nowenna do świętego Antoniego Padewskiego wyznawcy zakonu św. Ojca Franciszka. Warszawa. 1880, w 8-ce — 10
— do Matki miłosierdzia przez krew Pana naszego Jezusa Chrystusa. 1877, w 32-ce . . . . — 8
— do św. Stanisława Kostki. Lwów. 1875, w 32-ce . — 12
Obrazek św. Józefa. Św. Józef ogłoszony patronem powszechnego św. katolickiego Kościoła przez błogosławionéj pamięci Ojca św. Piusa IX. Kraków. 1880 — 50
Odpusty w kościołach zakonnych świętego Franciszka Serafickiego Wyznawcy. Wydanie trzecie objaśnieniami i wielu modlitwami pomnożone. Kraków. 1879, w 8-ce — 50
Officium albo godziny błogosławionéj Panny Maryi i za dusze zmarłych, oraz psalmy stopniów i siedm psalmów pokutnych (po łacinie i po polsku). Leszno. 1858, 8-o — 60
Officium, czyli godziny na cześć Najśw. P. Maryi, według obrządku Kościoła rzymskiego (po łacinie i po polsku). Kraków. 1871, w 8-ce . . . . 1 —
— na cześć Przebłogosławionéj Panny. Warszawa. 1878. — 60
Officia propria SS. Patronorum regni Poloniae et Sueciae a Sacr. Rituum Congr. aprobata. Ratisbonae, Neo Eboraci et Cincinnatii. 1880, w 8-ce (do brewijarza 4-tomowego). 1 80
— Dodatek dla dyjecezyi krakowskiéj i tarnowskiéj . — 18
(wydanie to najnowsze, aprobowane przez J. Em. ks. kard. Ledóchowskiego).
Officium żałobne, czyli wigilije kościelne za dusze w czyścu cierpiące, tudzież msza św. i modlitwy za dusze zmarłych. Z aprobatą władzy duchownéj. Kraków. 1876. w 16-ce . . . . — 24
Ołtarzyk codzienny, krótki zbiór modłów do codziennego użycia. Warszawa. 1874, w 16-ce . . . . . — 90
— nowy, nabożeństwo z książek przez Kościół św. potwierdzonych, tudzież pieśni nabożne najbardziéj używane. Poznań. 1874, w 8-ce 1 50
— nowy złoty, w którym się zawierają: modlitwy poranne, wieczorne, do spowiedzi i komunii św., modlitwy nieszporne, sposób słuchania mszy św., nabożeństwo do Trójcy św. i t. d., nadto 164 litanij. Warszawa. 1874, w 8-ce 2 10
na papierze welinowym 2 76
(i w oprawach na różne ceny).
— polski większy, t. j. zbiór nabożeństwa katolickiego, mieszczący w sobie nabożeństwo zupełne i na wszelki czas. Berlin. 1880, w 8-ce (z rycinami) 3 66
Toż samo wydanie mniejsze 1 86
(i w oprawach na różne ceny).
— złoty dla małych dziatek. Warszawa. 1878, w 16-ce, opr. w płótno ang. złote brzegi . . . . — 90
— złoty dla duszy nabożnéj, składającéj Bogu gorące modły i westchnienia. Poznań. 1874, w 8-ce 1 20
na welinie 1 80
(i w oprawach na różne ceny).
— żałobny. Zbiór nabożeństwa za umarłych na dni powszednie i uroczyste, oraz wszelkie obchody żałobne. Warszawa. 1874, w 16-ce . . . . 1 —
Osmołowski A. ks. — O zacności i piękności panieństwa, wyjątki z dzieł Ojców świętych i katolickich pisarzów. Kraków. 1881, w 16-ce . . . . — 30
O święceniu niedziel i dni świątecznych. Kraków. 1877, w 16-ce . . . . — 10
Pamiątka piérwszéj komunii. Wydanie nowe, pomnożone. 1873, w 16-ce . . . . — 10
Pamiątka piérwszéj komunii i nauka o Sakramencie Bierzmowania z dodaniem rad wytrwałości, oraz zbioru modlitw najużywańszych. Wyd. 3-e. Kraków. 1881. opr. — 25
Pawłowski Paweł ks. — Maryja wielbiona w litanii loretańskiéj. Warszawa. 1870, w 8-ce . . . . . — 75
— Nabożeństwo do św. Anny. Warszawa. 1876 . . . — 15
Pelczar J. ks. — Życie duchowne, czyli doskonałość chrześcijańska, według najcelniejszych mistrzów duchownych. 2 tomy. Kraków. 1881, w 8-ce . . . . 3 —
Perkowski J. ks. T. J. — Nowenna do św. Franciszka Ksawerego. T. J. Lwów. 1875, w 32-ce . . . . . — 12
Pilchowski D. ks. — Sto uwag krótkich a ważnych myślącym o swém zbawieniu do roztrząśnienia podanych. Kraków. 1880, w 16-ce, opr. . . . . . . — 20
Pinart ks. — Ogień miłości Jezusa Chrystusa, czyli dowody gorącéj ku nam miłości Zbawiciela w dziele odkupienia naszego. Wydanie nowe. Wilno. 1876 1 50
Piotrowski I. ks. — Uwagi o boskiém powołaniu człowieka do stanu. Stan obierającym potrzebne, w stanie będącym użyteczne. Kraków. 1879, w 16-ce . . — 10
Podlewski W. ks. — Trzy dni poświęcone Bogu, gotując się do spowiedzi i komunii. Wilno. 1855, w 16-ce — 30
Pokój wam. Książka do nabożeństwa przez autorkę dzieł: Głos duszy, Źródło żywota, Wspomożenie wiernych i t. d. Warszawa. 1865, w 16-ce 2 25
(i w oprawach na różne ceny).
Pokoju (o) wewnętrznym duszy, przełożył z francuskiego ks. A. Dietrich. Warszawa. 1873, w 8-ce . . . . — 75
Poradnik niebieski, czyli zbiór modlitw dla użytku chrześcijan rzymsko-katolickich, z różnych książek do nabożeństwa, (wielkim drukiem). Gniezno. 1878, 8-o 2 —
(i w oprawach na różne ceny).
Potulicki hr. A. Dr ks.— Miesiąc Maryi, zbiór krótkich rozmyślań na każdy dzień miesiąca maja, z dodatkiem litanij, modlitw i pieśni. Kraków. 1876, w 16-ce — 10
— Nabożeństwo na uroczystość Bożego Ciała i na całą oktawę. Kraków. 1878, w 16-ce. . . . . — 10
Prokop O. kapucyn, ks. — Św. Józef. Szczegóły jego życia, uwagi o wielkiéj Jego godności, zachęta do szczególnéj w jego pośrednictwo ufności, z przydaniem niektórych na cześć Jego ćwiczeń pobożnych. Warszawa. 1873, w 16-ce . . . . — 45
— Maryja w litanijach loretańskich wielbiona, czyli tychże litanij wykład. Z ryciną. Kraków. 1875, 8-o 2 25

Zł. a. ct.

Miesiąc Najsłodszego Serca Jezusowego (Czerwiec). Wydanie drugie. Kraków. 1875, w 16-ce . . . . — 80
Nowy miesiąc Maj, rozważaniem prawd wiary u stóp Maryi uświęcony. Wyd. czwarte. Warszawa. 1878, 8-o — 60
Toż samo wydanie jedynaste skrócone . . . . . — 32
Wielbij duszo moja Pana. Książka do nabożeństwa i pobożnego rozmyślania. Warszawa. 1874, w 8-ce, na papierze białym 1 41
„ „ welinowym 1 86
rzewodnik apostolstwa modlitwy, czyli Apostolstwa Serca Jezusowego. Tłomaczenie z francuskiego zakonnie Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny. Kraków. 1870, w 16-ce . . . . — 10
towarzystwa św. Wincentego a Paulo. Paryż. 1863, 8-o 1 20
rzeździecki A. hr.— Modlitwa św. Kazimierza Jagiellończyka do Najświętszej Panny. Z rękopismów XII, XIV i XV wieku i ze źródeł archiwalnych krytycznie wyjaśniona. Wydanie na przepysznym welinie, ozdobione chromolitografiją: św. Kazimierz Jagiellończyk. Kraków. 1867, w 8-ce 1 60
achunek gieneralny sumienia, dla przygotowania się do spowiedzi wielkanocnej. Warszawa. 1866, w 16-ce — 36
adziejewski S. ks. — Prawdy wiary i obyczajów. Poznań. 1878, w 8-ce . . . . — 60
aj niebieski, najsłodsze Serce Jezusa i Maryi w rozkoszy duchownej serc ludzkich opływający, w owoce łask i dobrodziejstw boskich obfitujący. Wydanie dwunaste. Mikołów. 1876, w 8-ce . . . . — 66
(i w oprawach na różne ceny).
ituale sacramentorum ac aliarum Ecclesiae romano-catholicae caeremoniarum. Ex rituale synodi provincialis petricoviensis depromptum. Editio nova, aucta et amendata. Wilno i Naumburg. 1872, w 8-ce . . 2 —
(i w oprawach na różne ceny).
oberti O. T. J.— O ważności małych cnót. Kraków, 1879 — 25
odrecyjusz A. O. T. J.—O postępowaniu w doskonałości i cnotach chrześcijańskich. Trzy tomy w 8-ce. Grodzisk. 1862. Cena zniżona 3 60
oothan O. T. J. — O rozmyślaniu nauka praktyczna, oraz Manrez czyli ćwiczenia duchowne św. Ignacego. Warszawa. 1864, w 8-ce 2 25
ossignoli Karol O. T. J. — Prawdy wieczne. Tłómaczenie z włoskiego. Pelplin. 1870. 2 tomy w 16-ce — 84
- Toż samo w wydaniu warszawskiem w 1 t. w 8-ce — 90
óża duchowna czyli zbiór nabożeństwa ku czci Boga, Najśw. Maryi Panny i św. Pańskich, dla wygody wiernych Chrystusowych a mianowicie w Arcybractwie Różańca św. zostających. Kraków. 1877, w 8-ce . . 2 —
(i w oprawach na różne ceny).
udnicki T. — Nieszpory niedzielne na cały rok i na święta uroczyste doroczne według brewijarza łacińskiego w krótkości zebrane. Kraków, 1871 . . . — 15
usbrock przedziwny. Przełożył na język polski ks. W. P. Lwów. 1874, w 16-ce. . . . . 1 —
ainte-Foi Karol. — Rady i przestrogi dla dziewic, przełożone z francuskiego przez I. z P. B. Warszawa. 1860, w 16-ce . . . . — 45
- Toż samo dla młodzieńców . . . . — 75
alazar Franciszek O. T. J.— Zasady mądrości. Lwów. 1876, w 16-ce . . . . — 75
avanarola Hieronim.— Rozmyślanie z psalmu 50-go. Z łacińskiego tłomaczone przez Ludwikę Dembińską. Kraków. 1875, w 16-ce . . . . — 40
charakteryzowanie miłości świętej. Napisał ks. M. Kraków. 1878, w 8-ce . . . . — 20
cupoli.— Walka duchowna. Wyd. 2-ie. Berlin. 1867, 12-o 1 35
egneri Paweł O. T. J. — Nauka o dobrej spowiedzi, z włoskiego przełożona na język polski przez jednego kapłana tegoż zakonu. Wyd. drugie. Pelplin. 1870. 16-o — 36

Zł. a. ct.

Ségur ks. biskup. — Dziecię Jezus, kolęda dla dziatek. Kraków, 1870 . . . . — 20
— O bytności Boga, czyli czy jest Bóg i czy zajmuje się nami. Wilno, 1870 . . . . — 20
— Miesiąc Maryi. Z francuskiego podług drugiego wyd. na język polski przełożony. Pelplin. 1873, w 8-ce . — 72
— O najświętszem Sercu Jezusowem. Pelplin. 1878 . — 60
— Nauka pobożności dla dzieci. Przełożył z francuskiego i dodał na początku wykład pacierza i głównych zasad wiary ks. Pł... Wilno. 1871, w 8-ce 1 22
— Pasek św. Franciszka. Wydanie czwarte, w 32-ce . — 4
— Praktyczne rady pobożności dla dzieci. Warszawa. 1876, w 16-ce . . . . — 25
— Rady dla dzieci, książeczka o spowiedzi. Kraków. 1869 — 12
— Świętopietrze. Z trzydziestego trzeciego wydania oryginału francuskiego przełożył Wł. Miłkowski. Kraków. 1877, w 16-ce . . . . — 10
— O trzecim zakonie św. Franciszka. Przekład z francuskiego. Kraków. 1880, w 32-ce . . . . — 25
— Uczta święta. O częstej komunii. Przekład z francuskiego. Wyd. drugie. Warszawa. 1875, w 12-ce . — 15
— Wiara wobec nauki nowoczesnej. Z czwartego, poprawnego wydania oryginału francuskiego przełożył Wł. M. Kraków. 1873, w 16-ce . . . . — 60
— Widoczne prawdy. Przekład z francuskiego ks. K. E. Wilno. 1870, w 32-ce . . . . — 15
Siedlecki Jan ks. — Nowenna do św. Jana Kantego, patrona polskiego i uczącej się młodzieży (z odpustami). Kraków. 1879 . . . . — 20
Skarga O. T. J. — Czytania bractwa miłosierdzia na każdą niedzielę roku, z dodatkiem kazań o miłosierdziu. Kraków. 1880, w 16-ce, opr. . . . . . . — 40
Smoleński M. ks.— Pamiątka 1-ej komunii św. i bierzmowania: Przygotowanie do sakramentów i modlitwy przy nich, z dodaniem nabożeństwa zwyczajnego. Kraków. 1869, w 8-ce . . . . — 80
Solecki L. ks.— Wykład litanii loretańskiej w 31 rozmyślaniach z przykładami na każdy dzień miesiąca Maja, z dodatkiem nabożeństw do N. M. Panny. Lwów. 1876, w 16-ce kartonowane . . . . . . — 50
W oprawie w płótno angielskie z wyciskami . . . 1 —
Solski S. O. T. J. — Nauka o częstem używaniu Najś. Sakramentu i sto sposobów uczczenia Pana Jezusa w Przen. Sakramencie. Wyd. drugie. Pelplin. 1871, 8-o — 30
Sposób odprawiania medytacyj, według metody św. Ignacego. Lwów. 1877. Str. 24 w 16-ce 6
Stagraczyński J. ks. — Ave Maria, nowy wykład pozdrowienia anielskiego dla wszystkich stanów. Poznań. 1881, w 8-ce . . . . — 45
— Godzina śmierci czyli przygotowanie się na śmierć szczęśliwą. Czytania na każdy miesiąc w roku dla wszystkich stanów. Z obrazkami. Wydanie trzecie przerobione. Poznań. 1875 . . . . — 30
— Ojcze nasz. Poznań. 1876—77. 3 tomiki w 8-ce . 1 35
— Zdrowaś Maryja. Wykład pozdrowienia anielskiego dla wszystkich stanów. Poznań. 1873, w 8-ce . . . — 60
Świderski Fr. — Nabożeństwo do św. Kazimierza Jagiellończyka, królewicza polskiego. Z łacińskiego przełożone i dopełnione, w 64-ce . . . . — 15
— Nabożeństwo do św. Stanisława Kostki, patrona królestwa polskiego i młodzieży szkolnej, przełożone z łacińskiego, w 64-ce . . . . — 10
Tauler I. — Ustawy duchowne. Dzieło z XIV wieku. Tłomaczenie polskie przejrzał i wydał ks. Z. Golijan. Kraków. 1875, w 16-ce . . . . 1 —
Tomasz à Kempis.—O naśladowaniu Jezusa Chrystusa. Ksiąg 4, tłomaczenie z łacińskiego O. A. Jełowickiego. Kraków. 1879, w 16-ce . . . . — 80
— Toż samo w wydaniu warszawskiem. . . . . . — 45

Zł. a. ct.

— Toż samo w wydaniu Morawskiego (Kraków) . . 1 —
— W przekładzie ks. biskupa Łętowskiego 1 50
— W przekładzie Matuszewicza. Toruń, w 16-ce . . — 36
— Toż samo, Toruń, w 8-ce 1 20
— W przekładzie ks. Giziura. (Wiédeń) . . . . . — 46
— z dodaniem upomnień zbawiennych. Na papiérze zwykłym. Warszawa. 1879 . . . . — 75
— Toż samo na papiérze lepszym. . . . . — 90
— Toż samo na welinie z obwódkami pąsowémi na każdéj stronie 1 80
(i w oprawach na różne ceny).

Tydzień wielki święty, czyli nabożeństwo wielkiego tygodnia w językach łacińskim i polskim, według mszału i brewijarza Kościoła rzymsko-katolickiego. Wilno. 1863 . . . . 2 50

Ulanecki ks.—Miesiąc Czerwiec, poświęcony czci najsł. Serca Jezusowego, z dodaniem 3 dni lipca, dla wyrażenia w 33 dni nabożeństwa okresu 33 lat widzialnego życia P. Jezusa na ziemi. Wyd. 4-te. Kraków, 1871 — 60
— Toż samo w wydaniu warsz., pomnożoném. (1874) . — 75

U stóp Krzyża świętego. Książka do nabożeństwa dla chrześcijan katolików. Wydanie trzecie. Warszawa, 8-o 1 80
(i w oprawach na różne ceny).

Vercruyse B. O. T. J. — Przewodnik prawdziwéj pobożności czyli nowe praktyczne rozmyślania na każdy dzień roku o życiu Pana naszego Jezusa Chrystusa. Lwów. 1878, w 8-ce. 2 tomy 3 50

Wiadomość krótka o Najś. Maryi P. z Lourdes z nowenną. Wydanie drugie. Kraków. 1875, w 16-ce . . — 20

Wianeczek modłów do Opatrzności Boskiéj, z dodatkiem litaniji i modlitewek do św. Rocha, patrona od morowego powietrza, oraz modlitewek podczas utrapienia, o szczęśliwą śmierć i wybawienie od niespodziewanéj śmierci. Warszawa i Wilno. 1868, w 32 . . — 25

Wiązanka mirry. Rozmyślania na cześć Przenajśw. męki Zbawiciela i ćwiczenia duchowne z rozmaitych ksiąg pobożnych zebrane. Poznań. 1876, w 16-ce . — 60

Zł. a. ct.

Wielogłowski W. — Nabożeństwo majowe, poświęcone czci Najśw. Panny, królowéj korony Polskiéj. Wrocław, 1849 . . . . 1 50
— Święty Izydor oracz, za wzór życia rolnikom podany. Wydanie drugie. Kraków. 1879 . . . . . — 30

Wierzyć? Czy nie wierzyć? przez Wł. M. Kraków. 1874, w 16-ce . . . . — 10

Wiltosiński P. O. — Ludzie! co wy robicie?! czyli rozmowy popularne kapłana z ludem. Warszawa. 1880, w 8-ce . . . . — 40

Wnukowski ks. — Zbiór modlitw odpustowych z dodaniem dwiećdziesięciu czterech litanij. Wyd. nowe, poprawne i znacznie pomnożone. Wilno. 1861, 16-o 1 35
(i w oprawach na różne ceny).

Wspomożenie wiernych. Książka do nabożeństwa dla kobiet. Przez autorkę książek: Głos duszy, Ogień miłości J. Chrystusa, Źródło żywota i innych napisana. Warszawa. 1875, w 16-ce 2 25
(i w oprawach na różne ceny).
— Nabożeństwo za dusze zmarłych, z różnych dzieł zebrane przez *** Warszawa. 1874, w 16-ce . . . — 75

Wzór świątobliwości święty Stanisław Kostka w dziesięciu uwagach do naśladowania podany. Wolny przekład z francuskiego, (z wyobrażeniem świętego). Berlin, w 16-ce . . . . — 90

Zakon trzeci Najśw. Maryi Panny z góry Karmelu i św. Teresy wraz z ceremonijałem przyjęcia do bractwa Szkaplérza świętego i formularzem błogosławieństwa papiéskiego, udzielonego zakonowi. Kraków. 1877, 16-o — 20

Zaleski J. O. T. J. — Nowenna do Niepokalanego Serca Matki Boskiéj. Lwów. 1877, w 16-ce. . . . . . — 15

Zegarek czyścowy. Nabożeństwo codzienne za dusze w czyścu cierpiące, dla wszystkich na śmierć pamiętnych. Warszawa. 1873, w 16-ce . . . . . . — 25

Żdżarska Józefa.—Książka do nabożeństwa dla kobiet. Poznań. 1875, w 16-ce. 2 40
(i w oprawach na różne ceny).

Życie z wiary. Lwów i Poznań. 1875, w 32-ce . . . — 15

Śpiewniki kościelne.

Cantionale ecclesiasticum cum instructione ad cantum choralem ad normam processionalis Cracoviensis adornatum. Wilno. 1879, 8-o 1 80

Mioduszycki M. ks. — Śpiewnik kościelny czyli pieśni nabożne z melodyjami w kościele katolickim używane, a dla wygody kościołów parafijalnych zebrane. Kraków. 1838—42. Cena zniżona 3 50

Siedlecki J. ks.—Śpiewnik pieśni kościelnych dla użytku młodzieży szkolnéj z nutami. Kraków, 1876 . . . — 30

Solecki Leonard ks. — Zbiór 100 pieśni kościelnych dla użytku młodzieży szkolnéj, z dodatkiem litanij i gorzkich żalów. Lwów. 1876. Str. 128 w 16-ce . . — 20

Zbiór pieśni nabożnych dla użytku wiernych. Warszawa. 1876, w 16-ce . . . . — 35

Zientarski Romuald.— Śpiewnik kościelny (Cantionale ecclesiasticum) obejmujący pieśni, hymny, antyfony, nieszpory itd. Z melodyjami, oraz objaśnienia tyczące się świąt i obrzędów Kościoła rzymsko-katolickiego, ułożony podług muzyki kościelnéj, choralnéj i figuralnéj. Warszawa. 1871, w 8-ce. Cena zniżona . . 1 50

Nauka i wychowanie.

Bokiewicz L. Dr.— Hygiena popularna czyli nauka zachowania zdrowia dla ludu wiejskiego. Poznań. 1870 — 90

Chodźko J.— Dokładny słownik polsko-włoski, i włosko-polski, czerpany z najlepszych źródeł krajowych i obcych, a mianowicie ze słowników polskich: Lindego, Mrongoviusa i Ropelewskiego. Berlin. 1857. 2 tomy, w 8-ce . . . . 6 —

Cramer ks. — Przewodnik dla matki chrześcijańskiéj we wychowaniu dzieci. Poznań . . . . — 30

Debreyne O. J. C.— Semiotyka czyli wiadomości praktyczne o chorobach ciężkich i śmiertelnych. Z francuskiego na język polski przełożył ks. Władysław Magnuski. Warszawa. 1872, w 8-ce 1 35

Dupanloup T. ks. — Dziécię. Przełożył tłomacz dzieła de Maestre'a: O papieżu (J. Miłkowski). Warszawa. 1873, w 16-ce 1 80

Elementarz do samouctwa w pisaniu, czytaniu i liczbowaniu. Warszawa. 1872. Str. 16 w 8-ce, (z licznémi drzeworytami) . . . . — 10

Fischer E. ks.—Szkoła, dom i Kościół. Z niemieckiego przełożył ks. J. Rozwadowski. Kraków. 1876 . . . — 40

Franco Secondo O. T. J.—Praktyczne rady dla rodziców wychowujących dzieci po chrześcijańsku. Z niemieckiego spolszczył S. S. Kraków. 1880, w 8-ce . — 60

Gallura B. ks. — Rzecz o chrześcijańskiém wychowaniu. (Odbitka z „Oświaty"). Poznań. 1876, w 8-ce . — 45

Zł. a. ct.

ilkowski Wł.—Nauka bez nauczyciela. Kraków. 1875 — 6

ogadanki o wychowaniu dzieci. Rozmowy ks. proboszcza z Janem i Maciejem o dzisiejszem wychowaniu dzieci. Kraków. 1875, w 8-ce . . . . — 25

otwiński Adam ks. — Higiena moralna czyli wskazówki dla matek chrześcijańskich, jak mają wychowywać dzieci. Kraków. 1876, w 8-ce . . . . . . — 80

Zoeller K. ks.—Główne prawdy wychowania z najlepszych dzieł pedagogicznych zebrane. Brody. 1879, 8-o — 60

Belletrystyka i historyja na tle religijném.

nioł Pański, powieść obyczajowa, przez bakałarza z Lwigrodu, uwieńczona na konkursie. Poznań. 1871, w 8-ce . . . . — 60

areille I.—Emilija Paula, powieść historyczna z czasów pierwszych chrześcijan, z francuskiego przełożona. Kraków. 1861, 2 tomy 1 50

olanden K. — Angiela, powieść, przekład z niemieckiego przez R. F. Warszawa. 1873 . . . . . . — 60

- Fryderyk II i jego czasy. Opowiadanie historyczne. Przełożył z niemieckiego Józef Grajnert. Warszawa. 1875. 2 tomy . . . . — 82

- Kanossa, powieść historyczna z czasów Grzegorza VII, przełożył ks. J. Echaust. Pelplin. 1873, 3 tomy . . 3 —

- Kielnia albo krzyż, opowiadanie dla ludu katolickiego. Bytom. 1872, w 8-ce . . . . — 10

- Nieomylni, powieść, przełożona z niemieckiego przez R. F. Warszawa. 1874 . . . . — 40

- Wrogi państwa. Romans historyczny, przełożył ks. Jul. Echaust. 2 tomy. Pelplin. 1876, w 8-ce . . . 2 40

ourdon Matylda. — Agata czyli pierwsza komunija. Tłom. przez M. A(ntoniewiczową). Drezno. 1870, 8-o 1 —

- Życie w rzeczywistości. Drezno. 1870, w 8-ce . . 1 —

rug M. F.— Mały kominiarczyk czyli dobroczynność wynagrodzona. Powieść dla dojrzalszej młodzieży. Brodnica 1867, w 8-ce . . . . — 48

rykczyński ks.— Opowiadania pana Jacentego. Płock. 1880, w 8-ce . . . . — 6

aballero F. — Rodzina Alvareda, nowella hiszpańska, przełożył Władysław Miłkowski. Warszawa, 1868 . 1 15

— Sumienie nie da się zagłuszyć, powieść hiszpańska, wydał ks. Stagraczyński. Poznań, 1872 . . . . . — 12

hardou ks.— Pamiętniki Anioła Stróża. Pelplin, 1872 — 90

— Polska Sybilla czyli zbiór objawień, proroctw i przepowiedni. Poznań. 1877, w 8-ce 1 50

homętowski W. — Pielgrzymki do ziemi świętéj i sąsiednich krain. Warszawa. 1874, w 8-ce . . . . . — 60

hotkowski Wł. ks. — Dzieci nędzy, powieść. Poznań. 1876, w 16-ce . . . . — 60

— Sieroty, obrazek współczesny. Poznań. 1876, w 16-ce — 60

onscience H. — Choroba wyobraźni, z flamandzkiego. Wydał ks. J. Stagraczyński. Poznań, 1871 . . . . — 40

alecki ks. — Wspomnienia mego ojca. Poznań, 1872 . — 48

amroth K. ks. — Obrazki misyjne z wszystkich krajów i wieków. Poznań, 1873 . . . . — 90

[illegible] ziemi świętéj do użytku szkolnego i prywatnego [illegible] Palestyny. Gdańsk. 1873, w 8-ce . . . . — 90

[illegible] *K.* ks. — Zapiski i wrażenia z podróży do [illegible] św. i Egiptu, odbytéj w r. 1872. Gniezno. 1878, 8-o 2 40

[illegible] *J.* ks. — Obraz Najświętszéj Maryi w zamku [illegible], powieść z czasów trzydziestoletniéj wojny. Pelplin. 1876, w 8-ce . . . . — 72

[illegible] *R.* ks. — Ciekawe opowiadania pielgrzyma o miejscach cudami wsławionych. Warszawa. 1880, 2 t. — 44

eiger H. ks. — Lidyja. Obraz z czasów cesarza rzymskiego Marka Aurelijusza. Według drugiego, poprawnego wydania przełożył na język polski ks. Michał Król, Prałat - Scholastyk katedry tarnowskiéj. Tarnów. 1858, w 8-ce . . . . 1 —

ondek F. ks. — Wieczór św. Sylwestra czyli wypisy z mojego dziennika. Kraków. 1875, w 8-ce . . . . — 70

— Wspomnienia z pielgrzymki do ziemi św. w r. 1859 odbytéj. Kraków. 1871, w 8-ce . . . . — 75

Gregorowicz J. K. — Historyja o Pawle jedynaku. (Z 10 drzeworytami). Kraków, 1875 . . . . . . — 28

Hahn-Hahn I. hr.—Doralisa, powieść, 2 tomy. Berlin. 1863, w 8-ce 3 60

— Eudoksyja. Obraz z V wieku. Przekł. z niemieckiego. Kraków. 1870, w 8-ce . . . . 1 —

Helenijusz E.—Listy z kraju i zagranicy. Kraków. 1867 1 —

— Pielgrzymka do ziemi świętéj. Kraków. 1876, w 8-ce 3 —

— Rozmowy o polskiéj koronie. Kraków, 1876. 2 wielkie t. 6 —

— Wspomnienia lat minionych. Kraków. 1876, 2 t. 8-o 6 —

(Całkowity dochód ze sprzedaży tych trzech dzieł przeznaczono na pomnik Pijusa IX na Wawelu).

Hurel A. — Flawija, obrazy z życia chrześcijan w IV wieku. Warszawa. 1877, w 8-ce 1 50

Irena czyli chrześcijanie za Domicyjana, powieść oryginalna przez M. G. Kraków. 1871, w 8-ce . . . 1 25

Jełowicki A. O.—Moje wspomnienia. Poznań. 1877, 8-o 4 50

Kajsiewicz H. ks. — Rozprawy i listy z podróży, pamiętnik o zgromadzeniu. Kraków. 1872, w 8-ce . . 3 —

Kwaśniewski B. — Stanisław, czyli owoce bogobojności i pracy. Powieść. Poznań. 1871. . . . . — 60

Leśniowska Ludwika. — Dwa procesa czyli większa moc boża, niż złośliwość ludzka. Powieść obyczajowa. Wydanie drugie. Poznań. 1875 . . . . — 45

— Wojak, jakich mało. Powieść. Poznań. 1870 . . . — 36

— Wytrwałość w pracy i złym losie. Powieść ludowa Poznań. 1869 . . . . — 45

Malagrida i Pombal, czyli ofiara nienawiści ku Jezuitom, powieść historyczna z lat 1750—61. Poznań, 1870 — 36

Morawski A.—Po za krajem. (Wspomnienia żuawa papieskiego). Wydanie drugie, opatrzone listem polecającym J. Eks. ks. Arcybiskupa Wierzchlejskiego. Kraków. 1878, w 8-ce . . . . 2 —

Narkiewicz Jan ks. — Pamiętnik księdza wygnańca. Lwów. 1876, w 8-ce . . . . — 80

Pelczar Józef ks. Dr. — Ziemia święta i Islam, czyli szkice pielgrzymki do Ziemi świętéj, w roku 1872 odbytéj i opisanéj. Z wieloma drzeworytami. Lwów. 1875. 2 tomy . . . . 4 —

Perin K.—Bogactwo w społeczeństwie chrześcijańskiém, tłómaczył ks. Michał Nowodworski. Warszawa. 1875 1 80

Pierścionek. Powieść dla dzieci i dorosłych. Wydanie trzecie. Brodnica, 1862 . . . . — 60

Quiton M. A.— Aurelija, czyli żydzi z Porta Capena. Powieść przełożona z francuskiego przez Władysława Bartkiewicza. Warszawa. 1876, 2 tomy w 8-ce . . 3 —

Reilly O. — Więźniowie Mamertyńscy, opowiadanie z historyi pierwszych wieków Kościoła. Warszawa. 1878 1 80

Smoczyński W.—Jasełka na Syberyi. Kraków, w 8-ce — 25

Smoleński M. ks. — Sieroty, powiastka dla młodzieży. N. Piekary, 1870 . . . . — 10

— Siostra Wiktoryja, powiastka dla młodzieży. N. Piekary, 1870 . . . . — 12

Staszyc Fr. — Kubuś sierotka, powiastka dla ludu. Warszawa, 1876 . . . . — 20

Tyborne.— Powieść z czasów panowania królowéj Elżbiety. Z angielskiego przez M. M. Poznań. 1876, 8-o — 90

Zł. a. ct.

Tragiedyja Boska. Poemat mękę Zbawiciela obrazujący. Kraków. 1881, w 8-ce, karton. . . . . 1 —

Wielogłowski W.—Niewiasta, wyd. 5-te. Kraków, 1860 — 50

— Pielgrzymka do ziemi św. w r. 1863, przez Feliksa Borunia, włościanina wsi Kaszowa (pod Krakowem), spisana za opowiadaniem pielgrzyma. Wydanie 2-gie. Kraków, 1879 . . . . — 25

— Podróż do Rzymu i Paryża, odbyta w r. 1861 przez Feliksa Borunia. Wydanie drugie. Kraków, 1863 . — 20

Wiseman ks. — Fabiola, powieść z czasów prześladowania chrześcijan w roku 302. Przekład z angielskiego. Kraków. 1871, w 8-ce . . . . 1 —

Woronicz ks.—Hymn do Boga, prorocze pienie o przyszłości Polski. Poznań, 1877 . . . . — 10

Wspomnienie o duchowieństwie polskiém, znajdującém się na wygnaniu w Syberyi, w Tunce, przez E. z S. Poznań. 1875, w 8-ce . . . . — 50

Wyderkowski A. ks. — Męczennicy, powieść religijna. Samokleski, w 12-ce. . . . . — 30
(Dochód przeznaczony na budowę kościoła w Samoklęskach)

Varia.

Au J. Dr.—Socyjalizm jako objaw choroby społecznéj. Poznań. 1878, w 8-ce 1 80

Błoński R. — Pobyt na Syberyi w Rzymie opisany. Kraków. 1873, w 8-ce . . . . — 40

Chociszewski J.—Najnowsze proroctwo Ojca św. Pijusa IX o Polsce. Poznań. 1877, w 8-ce . . . . . . — 9

Dębicki L. — Słowo o biednych i o dobroczynności w Krakowie. Kraków. 1880, w 8-ce . . . . . . — 50

Dzieduszycki M. hr. — Dni, nocy, godziny. Lwów. 1874, w 8-ce . . . . — 40

Lakszyński A. ks.—Masoneryja i karbonaryzm wobec zdrowego rozumu i społeczeństwa, podług własnych słów masonów, oraz w pracy niniejszéj cytowanych, a na jéj końcu przytoczonych źródeł niewątpliwych. Kraków, 1876 . . . . — 50

Liczba siedm. Uwagi nad znaczeniem téj liczby w obrzędach religijnych, tudzież nad pośrednim jéj wpływem na życie nasze duchowe, napisał człowiek dobréj woli. Kraków. 1878, w 8-ce . . . . — 60

Liguori A. św. — O godności i obowiązkach kapłańskich. Tarnopol. 1880, w 8-ce 1 20

Łuszczkiewicz W.—Trzy epoki sztuki na zamku krakowskim. Notaty i spostrzeżenia. (Z planem Wawelu dawnego). Kraków, 1881 . . . . 1 —

Malinowski Lucyjan Dr.—Modlitwy Wacława. Zabytek języka polskiego z XV wieku, odkryty i skopijowany przez ś. p. Aleksandra hr. Przeździeckiego. Wydanie Akademiji Umiejętności. Kraków, 1875 . . 2 50

Ubóstwo w Krakowie i instytucyje dobroczynne. Kraków. 1808, w 8-ce . . . . — 8

Nakładem księgarni katolickiéj Dra Władysława Miłkowskiego. — W drukarni Związkowej w Krakowie.





Sławne i prawdziwe MARYJACELSKIE KROPLE ŻOŁĄDKOWE.

Cudownie leczniczy skutek tych kropli, osobliwie w cierpieniach brzusznych, żołądkowych, w kurczu żołądkowym lub kolkach wielokrotnem doświadczeniem przez szereg lat tak u dorosłych jak i u dzieci, w chorobach organów trawienia i pochodzących stąd cierpień okazał się tak błogim, że w **Rzymie** i daleko za granicami państwa kościelnego powszechny ozgłos sobie zjednał, a nawet obudził zajęcie u słynnych francuskich lekarzów.

Najczęściej choroby pochodzą przez zepsucie żołądka i niestrawność, a wskutek tego powstają: zamulenie krwi, a stąd inne złe soki; otóż przez użycie tych kropli 2—3 razy dziennie po łyżeczce od kawy szczęśliwie się usuwa choroby wszystkie, a zwłaszcza poniżej wymienione.

Żaden inny środek nie przewyższy w skuteczności kropli Maryjacelskich w następujących wypadkach: w **braku apetytu**, w **nieprzyjemnym oddechu**, w **słabości żołądka**, we **wzdęciu**, w **odbijaniu**, w **kolkach**, w **katarze żołądkowym**, w **paleniu**, w **żgadze**, w **tworzeniu się kamienia**, **w mocném gromadzeniu sę ślin w ustach**, w **żółtaczce**, **mdłościach i wymiotach**, **w bólu głowy** (jeżeli pochodz. z żołądka), **w kurczu żołądkowym**, **nieregularnym stolcu i zatwardzeniu**, **przeładowaniu żołądka potrawami i napojami**, w **robakach**, **cierpieniu śledziony**, **wątroby i hemoroidach**

Przeszło 200letnie doświadczenie stwierdziło skuteczność tych kropli na wszystkie wymienione tu choroby.

Pewien zakonnik w klasztorze Franciszkanów na Górze Kąrmel w Syryi O. Ambroży był ich wynalazcą, jako cudotwórca słynął w całej Syryi i Palestynie, albowiem pomógł niemi tam, gdzie wszelka inna pomoc bezskuteczną była. Sam przez ich używanie dożył lat 107, jego ojciec zaś i jego matka żyli przeszło 110 lat. Po nim odziedziczył ową receptę jego krewny, kapłan z Konstantynopolą, O. Seweryn, który żył przeszło lat sto. Przez długi czas środek ten trzymano w tajemnicy i niewielu był wiadomy; dopiero jeden z krewnych owego księdza, który udał się do Rzymu na praktykę lekarską, zwrócił swą uwagę na te krople.

Przewielebny Przeor O. Justynijan, w klasztorze na górze św. Gotarda w Szwajcaryi żył 99 lat, a pewien braciszek w tym samym klasztorze 101 lat. W domu inwalidów w Marano pod Wenecyją umarł w roku 1838 oficer Jan Kowats, który żył przeszło lat sto, a tylko przez używanie owych sławnych kropi Maryjacelskich tak długiego dożył wieku. Księżna Elżbieta w Insbruku, uznana przez wielu lekarzów za nieuleczoną, używaniem tych kropli wyleczyła się i jeszcze potem żyła długie lata.

W skutek tego używano z początku tych kropli tylko w klasztorach, później w szpitalach głównych miast Europy, jako nieoszacowany środek przy różnych, nawet niezwykłych chorobach. Wreszcie wypada nadmienić, że w skład tych kropli nie wchodzą żadne substancyje lekarskie, li tylko wyciąg z rozcieńczonych soków z różnych szczęśliwe dobranych południowych roślin, które corocznie zbierają w Małéj Azyi u stóp Libanu, i przysyłają w stanie świeżym do Europy; dlatego wielu słynnych lékarzów uznało je za pożyteczne dla zdrowia.

OPIS UŻYCIA:

Krople Maryjacelskie działają łagodnie rozwalniająco, mają bardzo przyjemny gorzkawy smak. Używa się ich naczczo zrana, a wieczór przed położeniem się spać, za każdym razem po jednéj łyżeczce od kawy; dla dzieci wystarcza trzecia część łyżeczki, i popić świéżą wodą lub wodą z winem zmieszaną. Po użyciu tych kropli zdaje się, iż cały organizm nasz nabiera siły, mocy i tęgości. **Przytém sprawdzono, że przy ciągłém używaniu tych kropli, przez dwa do cztérech tygodni, usunie się zupełnie każdą z powyżej wymienionych chorób.**

Rozumie się samo przez się, że należy zachować przy tém ścisłą dyjetę.